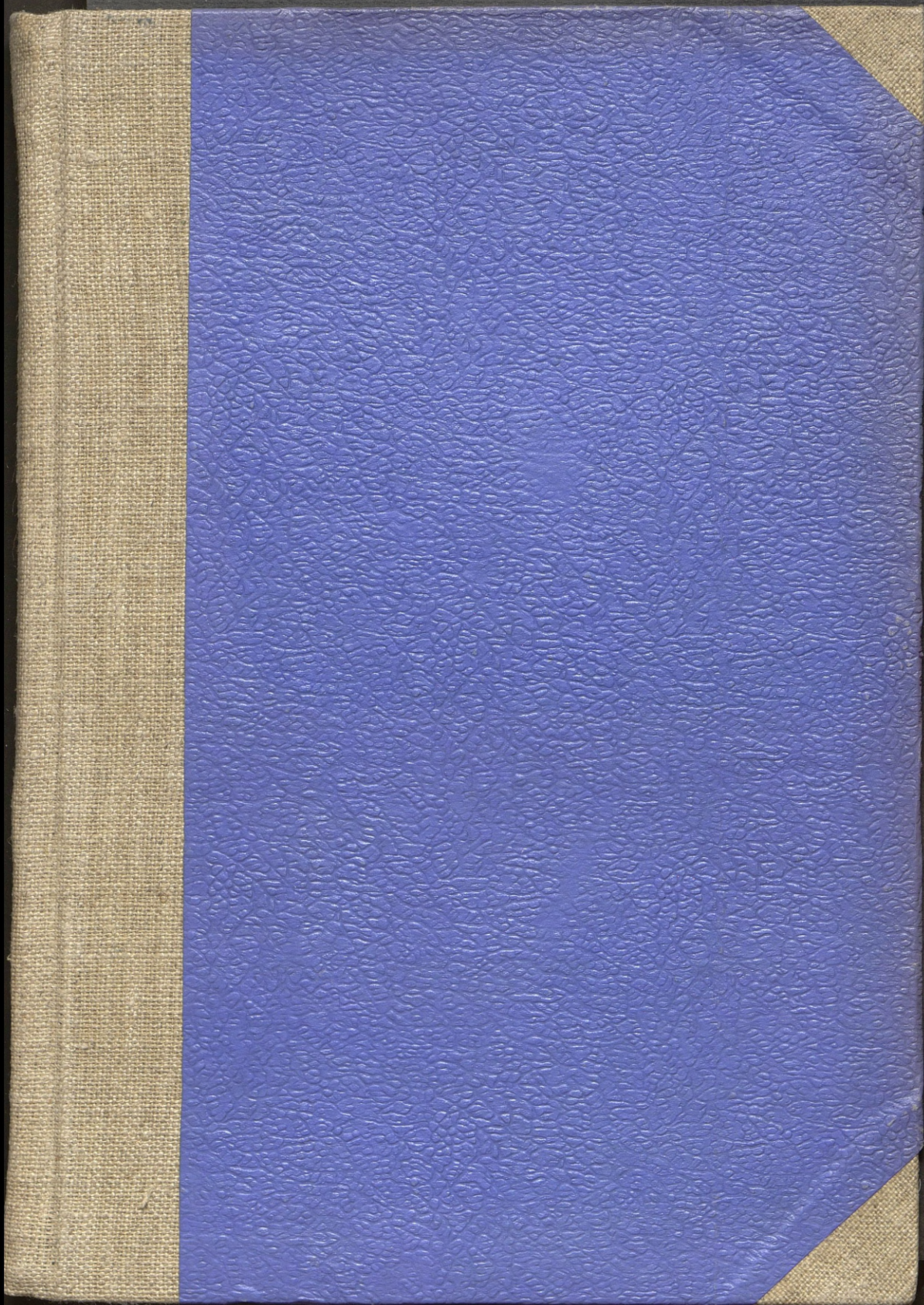


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

STAN I POTRZEBY GOSPODARCZE POMORZA WSCHODNIEGO

REFERATY, DYSKUSJA I REZOLUCJE
KONFERENCJI NAUKOWEJ
INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
W BYDGOSZCZY 12.—13. XII. 1946



1947

INSTYTUT BAŁTYCKI

GDAŃSK — BYDGOSZCZ — SZCZECIN

WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

R. 1945 — 1947

Książki, broszury i mapy

- A. BOLEWSKI: Związki wytwórczości mineralnej z polskimi portami morskimi, str. 116.
- R. BUŁAWSKI: German Rural Population, str. 55.
- K. DEMEL: Życie morza. Zarys oceanografii biologicznej, str. 444 + 20 ndl.
- Główne liczby nowej Polski. Opracowanie pomocnicze. Wyd. Pomoroznawczego Instytutu Bałtyckiego, str. 22.
- K. GÓRSKI: Państwo Krzyżackie w Prusach, str. 295.
- K. LEPSZY: Dzieje floty polskiej, str. 352.
- K. MAŁEZYŃSKI: Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w XIV i XV w., str. 117.
- Mapa podziału administracyjnego Pomorza 1 : 1.500.000 (wyczerpana).
- T. MIECZYŃSKI: Gleby b. terytorium Gdańska, str. 24 z barwną mapą 1 : 250.000.
- T. MIECZYŃSKI: Mapa gleb b. Prus Wschodnich z dokumentacją, str. 60.
- T. MIECZYŃSKI: Gleby i wytwórczość Pomorza Zachodniego, str. 40 z barwną mapą 1 : 500.000.
- L. MRÓZ: Sprawa lasów Pomorza Wschodniego, str. 57.
- J. NIERODA: Miasta Pomorza Wschodniego, str. 40.
- T. OCIOŚYŃSKI: Przemiany w światowej żegludze morskiej, str. 75.
- B. OLSZEWICZ: O naprawę nazewnictwa geograficznego Ziemi Odzyskanych, str. 16.
- K. PIWARSKI: Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych, str. 384.
- K. PIWARSKI: Dzieje Gdańska w zarysie, str. 301.
- WŁ. SOWIŃSKI: Zarys morskiego prawa handlowego, str. 210.

STAN I POTRZEBY GOSPODARCZE
POMORZA WSCHODNIEGO

WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

STAN I POTRZEBY
GOSPODARCZE
POMORZA WSCHODNIEGO

REFERATY, DYSKUSJA I REZOLUCJE
KONFERENCJI NAUKOWEJ
INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
W BYDGOSZCZY 12.—13. XII. 1946



1947

INSTYTUT BAŁTYCKI

GDAŃSK — BYDGOSZCZ — SZCZECIN

Seria: ZJAZDY I KONFERENCJE

PAMIĘTNIK INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
XLI
pod redakcją JÓZEFA BOROWIKA

WYDANO Z WOLĘTOW
Biblioteki Narodowej

278.3/2



W 282/47

SPIS TREŚCI

Porządek obrad	Str. VIII
Uczestnicy i goście konferencji naukowej „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Wschodniego”	X
ZAGAJENIE, Dyrektor Instytutu Bałtyckiego dr J. Borowik . .	XIII

REFERATY:

Inż. Z. Karczewski — Rolnictwo na Pomorzu Wschodnim	1
Warunki naturalne rolnictwa, str. 1; Rolnictwo za czasów niemieckich, str. 7; Zmiany na skutek przejść wojennych, str. 18; Obecny stan zagospodarowania i wynikające stąd doraźne potrzeby, str. 20; Perspektywy na przyszłość, str. 34; Wnioski, str. 43; Uzupełnienie, str. 45.	
Dr D. J. Tilgner — Przemysł rolny i żywnościowy Pomorza Wschodniego	48
Uwagi ogólne, str. 48; Pojęcie przemysłu, str. 48; Przemysł żywnościowy, str. 50; Baza surowcowa przemysłu, str. 50; Niemiecki przemysł przetwórczy, str. 52; Obecny stan przemysłu rolno-przetwórczego, str. 54; Obecny stan ilościowy, str. 62; Wnioski, str. 63.	
Dyr. F. Soboczyński i inż. J. Szydłowski — Lasy, leśnictwo i przemysł drzewny okręgu olsztyńskiego	65
Wiadomości ogólne, str. 65; Stosunki ekologiczne, str. 65; Typy zespołów leśnych, str. 66; Możliwości produkcyjne, str. 69; Przemysł drzewny, str. 70; Zadania programowe i wnioski, str. 70; Trzyletni plan odbudowy, str. 77; Wnioski, str. 81.	
Inż. B. Dąbrowski i inż. A. Kozłowski — Stan i potrzeby rybactwa Pomorza Wschodniego	82
Ogólne wiadomości o wodach rybnych, str. 82; Stan gospodarki rybnej za czasów niemieckich, str. 85; Wpływ warunków wojennych na gospodarkę rybną, str. 92; Obecna organizacja gospodarki rybnej, str. 92; Rozmieszczenie ośrodków i przetwórni rybackich, str. 94; Zagadnienie spożycia i zbytu, str. 95; Zaopatrzenie rybactwa, str. 95; Sprawa zarybienia, str. 98; Osiągnięcia w gospodarce rybnej w okresie od 1. IV. 1945 do 30. X. 1946, str. 99.	

Inż. I. Marzyński — Przemysł woj. olsztyńskiego	103
Uwagi ogólne, str. 103; Poszczególne gałęzie przemysłu w planie trzyletnim, str. 104; Zagospodarowanie województwa na poziomie ogólnokrajowym, str. 109; Dalsze możliwości przemysłu w woj. olsztyńskim, str. 112.	
Mgr K. Lisowski — Zagadnienie rzemiosła na terenie woj. olsztyńskiego	114
Stan rzemiosła za czasów niemieckich, str. 114; Warunki naturalne rozwoju rzemiosła, str. 116; Organizacja i rozwój rzemiosła w r. 1945/46, str. 119; Przemysł ludowy i drobna wytwórczość, str. 122; Aktualne problemy rzemiosła, str. 128; Wnioski końcowe, str. 132.	
Mgr J. Nieroda — Miasta Pomorza Wschodniego	134
Miasta Pomorza Wschodniego w okresie przedwojennym, str. 134; Dzisiejsze potrzeby i możliwości urbanizacyjne, str. 139; Rola poszczególnych ośrodków miejskich, str. 155; Podział administracyjny Pomorza Wschodniego, str. 166; Wnioski, str. 170.	
Wł. Wach — Osadnictwo i struktura ludnościowa woj. olsztyńskiego	173
Uwagi wstępne, str. 173; Analiza stosunków przedwojennych, str. 173; Analiza stanu obecnego, str. 179; Plan zasiedlenia opracowany przez Biuro Studiów, str. 182; Wniosek w sprawie zasiedlenia wsi, str. 184; Struktura zawodowa miast, str. 187; Metody akcji osadniczo-przemieszleńczej, str. 188.	
Prof. dr R. Galon — Zagadnienia komunikacyjne Pomorza Wschodniego	192
Zjawiska komunikacyjne na tle warunków naturalnych, str. 192; Główne cechy układu komunikacyjnego, str. 195; Struktura komunikacyjna, str. 196; Sytuacja komunikacyjna przed r. 1914, str. 197; Sytuacja komunikacyjna w okresie międzywojennym, str. 199; Sieć komunikacyjna Pomorza Wschodniego w ramach państwa polskiego, str. 203; Wnioski, str. 206.	
Inż. A. Zubelewicz — Obecny stan i najpilniejsze potrzeby komunikacyjne Pomorza Wschodniego	209
Stan komunikacji przed pierwszą wojną światową, str. 209; Ogólne linie rozwojowe w latach międzywojennych, str. 209; Obecny stan szlaków komunikacyjnych, str. 210; Zasadnicze kierunki komunikacyjne, str. 211; Program odbudowy i utrzymania sieci komunikacyjnej, str. 213; Wnioski, str. 216.	
Dr M. Orłowicz — Warunki i możliwości ruchu letniskowo-turystycznego na Pomorzu Wschodnim	217
Pomorze Wschodnie jako teren letniskowo-turystyczny, str. 217; Ruch letniskowo-turystyczny na Pomorzu Wschodnim za czasów niemieckich, str. 225; Stan dzisiejszy i przyszłe możliwości, str. 231; Wnioski, str. 240.	

Dr A. Wielopolski — Źródła energii gospodarczej Pomorza Wschodniego i jego rola w gospodarstwie Pomorza i Polski	243
Niemiecki kąt patrzenia na Prusy Wschodnie, str. 243; Gospodarczy związek Pomorza Wschodniego z Polską, str. 245; Wkład wysiłku ziem dawnych dla Pomorza Wschodniego, str. 246; Zagadnienia ludnościowe wschodnio-pomorskie, str. 247; Momenty gospodarcze i organizacyjne, str. 247; Źródła energii gospodarczej Pomorza Wschodniego, str. 250; Miasta Pomorza Wschodniego, str. 253; Rola Pomorza Wschodniego w gospodarstwie Pomorza i Polski, str. 254.	

GŁOSY DYSKUSJI:

Gospodarka na Pomorzu Wschodnim dawniej i dziś	259
Mówcy: Poseł Korolewicz-Wilamowski, prof. dr R. Galon, prof. dr J. Czekalski, prof. dr K. Górski, dyr. St. Różański, wicemin. Wł. Czajkowski, prof. dr M. Kielczewska, prezes M. Staroń, dyr. L. Gluck.	
Wieś	267
Zagadnienia ludnościowe, str. 267; Produkcja rolna i zajęcia ludności wiejskiej, str. 269; Struktura gospodarstw rolnych, str. 275.	
Mówcy: Poseł Korolewicz-Wilamowski, Wł. Wach, Wł. Englicht, dr A. Wrzosek, prof. dr R. Galon, prof. dr Fl. Barciński, prof. dr J. Czekalski, dyr. S. Hartman, dr D. J. Tilgner, dyr. L. Gluck.	
Pomorze Wschodnie jako baza surowcowa przemysłu przetwórczego	277
Przemysł rolny i żywnościowy, str. 277; Rybołówstwo i przetwórstwo rybne, str. 280; Lasy i przemysł drzewny, str. 282.	
Mówcy: dr D. J. Tilgner, prof. dr Fl. Barciński, Br. Wiesiołowski, dyr. L. Gluck, dyr. S. Hartman, dr A. Wrzosek, B. Dąbrowski, prof. dr J. Walas, prof. dr J. Czekalski, dyr. F. Soboczyński.	
Miasto	286
Ludność miejska i planowanie życia miast, str. 286; Rzemiosło, str. 289.	
Mówcy: prof. dr J. Czekalski, prof. dr St. Hoszowski, prof. dr M. Kielczewska, mgr J. Nieroda, dyr. L. Gluck, mgr K. Lisowski.	
Człowiek jako podmiot gospodarczy	291
Mówcy: dyr. L. Gluck, dr D. J. Tilgner.	
REZOLUCJE KONFERENCJI GOSPODARCZEJ INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO, POŚWIĘCONEJ SPRAWOM POMORZA WSCHODNIEGO	295

PORZĄDEK OBRAD

Dnia 12. XII. 1946

godzina 9 — 9,15 — Otwarcie Konferencji

„ 9,15—13 — Posiedzenie pierwsze
(ze streszczeniami referatów)

I. Problemy wsi:

1. Rolnictwo na Pomorzu Wschodnim — inż. Zdzisław Karczewski z Warszawy.
2. Przemysł rolny i żywnościowy Pomorza Wschodniego — dr D. J. Tilgner z Bydgoszczy.
3. Lasy, leśnictwo i przemysł drzewny okręgu olsztyńskiego — dyr. F. Soboczyński i inż. J. Szydłowski z Olsztyna.
4. Stan i potrzeby rybactwa Pomorza Wschodniego — nacz. B. Dąbrowski i inż. A. Kozłowski z Olsztyna.

Krótką dyskusja.

godzina 13—14,30 — Przerwa obiadowa.

„ 15—17 — Posiedzenie drugie
(ze streszczeniami referatów)

II. Problemy miast:

1. Zagadnienie rzemiosła na terenie woj. olsztyńskiego — mgr. Kazimierz Lisowski z Olsztyna.
2. Miasta Pomorza Wschodniego — mgr Józef Nieroda z Bydgoszczy.

Krótką dyskusja.

godzina 17 — 17,30 — Przerwa.

„ 17,30—20 — Dalszy ciąg posiedzenia ze streszczeniami referatów.

III. Problemy ogólne:

1. Osadnictwo i struktura ludnościowa woj. olsztyńskiego — mgr Władysław Wach z Olsztyna.
2. Zagadnienia komunikacyjne Pomorza Wschodniego — prof. dr Rajmund Galon z Torunia.

VIII

3. Obecny stan i najpilniejsze potrzeby komunikacyjne Pomorza Wschodniego — inż. Al. Zubelewicz z Olsztyna.
4. Warunki i możliwości ruchu letniskowo-turystycznego na Pomorzu Wschodnim — dr Mieczysław Orłowicz z Warszawy.

Krótką dyskusja.

Dnia 15. XII. 1946

godzina	9 — 13	— Posiedzenie trzecie (wnioskowe)
"	9 — 9,30	— Referat syntetyczny — Źródła energii gospodarczej Pomorza Wschodniego i jego rola w gospodarstwie Pomorza i Polski — dr Alfred Wielopolski z Sopotu.
"	9,30—12	— Dyskusja.
"	12,15—12,50	— Zreasumowanie dyskusji i przyjęcie wniosków.
"	12,50—13	— Zamknięcie konferencji.

UCZESTNICZY I GOŚCIE

KONFERENCJI NAUKOWEJ „STAN I POTRZEBY GOSPODARCZE POMORZA WSCHODNIEGO”

Barciński Florian, prof., Akademia Handlowa, Poznań.
Bartoszyński Kazimierz, kpt., Zarząd Miejski, Szczecin.
Boduszyńska Maria, dr, Instytut Bałtycki, Bydgoszcz.
Borowik Józef, dr, dyr. Instytutu Bałtyckiego, Bydgoszcz.
Bukowski Andrzej, mgr., Instytut Bałtycki, Bydgoszcz.
Czajkowski Władysław, wicemin., Ministerstwo Ziem Odzysk.,
Warszawa.

Czekalski Józef, prof., Uniwersytet Poznański, Poznań.
Dąbrowski Bolesław, Urząd Wojewódzki, Olsztyn.
Dmochowski Roman, dr, dyr. Państw. Inst. Nauk. Gosp.
Wiejsk., Bydgoszcz.

Dubiel Józef, dyr., Ministerstwo Ziem Odzysk., Warszawa.
Eckert Ludwik, Ministerstwo Oświaty, Warszawa.
Englicht Władysław, Państw. Zarząd Nieruch. Ziemskich,
Poznań.

Fleszarowa Regina, dr, dyr., Ministerstwo Spraw Zagranicznych,
Warszawa.

Frieske Józef, Ministerstwo Ziem Odzysk., Warszawa.
Gajek Józef, prof., dr, Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej,
Lublin.

Galon Rajmund, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika, Toruń.
Gluck Leopold, dyr., Min. Ziem Odzysk., Warszawa.
Górski Karol, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika, Toruń.
Grodek Andrzej, prof., Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
Hartman Seweryn, dyr., Ministerstwo Ziem Odzysk., Warszawa.

Herbert Bolesław, dr, Instytut Bałtycki, Sopot.

Holnicka Zofia, Liga Morska, Warszawa.

Hoszowski Stanisław, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika,
Toruń.

Jeute Władysława, Ministerstwo Przemysłu, Olsztyn.

Kiełczewska Maria, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika,
 Instytut Zach., Toruń.
Korolewicz-Wilamowski, poseł, poseł KRN, Inst. Mazurski,
 Olsztyn.
Koss Jan, Urząd Wojewódzki Olsztyński, Olsztyn.
Kotowski Kazimierz, Olsztyn
Kozłowski Aleksander, inż., Urząd Wojewódzki, Olsztyn.
Labuda Gerard, doc., dr, Uniwersytet Poznański, Poznań.
Lechnicki Zdzisław, Państw. Zarząd Nieruch. Ziemskich,
 Poznań.
Lewandowski Janusz, Instytut Bałtycki, Bydgoszcz.
Lisowski Kazimierz, mgr., Izba Rzemieślnicza, Olsztyn.
Lutman Roman, dyr., dr., Instytut Śląski, Katowice.
Męclewski Edward, dyr., Ministerstwo Ziem Odzysk., War-
 szawa.
Mróz Lucjan, mgr., Ministerstwo Ziem Odzysk., Warszawa.
Mysłowski Mieczysław, dyr., Gdańsk.
Ocioszyński Tadeusz, prof., Instytut Bałtycki, Sopot.
Olsienkiewicz Henryk, dyr., Ministerstwo Żeglugi i Handlu
 Zagr., Warszawa.
Olszewicz Bolesław, prof., dr, Uniwersytet Wrocławski, Wro-
 cław.
Orłowicz Mieczysław, dr, dyr., Ministerstwo Komunikacji
 Warszawa.
Paszkowska-Jeżowa Kazimiera, dr, Instytut Bałtycki, Gdynia.
Petrusewicz Kazimierz, wicemin., Min. Żeglugi i Handlu
 Zagr., Warszawa.
Prüfferowa Maria, dr, Uniwersytet M. Kopernika, Toruń.
Różański Stanisław, dyr., Urząd Planowania Przestrzennego,
 Sopot.
Sawicki, mgr., dyr. Izby Skarbowej, Olsztyn.
Soboczyński Feliks, dyr., Dyrekcja Lasów Państwowych,
 Olsztyn.
Sroeki Bolesław, Instytut Bałtycki, Bydgoszcz.
Srokowski Stanisław, prof., Polskie Tow. Geograf., Warszawa.
Staroń Michał, prezes, Wojew. Rada Narodowa, Olsztyn.
Stelmachowska Bożena, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika,
 Toruń.
Szczurkiewicz Tadeusz, prof., dr, Uniwersytet Poznański,
 Poznań.
Szczeptański Bolesław, Polski Związek Zach., Zarząd Gł.
 Warszawa.
Szydłowski Józef, Urząd Gosp. Leśn., Olsztyn.

Szaflarski Józef, prof., dr, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
Taczak Adolf, sędzia, Sąd Okręgowy, Bydgoszcz.
Tauzowski Józef, P. Z. U. W., Sopot.
Tilgner Damazy Jerzy, dr, Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk.,
Bydgoszcz.
Tomaszewski Edward, mgr, Sopot.
Twardzicki Józef, prezydent m. Bydgoszczy, Bydgoszcz.
Trzebiński Henryk, wicewojewoda, Bydgoszcz.
Wach Władysław, Urząd Wojewódzki, Olsztyn.
Walas Jan, prof., dr, Uniwersytet M. Kopernika, Toruń.
Wielopolski Alfred, dr, Instytut Bałtycki, Sopot.
Wiesiołowski Bronisław, zast. wojewody olsztyńskiego, Ol-
szтын.
Wojewoda Wojciech, wojewoda, Bydgoszcz.
Wrzosek Antoni, dr, Instytut Śląski, Katowice.
Zaorski Remigiusz, dr, Instytut Bałtycki, Sopot.
Ziótkowski Eugeniusz, Gł. Urząd Planow. Przestrzennego,
Warszawa.
Zubelewicz Aleksander, nacz., Urząd Wojewódzki — Wydz.
Komunikac., Olsztyn.

Dr J. BOROWIK

ZAGAJENIE

Pozwolą Państwo do słów powitania dołączyć kilka wyjaśnień. W paru słowach pragnę przedstawić, co mieliśmy na względzie przygotowując dzisiejszą konferencję; czego od niej oczekujemy, czym ma się ona stać w całości zadań, prac i osiągnięć Instytutu Bałtyckiego.

Nie mogę przy tym ukryć pewnego zażenowania. Niewątpliwie odczuwamy wszyscy przesyt nadmiarem zjazdów, narad, konferencji. I oto imieniem Instytutu Bałtyckiego zagajam konferencję o bardzo długiej liście referatów, obciążoną naszą prośbą przez dużą ilość urzędów państwowych, ośrodków naukowych oraz instytucji gospodarczych. Na wytłumaczenie pragnę podać 3 szczególne tytuły usprawiedliwiające:

Po pierwsze, działamy nieustannie i wszyscy wobec nakazu chwili, która zmusza do powszechnej jakby mobilizacji wysiłku myśli, żeby na podstawie możliwie ścisłej analizy dzisiejszego stanu i potrzeb poszczególnych ziem odzyskanych rozwinąć konkretny plan doraźnego postępowania, mający na celu zarówno jak najszybsze uregulowanie stosunków gospodarczych na nowo przyłączonych ziemiach, jak też scalenie ich z całością ziem polskich i wciągnięcie do gospodarczego krwioobiegu całości.

Drugim tytułem do podjęcia prac objętych dzisiejszym porządkiem obrad jest poczucie konieczności uzupełnienia w ten sposób dotychczasowego dorobku prac Instytutu Bałtyckiego w zakresie zagadnień dotyczących Pomorza. W szczególności jeżeli chodzi o teren b. Prus Wschodnich lista naszych prac i publikacji nie zaczyna się od ogłoszonych w r. 1945 i 1946 dzieł geograficznych i historycznych Stokowskiego, Górskiego, Piwarskiego i innych, ale zaczyna się o piętnaście lat wcześniej i zawiera w sumie kilkadziesiąt pozycji bibliograficznych, stanowiących podstawowe źródło wiadomości społeczeństwa polskiego o tej części Ziem Odzyskanych.

I trzeci moment: w tradycjach Instytutu Bałtyckiego jest stosowanie tej metody pracy zespołowej, jaką staje się naleyście przygotowana konferencja, czy zjazd naukowy, będący podsumowaniem, a równocześnie dalszym myślowym wzbogaceniem i pobudzeniem wielu pracowników, wciągniętych celowo do oświecenia tego samego problemu z najrozmaitszych stron. Organizowane przed wojną przez Instytut Bałtycki Naukowe Zjazdy Pomoroznawcze miały pod tym względem ustaloną tradycję, a ostatni Zjazd, odbyty 8—10 maja 1939 r. we Lwowie, poświęcony zagadnieniom „wspólnoty gospodarczej Gdańska i Gdyni“, powziął uchwałę, by tematem następnego Zjazdu Pomoroznawczego stało się zagadnienie Prus Wschodnich. Dzisiejsza narada nad aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi tego terenu jest więc niejako realizacją uchwały sprzed 7 lat!

Sądzę, że dobrze będzie przypomnieć główne zasady, którym hołdowano stale w organizowaniu przed wojną Naukowych Zjazdów Pomoroznawczych, a które zostały przejęte również w organizacji obecnej konferencji. Jedną z tych zasad sformułował prof. Marcin Dragan, zagajając konferencję przedstawiciele wszystkich instytucji zajmujących się zagadnieniami Pomorza, która się odbyła 9 marca 1930 r. w Gdańsku z inicjatywy tamtejszego Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki. Na tej konferencji został właśnie powołany komitet organizacyjny Naukowych Zjazdów Pomoroznawczych, którego sekretariat powierzono Instytutowi Bałtyickiemu. „Zasadniczą skłonnością umysłowości polskiej — mówił wówczas dr Dragan — jest łatwość uogólniania, skłonność do syntezy bez przeprowadzenia wyczerpującej analizy stanu rzeczywistego. Należy przeciwstawić tej skłonności nakaz gruntownych studiów nad szczegółowymi zagadnieniami, pogłębić w społeczeństwie zmysł rzeczywistości oparty na rzetelnych studiach analitycznych, pomnożyć przyczynki i rozprawy, które stworzyć dopiero mają podstawę do uogólnień w przyszłości“. Cytuję ten apel z pamięci, ale nie sądzę, żebym znacznie odbiegał od wyrazów oryginalnych, gdyż zasadę tę, pokrywającą się zresztą z jedną z pierwszych zasad naukowej organizacji pracy, Instytut Bałtycki powtarzał odtąd stale i realizował w miarę swoich możliwości.

W dążeniu do realizacji tej zasady wszystkie zjazdy i konferencje naukowe Instytutu Bałtyckiego były przede wszystkim wysiłkiem zgromadzenia, doprowadzenia do świadomości jak największej ilości faktów i cyfr, o ile możności sprawdzo-

nych i porównanych, naukowo zestawionych i podsumowanych. Materiały te, dostarczone zawczasu uczestnikom narad, poddawane są na zebraniach dyskusyjnych konfrontacji i krytyce. Dopiero na podstawie skorygowanego w ten sposób materiału czynione są próby syntezy i zarysowania programu dalszych studiów, już na wyższym poziomie. Bo praca badawczo-naukowa, dociekanie prawdy jest naszym zasadniczym dążeniem. Natomiast praktyczne wskazania, jakiś doraźny plan działania, nie są dla nas głównym celem. Mimo to byłoby dużym błędem sądzić, że wyniki naszych dociekań są pozbawione praktycznego znaczenia, chociaż znaczenie to może się nie wyrazić w doraźnym nagromadzeniu recept i wniosków.

Drugą zasadą, którą stosujemy w pracy zespołowej tego rodzaju, jakim jest konferencja naukowa i której pragnęlibyśmy jak najbardziej ściśle przestrzegać podczas naszych obrad — jest skupienie uwagi jedynie na szczególnie istotnych fragmentach zagadnień. Dążymy do szerokiego podmalowania tła, lecz i do wytworzenia wyraźnej hierarchii spraw po to, żeby rzucić najsilniejszy snop światła na sprawy, które zostaną uznane za czołowe, poświęcając innym mniej uwagi lub nawet wyłączając je chwilowo z zakresu zainteresowań. Przy ustalaniu tej hierarchii kierujemy się natomiast inną zasadą pracy Instytutu Bałtyckiego, tj. możliwie praktycznym i stosowanym podejściem do przedmiotu naszych zainteresowań, przy czym wykładnikiem tego podejścia są wymagania polskiej racji stanu.

* * *

Jakież więc problemy wysuwają się przy pierwszym zetknięciu z programem naszych obrad? Widziałbym ich dwa, mianowicie: a) „wieś“, czyli zagadnienie produkcji i przetwórstwa artykułów żywnościowych, b) „miasto“, a raczej zagadnienie urbanizacji. Na planie dalszym widziałbym dopiero: c) osadnictwo, d) zapewnienie rozwoju przemysłu i rzemiosła, e) stosunki komunikacyjne, f) turystyka. Powodzenie naszych obrad będzie zapewnione w stopniu proporcjonalnym do zdolności skoncentrowania uwagi na dwóch podstawowych zagadnieniach, t. j.:

1. wytworzenie warunków umożliwiających jak najszybsze stworzenie dla Pomorza Wschodniego bazy samowystarczalności żywnościowej, jako wstępu do późniejszej ekspansji przetwórstwa żywnościowego, eksportu artykułów hodowlanych, leśnictwa, przemysłu drzewnego i rybactwa;

2. wytworzeniu warunków racjonalnej urbanizacji, opartej o zdrowy rozwój rzemiosła, przemysłu i wyzyskanie warunków i możliwości letniskowo-turystycznych terenu.

Naturalnie, zakres naszych możliwości oddziaływania praktycznego na rozwój wypadków jest dość ograniczony. Potrzeby i wymagania terenu w każdej rozpatrywanej dziedzinie są tak ogromne, jak chociażby w rolnictwie brak sprzężaju i narzędzi rolniczych, czy brak materiału siewnego i rąk robotniczych, że jasne jest, iż wyjście z dzisiejszych trudności wymaga nie tyle naszej rady, ile zdobycia dużej ilości środków technicznych i finansowych. Niemniej i sprawa właściwej decyzji, opartej na gruntownej analizie materiału, nie jest rzeczą błahą.

Daleko jeszcze bardziej skomplikowane jest wszystko, co się wiąże z urbanizacją. Istnieje bowiem daleko posunięta korelacja, współzależność pomiędzy wielkimi przemianami państw z organizmów prymitywnych, rolniczych, w złożone nowoczesne, przemysłowe a procesami urbanizacji, których poznawanie i metody badania są zupełnie świeże i u nas jeszcze mało stosowane.

Toteż pragnę tu zwrócić życzliwą uwagę uczestników konferencji na próbę opracowania tego zagadnienia przez p. Nierodę i zachęcić do uważnego przeglądnięcia referatu przed dyskusją nad całością problemów terenu.

Zdajemy sobie sprawę z braków w przygotowaniu tej konferencji. Kolosalne znaczenie dla wszelkiego rodzaju rozważań na temat produkcji, wyżywienia i urbanizacji posiadają dane demograficzne, szczególnie dane co do ruchu ludności, przyrostu naturalnego, grup wieku, śmiertelności i struktury zawodowej. W dzisiejszym momencie wielkiej płynności stosunków zdobycie tego rodzaju materiału przekracza zakres naszych możliwości.

Pragnę w końcu podziękować wszystkim, którzy swoją pracę i swoją chęcią uczestniczenia w dzisiejszych obradach zadokumentowali żywe zainteresowanie tematem i chęć współpracy w tym zakresie z Instytutem Bałtyckim. W szczególności, gdy chodzi o referentów, widzimy w przedstawionych opracowaniach nie tylko wykładnik rzetelnej troski o należyte oświetlenie tak ważnych zagadnień, ale też głęboką znajomość tematu i opanowanie przedmiotu. Walory te niewątpliwie uwydatnią się podczas dyskusji.

REFERATY

ROLNICTWO NA POMORZU WSCHODNIM

Warunki naturalne rolnictwa

WSTĘP. Przedstawiona tu charakterystyka rolnictwa, a przede wszystkim cyfry, tyczyć się będą obecnego woj. olsztyńskiego, które stanowi 51% całych b. Prus Wschodnich. Obszar, który przypadł Polsce, wynosi łącznie ok. 64%; z tego jednak 13% przyłączono do woj. gdańskiego i białostockiego.

Woj. olsztyńskie zajmuje ok. 6% powierzchni obecnej Polski. Obszar jego wynosi ok. 1.916.000 ha, w tym: grunty orne — 880.000 (45,9%), ogrody i sady — 12.300 ha (0,7%), łąki — 152.000 ha (8,0%), trwałe pastwiska — 183.000 ha (9,6%). Razem użytki rolne — 1.231.000 (64,2%), lasy — 418.000 ha (21,9%), wody — 113.000 (5,8%), inne — 156.000 ha (8,1%).

Cyfry podane są w zaokrągleniu, ponieważ granica na północy nie została dotąd ściśle wytyczona i powierzchnie powiatów, przeciętych granicą, obliczane są prowizorycznie.

Dla porównania podaję poniżej zestawienie procentowego podziału powierzchni w Polsce dawnej, obecnej, na wszystkich Ziemiach Odzyskanych i w całych Prusach Wschodnich.

Procentowy podział powierzchni ogólnej

	Ziemia orna	Ogrody, sady	Łąki	Trwałe pastwi- ska	Użytki rolne ogółem	Lasy	Wody	Pozo- stale
Woj. olsztyńskie	45.9	0.7	8.0	9.6	64.2	21.9	5.8	8.1
Polska obecna	53.4	1.1	8.0	5.4	67.9	22.4		9.7
„ dawna	49.0	1.5	10.0	7.0	67.5	22.0		10.5
Ziemie Odzysk.	48.4	1.0	8.6	4.2	62.2	26.7		11.1
Pr. Wschodnie	47.2	0.8	8.2	11.8	68.1	19.3	4.1	8.5

W stosunku do przeciętnych dla Polski obecnej jest w woj. olsztyńskim mniej ziemi ornej i ogrodów, natomiast więcej pastwisk i wód. Nasilenie lasami i łąkami jest mniej więcej takie same.

W stosunku do całości Ziemi Odzyskanych odznacza się ten teren większą ilością pastwisk i wód, mniejszym odsetkiem lasów. Z całego terenu Prus Wschodnich otrzymaliśmy stosunkowo więcej lasów i wód, a mniej pastwisk.

Rozmieszczenie poszczególnych użytków w terenie województwa przedstawia się następująco:

Odsetek gruntów ornych w większości powiatów jest zbliżony do przeciętnego; wyraźnie odcinają się tylko specjalnie lesiste powiaty Pisz (grunty orne stanowią tu tylko 27,9% pow. og.) i Szczytno (35,6%).

Również dość równomiernie występują łąki i stanowią na ogół od 6 do 9%, bardziej odchylają się *in minus* Bartoszyce (5,2%), *in plus* Lidzbark i Szczytno (po 11%). Wartość natomiast łąk jest na południu znacznie niższa niż na północy.

Trwałe pastwiska rozłożone są bardzo nierównomiernie: podczas gdy całe południe ma ich bardzo mało (od 3 do 6%), na północy stanowią poważny odsetek, dochodzący w pow. Bartoszyce do 19% i Iławka do 17,2% powierzchni. Powiaty środkowe mają na ogół ilość pastwisk zbliżoną do przeciętnej.

Lasów posiada wyraźnie najwięcej południe, przy czym stopień nasilenia potęguje się w miarę posuwania się z zachodu na wschód: Susz — 22,1%, Ostróda — 24,9%, Olsztyn — 27,2%, Nidzica — 32,4%, Szczytno — 31,1%, Pisz — 35,3%, co wiąże się tu z dużą ilością ziem piaszczystych, nadających się tylko na kultury leśne. Na północy, posiadającej dobre, mocne ziemie — lasów jest bardzo mało — na ogół poniżej 15%.

Domeną wód jest wyraźnie część wschodnia, gdzie stanowią one powyżej 10% powierzchni (Węgorzewo — 14,2%, Giżycko — 12,6%). Najmniej jest ich na północ-zachodzie (od 1 do 2%)*.

* Patrz tabela na str. nast.

Podział powierzchni ogólnej woj. olsztyńskiego

Lp.	P o w i a t	Po- wierz- chnia ogólna	U z y t k i r o l n e										Lasy	% Wody	Pozo- stale	%		
			Uży- ków rol- nych ogó- łnem	pow. ogólnej	Grunty orne	%	Ogro- dy	%	Łąki	%	Past- wiska trwale	%						
1	Bartoszyce	64.958	51.286	79.0	35.223	54.2	493.0	6	3.351	5.2	12.219	19.0	8.410	12.9	979	1.5	4.283	6.6
2	Braniewo	113.562	83.903	73.9	55.966	49.3	784.0	7	8.843	7.7	18.310	16.2	19.060	16.8	1.770	1.5	8.829	7.8
3	Giżycko	89.741	61.383	68.4	45.010	50.2	657.0	7	7.746	8.6	7.970	8.8	8.620	9.6	11.348	12.6	8.390	9.4
4	Ilawa	55.885	39.819	71.3	26.187	47.0	380.0	6	3.653	6.5	9.699	17.2	8.366	15.0	623	1.1	7.077	12.6
5	Gierdawy	35.700	27.465	77.0	18.695	52.4	258.0	6	2.449	7.0	6.063	17.0	5.470	15.3	614	1.7	2.151	6.0
6	Kętrzyn	87.323	69.837	79.9	49.832	55.7	719.0	7	6.309	7.0	12.977	14.5	9.783	11.2	1.459	1.7	6.244	7.2
7	Lidzbark	109.565	84.518	77.1	57.689	52.8	815.0	7	12.115	11.1	13.899	12.5	14.508	13.2	2.456	2.3	8.083	7.4
8	Morąg	126.536	83.903	66.3	60.052	47.7	926.0	7	10.400	8.2	12.525	9.7	24.718	19.5	9.641	7.6	8.274	6.6
9	Mragowo	123.157	67.273	54.6	50.923	41.6	642.0	5	8.953	7.2	6.755	5.3	31.393	25.5	14.997	12.2	9.494	7.7
10	Nidzica	114.600	63.832	55.7	50.920	44.6	493.0	4	6.977	6.1	5.442	4.6	37.178	32.4	4.034	3.5	9.556	8.4
11	Olsztyn	135.572	79.735	58.7	61.889	45.8	1.104	0.7	9.556	7.0	7.186	5.2	36.869	27.2	7.341	5.4	11.627	8.7
12	Ostróda	153.650	94.928	61.8	77.408	50.5	782.0	5	8.970	5.9	7.768	4.9	38.200	24.9	8.561	5.6	11.961	7.7
13	Pasłęk	85.821	64.598	75.3	44.468	51.9	716.0	8	6.043	7.1	13.371	15.5	13.165	15.3	1.504	1.8	6.554	7.6
14	Pisz	168.408	74.129	44.0	46.957	27.9	584.0	3	15.454	9.2	11.134	6.7	59.378	35.3	19.560	11.6	15.341	9.1
15	Reszel	85.085	62.707	73.7	44.302	52.1	549.0	6	7.860	9.3	9.996	11.7	12.461	14.6	3.634	4.3	6.283	7.4
16	Susz	103.847	66.970	64.5	54.583	52.6	762.0	7	7.523	7.2	4.101	3.7	22.930	22.1	5.382	5.2	8.565	8.2
17	Szczytno	170.310	97.194	57.1	60.583	35.6	795.0	5	18.757	11.0	17.059	10.0	53.027	31.1	5.971	3.5	14.118	8.3
18	Węgorzewo	92.927	57.769	62.1	39.754	42.8	949.1	0	7.705	8.4	9.361	9.9	14.916	16.1	13.162	14.2	7.080	7.6
	Woj. olsztyńskie	1.916.647	1.231.249	64.2	380.442	45.9	12.408	0.7	152.664	7.9	185.735	9.6	418.452	21.9	113.036	5.8	153.910	8.1

GLEBY. Wbrew często rozpowszechnionemu mniemaniu, warunki glebowe w woj. olsztyńskim nie są szczególnie złe.

Przeważającym typem są tu średnie ziemie gliniasto-piaszczyste (szczěrki i lżejsze bielice), stanowiące ok. 52% ogólnej powierzchni gruntów (a 49,2% całej powierzchni łącznie z wodami). Są to na ogół dobre ziemie żytne. Na niektórych, przy dobrym nawożeniu i kulturze, udaje się i pszenica, której uprawa nie może być jednak forsowana ze względu na trudności zimowania, szczególnie na wyniesieniach i stokach. Ziemie te występują w całym województwie, stanowiąc najwyższy odsetek w centrum i na zachodzie.

Drugą z kolei grupą są ziemie piaszczyste, które obejmują ok. 30% gruntów (28,4% pow. ogólnej), przy czym część z nich, stanowiąca zwarte kompleksy na południu kraju, jest najlżejsza i najmniej urodzajna. Zasadnicze rośliny na nich uprawiane, to żyto, kartofle i łubin, a plony żyta nie przekraczały tu 12—13 q z ha. Ogromne znaczenie dla tych ziem ma łubin słodki, znacząco powiększający ich zdolności produkcyjne na odcinku hodowlanym. Większość tych ziem jest zalesiona.

Ziemie ciężkie, częściowo bardzo mocne gliny, obejmują ok. 14% gruntów (12,8% pow. ogólnej) i występują przede wszystkim na północy (rejon Kętrzyna) i na zachodzie. Są to gleby bardzo urodzajne, na których, po uregulowaniu stosunków wodnych, udają się doskonale buraki, koniczyny i pszenica; są tylko dość trudne do uprawy i wymagają bardzo mocnego sprzężaju.

Poza tym ok. 4% stanowią grunty torfowe, których największe przestrzenie znajdują się na południowym pograniczu z województwami białostockim i warszawskim oraz w pobliżu wielkich jezior mazurskich. Odpowiednio zmeliorowane, dają duże zbiory siana i są bardzo korzystnym uzupełnieniem w gospodarstwach o ziemiach lżejszych.

Cechą charakterystyczną tutejszego terenu jest ogromna falistość i związana z tym wielka mozaikowość różnych gatunków gleby. Poza tym większość ziem posiada dużą zawartość wapna, stąd dobrze udają się tu rośliny motylkowe.

*Procentowy podział gleb w poszczególnych powiatach
woj. olsztyńskiego*

L. p.	Powiat	Gliny i iły	Piaszcz. gliny i gliniaste piaski	Piaski	Ziemie torfowe	Wody
1	Bartoszyce	32.5	55.5	11.1	—	0.9
2	Braniewo	3.4	91.1	3.2	1.5	0.8
3	Lidzbark . .	7.3	65.6	24.5	0.6	2.0
4	Łuczany . .	0.2	60.3	14.9	11.7	12.9
5	Morąg . . .	9.7	66.2	16.5	—	7.6
6	Nibork . . .	—	52.8	37.9	6.3	3.0
7	Olsztyn . . .	8.1	40.7	44.4	0.7	6.1
8	Ostróda . . .	—	64.1	29.8	0.7	5.4
9	Pasłęk	33.6	64.9	—	—	1.5
10	Pisz	—	24.0	53.3	11.4	11.3
11	Ilawka	39.0	48.4	9.6	2.2	0.8
12	Kętrzyn	33.4	47.7	17.2	—	1.7
13	Keszel	39.6	37.2	14.0	4.7	4.5
14	Susz	31.4	29.2	33.7	—	5.7
15	Szczytno . . .	1.9	21.4	63.2	9.8	3.7
16	Węgorzewo . .	14.2	54.5	8.3	9.0	14.0
17	Mragowo . . .	2.7	43.2	39.3	1.8	13.0
Przeciętny % dla woj.		12.8	49.2	28.4	3.8	5.8

WARUNKI KLIMATYCZNE. Najbardziej charakterystycznymi cechami tutejszego klimatu są — duża jego zmienność i krótkość okresu wegetacyjnego. Leżąc na zachodnim krańcu wschodnio-europejskiego klimatu kontynentalnego, teren ten podlega wpływom umiarkowanego klimatu środkowo-europejskiego sąsiedniego morza oraz miejscowych jezior i wzniesień. Typowe oznaki klimatu kontynentalnego — mroźne i śnieżne zimy i gorące, suche lata, mieszają się tu z oznakami klimatu morskiego — łagodnymi, obfitymi w opady zimami, ale bez trwałej pokrywy śnieżnej i ciepłymi, wilgotnymi latami.

Różnice w okresie wegetacyjnym Pomorza Wschodniego w stosunku do obecnego państwa polskiego nie są tak wielkie, jak dla Prus Wschodnich w stosunku do dawnych Niemiec, gdzie dochodziły do 3 miesięcy; niemniej jednak i tu różnice są wyraźne nawet w stosunku do sąsiednich województw: warszawskiego i bydgoskiego. Szczególnie niekorzystne jest późne rozpoczęcie i ogro-

mna zmienność wiosny, która w porównaniu z Nadrenią przychodzi tu o 3—4 tygodnie później, a nawet w stosunku do Torunia pozostaje w tyle często do 14 dni.

Wg danych Państwowego Inst. Hydr.-Meteorologicznego w Warszawie, średnia temperatura roczna dla całego prawie terenu woj. olsztyńskiego wynosi poniżej 7° C, spadając w centrum i na pln.-wschodzie do poniżej 6,5° C (a nawet 6° C). Dla przeważającej większości terenu Polski analogiczne cyfry wahają się między 7—8° C, dochodząc na Dolnym Śląsku i w Małopolsce do 8,5° C. Początek robót polnych w latach 1930—37 dla większości terenu województwa przypadł przeciętnie po 31 marca, podczas gdy dla pozostałego obszaru Polski wahał się między 21—31 marca, a nawet w Poznańskim, Ziemi Lubuskiej i na Dolnym Śląsku między 11—21 marca.

Przyczyna tego leży w częstych w kwietniu wiatrach północnych i północno-wschodnich, które przynoszą masy zimnego powietrza z długo pokrytej lodem Zatoki Botnickiej i śniegiem — Finlandii. Przymrozki występują tu często do końca maja. Zmienne zima i wiosna powodują tu czasem wymarzenie ozimin i przeciętne straty tym wywołane oceniane były na ok. 10.000 ha rocznie, tzn. 3—4% obszaru uprawy.

Późna wiosna pozostawia rolnikowi zaledwie do 30 dni dla zasadniczych robót wiosennych, podczas gdy np. w zachodnich Niemczech ok. 60 dni. Wynika stąd znaczne zwiększenie zapotrzebowania na siłę pociągową, roboczą i maszyny. Zapotrzebowanie na siłę pociągową w Prusach Wschodnich było np. 1½ raza wyższe niż w Niemczech środkowych.

Ciepłe lato (przeciętne temperatury lipca i sierpnia nie odbiegają tu wiele od południa Polski) i duże nasłonecznienie (ilość godzin słonecznych wynosi np. w Oleku 1.688, a tylko 1.140 w Akwizgranie) wyrównują nieco późną wiosnę, jednak żniwa są tu również późniejsze, co łącznie z koniecznością wcześniejszych siewów i szybszego ukończenia upraw jesiennych ogranicza ogromnie stosowanie międzyplonów i poplonów.

Ilość opadów wynosi tu w poszczególnych częściach woj. olsztyńskiego od 520 do 640 mm rocznie, przy czym stosunkowo mniej jest ich w powiatach południowych,

więcej w północno-zachodnich. Najniższą ilość opadów w Prusach Wschodnich miały powiaty przyłączone obecnie do woj. gdańskiego, gdzie norma roczna nie sięgała nawet 500 mm. Przeciętna dla całego województwa wynosi zapewne poniżej 600 mm (dla regencji olsztyńskiej 585 mm, a dla całych Prus Wschodnich 610 mm), jest więc wyższa niż w centrum i na zachodzie Polski, ale niższa niż na południu (Warszawa — 541 mm, Poznań — 502 mm, Bydgoszcz — 511 mm, Kraków — 735 mm, Cieszyn — 1020 mm). Stosunkowo duże ilości opadów w okresie czerwiec — sierpień, ok. 40% normy rocznej, korzystne są dla porostu łąk i roślin pastewnych, utrudniają natomiast bardzo zbiory. Wysokość opadów jest ogromnie zmienna w poszczególnych latach i waha się w granicach od 55 do 145% średniej wieloletniej.

Ogólnie określić można tutejsze warunki klimatyczne jako niekorzystne z punktu widzenia organizacji gospodarstwa i dla produkcji zbóż, a przeciętne dla produkcji pasz i okopowych.

Rolnictwo za czasów niemieckich

LUDNOŚĆ ROLNICZA. Liczba ludności zatrudnionej stale w rolnictwie i leśnictwie na terenie obecnego woj. olsztyńskiego wynosiła (łącznie z rodzinami) ok. 420.000 osób.* Z tego ludności zatrudnionej przede wszystkim w leśnictwie było powyżej 20 tys., a w rolnictwie niepełna 400.000. Poza tym była tu pewna ilość robotników sezonowych, liczba ich jednak w ostatnich latach przed wojną uległa zmniejszeniu i nie przekraczała 20 tys. osób.

Pomimo wybitnie rolniczego charakteru kraju, ludność rolnicza stanowiła tu tylko 45%, a więc znacznie mniej niż w dawnej Polsce (60,9%). Na 100 ha użytków rolnych przypadało tu przeciętnie 35,6 osób związanych z rolnictwem, przy czym wahania były w granicach od 30 do 39. Pomimo lepszej ziemi, nieco słabiej zaludnione były powiaty północne, gdzie przeważała większa własność. W dawnej Polsce na 100 ha użytków rolnych przypadało aż 82 osoby, a więc przeszło dwukrotnie więcej.

* Wg Statistik d. D. Reiches — spis z dn. 17. V. 1933 r.

Zaludnienie rolnicze województwa olsztyńskiego

P ó w i a t	Ludność rolnicza na 100 ha użytk. rol.
Bartoszyce	29.9
Braniewo	31.8
Giżycko	33.2
Ilawka	31.0
Kętrzyn	31.0
Lidzbark	33.8
Morąg	34.3
Mragowo	39.5
Nidzica	34.1
Olsztyn	39.7
Ostróda	36.0
Pasłęk	31.6
Pisz	35.7
Reszel	35.2
Susz	37.8
Szczytno	35.6
Węgorzewo	34.4
Przeciętnie	35.6

STRUKTURA AGRARNA. Ogólna ilość gospodarstw powyżej 0,5 ha wynosiła ok. 68.500, z czego od 0,5 do 5 ha było 21.800 (31,8%), od 5 do 10 ha — 13.200 (19,3%), od 10 do 20 ha — 16.990 (24,6%), od 20 do 100 ha — 15.000 (21,9%) i powyżej 100 ha — 1.700 (2,4%).

Podział użytków rolnych między poszczególne kategorie przedstawia się następująco: gospodarstwa do 20 ha zajmowały 30,4%, od 20 do 100 ha — 37,6% i powyżej 100 ha — 32%. W stosunku do przedwojennej struktury agrarnej Polski było tu przeszło dwukrotnie więcej użytków rolnych pod majątkami, a blisko czterokrotnie pod gospodarstwami wielkocłopskimi. Gospodarstwa do 20 ha zajmowały tu poniżej $\frac{1}{3}$ powierzchni użytków rolnych, podczas gdy w Polsce powyżej $\frac{3}{4}$.

Domena gospodarstw dużych była przede wszystkim północ, gdzie zajmowały one do 60% użytków rolnych (pow. Kętrzyn i Bartoszyce). Duża koncentracja była też w powiatach południowo-zachodnich (od 30 do 40%), natomiast najmniejsza na Warmii (poniżej 20%), gdzie dominowały gospodarstwa wielkocłopskie, zajmując tu (z wyj. pow. olsztyńskiego) powyżej połowę

użytków rolnych (w pow. Braniewo nawet 70%), oraz na południowym wschodzie, gdzie było stosunkowo najwięcej gospodarstw poniżej 20 ha.

*Struktura gospodarstw rolnych woj. olsztyńskiego przed wojną
(w % % użytków rolnych)*

L. p.	Powiat	0—20 ha	20—100 ha	ponad 100 ha
1	Bartoszyce	14.7	24.7	60.6
2	Braniewo	18.7	70.6	10.7
3	Giżycko	28.4	44.6	27.0
4	Ilawka	25.2	29.5	45.3
5	Kętrzyn	15.4	26.5	58.1
6	Lidzbark	28.1	59.2	12.7
7	Morąg	32.0	27.3	40.7
8	Mragowo	36.4	34.8	28.8
9	Nidzica	34.7	41.5	23.8
10	Olsztyn	45.5	38.8	15.7
11	Ostróda	33.1	24.0	42.9
12	Pasłęk	24.0	36.0	40.0
13	Pisz	39.9	42.2	17.9
14	Reszel	30.5	50.2	19.3
15	Susz	36.9	25.9	37.2
16	Szczytno	49.0	41.2	9.8
17	Węgorzewo	29.0	36.5	34.5
	Woj. olsztyńskie ogółem	30.4	37.6	32.0

PRODUKCJA ROŚLINNA. Powierzchnia zasiewu i zbiory ważniejszych ziemiopłodów przedstawiały się następująco (przeciętnie w latach 1932—1936):

*Powierzchnia zasiewu i zbiory ważniejszych ziemiopłodów
(przeciętna dla lat 1932 — 1936)*

	żyto	pszenica	jęczmień	owies	Miesz. zbóż na ziarno	Buraki cukrowe	Buraki past., brukiew	/ziemniaki	Koniczyna, trawy, surdela	Pastwiska polowe	Strąkowe	Przemysłowe i warzywa	Ugory
Powierzchnia w tys. ha	254	54	64	81	65	2.4	38	95	154	41	55	5	22
Powierzchnia w % ziemi ornej	27.0	4.0	7.4	9.4	7.5	0.5	4.2	10.6	15.5	4.8	6.5	0.5	2.6
Zbiór w tys. ton	553	59	117	155	108	62	1748	1540	—	—	—	—	—
Plon z ha w q.	15.2	17.1	18.4	16.7	17.2	26.7	459	145	—	—	—	—	—

Kłosoze razem zajmowały 55,4% roli, okopowe 15,4%, koniczyny, trawy i pastwiska 20,1%.

Dla porównania podajemy zestawienie plonów najważniejszych ziemiopłodów na terenie woj. olsztyńskiego, całych Prus Wschodnich, dawnych Niemiec, wszystkich Ziem Odzyskanych i dawnej Polski.

*Zestawienie plonów najważniejszych ziemiopłodów
(przeciętne plony przedwojenne w q z ha)*

	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Ziemi- niaki	Buraki cukro- we
Teren obecnego woj. olsztyńsk.	15.2	17.1	18.4	16.7	145	267
Prusy Wschod.	15.3	17.4	18.8	16.6	143	270
Niemcy . . .	17.0	21.1	20.0	19.0	156	287
Ziemie Odzy- skane	15.9	20.8	21.2	18.7	168	311
Dawna Polska	11.2	11.9	11.8	11.4	121	216

Plony w woj. olsztyńskim były niższe, ale tylko w niewielkim stopniu, niż w całych Prusach Wschodnich. Różnica zarówno w stosunku do całych Niemiec jak i dzisiejszych polskich Ziem Odzyskanych była już znaczna: wynosiła przeciętnie kilkanaście procent i była stosunkowo najmniejsza przy okopowych. Natomiast w porównaniu z dawną Polską plony te były o ok. 50% wyższe.

Jeśli chodzi o produkcję roślinną, teren województwa można podzielić zasadniczo na dwa rejony. W południowym, obejmującym powiaty: Pisz, Szczytno, Nidzica, Ostróda, Olsztyn i części sąsiednich, dominowało żyto, którego uprawa przekraczała 30%, a dochodziła do 37% ziemi ornej, kartofle — do 20% (pow. Ostróda — bardzo silnie rozwinięte gorzelnictwo), z pastewnych przede wszystkim łubin i seradela. Nie siewano tu prawie buraków cukrowych, minimalną tylko ilość pszenicy (od 0,4 do 2,1%) i niewielkie też ilości koniczyny (poniżej 8%).

W pozostałej części województwa żyta siewano już znacznie mniej (poniżej 25%), dużo częściej występowała pszenica, która jednak wszędzie ustępuje znacznie żytu, a jedynie w pow. Kętrzyn przekracza nieco 10% ziemi ornej. Ziemiaki zajmują tu na ogół poniżej 10%; upra-

wiane były w niewielkich ilościach buraki cukrowe (głównie pow. Kętrzyn — 2% i Susz — 1,2%). Dużo sie-
wano koniczyn i traw (ok. 15%).

Różnica w osiąganym plonach między tymi rejonami
była dość duża i przekraczała 20%, a w wypadkach
skrajnych nawet 50% (np. żyto: Pisz — 12,0 q z ha, Bār-
toszyce — 19,1 q z ha).

*Przeciętny plon w q z ha w woj. olsztyńskim
(w latach 1932—1936)*

L. p.	Powiat	Żyto	Psze- nica	Jęcz- mień	Owies	Mie- szanki zboż	Buraki cukr.	Buraki pastew.	Ziem- niaki
1	Bartoszyce .	19.1	18.6	19.3	17.6	19.3	290.2	561.3	163.6
2	Braniewo .	17.1	17.0	19.7	18.5	17.9	—	447.2	158.5
3	Ilawka . . .	16.8	17.4	18.6	16.7	17.6	272.5	467.2	148.9
4	Lidzbark . .	16.8	17.4	19.2	17.0	18.1	—	433.7	151.1
5	Łuczany . .	15.4	15.8	17.1	14.9	16.6	239.2	436.2	147.4
6	Morąg . . .	16.8	17.8	20.1	17.2	19.3	292.9	537.9	151.6
7	Nidzica . . .	13.4	15.2	16.7	15.6	14.1	—	334.9	150.4
8	Olsztyn . . .	14.1	15.2	17.2	15.2	15.3	—	361.3	123.5
9	Ostróda . . .	15.4	18.3	19.2	18.0	17.6	—	477.8	159.6
10	Pasłęk . . .	16.9	16.5	19.6	17.7	18.0	316.5	513.3	148.4
11	Pisz	12.0	14.1	14.1	13.4	13.5	—	382.3	127.3
12	Kętrzyn . . .	18.5	18.2	19.7	17.7	18.4	267.1	492.8	154.1
13	Reszel	16.8	16.1	19.0	16.7	17.4	278.3	453.4	143.9
14	Susz	16.5	18.0	20.2	18.7	19.3	267.1	540.2	141.4
15	Szczytno . . .	12.4	15.2	15.8	14.5	15.0	234.5	338.9	123.3
16	Węgorzewo .	15.2	16.7	16.7	15.2	15.9	246.0	431.6	148.6
17	Mragowo . . .	14.4	16.5	16.6	14.7	15.3	246.5	473.6	136.2
Przeciętny plon		15.2	17.1	18.4	16.7	17.2	266.5	458.5	144.8

Produkcja ogrodnicza była rozwinięta stosunkowo
słabo. Szczególnie sadownictwo po stratach poniesio-
nych od mrozów w latach 1929 i 1940 ograniczone było
do minimalnych rozmiarów. Wiele gospodarstw pozba-
wionych jest niemal zupełnie drzew owocowych, bądź
też posiada ich zaledwie parę sztuk, a nie spotyka się
wcale większych sadów handlowych. Zresztą już w r.
1935 produkcja sadownicza, wynosząca w całych Pru-
sach Wschodnich 31.000 ton, pokrywała tylko 60% ogół-
nego zapotrzebowania; jeśli chodzi o ilości sprzedaży,
to owoców było 7.000 ton, co pokrywało tylko 25% za-
potrzebowania.

Przy warzywach stosunki te układały się nieco lepiej, niemniej jednak i tu produkcja miejscowa (ok. 51.000 ton) pokrywała tylko 85% zapotrzebowania, a ilości sprzedażne (18.000 ton) — 63% zapotrzebowania rynku miejscowego. Jeśli chodzi o stosunek produkcji do zapotrzebowania, to dane te zapewne nie odbiegają zbyt od warunków samego woj. olsztyńskiego, bo chociaż pozostały poza nim główne okręgi produkcyjne (nadmieślański i królewiecki), ale także i największe rynki zbytu (Królewiec, Elbląg). Ostatnio ogromną poprawę przyniosła tu akcja ogródków działkowych, bardzo we wszystkich miastach rozpowszechniona.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA. Ogólna ilość inwentarza żywego na terenie obecnego woj. olsztyńskiego wynosiła w r. 1936: koni, łącznie ze źrebakami, 212.000 sztuk, w tym powyżej 3 lat 148 tys.; bydła ogółem 607.000 sztuk, w tym krów 295.000 sztuk; świń 808.000 sztuk, owiec 112.000 sztuk, kóz 21.000 sztuk; drobiu razem 2.914.000 sztuk; pszczół 91.000 rójów. Nasilenie na 100 ha użytków rolnych przedstawiało się następująco:

Inwentarz żywy na 100 ha użytków rolnych przed wojną

	Konie i źrebaki	Bydło ogół.	W tym krowy	Świnie	Owce	Kozy	Droób	Pszczo- ły
Teren woj. ol- sztyńskiego .	17	48.6	23.6	64.5	9.3	1.7	242	7.6
Prusy Wsch. .	18.5	53.5	24	69.6	7.4	1.7	203	8.5
Niemcy .	11.9	69.9	—	90.1	15.1	8.8	281	8.6
Polska przedwo- jenna	15,3	41.2	27.8	29.4	13.3	1.6	—	—
Ziemie Odzyska- ne	14.1	56.1	—	76.7	14.1	—	—	—

Z zestawienia tego wyciągnąć można następujące wnioski:

1. Na terenach stanowiących obecne woj. olsztyńskie nasilenie inwentarzem żywym było (z wyj. owiec) słabsze niż w całych Prusach Wschodnich — różnica była jednak niewielka.

2. W porównaniu do całych Niemiec różnice były już znaczne i z wyjątkiem koni, których było tu więcej

prawie o 50%, innych zwierząt było (w stosunku do użytków rolnych) o ok. 30% mniej. Jeżeli byśmy jednak porównali ilość inwentarza dochodowego w stosunku do zaludnienia, to okazało by się, że w Niemczech na 1.000 mieszkańców przypadało — bydła 304 sztuk, gdy w woj. olsztyńskim 630, świń 355 (woj. olsztyńskie — 850), owiec 66 (woj. olsztyńskie — 118). Dlatego też tereny te mogły eksportować do pozostałych Niemiec znaczne ilości produktów hodowlanych.

Znacznie większa ilość koni, nawet w stosunku do użytków rolnych, tłumaczy się koniecznością wykonania robót polnych w krótszym czasie (krótki okres wegetacyjny) i w trudniejszych warunkach (duża falistość terenu) oraz nastawieniem hodowlano-eksportowym. Przy ilości koni w Prusach Wschodnich, stanowiącej 12% koni całych Niemiec, ilość żrebaków wynosiła tu aż 25%.

3. W porównaniu z Polską przedwojenną nasilenie inwentarzem wybitnie różniło się jedynie przy świiniach, których tu hodowano przeszło dwukrotnie więcej. Ogólna ilość bydła była większa, mniej natomiast krów dojnych, co świadczy o specjalnym nastawieniu hodowlanym Prus Wschodnich, skąd wywożone były znaczne ilości młodzięży do chowu lub tuczu do innych części Niemiec.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że intensywność gospodarki hodowlanej, jeśli chodzi o ilość, przewyższając przedwojenne stosunki polskie, była niższa niż przeciętna zarówno dla Niemiec, jak i dla dzisiejszych polskich Ziem Odzyskanych. Ta mniejsza intensywność wywołana była mniej sprzyjającymi warunkami klimatycznymi, przede wszystkim zaś gospodarczymi.

Jeśli chodzi natomiast o jakość i wydajność poszczególnych sztuk, to stała tu ona bardzo wysoko, na ogół nie ustępując przeciętnym niemieckim. Wysoki poziom hodowli koni w Prusach Wschodnich był powszechnie znany, ale również i wydajność krów stała tu bardzo wysoko, o czym świadczyć może choćby fakt, że rekordzistki mleczności dla całej Rzeszy były przeważnie w Prusach Wschodnich. Przeciętna mleczność krów w Prusach Wschodnich była również wyższa od ogólnoniemieckiej, o czym świadczy następujące zestawienie.

*Mleczność krów w Prusach Wschodnich i w Rzeszy w r. 1934**
(w litrach)

	Pr. Wsch.	Rzesza
Krowy kontrolowane	3.738	3.509
„ nie kontrolowane	2.414	2.379
„ mleczno-robocze	1.641	1.705
Przeciętnie	2.705	2.345

Wydażność krów na terenie samego woj. olsztyńskiego była niższa od przeciętnej dla Prus Wschodnich i zbliżona do normy ogólnoniemieckiej. Świadczyć o tym może zestawienie mleczności krów w r. 1931 w poszczególnych regencjach. Przy przeciętnej dla Prus Wschodnich w tym roku 2.815 ltr — w reg. kwidzyńskiej było 3.271 ltr, królewieckiej 2.973 ltr, gabińskiej 2.952 ltr i olsztyńskiej 2.202 ltr. Ponieważ w skład woj. olsztyńskiego wchodzi cała prawie b. reg. olsztyńska (z wyj. 2 powiatów przyłączonych do woj. białostockiego), pół królewieckiej i po jednym powiecie z pozostałych dwóch regencyj, szacować można ówczesną przeciętną wydażność krów na terenach obecnego woj. olsztyńskiego na ok. 2.500 ltr.

Nasilenie inwentarzem poszczególnych części kraju wahało się w bardzo szerokich granicach. Zarówno koni, jak szczególnie krów było wyraźnie mniej w powiatach południowych (Nidzica na 100 ha użytków rolnych — koni 13,1, bydła 40 sztuk, podczas gdy w Braniewie — koni 21,2, bydła — 61,9 sztuk). Również jakość była tu niższa: przeważały sztuki mniejsze, mniej wymagające, przystosowane bardziej do tutejszych lekkich ziem i mniej wydażnych łąk i pastwisk.

Jeśli chodzi o trzodę chlewną i owce, to nasilenie wzrastało raczej w miarę posuwania się ze wschodu na zachód i na zachodzie aż w okolicach Kętrzyna te dwie hodowle były najbardziej rozwinięte (pow. Pisz — na 100 ha użytków rolnych świń 53,5, owiec 4,6, podczas gdy Morąg — świń 90,4, a owiec 11,6).

* Wg O. Brock, Ostpreussens Innemarkt und Gesamtleistung an landwirtschaftlichen Erzeugnissen.

*Stan inwentarza na 100 ha użytków rolnych w woj. olsztyńskim
w r. 1936*

L. p.	P o w i a t	Konie	Bydło	Świnie	Owce
1	Bartoszyce	18,6	55,0	64,7	12,4
2	Braniewo	21,2	61,9	65,2	8,0
3	Gierdawy	18,0	54,0	61,2	9,5
4	Giżycko	18,8	44,5	68,9	6,2
5	Ilawka	17,7	57,4	59,5	9,4
6	Kętrzyn	18,0	52,2	72,1	11,4
7	Lidzbark	21,0	59,5	70,1	7,3
8	Morąg	18,0	54,0	90,4	11,6
9	Mragowo	18,0	42,8	65,0	7,6
10	Nidzica	13,1	40,0	57,8	10,3
11	Olsztyn	18,8	44,6	60,4	7,4
12	Ostróda	14,3	45,1	71,0	12,4
13	Pasłęk	20,7	58,1	81,6	12,5
14	Pisz	16,1	37,7	53,5	4,6
15	Reszel	22,0	57,9	67,8	10,8
16	Susz	18,5	57,3	104,8	27,7
17	Szczytno	15,3	41,5	46,7	1,8
18	Węgorzewo	17,9	48,8	66,2	4,2
Przec. w woj. olsztyńskim		17,3	49,3	65,7	9,2

WARUNKI GOSPODARCZE I ZBYT PRODUKTÓW ROLNYCH.
Na warunki gospodarcze, w jakich pracowało przed wojną rolnictwo Prus Wschodnich, wpływały dodatnio korzyści wynikające z pojemnego rynku wewnętrznego oraz polityki Rzeszy, dążącej do maksymalnego podniesienia produkcji rolnej, celem osiągnięcia samowystarczalności aprowizacyjnej. W stosunku jednak do innych części Niemiec warunki gospodarcze dla rolnictwa były znacznie mniej sprzyjające. Składało się na to przede wszystkim oddalenie od głównych rynków zbytu i zaopatrzenia, stąd obciążenie dużymi kosztami transportu zarówno produktów sprzedawanych, jak i nabywanych przez rolników, ograniczony zbyt na wytwory nie znoszące dalekiego przewozu (np. świeże mleko) itp. Powodowało to, że stosunek cen rolnych do przemysłowych był tu do 20% gorszy niż w reszcie Niemiec. Koszty transportu obciążały szczególnie produkty tanie; tak np. obciążenie 600-km frachtem do Berlina wynosiło od 12 do 20% ceny berlińskiej żyta, a tylko 1,5% ceny masła,



2,5% ceny wołu i 4% ceny świń. Ciężar kosztów transportu wzrósł szczególnie przy nastawianiu się na samowystarczalność, ponieważ przy eksporcie morskim nawet żyto obciążone było kosztem przewozu stosunkowo nisko; np. do Anglii stanowił on 5,7%, do Holandii 3,5%, do Szwecji 4% ceny żyta.

Ażeby jednak nie dopuścić do wyludnienia się Prus Wschodnich i utrzymać intensywność rolnictwa na poziomie wyższym niż by to wynikało z realnych warunków gospodarczych, rząd niemiecki starał się przy pomocy różnych dotacyj i kredytów podnieść gospodarkę rolną, co powodowało jednak ogromne zadłużenie rolnictwa.

W r. 1928 przeciętne zadłużenie gospodarstw rolnych w Prusach Wschodnich wynosiło ok. 60% wartości, podczas gdy w całych Prusach 26%, a połowę gospodarstw sprzedanych z licytacji w całej Rzeszy stanowiły posiadłości w Prusach Wschodnich. Duże obdłużenie wynikało też z angażowania w gospodarstwach dużego kapitału na budynki, maszyny i siłę pociągową, co wynikało z krótkiego okresu robót polnych i trudności z robocizną.

Niemniej jednak dzięki tym nakładom udało się utrzymać produkcję rolną na o tyle wysokim poziomie, że przy niskim stanie zaludnienia przewyższała ona znacznie miejscowe zapotrzebowanie, i wywóz artykułów rolnych stanowił podstawę bilansu płatniczego Prus Wschodnich.

Podaję tu cyfry dla całych Prus Wschodnich, wobec niemożności wyłączenia danych dla terenów obecnego woj. olsztyńskiego. Oceniać jednak można, że uczestniczyły one w ok. 50% nadwyżek wywozowych, bowiem stanowiąc ok. połowy całych Prus Wschodnich, posiadały nieco niższą proporcjonalnie produkcję, ale i niższą konsumpcję ze względu na brak dużych ośrodków miejskich (Królewiec, Elbląg).

Nadwyżki wywozowe w latach 1925—1930 wynosiły 312 mil. marek rocznie, na co składały się w 51% krowy, w 27% świnie, w 14% zboża, w 5,5% konie, w 1,5% owce i w 1% okopowe. Nadwyżki te wynikały jednak, jak to już było wyżej zaznaczone, przede wszystkim z niskiego stanu zaludnienia, o czym świadczył:

1. udział produkcji Prus Wschodnich w produkcji ogólnoniemieckiej:

zboża	7,2%	warzywa	1,5%
strączkowe	18,2%	tytoń	5,7%
ziemniaki	5,7%	miód	6,5%
buraki cukrowe	0,9%	mleko	6,8%
buraki pastewne	7,6%	jaja	5,4%
siano (koniczyna i łąki)	7,6%	skóry	7,3%
owoce	1,1%	wełna	5,3%

2. udział inwentarza Prus Wschodnich w inwentarze całych Niemiec:

konie	12,7%	świnie	6,2%
źrebaki do 1 r.	23,8%	prosięta	6,4%
bydło	6,5%	gęsi	9,2%
krowy	6,2%	kaczki	9,3%
owce	5,3%	kury	5,1%
kozy	1,5%		

Wobec tego, że ludność Prus Wschodnich stanowiła 3,5% ludności Niemiec, powierzchnia ogólna 7,9%, a powierzchnia użytków rolnych 9%, widzimy, że udział w produkcji i stanie inwentarza był na ogół niższy niż by to wynikało ze stosunku użytków rolnych, natomiast był znacznie większy na głowę ludności.

Z całej produkcji rolnej Prus Wschodnich — 60% pozostawało na miejscu, a 40% wywożono. Z produktów rolnych przywożone były: wełna, cukier, owoce, warzywa, oleje i tłuszcze oraz dość duże ilości pasz treściwych (kukurydza, otręby, makuchy — razem ok. 90.000 ton rocznie).

Jak wynika z cyfr eksportu i importu, już przed wojną dominowało tu nastawienie hodowlane. Jeszcze wyraźniej świadczą o tym następujące dane. W dochodzie pieniężnym rolnictwa udział hodowli wynosił 73,1%, a produkcji roślinnej tylko 26,9% (w tym krów 41,4%, świń 25,1%, zboża 21,6%, okopowych i warzyw 5,3%, koni 3,7%, drobiu 2,6%, owiec i kóz 0,6% i pszczoł 0,3%).

Przestrzeń zajęta pod użytki i rośliny wyłącznie pastewne wynosiła tu ok. 50% powierzchni użytków rolnych, a jeśli by dodać ilości spasnanych zbóż i kartofli, to wynikało by, że ok. 70% powierzchni użytków rolnych obsługiwało hodowlę.

Zużycie zbóż i ziemniaków w latach 1926 — 1928 (w % %)

Zużycie	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
Wywóz	11.1	17.2	7.8	3.8	1.4
siew	10.4	10.6	8.2	7.5	18.2
konsumcja ludzka	78.5	53.7	—	—	25.1
na paszę	—	18.5	77.1	88.7	36.8
przemysł	—	—	6.9	—	3.5
straty przy prze- chowaniu	—	—	—	—	15.0

Zużycie produktów hodowlanych (w % %)

	Mleko		Świnie		Bydło	Cielęta
wywóz	ser	14.7	prosięta	13.1		
	masło	24.8	świnie	37.6		
		39.5		50.7	67.2	30.8
zużycie własne	spasanie	12.6				
	kons. ludz.	47.9				
		60.5		49.3	32.8	69.2

Zmiany na skutek przejść wojennych

Poziom rolnictwa za czasów niemieckich ma dla nas obecnie znaczenie tylko porównawcze i może być wskaźnikiem, jakie rezultaty można tu w pomyślnych warunkach osiągnąć. Przejścia wojenne spowodowały, że zastaliśmy z dawnej kultury tylko nieliczne ślady, a zmienione warunki gospodarcze i cele naszej polityki rolnej tylko na niektórych odcinkach skłaniać będą do powrotu do stanu dawnego.

Choć wojna położyła swe wyraźne piętno na wszystkich naszych ziemiach, a tereny odzyskane ucierpiały specjalnie, żadne jednak województwo jako całość nie poniosło tak wielkich strat, jak olsztyńskie. Straty w budynkach wyniosły tu w miastach ok. 50%, a na wsi ok. 30%. Doraźnie jednak dotkliwsze było to, że obejmowaliśmy kraj prawie zupełnie bez inwentarza żywego, a większość gospodarstw była już na dłuższy czas przedtem opuszczona. W czasie działań wojennych w styczniu r. 1945 przeważająca większość ludności wiejskiej opu-

ściła swoje gospodarstwa; część z niej wprawdzie po dłuższej wędrówce wróciła, ale prawie wyłącznie starcy i dzieci, a zupełny brak inwentarza żywego uniemożliwiał gospodarkę rolną. Ogólna ilość inwentarza, znajdującą się w rękach ludności cywilnej w czasie obejmowania administracji terenu przez władze polskie, nie przekraczała 1.000 koni i tyluż krów.

Na skutek ówczesnego złego stanu bezpieczeństwa, nienormalnych stosunków, a wreszcie stosunkowo małej atrakcyjności tych terenów, osadnictwo rozwijało się początkowo bardzo słabo, ograniczając się przy tym do pogranicznych powiatów, podczas gdy część północna, o najlepszej glebie, była zupełną niemal pustką.

W tych warunkach sezon wiosenny r. 1945 nie mógł być wykorzystany. Niewielkiej tylko ilości zasiewów dokonano w majątkach zajętych przez wojsko, poza tym osadnicy i ludność miejscowa obsadzili małą przestrzeń ziemniakami, w znacznym stopniu przy uprawie ręcznej. Nie mogły być również wykorzystane poważne zbiory siana; ilości zebrane były tak małe, że w okresie zimowym dawał się odczuwać duży brak siana nawet dla niewielkiej ilości inwentarza, jaki w międzyczasie tu napłynął.

Pierwszą akcją, do której można było przystąpić w sposób zorganizowany, były żniwa r. 1945. Nie było wprawdzie jarzyn, za to pełna ilość ozimin, które zresztą na skutek zimnej wiosny i niezasilenia azotem przedstawiały się bardzo słabo. Ze względu na brak ludzi i inwentarza, złą pogodę, a wreszcie nieuniknione błędy organizacyjne, akcja żniwna udała się tylko częściowo. Niemniej ilości zebrane pozwoliły na zaaprowidowanie ludności miejscowej oraz dość znaczny wywóz.

Niedostateczne wyniki obsiewów jesienią r. 1945 i wiosną r. 1946 zaciągają na stanie aprowizacji terenu. Wobec niezmiernie niskiego stanu siły pociągowej trudno było spodziewać się innych rezultatów. W jesiennej akcji siewnej czynnych było zaledwie ok. 5.000 koni i sto kilkadziesiąt traktorów. Ilościowy wynik w postaci obsiewów 51 tys. ha uznać by można było za dobry, gdyby nie był okupiony złą uprawą i bardzo spóźnioną porą wykonanych siewów.

W akcji wiosennej siła pociągowa uległa znacznemu powiększeniu, niemniej jednak była jeszcze bardzo mała

i absolutnie nie wystarczająca do wykonania nawet minimalnego, projektowanego w zimie, planu zasiewów w wysokości 200 tys. ha. Ilość koni czynnych w sezonie wiosennym wynosiła 15 tys., a traktorów 850. Wynikiem był obsiew ok. 160 tys. ha, w tym 90 tys. ha zbóż i 35 tys. ha ziemniaków. I tu jakoś wykonanej roboty odbiegała znacznie od właściwej. Ze względu na to, że wszystkich niemal obsiewów dokonano na orce wiosennej, nie można było spodziewać się dodatnich rezultatów, tym bardziej, że uprawa była wykonana mało dokładnie, a pola przez rok nie były uprawiane. Na skutek późnych siewów i majowej suszy, rozwój jarych rozpoczął się właściwie dopiero po deszczach w czerwcu i normalnych plonów nie mogły już one wydać, niezależnie od klęski myszy, która ostatecznie nadzieje na poważniejsze zbiory obaliła.

Przy sianokosach r. 1946 uwydatniło się wyraźnie niedostateczne jeszcze zasiedlenie terenu. Pomimo dużych wysiłków organizacyjnych, znaczna część użytków zielonych, nadających się do zbioru na siano, nie została skoszona. Wystąpiło to szczególnie jaskrawo w powiatach północnych, gdzie przy małym zaludnieniu zbiór był utrudniony nie usuniętą trawą zeszłoroczną. Niemniej ilości siana zebranego w tym roku są znaczne i wystarczyć mogą dla dużo większej ilości inwentarza niż obecnie rolnicy posiadają.

Obecny stan zagospodarowania i wynikające stąd doraźne potrzeby

LUDNOŚĆ. Zaludnienie województwa olsztyńskiego na dzień 1. XI. 1946 wynosiło ok. 450 tys. osób, z czego do 305 tys. mieszkało na wsi, a 145 tys. w miastach.

Ogólna ilość ludności wiejskiej, którą prawie w całości zaliczyć można do zatrudnionej w rolnictwie i leśnictwie, osiągnęła już prawie $\frac{3}{4}$ stanu przedwojennego, podczas gdy ogółem jest tu ludności około połowy dawnej.

Braki ludnościowe odnośnie potrzeb rolnictwa nie byłyby więc już tak wielkie, gdyby nie to, że:

1. cała ludność miejscowa jest prawie pozbawiona mężczyzn w sile wieku;

2. zaludnienie jest bardzo nierównomierne; podczas gdy w powiatach południowych i centralnych liczba lud-

ności rolniczej jest już niezbyt daleka od stanu przedwojennego, w powiatach północnych ludności rolniczej jest poniżej połowy dawnej, przy czym pewną część stanowią jeszcze Niemcy.

Dla osiągnięcia w rolnictwie stanu przedwojennego potrzeba będzie, po usunięciu Niemców, jeszcze ok. 200.000 osób.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w obecnej sytuacji potrzeba tu ludzi do pracy, a nie do zabezpieczenia pozostałego dobytku, ponieważ to, co miało ulec zniszczeniu, w przeważającej mierze już mu uległo.

W tych warunkach celowe i słuszne będzie, z punktu widzenia gospodarczego, zasiedlanie terenu tylko w tym wypadku, jeśli zapewni się osadnikom możliwość pracy. Konieczny jest na to nie tylko warsztat, ale i narzędzia pracy, które mogłyby ten warsztat uaktywnić. Sprowadzanie tu ludzi, których nie tylko trzeba żywić zapasami przywożonymi z poza województwa, ale którzy nie mogą przyczynić się poważniej do podniesienia zdolności produkcyjnej terenu w przyszłym roku gospodarczym, sprzyjało by tylko wzrostowi czynnika destrukcyjnego, utrudniającego pracę osiedleńcom dotychczasowym. Uwagi powyższe nie dotyczą się zresztą ruchu repatriacyjnego, tu bowiem zasadniczym motywem nie są względy gospodarcze, ale przede wszystkim przesiedlania z centralnej Polski ludzi, którzy są tam w mniejszym lub większym stopniu wprzęgnięci w miejscowe procesy wytwórcze.

Drugim momentem, na który przy omawianiu czynnika ludzkiego należy zwrócić uwagę i który odgrywa decydującą rolę w zagadnieniu zagospodarowania rolniczego, jest sprawa bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, którego brak był w pierwszym okresie zasadniczą przyczyną wolnego tempa zagospodarowywania, to stwierdzić trzeba, iż postęp jest ogromny, i choć nie można jeszcze uważać tego zagadnienia za całkowicie rozwiązane — niemniej stosunki na tym odcinku nie przedstawiają się gorzej niż na innych terenach. Wielką przeszkodę w procesie zagospodarowania rolniczego stanowią nie ustalone stosunki własnościowe, występujące tu szczególnie jaskrawo ze względu na nie uregulowane dotąd sprawy narodowościowe. Liczyć należy, że wydany ostatnio dekret o osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych i ukończenie procesu repolonizacyj-

nego ostatecznie ten tak niepożądany moment niepewności usunąć.

Mówiąc o elemencie ludzkim, nie można wreszcie pominąć sprawy stworzenia dla ludności rolniczej takich warunków, by nie tylko mogła i chciała wykorzystywać swoje możliwości produkcyjne, ale by robiła to w sposób umiejętny, właściwy dla danych okoliczności.

Ogromna większość rolników przybyła tu z okolic o zupełnie odmiennych warunkach przyrodniczych i gospodarczych, na ogół o poziomie intensywności znacznie niższym od stosowanego tutaj. Ażeby różne nakłady i wysiłki nie marnowały się, konieczne jest otoczenie tych ludzi specjalną opieką fachową. Niezbędne tu są:

1. gęsta sieć instruktorów rolnych, należycie opłacanych, ażeby mogli całkowicie poświęcić się właściwej swej pracy;
2. jak najintensywniejszy rozwój oświaty rolniczej, zarówno szkolnej jak i pozaszkolnej;
3. takie zagospodarowanie majątków państwowych, by mogły one być rzeczywiście ośrodkami kultury rolniej;
4. otoczenie opieką Mazurów i Warmiaków, którzy, znając dobrze teren, najszybciej będą mogli postawić swe gospodarstwa na odpowiednim poziomie i przykładowo wskazywać osadnikom właściwe metody gospodarowania w tutejszych warunkach.

GOSPODARSTWA ROLNE. Na ogólną ilość ok. 63 tys. gospodarstw rolnych do 100 ha obsadzonych jest dotychczas ok. 50.000 z tym, że w powiatach południowych i centralnych pozostały wolne niemal wyłącznie gospodarstwa ze zniszczonymi budynkami, podczas gdy na północy gospodarstwa względnie całe, a nawet z częścią maszyn i narzędzi. Z ok. 1.700 majątków powyżej 100 ha zagospodarowanych jest dotąd tylko ok. 450.

Widzimy więc, że o ile sprawa obsadzania gospodarstw mniejszych została już w znacznej mierze rozwiązana i chodzi przede wszystkim o to, by zajęte osady uaktywnić, o tyle zagospodarowywanie terenów zajętych przez majątki większe dopiero się rozpoczyna. Dużym krokiem naprzód było powierzenie tej akcji Zarządowi

Państwowych Nieruchomości Ziemskich, instytucji wyposażonej w odpowiednie środki finansowe i organizacyjne, by ruszyć tę sprawę z miejsca. Niemniej jednak, ze względu na przewidzianą parcelację znacznej większości majątków, główny ciężar ich zagospodarowania spadnie na właściwie zorganizowaną akcję osadnictwa grupowego.

Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy, stwierdzić trzeba, że o jej powodzeniu decydować będzie przede wszystkim przełamanie pewnych oporów psychicznych oraz możliwość zaopatrzenia osadników w odpowiednie środki produkcji.

Po obsadzeniu wszystkich gospodarstw nie spalonych dla umożliwienia dalszego osadnictwa konieczna będzie silna akcja budowlana, która, wobec wielkich zniszczeń, będzie musiała przybrać znaczne rozmiary.

PRODUKCJA ROŚLINNA. Jak już było zaznaczone przy krótkiej charakterystyce procesu zagospodarowania rolniczego, rezultaty osiągnięte na odcinku produkcji roślinnej są jeszcze bardzo niskie. Ogólna powierzchnia obsiewów w roku gospodarczym 1945/46 wynosiła ok. 210 tys. ha, a więc zaledwie 24% ziemi ornej, a jeśli by nawet dodać do tego pewną przestrzeń pozostałych dwuletnich koniczyn, to w każdym razie ilość zupełnych odlogów wynosiła tu ok. 70% roli. Stan ten powodować będzie nie tylko niezmiernie ciężką sytuację aprowizacyjną w roku bieżącym (1946/47), ale i ogromne trudności w dalszym zagospodarowaniu.

Ta wielka ilość odlogów jest przede wszystkim zasadniczą przyczyną ogromnej plagi gryzoni, trapiącej obecnie tutejsze rolnictwo. Na nie ruszanych plugiem ziemiach, przy dużej obfitości resztek ziarna pozostałego z niedokładnie przeprowadzonych żniw, i w nie obsadzonych gospodarstwach, gryzonie znalazły tak dobre warunki, iż rozmnożyły się w niebywałym stopniu. Plaga ta, która jeszcze w początkach żniw wydawała się tylko pewnym fragmentem w całokształcie bied rolnika, z czasem urosła do tak wielkich rozmiarów, że wysunęła się niemal na pierwsze miejsce. Gryzonie nie tylko zniszczyły w bardzo poważnym procencie zbiory (przeciętne straty szacować można na ok. 40%), ale stanowią poważne

niebezpieczeństwo i dla przyszłych zasiewów. Prowadzona dotąd walka przez stosowanie trucizn i świec dymnych niszczy duże ilości gryzoni, nie może jednak zaradzić klęsce. Zasadnicze znaczenie będzie tu miało dopiero obsadzenie wszystkich gospodarstw i usunięcie odlogów.

Drugim skutkiem dwuletnich już odlogów jest ogromne zachwaszczenie roli. Szczególnie silny rozwój ostów i perzu powodować będzie wielkie trudności w dalszej uprawie. Wpływ olbrzymiej ilości rozsianych nasion chwastów uwydatniać się będzie przez długie lata.

Jeżeli chodzi o rezultaty tegorocznych zbiorów, to ocenić je można następująco:

Z ogólnej powierzchni zasiewów czterech głównych zbóż, wynoszącej ok. 140 tys. ha, zbioru dokonano na ok. 125 tys. ha; reszta przepadła na skutek niewłaściwego ziarna, gryzoni, zagłuszenia przez chwasty itp. Przeciętny plon z ha przyjąć można na 4 q, ogólny więc zbiór powinien wynieść 50 tys. ton.

Ponieważ zapotrzebowanie województwa szacować trzeba na ok. 200 tys. ton, będzie ono pokryte przez produkcję miejscową zaledwie w 25%, a ok. 150 tys. ton należało by sprowadzić z zewnątrz.

Przy tak ogromnym braku zboża i wielkiej biedzie ludności zarówno konsumpcja osobista jak i spasanie ulegnie na pewno znacznej redukcji, i stąd rzeczywiste niedobory będą mniejsze, jednak odbije się to na zdrowiu ludności i wydajności zwierząt.

Sytuacja z ziemniakami przedstawia się znacznie lepiej. Z obsadzonych 35 tys. ha przeciętny plon wynieść powinien 90 q z ha, a ogólny zbiór ok. 315 tys. ton. Powinno to zasadniczo pozwolić na pokrycie potrzeb miejscowych i jedynie ze względu na dużą ilość ziemniaków późno sadzonych i przeto mało dojrzałych i nie nadających się do przechowania, konieczne będzie sprowadzanie na wiosnę pewnych ilości do sadzenia.

Dla zaradzenia ciężkiej sytuacji, jaka wytworzyła się na odcinku produkcji roślinnej, konieczne jest przede wszystkim zwiększenie siły pociągowej. Przy obecnej ilości koni roboczych, wynoszącej poniżej 30 tys. sztuk i ok. 600 czynnych traktorach, a jednocześnie ogromnym zachwaszczeniu ziemi, przestrzeń, która może być prawidłowo uprawiona przy dużym wysiłku, wynosić może

ok. 300 tys. ha. Jeśli zaś obsiane będzie więcej, odbędzie się to kosztem jakości uprawy i nie wpłynie na powiększenie zbiorów.

Takie możliwości uprawowe nie tylko nie mogą pchnąć naprzód sprawy niezbędnego usuwania odlogów, ale nie pozwalają nawet na osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej. Przyjmując obsiew zbóż nawet w ilości 70% całego obsiewu (przy normalnym stosunku poniżej 60%), nawet przy dość wysokim jak na obecne stosunki plonie 10 q z ha, ogólny zbiór zbóż wyniósłby ok. 150 tys. ton; pokrywałoby to tylko ok. 75% zapotrzebowania miejscowego, obliczonego według norm zaludnienia tegorocznych, które w roku przyszłym będą już większe.

Wobec niezmiernie niskich zbiorów i bardzo złej jakości ziarna cały zasiew, zarówno jesienny jak i wiosenny, musi być dostarczony z zewnątrz. Rozwiązanie tego zagadnienia jest bardzo trudne i nieuniknione tu były dotąd poważne niedociągnięcia. Szczególnie duże były braki w zakresie jakości ziarna i terminu dostaw. Znaczna część ziarna przychodziła ogromnie zanieczyszczona i o niskim procencie kiełkowania. Wobec ogromnie trudnych warunków, w jakich odbywało się sprowadzanie zboża, oraz tego, że dostawy te przeważnie nie były tylko od nas zależne, niedociągnięcia te były dotąd zresztą trudne do uniknięcia.

O ile sprawa zwiększenia siły pociągowej wymaga radykalnych posunięć, a dostarczanie nasion usprawnienia, zagadnienie nawozów sztucznych jest na tym terenie na razie nie tak zasadnicze. Wobec tego, że sieje się przeważnie na ugorach, decydujące znaczenie ma tu dobra uprawa i odchwaszczenie. Nie przesądza to zresztą, że nawozy sztuczne w wielu wypadkach będą już teraz bardzo wskazane i skuteczne. Na nieco dalszą przyszłość, wobec ogromnego braku obornika, stosowanie nawozów sztucznych nabierze wielkiego znaczenia i możliwość używania ich na większą skalę decydować będzie o rozmiarach wytwórczości rolnej.

INWENTARZ ŻYWY. Pomimo silnego wzrostu w ciągu ostatniego roku, stan inwentarza żywego jest jeszcze ciągle niezmiernie niski.

Stan inwent. żywego w woj. olsztyńskim na 1. XI. 1946 r. (wg. powiat.)

L. p.	Powiat	Konie	Bydło	Trzoda chlewna	Owce	Kozy	Drób
1	Bartoszyce . .	919	647	808	661	80	3 500
2	Braniewo . .	1.363	1.972	2.132	1.378	87	8.000
3	Gerdawy . .	327	152	222	179	—	1.000
4	Giżycko . .	2.395	2.678	1.785	989	153	10.712
5	Ilawka . .	872	1.150	1.165	432	64	4.000
6	Kętrzyn . .	2.360	2.250	1 760	1.339	133	9.021
7	Lidzbark . .	2 883	3.944	3.487	1 930	323	20 971
8	Morąg . .	2 702	3.273	4.118	1 022	421	20.979
9	Mragowo . .	1 500	1.226	654	350	284	6.493
10	Nidzica . .	1 853	2.167	1.263	715	210	9.832
11	Olsztyn . .	1.617	1.892	1.648	425	739	33.495
12	Ostróda . .	2 757	3 522	2.018	732	537	11.400
13	Paślek . .	2.122	2.900	2.405	1.100	300	13.244
14	Pisz . .	1.892	2.164	1.382	726	27	6.295
15	Reszel . .	2.007	2.414	2.941	985	376	21.375
16	Susz . .	1 760	2.473	2.478	988	462	31.069
17	Szczytno . .	2.469	1.805	1.600	520	360	22.443
18	Węgorzewo .	1.475	825	2 000	847	36	2.666
R a z e m		33.273	37.454	33.866	15.318	4 592	236.495

Przyrost inwentarza żywego w latach 1945-1946

	1. IX. 1945	1. III. 1946	1. VI. 1946	1. IX. 1946	1. XI. 1946
konie	7.581	11.689	18.811	28.804	33.273
bydło	11.360	14 318	21.980	34.201	37.454
trzoda chlewna . .	1.700	4.772	11.997	28.667	33.866
owce	3.474	3.896	5.758	14.834	15.328
kozy	744	1 214	1.726	3.608	4.592

Znaczna różnica między stanem na dzień 1 czerwca i 1 września 1946 r. spowodowana jest tylko częściowo istotnym przybytkiem; w znacznej mierze jest wynikiem dokładniejszej rejestracji.

Stan inwentarza żywego w woj. olsztyńskim na dzień 1. listopada 1946 r.

	Konie łącznie ze źreb.	Bydło z jałow- kami	Świnie	Owce	Kozy	Drób
ilość ogólna . . .	33 273	37.454	33.866	15.328	4.592	240.000
na 100 ha użytków rolnych	2.7	3.0	2.8	1.2	0.4	19
% stanu przedwojen- nego	15.7	6.2	4.2	13.7	22.9	8.3

Nasilenie inwentarzem żywym jest niezwykle słabe nawet na tle ogólnie niskiego pogłowia zwierząt. Specjalne upośledzenie woj. olsztyńskiego pod względem inwentarza żywego najlepiej ilustruje poniższa tabelka.

Stan inwentarza żywego na 1. IX. 1946 w %% stanu przedwojennego

	Konie	Bydło	Trzoda	Owce
Polska	42,6	40,4	49,3	25,8
Ziemie dawne	68,2	55,5	62,5	65,0
Ziemie Odzyskane ogółem	31,5	17,5	10,0	12,9
Woj. olsztyńskie	15,7	6,2	4,2	13,7

Ten niezmiernie niski stan inwentarza żywego jest zasadniczą przyczyną trudności w zagospodarowaniu terenu i poprawa na tym odcinku musi być postawiona na pierwszym planie.

Konie. Jak to już było zaznaczone przy omawianiu stanu produkcji roślinnej, obecna siła pociągowa jest w stanie uprawić niewiele ponad 30% ziemi ornej. Choć i w drodze powiększenia ilości traktorów można będzie osiągnąć pewną poprawę, niemniej jednak rola ich jest ograniczona, a dla zagospodarowania terenu niezbędne jest przede wszystkim podniesienie stanu koni.

Uprawa traktorami na małych i do tego falistych polach jest przynajmniej na razie tak mało wydajna, iż tylko w niewielkim stopniu celowe jest ich stosowanie w mniejszych gospodarstwach, którym zresztą, dla wykonania szeregu prac, jak zwózka zboża i siana, wywożenie nawozu, redlenie itp., w każdym razie niezbędna jest siła końska. Również w majątkach, w których zasadnicze uprawy wykonać można traktorami, konieczne są konie, przynajmniej jako ich uzupełnienie.

Wydaje się, iż jako minimalną normę nasycenia terenu końmi przyjąć trzeba taki stan, przy którym przypadłby 1 koń roboczy na gospodarstwo mniejsze i 10 koni na majątek. Już więc przy obecnym stanie osiedle-

nia ilość koni roboczych powinna tu wynosić ok. 55 tys., a więc brak do tego stanu ok. 30 tys. Obecnie więcej niż połowa gospodarstw już obsadzonych nie posiada koni.

W miarę dalszego zasiedlania ilość ta musiałaby odpowiednio wzrastać. Przy tym należy zwrócić uwagę, że nawet przy tej ilości koni osiągnęło by się niewiele ponad $\frac{1}{3}$ część stanu przedwojennego, a wobec ogromnego zachwaszczenia ziemi zapotrzebowanie siły pociągowej jest znacznie większe. Dlatego też osiągnięcie tego stanu nie będzie równoznaczne z możliwością uprawienia całej powierzchni, ale pozwoli dopiero na uaktywnienie wszystkich obsadzonych już gospodarstw i uprawę zapewniającą pokrycie potrzeb aprowizacyjnych terenu.

Dopiero przy liczbie koni roboczych ok. 100 tys. sztuk będzie można usunąć wszystkie odłogi i dokonać względnie normalnej uprawy. Wobec tego, że liczba ta stanowić będzie zaledwie $\frac{2}{3}$ stanu przedwojennego, będzie to mogło być przeprowadzone również jedynie przy dużym wysiłku i pełnym wyzyskaniu siły pociągowej.

Bydło r o g a t e. Obecna ilość bydła wynosi zaledwie 6,2% stanu przedwojennego, a więc stosunek jeszcze przeszło dwukrotnie niższy niż przy koniach. Przeszło połowa rodzin wiejskich nie posiada dotąd krowy dojeny, co nie tylko pozbawia je dochodu z tego źródła, ale stawia w bardzo trudnym położeniu aprowizacyjnym. Dlatego też i tu niezbędne jest możliwie najszybsze powiększenie ilości krów do stanu: jedna krowa na gospodarstwo mniejsze oraz 10 krów na majątek. Potrzeba na to ok. 55 tysięcy krów, a więc obecna ilość musiałaby być uzupełniona ok. 25 tysiącami sztuk. Osiągnięcie tej ilości podniosłoby stan krów do ok. 10% dawnego, a więc do normy jeszcze znacznie niższej od osiągniętej już obecnie na Ziemiach Odzyskanych jako całości.

Ze względu na konieczność jak najszybszego podniesienia stanu ilościowego, trudno jest prowadzić selekcję sprowadzanych krów, gdyż na razie jeszcze przynajmniej przez kilka lat każda sztuka będzie tu pożądana. Ażeby jednak stworzyć choć podstawy do dalszej racjonalnej hodowli, należało by już teraz dostarczyć możli-

wie najlepszych rozplodników oraz roztoczyć opiekę nad istniejącym i sprowadzanym żeńskim materiałem rasowym.

Trzoda chlewna. Ilość trzody chlewnej zmniejsza się tu najbardziej i wynosi zaledwie 4,2% stanu dawnego. Choć i tu pogłowie świń ulega dość szybkiemu zwiększeniu, jednak poprawa jest znacznie słabsza niż w centrum kraju, ponieważ opierać się musi przede wszystkim na kupnie prosiąt sprowadzanych z zewnątrz, co na skutek słabości finansowej rolników miejscowych nie może przybrać szerszych rozmiarów.

Ze względu na stosunkowo duży zbiór ziemniaków, umożliwienie wszystkim rolnikom zaopatrzenia się przynajmniej w jedną parę prosiąt jest niesłychanie ważne, gdyż stanowić to może pierwsze poważniejsze źródło dochodowe i stworzyć podstawy do dalszego rozwoju hodowli.

Owce. Obecna ilość owiec ok. 15.000 sztuk stanowi 13,4% stanu przedwojennego. Niski stan pogłowia owiec jest może mniej dotkliwy niż innych rodzajów zwierząt domowych, niemniej przynosi duże szkody gospodarcze, choćby ze względu na niemożność wykorzystania istniejących już przy obecnym stanie zagospodarowania pasz. Wobec surowszego klimatu miejscowe zapotrzebowanie na wełnę i kozuchy jest też specjalnie silne. Również ze względu na dużą rolę, jaką hodowla owiec odegrać tu powinna w przyszłości, należało by dołożyć wszelkich wysiłków dla możliwie najszybszego powiększenia ich liczby.

Dużą rolę w polepszeniu stanu aprowizacyjnego mogło by też odegrać rozpowszechnienie hodowli kóz. Pomimo, że na terenach dawnych ilość kóz przekroczyła już stan przedwojenny, w woj. olsztyńskim jest ich jeszcze bardzo mało i odpowiednio zorganizowana akcja, przy dostatecznym poparciu kredytowym, mogłaby przynieść duże rezultaty.

Bez większych nakładów, a tylko przy odpowiedniej propagandzie i organizacji można by szybko podnieść hodowlę królików, co mogło by mieć również spory wpływ na bilans żywnościowy, a nawet dochodowy gospodarstw wiejskich.

D r ó b. Według przeprowadzonych rejestracji, obecna ilość drobiu wynosi ogółem ok. 240.000 sztuk, co stanowiłoby 8,3% dawnej. Cyfry obecne są jednak na tyle niedokładne, że przyjmować je trzeba bardzo ostrożnie. W każdym razie stwierdzić można, że pomimo niewielkich jeszcze ilości, postęp tu jest już ogromny — tym bardziej, że stan wyjściowy był minimalny i przyrost opierał się przede wszystkim na importowanych kurach, pisklętach i jajkach, wylęganych następnie w inkubatorach. Po stworzeniu tych podstaw obecnie dalszy przyrost będzie już łatwiejszy, niemniej jednak bez dużego dopływu z zewnątrz dojście do stanu przedwojennego będzie możliwe dopiero za 3—4 lata.

Gorzej przedstawia się sprawa ptactwa wodnego i tu konieczny będzie jeszcze większy wysiłek, ażeby podnieść tę gałąź hodowli, mającą tu tak dobre warunki rozwoju.

W n i o s k i. Podkreślając wielkie potrzeby w zakresie podniesienia stanu inwentarza żywego w woj. olsztyńskim, zdawać sobie trzeba sprawę z trudności ich zaspokojenia. Środki dotąd stosowane są nie wystarczające tym bardziej, że zasadnicze dotychczasowe źródła dopływu — dostawy UNRRA i przywóz przez repatriantów — już się kończą.

Jeśli chodzi o konie i bydło, to wydaje się, że, poza dalszym możliwie najsilniejszym wykorzystaniem źródeł zagranicznych, konieczne byłyby posunięcia radykalniejsze na rynku krajowym. Takim posunięciem mogłaby być mobilizacja — zapewne, że trudna i niepopularna; jeżeli jednak decyduje się na nią w okresie wojennym, to nie powinno się wyrzekać jej obecnie, kiedy prowadzona walka o zagospodarowanie i trwałe złączenie Ziemi Odzyskanych ma dla przyszłości naszego narodu większe znaczenie niż niejedna wojna. Techniczne przeprowadzenie takiej mobilizacji mogłoby być zresztą w ten sposób zorganizowane, żeby oddający inwentarz byli w pełni wynagrodzeni. Pamiętać przy tym trzeba, że do czasu zrównania nasycenia inwentarzem każda sztuka jest tu daleko bardziej wykorzystana niż na terenach dawnych. Tu każdy koń, to możliwość zwiększenia obsiewu rocznego przynajmniej o 10 ha, podczas gdy ubytek jego w centralnej Polsce powodować będzie przeważnie tylko zwiększo-

ny nieco wysilek koni pozostałych. Pasza dla bydła na ziemiach dawnych zdobywana jest głównie ze specjalnych upraw, tu opiera się przede wszystkim na nie uzyskanych zasobach siana i pastwiskach.

Dążenie do podniesienia stanu koni i bydła w drodze największych nawet kredytów gotówkowych byłoby mało celowe, ponieważ zwiększony znacznie tą drogą popyt przy malej podaży doprowadzić by musiał do takiej zwyczajki cen, że cała akcja musiałaby się załamać. Kredyty mogą tu więc mieć tylko znaczenie pomocnicze.

Jeśli chodzi natomiast o trzodę chlewną, to tu akcja kredytowa może mieć znaczenie decydujące. Wobec dość dużej już podaży prosiąt i stosunkowo szybkiej możliwości dalszego jej powiększenia, wzrost popytu mógłby wywołać zwyczajkę cen stosunkowo niewielką, a przy tym przejściową.

INWENTARZ MARTWY. Braki w zakresie inwentarza martwego nie zaznaczają się na razie wyraźnie, są jednak znaczne. Duża ilość narzędzi została wywieziona, część uległa zniszczeniu, a spora ilość nie nadaje się obecnie do użytku wskutek przystosowania do silniejszego sprzężaju, bądź też napędu elektrycznego. Potrzeby te na razie nie występują ostro ze względu na daleko bardziej jaskrawy brak inwentarza żywego i ogólnie niski poziom gospodarki rolnej. W miarę dalszego zagospodarowywania braki i na tym odcinku będą coraz wyraźniejsze. W najbliższym jednak okresie główny nacisk położony być musi przede wszystkim na zabezpieczenie i remont maszyn już w terenie istniejących, a ze sprowadzaniem należało by być dość oględnym, gdyż przy wzajemnej pomocy można by na razie bez nich się obejść, a wszelkie wysiłki skierowane być winny przede wszystkim na cele najniezbędniejsze.

Ponieważ niektóre narzędzia i maszyny będą tu potrzebne dopiero w przyszłości, a inwentarz żywy jest już niezbędny teraz, celowa byłaby nawet wymiana z województwami centralnymi pewnej ilości zbędnych na razie maszyn rolniczych na zwierzęta gospodarskie, szczególnie, jeśli by to było bodźcem do lepszego zabezpieczenia i wyremontowania tych maszyn.

Traktory. Jak już było wyżej zaznaczone, rola traktorów jest tu ograniczona i błędne byłoby przykładanie zbyt wielkich nadziei do rozwiązywania braku siły pociągowej w silniejszym stopniu przez zwiększenie liczby traktorów: doświadczenia dotychczasowe każą odnosić się sceptycznie do możliwych rezultatów. Na ogólną ilość ok. 1.400 sztuk miejscowych i sprowadzonych traktorów czynnych było jednocześnie najwyżej ok. 850 sztuk (na początku wiosny r. 1946), a obecnie liczba ta spadła poniżej 600 sztuk.

Zasadnicze przyczyny tego stanu rzeczy: słabe wykształcenie traktorzystów i brak części zapasowych, będą mogły być wprawdzie stopniowo usuwane, niemniej wskazują, że zwiększenie liczby traktorów będzie tylko wtedy celowe, gdy będzie połączone z odpowiednią organizacją obsługi technicznej.

W obecnych warunkach pożądanym byłoby doprowadzenie liczby czynnych traktorów do stanu, przy którym jeden traktor przypadałby przeciętnie na ok. 300 ha ziemi ornej, przy czym stosunkowo znacznie więcej musiało by być w majątkach niż w gospodarstwach małych; na całe województwo trzeba by więc ok. 3.000 sztuk.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE, KREDYTY. Jak już wynika z cyfr charakteryzujących zagospodarowanie terenu, sytuacja ekonomiczna rolnictwa jest tu niezmiernie ciężka, a najbliższy rok nie zapowiada poprawy. Dotąd egzystencja oparta była przede wszystkim na zapasach przywiezionych z zewnątrz, zdobytych na miejscu, lub pomocy państwowej. Większość kosztów zagospodarowania pokryta była kredytami rzeczowymi lub gotówkowymi.

W bieżącym roku gospodarczym zarówno produkcja roślinna, jak i zwierzęca pokryje tylko część zapotrzebowania samej wsi i dlatego, jeśli nawet niektórzy rolnicy będą rozporządzali pewnymi nadwyżkami na sprzedaż, inni nie tylko nie będą mieli żadnych dochodów, ale ich własne potrzeby w zakresie płodów rolnych będą musiały być pokryte z zewnątrz.

W tych warunkach konieczna jest dalsza silna akcja kredytowa zarówno na zagospodarowanie jak i na przeżycie do przyszłych zbiorów; spłata kredytów dotychczas zaciągniętych będzie możliwa tylko w bardzo nie-

licznych wypadkach. Tyczy się to szczególnie spłaty skryptów dłużnych za uprawę traktorową i zboże siewne. Przy niezmiernie niskich plonach, na pokrycie tych zobowiązań w większości wypadków musiałby pójść cały zbiór, a wobec tego, że plaga gryzoni ma charakter kłeski żywiołowej, kredyty te winny być częściowo umorzone.

Na dzień 1 października 1946 r. obciążenie rolnictwa z tytułu kredytów gotówkowych wynosiło ok. 100 mil. złotych, za dostawy UNRRA — ok. 130 mil. złotych, za pracę traktorów — ok. 40 mil. złotych oraz równowartość 16 tys. ton zboża i 17 tys. ton ziemniaków za dostarczone na wiosnę zboże siewne.

Odnosnie dalszej akcji kredytowej wysuwają się tu, poza koniecznością możliwie dużych jej rozmiarów, następujące postulaty:

1. Kredyty muszą być udzielane na dłuższy termin. Zapoczątkowują one dopiero proces zagospodarowywania i najbliższe lata wymagać będą dalszych wkładów, o dochodach przewyższających niezbędne wydatki gospodarskie i osobiste może być mowa dopiero za parę lat.
2. Niezbędne byłoby stworzenie sieci placówek kredytowych, które mogłyby rozprowadzać kredyty w sposób najbardziej dogodny dla rolników i oceniać dobrze ich istotne potrzeby i zdolności płatnicze.
3. Należało by skomasować zbyt zróżniczkowane kredyty (np. oddzielnie na kupno koni, krów, świń itp.), ponieważ utrudnia to bardzo akcję i powoduje, że często jedne są nie wykorzystane, gdy inne pokrywają zapotrzebowanie tylko w drobnej części.

Ze względu na niski stan produktywności rolnictwa i wynikający stąd brak dochodów ważne byłoby umożliwienie ludności wiejskiej zdobywania dodatkowych zarobków poza rolnictwem. Duże znaczenie mógłby tu mieć przemysł ludowy, który zresztą, wobec dłuższej tu zimy, stanowić powinien stałe uzupełnienie zajęć i dochodów ludności wiejskiej. Należało by również jak najlepiej zorganizować zbyt na zbierane tu w dużych ilościach jagody, grzyby i zioła lecznicze.

Perspektywy na przyszłość

UWAGI OGÓLNE. Wobec: 1. dużej jeszcze płynności stosunków gospodarczych w kraju i sytuacji żywnościowej całego świata oraz 2. niezmiernie niskiego stanu zagospodarowania woj. olsztyńskiego — trudno jest precyzować, jak powinna się tu układać produkcja rolna, niemniej można i należy już teraz zastanowić się, w jakim kierunku iść powinna, jakie jej ramy nadać i jakie ku temu uczynić przygotowania.

Wysuwane były poglądy, że wobec niesprzyjających warunków przyrodniczych dla rolnictwa, należało by maksimum powierzchni zalesić, a dla produkcji rolnej zostawić tylko niewielkie obszary, przeznaczone przede wszystkim na wyżywienie ludności pracującej w leśnictwie lub przemyśle drzewnym. Chociaż w obecnych warunkach nie grozi realizacja tego programu, warto jest zastanowić się nad tym poglądem, gdyż jest on tylko bardzo jaskrawym wyrazem często spotykanych opinii o rolnictwie olsztyńskim.

Warunki przyrodnicze są tu rzeczywiście mniej sprzyjające dla rolnictwa niż przeciętnie w całej Polsce, ale na znacznej większości powierzchni lepsze niż na dużych połaciach innych części kraju, których zalesienie należałoby postawić na pierwszym miejscu. Wymienić tu można choćby bardzo lekkie piaski w niektórych województwach centralnych. Jak to było wyżej zaznaczone, w woj. olsztyńskim piaski stanowią tylko 30% ogólnej powierzchni i już w znacznej mierze są zalesione.

Na ziemiach lepszych zasadniczą trudność stanowi klimat. Nie jest on jednak tak zły, by uniemożliwiać opłacalność produkcji rolnej przy jej właściwym nastawieniu. Podobny lub nawet jeszcze znacznie mniej korzystny klimat posiada Wileńszczyzna i kraje bałtyckie, a nie myśli się o ich masowym zalesianu. Dodać przy tym należy, że najbardziej ujemna cecha tutejszego klimatu — krótkość okresu wegetacyjnego — oddziałuje ujemnie nie tylko na wzrost roślin uprawnych, ale i lasu.

Wobec tego, że istniejące przed wojną przeludnienie rolnicze może być w obecnych warunkach rozładowane w drodze odpływu do miast na terenach dawnych i na Ziemi Odzyskanej, słuszne wydają się postulaty powiększenia słabej stosunkowo lesistości Polski przez za-

lesienie części najsłabszych użytków rolnych. W ramach tego zalesiania racjonalne też będzie zwiększenie obszaru lasów woj. olsztyńskiego do 25 — 27% powierzchni ogólnej, a zatem zalesianie powinno objąć ok. 100 tys. ha; wydaje się jednak, że wychodzenie poza te granice byłoby niewłaściwe, a tym samym powierzchnia użytków rolnych nie powinna ulec zasadniczym zmianom i rolnictwo stanowić będzie podstawę produkcyjną tutejszego terenu.

Z panujących tu warunków przyrodniczych, do których przyłączają się i mniej pomyślne warunki gospodarcze (mało pojemny rynek miejscowy i oddalenie od źródeł zaopatrzenia), wyciągnąć trzeba jednak właściwe konsekwencje. Przede wszystkim zdać trzeba sobie sprawę, że zarówno poziom intensywności rolnictwa, jak i jego dochodowość będą tu niższe niż przeciętnie dla całego kraju. Konsekwencją tego winno być takie ukształtowanie struktury agrarnej, przy której rolnicy, nawet przy mniejszej intensywności i dochodowości, mieliby wpływy wystarczające dla utrzymania się na dostatecznym poziomie.

ZALUDNIENIE. Jeśli chcemy, by poziom życia naszych rolników mógł dorównać osiąganemu przeciętnie w czasach niemieckich, nie powinniśmy dopuścić, by gęstość zaludnienia rolniczego przekraczała tu dawną. W przeciwnym razie, nawet przy osiągnięciu poziomu produkcyjnego przedwojennego, co jeszcze bardzo nieprędko nastąpi, ilość dóbr wytworzonych przez jednostkę byłaby mniejsza, a tym samym i ogólna zamożność.

Przy bardziej rozdrobnionej strukturze rolnej pojemność ludnościowa jest wprawdzie większa. Jeżeli jednak łącznie z zagęszczaniem ludności ma się przynajmniej utrzymywać jej dotychczasowy poziom zamożności, musi w tym samym stopniu rosnąć produktywność i wynikający stąd dochód społeczny. Wyższy na ogół dochód społeczny na jednostkę powierzchni gospodarstw mniejszych wynika przede wszystkim z silniejszego ich nasycenia hodowlą, ewentl. z ogólnie intensywniejszej gospodarki.

Obecnie nasilenie hodowli zależne jest nie od struktury agrarnej ale od możliwości rozmnożenia i przychodu zwierząt. W przyszłości, wobec dużych rozmiarów tutejszej hodowli przed wojną, już przy dotychczasowej

strukturze agrarnej, nie wiadomo, czy pojemność rynków zbytu i ilość wyprodukowanych pasz pozwoli na znaczniejsze jej podniesienie ponad stan dawny oraz czy przekroczenie poziomu intensywności przedwojennej będzie tu wskazane. Z tych też względów nie można liczyć, ażeby nawet przy bardziej rozdrobnionej strukturze agrarnej słuszne było znaczniejsze zagęszczanie ludności rolnej ponad stan przedwojenny.

Ponieważ ludności zatrudnionej w rolnictwie było tu ok. 400.000, cyfra ta powinna być zasadniczą normą zaludnienia rolniczego i mogłaby być jedynie nieco zwiększona ze względu na pewną ilość zatrudnionych tu dawniej robotników sezonowych, mniejszą na razie mechanizacją oraz możliwości rozszerzenia upraw pracochłonnych (len, buraki, warzywa itp.).

WIELKOŚĆ GOSPODARSTW. Jeżeli uzna się za niepożądane zbytnie zagęszczanie ludności rolniczej, należy tu tworzyć gospodarstwa dostatecznie duże. Ponieważ ogólna ilość rodzin żyjących z rolnictwa nie powinna przekraczać 80—90 tys., zatem, odliczając ok. 10 tys. rodzin, jakie będą zatrudnione w majątkach (na które przewidziane jest tu pozostawienie ok. 120 tys. ha użytków rolnych), na gospodarstwa chłopskie powinno przypadać 70—80 tys. rodzin, a zatem przeciętna wielkość gospodarstwa powinna wynosić ok. 15 ha.

Norma ta mieści się w granicach przewidzianych przez ustawę o osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych, która ustala normy 7—15 ha, a dla gospodarstw hodowlanych, za które mógłby tu być uznany znaczny procent, do 20 ha. Można by się więc trzymać zasadniczo tych granic, z tym że zarówno na ziemiach najsłabszych jak i najmocniejszych, wymagających większego sprzężaju, należało by tworzyć gospodarstwa ok. 20 ha.

Nie byłoby jednak słuszne dążenie do ustroju agrarnego, składającego się niemal wyłącznie z gospodarstw od 7 do 20 ha. Celowe będzie bowiem pozostawienie pewnej ilości gospodarstw mniejszych tam, gdzie ich właściciele mogliby je poprowadzić specjalnie intensywnie, bądź też znajdowałoby możliwość dodatkowych zarobków w pobliskich zakładach przemysłowych, lasach lub gospodarstwach większych. Z drugiej zaś strony wydawałoby się bardzo pożyteczne pozostawienie poważniejszej

ilości gospodarstw większych — od 20 do 100 ha (wg obecnych przepisów mogą pozostać gospodarstwa tej wielkości, będące w posiadaniu tylko Mazurów i Warmiaków, a ich ogólna ilość wynosi ok. 2.300). Obejmowały tu one powyżej $\frac{1}{4}$ użytków rolnych i były, jak zresztą we wszystkich krajach o wysokiej kulturze rolnej (np. Dania, Holandia i Belgia), jednym z głównych czynników na tę kulturę wpływających. Szczególnie doniosła była tu rola tych gospodarstw w zakresie hodowli, zarówno bydła jak i koni, i one posiadały największą ilość przychowu w stosunku do posiadanych użytków rolnych.

HODOWLA ZWIERZĄT. Drugim wnioskiem wynikającym z warunków przyrodniczych jest konieczność nastawienia rolnictwa we właściwym kierunku. Nastawienie tutejszego rolnictwa przede wszystkim na hodowlę znajduje dość powszechne zrozumienie, jednak przesłanki, na których się opiera ten pogląd, nie są zawsze całkiem słuszne.

Mylne jest bowiem mniemanie o jakichś specjalnie korzystnych warunkach dla tutejszej hodowli, ponieważ obok momentów sprzyjających występują również i ujemne. Do pierwszych zaliczyć należy:

1. nieco większą niż przeciętnie w Polsce ilość opadów, szczególnie w okresie letnim. Pamiętać jednak trzeba, że ilość ta dla woj. olsztyńskiego była mniejsza niż dla całych Prus Wschodnich, a szczególnie ich części nadmorskiej, słynącej z nasilenia hodowlą; przeciętna wysokość opadów dla woj. olsztyńskiego wynosi ok. 590 mm, podczas gdy w Królewcu — 679, w Tylży — 681 mm.

2. stosunkowo większą ilość pastwisk — 9,4% powierzchni ogólnej wobec 5,4% dla całej Polski; łąk jest tu tyle samo, na ogół tylko o wyższej wydajności.

3. dość dużą zawartość wapna w glebie, stąd dobre udawanie się roślin pastewnych, a specjalnie motylkowych. Dzięki dużej zawartości wapna w paszach i ostrzejszemu klimatowi, zwierzęta tu wyhodowane odznaczają się mocną budową i wytrzymałością.

Czynnikiem ujemnym jest przede wszystkim krótki okres wegetacyjny. Wynika z tego skrócony czas, kiedy zwierzęta mogą przebywać na pastwisku, oraz bardzo ograniczona możliwość uprawiania poplonów, mających

tak duże znaczenie dla zmniejszenia kosztu produkcji pasz.

Ogólnie uznać można, że warunki dla hodowli są tu nieco korzystniejsze niż przeciętnie w całym kraju, nie mogą się jednak równać z warunkami Holandii, Danii, czy zachodnich Niemiec, gdzie np. przerwa w okresie pastwiskowym nie przekracza często 3 miesięcy.

Konieczność silnego rozwoju hodowli wynika tu przede wszystkim ze względów następujących:

1. Krótki okres wegetacyjny stwarza specjalnie niekorzystne warunki dla produkcji roślinnej, a przede wszystkim powoduje duże zapotrzebowanie na siłę roboczą w krótkim okresie letnim; dla należytego jej wykorzystania w ciągu całego roku — konieczne jest zapewnienie większego zatrudnienia w okresie zimowym przy hodowli.

2. Cały szereg czynników wyraźnie ujemnych dla produkcji roślinnej (późne przymrozki, zmienność pogody, duża ilość opadów w okresie żniwnym itp.) odbija się w stopniu słabszym na produkcji hodowlanej, a nawet niektóre z tych czynników (np. letnie deszcze) wpływają korzystnie.

3. Zarówno gleby lekkie, jak i bardzo mocne wymagają tu obfitego nawożenia obornikiem, tym bardziej, że stosowanie poplonów na przyoranie jest bardzo ograniczone.

Warunki przyrodnicze przemawiają więc wyraźnie za nastawieniem tutejszego rolnictwa przede wszystkim na hodowlę; o rozmiarach jej i intensywności decydować będą warunki gospodarcze.

Ponieważ doraźne potrzeby powiększenia ilości inwentarza żywego przedstawione już były przy omawianiu obecnego położenia rolnictwa, a przyszłe ukształtowanie się warunków gospodarczych jest jeszcze bardzo nieokreślone, przeto na razie ustalić można tylko najbardziej ogólne linie wytyczne.

Stwierdzić trzeba, że w zasadzie nasze możliwości produkcyjne odnośnie hodowli będą większe niż za czasów niemieckich, a to dzięki: 1. bardziej rozdrobnionej strukturze agrarnej, 2. konieczności ograniczenia produkcji kłosowych oraz bardziej intensywnego ich spasania, ponieważ posiadać będziemy znaczne nadwyżki zboża ponad zapotrzebowanie krajowe.

Czy te możliwości będą mogły być w pełni wykorzystane, zależeć będzie z jednej strony od poziomu kultury rolnej, a z drugiej od warunków zbytu. Ponieważ główne rynki zbytu krajowe (Warszawa, Łódź, Śląsk) obsługiwane będą przede wszystkim przez tereny bliższe, teren tutejszy, jak zresztą całe Pomorze, nastawić musi swoją produkcję hodowlaną przede wszystkim na eksport za granicę i od pojemności tych rynków zależeć będą rozmiary produkcji. Tyczy się to przede wszystkim nabiału i produktów rzeźnych, natomiast przy odpowiednim postawieniu hodowli, sztuki chowne powinny znajdować zbyt i w pozostałych częściach kraju.

Odnosi się to szczególnie do koni, których hodowla ma w tym terenie specjalnie sprzyjające warunki i chlubną tradycję; powrót do niej byłby jak najbardziej wskazany. Ze względu na zmniejszoną rolę konia wojskowego, należało by bardziej nastawić się na hodowlę konia roboczego. Zapotrzebowanie koni roboczych wobec bardziej rozdrobnionej struktury rolnej będzie duże, nawet mimo rosnących postępów mechanizacji, która zresztą w tutejszych warunkach, przy ogromnej falistości i mozaikowatości terenu, będzie zawsze bardzo utrudniona.

Ilość krów będzie mogła z czasem, ze względów wyżej wymienionych, osiągnąć poziom wyższy od przedwojennego; możliwe to będzie jednak stosunkowo nieprędko, nie tylko ze względu na katastrofalnie niski stan wyjściowy, ale i na konieczność jednoczesnego postawienia na właściwym poziomie produkcji pasz.

O ile, zarówno odnośnie koni jak i krów, osiągnięcie stanu przedwojennego będzie kwestią szeregu lat, o tyle przy trzodzie i drobiu nastąpić to może stosunkowo szybko, a bardziej rozdrobniona struktura agrarna zwiększać będzie możliwości produkcyjne specjalnie w tych dwóch gałęziach hodowli. Niemniej jednak wobec tego, że intensywność hodowli trzody i drobiu już przed wojną była tu bardzo duża (ilość świń na 100 ha użytków rolnych była tu przeszło dwukrotnie wyższa niż w dawnej Polsce), już osiągnięcie tego poziomu będzie rezultatem pomyślnym, a nie wiadomo, czy warunki zbytu nie będą hamowały dalszego wzrostu.

Jeśli chodzi natomiast o owce, to tu od razu musimy sobie stawiać za zadanie osiągnięcie poziomu zna-

cznie przekraczającego dawny. Ilość owiec przed ostatnią wojną była tu trzykrotnie niższa niż w początku tego wieku. Spadek ten wywołany był przestawieniem się na bardziej opłacalną w ówczesnych warunkach gospodarczych, przy dużej ogólnej intensywności, hodowlę innych zwierząt. W obecnych stosunkach polskich musi nastąpić proces odwrotny. Konieczność zwiększenia u nas pogłowia owiec była już powszechnie rozumiana przed wojną, a zasadniczym hamulcem był trudny zbyt na mięso baranie, na skutek braku przyzwyczajenia i obfitości innego mięsa.

Obecnie względy te odpadają; wobec ogólnie wielkiego braku mięsa, który szczególnie w zakresie wołowiny nieprędko jeszcze będzie można zaspokoić, zbyt na baraninę będzie zapewniony i szerokie masy będą mogły się stopniowo przyzwyczaić do większego spożycia tego mięsa. Produkcja krajowej wełny zaspokajała tylko niewielką część zapotrzebowania i przy znacznym nawet wzroście pogłowia dalecy jesteśmy od samowystarczalności.

W ogólnym planie podniesienia hodowli owiec bardzo wydatna musi być rola woj. olsztyńskiego. Warunki przyrodnicze są tu sprzyjające, a przy nieco mniejszej intensywności gospodarki rolnej chów owiec może być specjalnie wskazany. Ażeby jednak hodowla owiec mogła się tu rozwinąć, konieczne jest, by gospodarstwa rolne były dostatecznie duże, ażeby mogły dostarczyć paszy nie tylko dla stawianych zawsze na pierwszym miejscu koni, krów i świń, ale i dla owiec. Przy przewidywanej ilości gospodarstw powyżej 70 tys. posiadanie przez każde gospodarstwo tylko 3 owiec dałoby stan ponad 200 tys., a więc przeszło 2 razy więcej niż za czasów niemieckich.

Ze względu na ostrzejszy klimat oraz możliwość stosowania jako paszy stosunkowo tanich ryb, dużą przyszłość ma tu hodowla zwierząt futerkowych.

PRODUKCJA ROŚLINNA. Jak już uprzednio podkreślono, ze względu na mało korzystne warunki dla produkcji zbóż, powinna ona być możliwie ograniczona na tym terenie, co zresztą zgodne będzie z ogólną polityką gospodarczą państwa. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że ze względu na ogólną organizację gospodarstwa i za-

potrzebowanie słomy na ściółkę nie można będzie zejść poniżej pewnych norm. Już przy przedwojennym stosunku uprawy zbóż (55,4% ziemi ornej), szczególnie w gospodarstwach mniejszych odczuwać się dawał brak słomy i dlatego zejście z uprawą zbóż poniżej 50% ziemi ornej byłoby bardzo trudne. Ograniczenie przestrzeni pod kłosowymi na rzecz pastewnych będzie zresztą celowe dopiero po całkowitej odbudowie pogłowia zwierzęcego.

Minimalny więc obszar pod zbożami wynosić będzie ok. 450 tys. ha i jeśli przyjąć przeciętny plon tylko w wysokości polskiej przeciętnej przedwojennej, tj. 11,5 q z ha, to ich produkcja zbóż wynosić tu będzie powyżej 5 mil. q. Nawet przy osiągnięciu zaludnienia przedwojennego (ok. 950 tys. osób), produkcja zbóż na mieszkańca wynosiłaby powyżej 5 q — co stawiałoby woj. olsztyńskie, w porównaniu do przedwojennych stosunków polskich, tylko poniżej woj. poznańskiego (742 kg na osobę) i pomorskiego (619 kg), a na równym poziomie z woj. lubelskim (515 kg) i wołyńskim (506 kg), a więc również terenami pod względem zbożowym nadwyżkowymi. W razie osiągnięcia plonów dawnych (przeciętna ok. 17 q z ha), produkcja zboża dałaby, nawet przy zmniejszonej powierzchni, ok. 7,5 mil. q, a więc ok. 850 kg na osobę.

Wobec tego, że zboże stanowić będzie w każdym razie poważną gałąź produkcji rolnej tego terenu, nawet przy szczególnie silnym nastawieniu hodowlanym, produkcja jego otoczona być musi również troskliwą opieką. Szczególnie należy zwrócić uwagę na wyhodowanie odmian odpowiednich dla tutejszego klimatu, a więc odpornych na wymarzanie i o stosunkowo krótkim okresie wegetacyjnym.

Warunki dla produkcji okopowych są tu, ze względu na sporą ilość opadów, a jednocześnie dobre nasłonecznienie, znacznie lepsze niż dla zbóż, czego dowodem fakt, że plony ich niewiele tylko odbiegały od ogólnoniemieckich. Pożądane więc będzie przynajmniej utrzymanie norm dawnych, a przy silnym rozwoju hodowli — ich rozszerzenie.

Lżejsze ziemie na południu pozostaną domeną ziemniaków, stanowiących tu podstawę hodowli świń i silnie rozwiniętego przemysłu gorzelniczego. Uprawa buraków

cukrowych koncentrować się będzie na północy i zachodzie i będzie mogła osiągnąć zapewne nieco większe rozmiary niż w czasach niemieckich, kiedy w silniejszym stopniu oddziaływał hamująco brak robocizny.

Dużą rolę w produkcji roślinnej odegrać może i powinna uprawa lnu i konopi. Teren woj. olsztyńskiego zarówno ze względu na warunki przyrodnicze, jak i element ludzki (repatrianci z Wileńszczyzny) specjalnie się nadaje do uprawy roślin włóknistych i ma być, obok części Śląska, specjalnie nasilony akcją lniarską.

Na ziemiach najłżejszych pewne znaczenie mieć może uprawa yukki; zagadnienie to wymaga zresztą jeszcze dalszych badań.

Wielką rolę w całym terenie odgrywać będą rośliny pastewne; na wypróbowanie właściwych dla tutejszych warunków odmian należy położyć wielki nacisk tym bardziej, że cały prawie dorobek niemiecki uległ zniszczeniu. Szczególnie wyhodowanie i rozpowszechnienie dobrego gatunku lubinu słodkiego będzie miało decydujące znaczenie dla możliwości produkcyjnych ziem lekkich.

Niezwykle doniosłym zagadnieniem będzie też utrzymanie w należytej kulturze łąk i trwałych pastwisk, stanowiących tu podstawę hodowli. Użytki te tylko w części zawdzięczają swój dobry stan sprzyjającym warunkom naturalnym, a w znacznej mierze urządzeniom melioracyjnym oraz stałej i troskliwej pielęgnacji. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że wysoka kultura łąk i pastwisk ulegnie zupełnemu zniszczeniu, gdyż zrozumienie potrzeby i umiejętność ich pielęgnowania były wśród naszych rolników, szczególnie zza Buga, stosunkowo najsłabsze, a przy niskim stanie inwentarza ilość paszy osiągnąć nawet przy gorszym stanie łąk i pastwisk będzie na razie wystarczająca. Niezbędne więc jest zajęcie się sprawą łąk i pastwisk jak najwcześniej, póki jeszcze można dawną kulturę podtrzymać.

Na pierwszy plan wysuwa się tu naprawa i zabezpieczenie wszelkich urządzeń melioracyjnych; dalej przygotowanie się do produkcji nasion potrzebnych do podsiewów, a wreszcie stała i powszechna akcja instrykcyjna.

Jeśli chodzi o produkcję ogrodniczą, to ze względu na niezbyt sprzyjające warunki klimatyczne nie można

liczyć na intensywny jej rozwój. Niemniej jednak szczególnie warzywnictwo może być postawione na takim poziomie, by pokrywało zapotrzebowanie miejscowe, a nawet w zakresie warzyw późnych zaopatrywało Wybrzeże, zaś przy sprzyjającej koniunkturze mogło produkować na wywóz za granicę.

Dla rozwoju sadownictwa decydujące znaczenie będzie miało dobranie właściwych dla tego klimatu odmian. Masowe wymarznienie sadów w latach 1929 i 1940 nie może dyskwalifikować tego terenu pod względem sadowniczym, ponieważ wystąpiło ono w całej Polsce.

W n i o s k i

Reasumując całokształt zagadnienia stwierdzić trzeba:

1. Warunki glebowe nie odbiegają tu od przeciętnych dla całej Polski i jedynie pewne przestrzenie na południu (poniżej 5% powierzchni ogólnej całego terenu) stanowią ziemię mało przydatną dla produkcji rolnej i nadają się na zalesienie.

2. Warunki klimatyczne są mało korzystne z punktu widzenia organizacji gospodarstwa i dla produkcji zbóż, natomiast dobre dla użytków zielonych i okopowych.

3. Warunki gospodarcze dla rolnictwa są nieco gorsze niż w większości kraju ze względu na oddalenie od rynków zbytu i zaopatrzenia.

4. Poziom intensywności będzie tu musiał być niższy niż przeciętnie w reszcie kraju.

5. Celem zapewnienia trwałych i zdrowych podstaw dla rozwoju rolnictwa, nie można dopuścić do zbytniego zagęszczenia ludności rolniczej, a zatem trzeba zachować, ewentl. tworzyć gospodarstwa dość duże (przeciętnie ok. 15 ha).

6. Zarówno warunki przyrodnicze, jak i gospodarcze przemawiają za nastawieniem produkcji rolnej przede wszystkim w kierunku hodowli, jednak nawet przy znacznym, ale racjonalnym ograniczeniu obszarów obsiewanych kłosowymi, teren będzie nadwyżkowy i pod względem zbożowym.

7. Ogromne zniszczenia wojenne powodują, że, mimo wkładów już uczynionych, produktywność rolnictwa jest jeszcze tak niska, iż nie tylko nie pokrywa potrzeb całego okręgu, ale zaspokaja jedynie małą część zapotrzebowania ludności wiejskiej.

8. Dla przyspieszenia zagospodarowania rolniczego konieczne jest przede wszystkim:

- a) jak najszybsze uregulowanie spraw własnościowych;
- b) dalsze zasiedlenie terenu, które jednak tylko wtedy będzie celowe, gdy nowi osadnicy zaopatrzeni będą w niezbędne środki produkcyjne, a przede wszystkim w inwentarz żywy;
- c) znaczne zwiększenie ilości koni, co decydować będzie o całej produkcji roślinnej, oraz krów i świń, co zapewni rolnikom bazę aprowizacyjną i dochodową oraz pozwoli wyzyskać miejscowe zasoby pasz;
- d) dostarczanie we właściwym terminie dostatecznych ilości dobrych nasion;
- e) uzupełnienie dostaw rzeczowych dostateczną akcją kredytową;
- f) jak najintensywniejsza akcja przeciw gryzonom;
- g) zapewnienie rolnikom należytej opieki instrukcyjnej.

9. Wobec dużych zniszczeń w budynkach wiejskich i przebudowy ustroju agrarnego, konieczne są duże wysiłki na rzecz budownictwa, w pierwszym rzędzie w gospodarstwach zniszczonych, a następnie powstałych z parcelacji.

10. Stawiając nawet na pierwszym miejscu akcje, mające za zadanie doraźne podniesienie produktywności rolnictwa, nie można zaniedbywać spraw, które decydować mogą o przyszłym racjonalnym funkcjonowaniu gospodarki rolnej. Wymienić tu trzeba przede wszystkim:

- a) dostarczanie możliwie najbardziej właściwego materiału hodowlanego, który mógłby być punktem wyjścia dla tutejszej hodowli;
- b) niedopuszczanie do zniszczenia wysokiej kultury łąk i pastwisk;

- c) zabezpieczenie i naprawa istniejących urządzeń melioracyjnych;
- d) wyhodowanie ewentl. wypróbowanie najwłaściwszych odmian dla tutejszych warunków;
- e) stworzenie sieci zakładów doświadczalnych.

Przy spełnieniu tych warunków, rolnictwo Pomorza Wschodniego będzie mogło osiągnąć poziom, który, choć odbiegając nieco pod względem intensywności od poziomu w innych dzielnicach, zapewni dostateczne dochody rolnikom i stanowić będzie podstawę dobrobytu całego terenu.

Uzupełnienie

W okresie między napisaniem tej pracy (jesień 1946 r.) a ostatecznym przygotowaniem jej do druku (wiosna 1947 r.) w stanie zagospodarowania rolnictwa woj. olsztyńskiego zaszły następujące zmiany. Z powodu okresu zimowego ruch osiedleńczy był bardzo mały i pokrywał na ogół tylko pewne ubytki wywołane opuszczeniem gospodarstwa przez dawnych osadników, którzy, nie mogąc czy też nie chcąc przetrzymać ciężkich warunków, jakie w najbliższym czasie ich czekają, zdecydowali się teren opuścić. Na 1. III. 1947 ogólna liczba ludności w dalszym ciągu niewiele przewyższała 450 tys., w tym ludności wiejskiej ok. 307 tys.

Nie uległa też istotnym zmianom ilość gospodarstw obsadzonych. Natomiast w okresie wiosennym przewidywana jest intensywna akcja osiedleńcza, zarówno na gospodarstwach indywidualnych, rezerwowanych dotychczas dla repatriantów, jak i na gospodarstwach folwarcznych. Należy się liczyć, że do żniw obsadzone będą już wszystkie gospodarstwa mniejsze z nie spalonymi budynkami oraz ok. 400 majątków powyżej 100 ha.

Ostateczny rezultat obsiewów jesiennych 1946 r. wyraził się cyfrą ok. 130 tys. ha, a więc jeszcze tylko ok. 40% norm przedwojennych, ale przeszło 2½ raza więcej niż w r. 1945. Niestety, sytuację pogorszyła wybitnie ostra zima, która spowodowała wymarznącie ok. 50% ozimin, przy czym najbardziej ucierpiały one na ziemiach lekkich, i dlatego w powiatach południowych straty sięgają 80%. Tak duże szkody na skutek mrozów, znacznie większe niż w reszcie kraju, tłumaczą się, poza gorszymi warunkami

klimatycznymi, słabszą uprawą, opóźnioną porą siewu oraz tym, że znaczna część żyta siewnego pochodziła z Czechosłowacji i była mniej przystosowana do tutejszego klimatu. Jest to też wymownym dowodem konieczności siewania tu właściwych odmian.

Dodatnim natomiast skutkiem mrozów jest ogromne zmniejszenie plagi myszy, dzięki czemu zasadnicze zadanie na tym odcinku ograniczyć się może do niedopuszczenia do ponownego ich rozmnożenia się, co zawsze będzie grozić, zanim nie zostaną usunięte odłogi.

Plan zasiewów wiosną r. 1947 przewiduje obsiew 190 tys. ha przez drobnych rolników i 60 tys. ha przez Z. P. N. Z. Istnieją jednak poważne obawy, że plan ten nie będzie mógł być w pełni zrealizowany ze względu na wolne tempo dostaw zbóż siewnych, wywołane przede wszystkim opóźnieniem importu z zagranicy (przeszkody wskutek lodów w komunikacji na Bałtyku) oraz ze względu na trudności w dostarczeniu dostatecznej ilości ziemiaków, których brak, wobec zmarznięcia powyżej 20% zapasów miejscowych, okazał się znacznie większy niż początkowo można było przypuszczać.

Również opóźnienie importu koni i traktorów, spowodowane warunkami komunikacyjnymi, zmniejsza siłę pociagową, która mogłaby być wykorzystana przy robotach wiosennych. Niemniej ilość koni uległa w ciągu zimy stosunkowo dużemu zwiększeniu i ogólny ich stan podniósł się na 1. III. br. do 37.612 sztuk, z czego powyżej 30 tys. pracujących na roli. Obecnie przewidywane jest rozproszczenie 6.000 koni z importu między drobnych rolników i ok. 2.000 sztuk na majątki; poza tym pewną ilość przywiozą nowi osadnicy. Nie można jednak spodziewać się, że liczba koni roboczych przekroczy znacznie 40 tys. sztuk, a więc będzie to ilość, która nie pozwoli nawet na normalną uprawę połowy użytków rolnych. W dalszym więc ciągu stosowanie energicznych środków zaradczych wydaje się tu konieczne. Na odcinku traktorów nastąpiła poprawa stosunkowo bardzo mała: liczba zdalnych do pracy wyniesie w sezonie wiosennym ok. 700 sztuk, liczyć tylko należy, że przekazanie ich pod bezpośrednią dyspozycję Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemiskich podniesie ich wydajność. Niemniej rola traktorów w całokształcie prac uprawowych będzie stosunkowo niewielka. Ogólna ilość bydła przekroczyła na

1. III. 1947 41 tys. sztuk, w dalszym ciągu jednak poważna część gospodarstw już obsadzonych pozbawiona jest krów. Brak środków pieniężnych nie pozwala również znacznej części rolników na zakup prosiąt, co w połączeniu z niedostateczną ilością ziemniaków oraz wielkim brakiem pasz treściwych powodowało słaby wzrost ilości trzody chlewnej, której ilość wynosiła wg rejestracji ok. 40 tys. sztuk. Przyjmując nawet, że cyfra ta jest mniejsza od rzeczywistej, w każdym razie stwierdzić można, że w dalszym ciągu znaczna liczba rolników nie posiada dotąd nie tylko bydła, ale i trzody, a więc, wobec niskiego stanu produkcji roślinnej, pozbawiona jest wszystkich zasadniczych źródeł dochodu z gospodarstwa rolnego. Ogólnie więc trzeba uznać, że ostatnie półrocze przyniosło niezbyt wielkie zmiany w sytuacji rolnictwa Pomorza Wschodniego, ponieważ wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne zahamowały przewidywane tempo procesu zagospodarowania rolniczego.

LITERATURA

- Batocki v. und Schack G., Bevölkerung und Wirtschaft in Ostpreussen.
- Bloch H., Die Ausfuhrleistung der Ostpr. Landwirtschaft.
- Brock O., Ostpreussens Innenmarkt und Gesamtleistung an landwirtschaftlichen Erzeugnissen.
- Hansen, Die Landwirtschaft in Ostpreussen.
- Kallweit E., Die wirtschaftsgeografische Entwicklung Ostpreussens.
- Mager F., Ostpreussen. Die natürlichen Grundlagen seiner Wirtschaft.
- Mieczyński T., Gleby Pomorza Wschodniego.
- Scheu E., Ostpreussen. Eine wirtschaftsgeografische Landeskunde.
- Schrämmer R., Der Markt für ostpreussische Agrarerzeugnisse.
- Srokowski St., Prusy Wschodnie.
- Volz, Ostdeutsche Wirtschaft.
- Wilder, Upadek gospodarczy Prus Wschodnich.
- Statistische Zusammenstellung für die Kreisbauernschaft der Landesbauernschaft Ostpreussen, r. 1937.
- Der Rindvieh- und Schafbestand im Grossdeutschen Reich, r. 1938.

Dr D. J. TILGNER

PRZEMYSŁ ROLNY I ŻYWNOŚCIOWY POMORZA WSCHODNIEGO

UWAGI OGÓLNE. Wszelkie prace podejmowane w planowym ustroju gospodarczym muszą mieć charakter celowy. Celem gospodarki polskiej musi być podniesienie poziomu cywilizacyjnego i kulturalnego społeczeństwa, przy czym okres najbliższych lat winien służyć do przygotowania baz wyjściowych dla właściwego wielkiego planu gospodarczego Polski.

W tym planie zadaniem rolnictwa jest dostarczenie społeczeństwu surowców żywnościowych i rolnych w postaci i ilości możliwie optymalnej. Produkcja rolnicza staje się więc w ustroju planowym częścią składową ogólnopanstwowej organizacji gospodarczej. Chodzi przy tym o to, aby poszczególne okręgi wykorzystywały swoje warunki naturalne możliwie najlepiej. Przemysł rolno-przetwórczy, stojący między rolnikiem a konsumentem, musi oczywiście uwzględnić te właśnie warunki, gdyż przerabia surowce biologicznie czynne, wykazujące ograniczoną trwałość i różną wrażliwość, na co w dużym stopniu wpływają właśnie warunki naturalne danego okręgu, mając ponadto decydujące znaczenie na ilość zbioru i opłacalność produkcji.

Warunki te powodują na Pomorzu Wschodnim pewną jednostronność produkcji i przerobu przemysłowego.

POJĘCIE PRZEMYSŁU. Według dawnej klasyfikacji rozumiało się pod pojęciem przemysłu rolnego wszystkie te zakłady przetwórcze, które były prowadzone na wsi przez rolnika, zwykle obok gospodarstwa rolnego, np. mleczarnie, gorzelnie, płatkarnie i jabłochrochmalnie, a również w początkowym swoim rozwoju cukrownie.

Można również przyjąć, że do przemysłu rolnego zaliczamy wszystkie zakłady, opierające się na surowcach rolnych, lub interesujące rolnika, jako miejsce zbytu surowców. Przy surowcowej klasyfikacji jednak pojęcie przemysłu rolnego byłoby niewątpliwie zbyt szerokie. Musielibyśmy bowiem wówczas uwzględnić także wszystkie te gałęzie przemysłu, które tylko w okresie swojego rękodzielniczego rozwoju są związane z rolnictwem, jak np. przemysł skór, świec, mydła, pokostu itp. Nadto trzeba by uwzględnić także przemysł torfowy, przerobu gliny, kamienia, piasku i wapienia, przerobu drewna (terpentyniarnie, kopyciarstwo), przerobu roślin oleistych i pokościarnie, przerobu roślin włóknistych jak tkactwo lniane, konopne, powroźnictwo, przerobu wikliny i лыка, przerobu skór i futrzarstwo oraz przerobu tłuszczu zwierzęcych.

Większość powyższych wytwórczości zalicza się dzisiaj do wyspecjalizowanej produkcji przemysłowej. Nie osiągniemy więc jasnej klasyfikacji przemysłu rolnego, opierając się na rolniczym pochodzeniu surowców lub umiejscowieniu go na wsi. Wiele nowoczesnych gałęzi przetwórczych nie posiada przecież poza surowcem żadnej dalszej łączności z rolnictwem, np. przemysł rybny, tłuszczów jadalnych, przetworów mącznych i słodowych, cukierkowy, drożdżowy. Należało by więc stale wyjaśniać, czy mamy na myśli tylko te gałęzie i zakłady, które mieszczą się na wsi i są prowadzone przez rolników, czy też wszystkie te, które przerabiają surowce rolnicze, zarówno sposobem rękodzielniczym, jak przemysłowym. Trudno więc znaleźć dla wszystkich tych zakładów, opierających się na surowcu rolniczym, wspólny mianownik, chyba że podchodzilibyśmy wyłącznie pod kątem interesów rolniczej grupy zawodowej. Byłoby to jednak podejście jednostronne, mające swe źródło w sposobie myślenia liberalizmu gospodarczego.

Można jeszcze ująć jako przemysł rolny wszystkie te gałęzie, które obok przetworu dostarczają rolnikowi produktów odpadkowych, stanowiących cenną karmę dla inwentarza i dostarczających obornika, a więc: cukrownictwo z wysłódkami i melasą, gorzelnictwo z wywarem, krochmalnictwo z wycierką, młynarstwo z otrębami, maślarstwo z serwatką, olejarstwo z makuchami, browarnictwo ze słodzinami. Ale duża część tych zakładów

przekształciła się od wielu lat w samodzielne gałęzie przemysłu i tylko na skutek starych więzów tradycji używa się wciąż jeszcze u nas nie zdefiniowanego i nie spotykanego w żadnym innym języku terminu — przemysł rolny.

PRZEMYSŁ ŻYWNOŚCIOWY. Wspólne zadanie gospodarczo-społeczne nowoczesnego rolnictwa i przemysłu rolno-przetwórczego leży więc na innej płaszczyźnie. Rozwój nowoczesnego rolnictwa idzie coraz bardziej w kierunku rejonizacji produkcji i rolnictwa przemysłowego. Ideałem jest postawienie zakładu przetwórczego w środku każdego okręgu, zaopatrującego daną jednostkę przetwórczą w odnośny surowiec. Zadaniem postępowego rolnika polskiego nie jest statyczne bytowanie i trwanie na roli, lecz wypełnienie funkcji gospodarczej w sposób możliwie racjonalny i wydajny. Wymaga to oczywiście upozytywienia tradycyjnej polskiej psychiki gospodarczej, bez czego wszelka planowa organizacja będzie napotykała w terenie na duże, choć nieuchwytnie i pozornie niewytłumaczalne opory. Zagadnienie to zostało już gdzie indziej szczegółowo naświetlone.*

Produkcja żywności jest główną funkcją gospodarczą rolnictwa. Stąd głównym zadaniem przemysłu rolno-przetwórczego jest przygotowanie, przechowanie, lub też przerobienie surowców żywnościowych w najszerszym pojęciu. Zadanie to wypełnia przemysł żywnościowy, dlatego też musi istnieć ściśle powiązanie surowcowe między rolnictwem a przemysłem żywnościowym, a także istotna zależność surowcowo-przetwórcza obydwóch ogniw gospodarczych.

Z powyższego wynika, że rozważania nasze obejmują przemysł żywnościowy a pomijają wszystkie te gałęzie, które choć opierają się na surowcu rolnym, jednak stanowią wydzielone gałęzie przetwórczo-przemysłowe (skóra, glina, kamienie, włókna itp.).

BAZA SUROWCOWA PRZEMYSŁU Warunki glebowe, a szczególnie klimatyczne, nadają Pomorzu Wschodniemu pewne specyficzne oblicze surowcowe, odmienne od pozostałych części naszego kraju. Klimat jest ostry i znacz-

* Widy - Wirski Feliks: Polska a rewolucja, 1945.
Felczak Zygmunt: Droga wielkiej odnowy, 1946.

nie gorszy, albowiem Pomorze Wschodnie posiada prawie o 90 dni bezmroźnych mniej, zdolnych do robót polnych. Oprócz krótkiego okresu wegetacyjnego rozkład opadów z głównym natężeniem na lipiec i sierpień przedstawia się dla gospodarki rolnej Pomorza Wschodniego zgoła niepomysłnie.

Stąd planowanie surowca i przetwórczość muszą być prowadzone z uwzględnieniem tych naturalnych warunków produkcji rolnej, wymagającej znacznie większej zdolności i przedsiębiorczości od człowieka niżeli w innych częściach kraju. Czynniki ludzkie stanowią przeto decydujący moment w odbudowie i rozwoju rolnictwa oraz przemysłu żywnościowego Pomorza Wschodniego.

Uwzględniając warunki klimatyczne, możemy w ogólnym rzucie użyć bazę surowcową Pomorza Wschodniego, jako predestynowaną do produkcji hodowlanej; w ślad za tym zaś przemysł rolno-przetwórczy powinien wykazywać nastawienie w kierunku mięsnym i mleczarskim. Nie ma natomiast warunków naturalnych dla znaczniejszego rozwoju sadownictwa i warzywnictwa, te więc działy przemysłu przetwórczego musiałyby opierać się na surowcach przywożonych, co jest sprzeczne z wymaganiami technologicznymi i kalkulacyjnymi.

Wziąwszy pod uwagę fakt, że produkcja gospodarstw chłopskich różni się znacznie od nastawienia produkcji gospodarstw folwarcznych, musimy stwierdzić, że przeprowadzenie reformy rolnej wywrze znaczny wpływ na bazę surowcową Pomorza Wschodniego, chyba że nastąpią w tym względzie pewne przymusowe korektywy odgórne, kierujące się wytycznymi planu gospodarczego.

Pomijając spustoszenia przejściowe i powojenne anomalie oraz opierając się na wynikach analiz gospodarstw rolnych w Polsce przedwojennej,* możemy postawić tezę, że gospodarstwa chłopskie, obejmujące większość użytków rolnych Pomorza Wschodniego, będą tak jak w innych okręgach wykazywały:

1. jednostronność użytkowania roli, czyli brak wachlarza surowcowego dla przemysłu przetwórczego;

2. wysoki odsetek roli pod uprawę zbóż (baza dla drobnego młynarstwa), ze względu na duże zapotrzebowanie słomy jako ściółki i karmy;

* Tilgner Władysław: Analiza liczbowa wyników rachunkowych wielkiej i małej własności, Poznań 1937, str. 64.

3. uprzywilejowane stanowisko ziemniaka w związku z silnie postawioną produkcją zwierzęcą, przy czym zużycie zbioru ziemniaka na paszę zaznacza się specjalnie silnie, tak że baza surowcowa dla przemysłu ziemniaczanego jest stale zagrożona lepszą opłacalnością produkcji zwierzęcej;

4. wysoki stan ilościowy przy słabym stanie jakościowym inwentarza żywego, szczególnie trzody chlewnej (baza surowcowa dla przemysłu mięsnego);

5. wzrost pogłowia inwentarza żywego w miarę wzrastania robocizny rodzinnej (baza surowcowa dla przemysłu mleczarskiego).

Powyższe uwagi, dotyczące bazy surowcowej dla przemysłu żywnościowego, mają zasadnicze znaczenie dla planowania i zintensyfikowania tegoż przemysłu na dłuższą metę. Trzeba bowiem wpierw unormować i wzmocnić bazę surowca, aby móc planowo poprowadzić następne ogniwo, jakim są zakłady przetwórcze.

NIEMIECKI PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZY Pomorze Wschodnie wykazywało w niemieckiej administracji dość silną obsadę przemysłu ziemniaczanego (gorzelnictwo i płatkarnstwo) oraz przemysłu mleczarskiego i drobnego młynarstwa. Brak było natomiast na tym terenie przemysłu mięsnego mimo korzystnych warunków surowcowych. To samo dotyczy przemysłu rybnego. Poniższe zestawienie podaje ilościowy stan przemysłu przetwórczego wg urzędowych danych* w latach 1942/43, jednak tylko z uwzględnieniem obszaru obecnego woj. olsztyńskiego.

Z tabl. na str. 53 widzimy, że przemysł rolny i żywnościowy obejmował na terenie woj. olsztyńskiego w niemieckiej administracji łącznie 636 przemysłowych zakładów wytwórczych i przetwórczych, nie licząc 2.789 rzeźnielicznych zakładów mięsno-przetwórczych (z tych ostatnich zachowały się jedynie bardzo nieliczne urządzenia).

* *Reichsadressbuch der Konserven- und Nahrungsmittelindustrie 1941/42*. Braunschweig 1942, str. 612, 2 wyd.

Grüttner Felix: *Geschichte der Fleischversorgung*, Braunschweig 1938, str. 340.

*Przemysł rolno-przetwórczy i żywnościowy na obszarze
obecnego woj. olsztyńskiego mg stanu z r. 1942/43*

Gałąź przemysłu	Ilość zakładów przetwórczych	
Przemysł		
owocowo-warzywny: . . .		34
w tym konserwy owocowo-wa-		
rzywne i grzybowe	1	
kiszzone ogórki	3	
kiszona kapusta	22	
soki owocowe i syropy	2	
wina owocowe i jagodowe	3	
moszcze	5	
Przemysł mięsny:		30
rzeźnie	30	
wytwórnice bekonów	—	
wytwórnice konserw mięsnych	—	
(rzemieślnicze zakłady rzeźnicze)	2.789)	
Przemysł rybny:		0
wędzarnie	—	
wytwórnice konserw rybnych	—	
Przemysł mleczarski:		153
mleczarnie	ca. 150	
konserwy mleczne	1	
sery topione	1	
kazeiniarnie	1	
Przemysł gorzelniczy:		141
gorzelnie wiejskie	141	
gorzelnie przemysłowe	—	
Przemysł ziemniaczany:		18
krochmalnie	3	
płatkarnie	15	
syropiarnie	—	
Przemysł młynarski:		244
młyny	244	
Przemysł cukrowniczy:		2
cukrownie	2	
Przemysł piwowarski:		5
browary	5	
Przemysł		8
octowy i korzenny:		
octownie	5	
musztarda	2	
przyprawy korzenne	1	
Przemysł chłodniczy:		1
chłodnie	1	
zamrażalnie	—	
Razem	3425	636

OBECNY STAN PRZEMYSŁU ROLNO-PRZETWÓRCZEGO
Mimo ciężkich zmagañ i spustoszeñ wojennych przeję-
liśmy z tej początkowej liczby pokaźną ilość, bo około
433 przemysłowych zakładów rolno-przetwórczych, czyli
przeszło $\frac{2}{3}$ początkowej ilości. Stanowi to w sumie bar-
dzo dużą, wielomilionową sumę kapitału społecznego
i zwiększenie naszych zdolności produkcyjnych, mimo
że wiele z tych zakładów będzie wymagało poważnych
remontów i uzupełnień.

W poszczególnych gałęziach przemysłu spotykamy
następujący obraz:

Przemysł gorzelniczy. Przemysł gorzelni-
czy był na terenie dzisiejszego woj. olsztyńskiego rozwi-
nięty głównie jako typ gorzelni folwarcznych, wyposa-
żonych dość skromnie*. Ze 144 gorzelni uległo zniszcze-

*Przedwojenne i obecne rozmieszczenie gorzelni w poszczególnych
powiatach (wg danych P. Z. G. Rol.)*

Powiat	Ilość gorzelni		
	przed wojną	zniszczono- nych	nadających się do uru- chomienia
Bartoszyce	1	—	1
Gierdawy	4	4	—
Giżycko (Łuczany)	11	1	10
Morąg	5	—	5
Mragowo	8	2	6
Nidzica (Nibork)	28	10	18
Olsztyn	8	1	7
Ostróda	50	18	32
Pisz	11	—	11
Reszel	3	1	2
Susz	7	2	5
Szczytno	5	1	4
Węgorzewo (Węgobork)	3	1	2
	144	41	103

nię około 40%, czyli ca 41 gorzelni, tak że obecnie na
tym terenie znajdujemy ca 103 gorzelnie mniej lub wię-
cej zdekompletowane. Gorzelnie są najliczniej rozmie-
szczone w pow. Ostróda.

Wg danych Państwowego Zjednoczenia Gorzelni Rol-
niczych potrzeba na remont i uzupełnienie powyższych

* Najlepiej urządzona gorzelnia znajduje się w Gietrzwałdzie.

gorzelni sumy ca 36 mil. zł (sierpień 1946), co wydaje się jednak nawet na ówczesne ceny poważnie nie wystarczające. Dzisiaj suma ta musiałaby ulec znacznemu podwyższeniu zarówno ze względu na ewolucję cen, jak też na postęp zniszczeń, nie remontowanych doraźnie zakładów.

Produkcja przemysłu gorzelniczego jest uzależniona od dostatecznej ilości surowca. Pomijając gorzelnie położone w pobliżu cukrowni Kętrzyn, mogące korzystać z melasy, wszystkie inne są uzależnione od produkcji ziemniaków, jako głównego surowca. W tym zakresie baza surowcowa gorzelni na Pomorzu Wschodnim jest * i będzie w przyszłości dosyć słaba z powodu konkurencji hodowli i przemysłu mięsnego, przy oparciu się na gospodarstwach chłopskich jako dostawcach. Gospodarstwa folwarczne zaś, jako majątki państwowe będą z powodu braku pracowników miały również kierunek raczej bardziej ekstensywny, hodowlany.

Z tych powodów możemy przyjąć, że gorzelnictwo Pomorza Wschodniego jest ilościowo dobrze rozwinięte i będzie wymagało od sektora rolniczego dużego wysiłku i intensywnej gospodarki, by pokryć zapotrzebowanie surowcowe.

Krochmalnictwo. Poza dwiema małymi krochmalniami, umieszczonymi na wsi, nie ma na terenie Pomorza Wschodniego krochmalni typu przemysłowego. Krochmalnie te, o skromnym wyposażeniu, mieszczą się przy gorzelniach: w Rudzie pow. Giżycko oraz w Ostródzie. Prawdopodobnie istnieje jeszcze jedna krochmalnia przy gorzelni Załuski koło Nidzicy.

Brak dostatecznych podstaw surowcowych, nie pozwala na projektowanie rozbudowy tej gałęzi przemysłu.

Płatkarstwo ziemniaczane. Statystyka niemiecka z r. 1942 wykazywała na terenie dzisiejszego woj. olsztyńskiego istnienie 15 płatkarni ziemniaków, umieszczonych na wsi, przeważnie przy gospodarstwach folwarcznych, dla dostarczania skoncentrowanej i trwałej karmy dla inwentarza. Płatkarnie są rozmieszczone głównie w powiatach Ostróda, Nidzica i Giżycko. O obecnym ich stanie brak wiadomości.

* W sezonie 1945/46 było czynnych 13 gorzelni, w sezonie 1946/47 przewidyuje się uruchomienie 17 gorzelni.

Ponieważ platkarnie opierają się na surowcu ziemniaczanym, należało by powtórzyć uwagi odnośnie bazy surowcowej, podane przy omówieniu gorzelnictwa i kromalnictwa.

Browarnictwo. Na terenie woj. olsztyńskiego istnieje obecnie 8 browarów nastawionych na potrzeby miejscowe. Jedyne browar w Braniewie był projektowany na cele eksportowe (Szwecja) i dlatego posiada w stosunku do pojemności piwnic bardzo duży kocioł warzelniowy (36.800 l) oraz dobrze urządzony lokal fermentacyjny (kadzie aluminiowe). Pozostałe browary, mniej lub więcej zniszczone, posiadają jedynie znaczenie lokalne:

Biszynek pow. Reszel . . .	mały browar
Biskupiec pow. Reszel . . .	pod zarządem „Społem”
Biskupiec pow. Braniewo . . .	zniszczony w 90%
Braniewo	w bardzo dobrym stanie
Łława	2 browary zniszczone
Kętrzyn	czynny, rocznie do 10.000 hl
Nidzica pow. Nidzica . . .	mało zniszczony
Orneta pow. Braniewo . . .	—
Olsztyn	w remoncie
Prabuty pow. Susz	zniszczony w 90%
Szczytno	w remoncie

Browarnictwo woj. olsztyńskiego zaspokoi w przyszłości potrzeby lokalne, a przy wysiłku jakościowym może mieć nawet pewne nastawienie eksportowe.

Octownie. Z pięciu octowni rozmieszczonych na terenie woj. olsztyńskiego zachowały się jedynie dwa zakłady: w Olsztynie i Wartemborku. Oba, po skompletowaniu swych urządzeń i uruchomieniu nie zaspokoją prawdopodobnie zapotrzebowania terenu. Dlatego należy liczyć się, albo z odbudową trzech zniszczonych (Biskupiec, Łława, Olsztyn), albo z planowym wzrostem produkcji dwóch pozostałych, albo z przywozem z terenu woj. bydgoskiego czy też gdańskiego.

Drożdżownie. Na terenie województwa istnieje tylko jedna drożdżownia w Kętrzynie. Wyposażenie jej było dobre i przystosowane do produkcji drożdży suszonych, umożliwiając obsługę większego obszaru. Zdolność przerobowa wynosiła w swoim czasie ca 30 t melsy, czyli ca 20 t drożdży prasowanych miesięcznie, przy

czym baza surowcowa znajduje się na miejscu (cukrownia w Kętrzynie).

Możliwości produkcyjne tej drożdżowni zaspakajają potrzeby terenu, nie przyzwyczajonego do posługiwania się drożdżami przemysłowymi.

Cukrownie. Z dwóch cukrowni, które znajdowały się na terenie województwa, jedna w Prabutach uległa zniszczeniu, druga w Kętrzynie wznawia w bieżącym roku swą działalność. Baza surowcowa cukrowni będzie zależała od warunków wydajności i opłacalności hodowli buraków. Z uwagi na duże nasilenie przemysłu cukrowniczego na terenie sąsiednich województw, pracujących w korzystniejszych warunkach, cukrownię w Kętrzynie należy traktować raczej jako bazę surowca dla przemysłu gorzelniczego bliskiej okolicy oraz miejscowej drożdżowni. Dla rozwoju dalszych cukrowni na tym terenie brak jest podstaw.

Przemysł młynarski. Przetwórstwo zbożowe obejmuje na terenie woj. olsztyńskiego prawie wyłącznie młyny typu małego, gospodarskiego. Na ca 244 młyny mamy zaledwie 22 młyny o zdolności przemiałowej ponad 10 t na dobę, i łącznym przemiale ca 400 t. Wszystkie te młyny są w zarządzie „Społem”. Z pozostałych przypada ca 24 na wiatraki i ca 135 na młyny wodne i motorowe, pozostała zaś ilość uległa zdekompletowaniu. Łączna zdolność przemiałowa wszystkich młynów Pomorza Wschodniego wynosi zaledwie 808 t na dobę.

Wskutek niedostatecznego dowozu węgla większość młynów gospodarskich o napędzie parowym stara się przestawić na napęd elektryczny. Należało by również wymienić duże, aktualne trudności prywatnych i małych spółdzielczych młynów, wynikające z braku surowca i ograniczonego przemiału na potrzeby wolnego rynku przy istnieniu jedynie przemiału aprowizacyjnego. Sytuacja przemysłu młynarskiego jest w tym zakresie związana z gęstością zaludnienia i strukturą ludnościową, która jest dotąd niekorzystna. (Za mało pracowników na wsi, prawie wyłącznie urzędniczy element w miastach).

Przemysł mleczarski. Przemysł mleczarski miał na terenie niemieckiego Pomorza Wschodniego dużą bazę surowcową. Niemieckie gospodarstwa chłopskie

wykazywały wysoką obsadę bydła, wynikającą z możliwości wykorzystania rąk roboczych własnej rodziny oraz tendencji sprzedawania swej produkcji roślinnej w postaci uszlachetnionej jako żywiec lub mleko.

Zniszczenia wojenne zmuszają nas do odbudowy produkcji mleka od podstaw. Przemysł mleczarski, obejmujący dawniej ok. 150 mleczarni, a obecnie rozporządzający liczbą 88 zanotowanych, przeważnie typu większego, będzie jeszcze wiele lat odczuwał brak surowca. Zagadnienia przemysłu mleczarskiego są szczegółowo omówione w referacie inż. Marzyńskiego. Poza tym istniała na terenie dzisiejszego woj. olsztyńskiego 1 nowoczesnie urządzona wytwórnia konserw mlecznych w Korszach, która pracowała jako spółka z ogr. odp., mając centralę w Hamburgu. Nadto istniała 1 nowoczesna wytwórnia serów topionych w Pasłęku, z centralą w Berlinie. Oba te zakłady uległy, niestety, likwidacji.

Pomorze Wschodnie jest z natury predestynowane do znacznej produkcji bydła i mleka. W ślad za tym przemysł przetwórczy może się oprzeć na znacznej i nadwyżkowej bazie surowcowej z przymusową orientacją na eksport.

P r z e m y s ł m i ę s n y. Mimo dużej bazy surowcowej, przemysł mięsno-przetwórczy był w przeszłości na terenie Pomorza Wschodniego bardzo słabo rozwinięty, co różni autorowie niemieccy dość często podkreślali.

Zaczątki tego przemysłu koncentrowały się w Królewcu, gdzie statystyka Związku Niemieckiego Przemysłu Mięsnego, obejmująca 267 przetwórni, wykazywała 3 zakłady, w tym jedną przetwórnnię mięsną zaliczającą się do największych w Niemczech. Prócz tego istniały 2 zakłady w Kwidzynie, zatrudniające ok. 60 osób, czyli łącznie zaledwie 5 zakładów przemysłowo-mięsnych.

Nadto istniało na terenie całego dawnego niemieckiego obszaru Pomorza Wschodniego 2.789 zakładów rzeźniczych, zatrudniających 8.718 osób, czyli że na 10.000 mieszkańców przypadało 10,8 zakładów, zatrudniających ok. 23,5 osób. Jest to liczba poważnie niższa niżeli przeciętna dla b. Rzeszy Niemieckiej, wynosząca 16 zakładów rzeźniczych, zatrudniających 49,5 osób na 10.000 ludności (1937). Tłumaczy się to dość dużą miejscową konsumpcją ryb oraz znacznym rozwojem uboju domowe-

go. Zakłady rzeźnicze na tym terenie, zwłaszcza z dala od miast położone, były w dużej części nowoczesnie urządzone, zaopatrzone we własne hale ubojowe i chłodnie mechaniczne, autoklawy i zamykarki, toteż często przedstawione były w prasie fachowej jako wzorowe nowoczesne zakłady rzemieślniczo-mięsne.

We wszystkich bez wyjątku miastach, w liczbie 30, dzisiejszego naszego Pomorza Wschodniego znajdowały się nowoczesne rzeźnie, zaopatrzone w chłodnie mechaniczne i urządzenia do wyrobu lodu. Rzeźnie te na naszym terenie przetrwały zawieruchę wojenną, z wyjątkiem rzeźni w Bartoszycach i w Nidzicy (Nibork), które uległy zniszczeniu. Nadto najbardziej nowoczesna rzeźnia w Olsztynie, nowowyposażona w r. 1941, uległa całkowitemu zdekompletowaniu i może obecnie być używana jedynie jako prosta hala ubojowa bez żadnych urządzeń pomocniczych.

Obecnie najlepiej wyposażone rzeźnie znajdują się w Giżycku, (Łuczany) oraz w Kętrzynie. W obydwóch tych rzeźniach chłodnie zostały uzupełnione i są znowu czynne i użytkowane przez zarządy miejskie.

Nadto Pomorze Wschodnie posiadało sieć zakładów utylizacyjnych, użytkujących uboczne produkty ubojowe oraz odpadki i sztuki padłe oraz zdyskwalifikowane. Zakłady te obsługiwały z reguły 2 do 3 powiatów, co z uwagi na dobre drogi było technicznie możliwe. Największy zakład znajduje się przy szosie asfaltowej w Graiwen, pod Giżyckiem. Może on przerabiać ca 20 sztuk dziennie i po uzupełnieniu motorów itp., będzie mógł rozszerzyć swój zakres na 3 powiaty. Drugi zakład w Ostródzie, częściowo spalony, posiada 3 destruktory, kocioł parowy i mógłby także być włączony do gospodarki rolnej i mięsnej województwa.

Z powyższego widać, że Pomorze Wschodnie posiada zręby racjonalnej gospodarki mięsnej, tj. rzeźnie w 27 miastach, na ogólną ilość 30 miast, a także niektóre zakłady utylizacyjne. Urządzenia te wymagają oczywiście uzupełnień i pewnej odbudowy, lecz stanowią podstawę dla działalności mięsnych zakładów przetwórczych: rzemieślniczych i przemysłowych. Tych ostatnich zupełnie nie ma na Pomorzu Wschodnim.

Gdybyśmy chcieli przyjąć niemieckie normy jednostkowej wydajności gospodarczej, należało by przy nor-

malnej obsadzie inwentarza i przy wzroście konsumpcji mięsa do poziomu zachodniego (50 kg na osobę), na zaopatrzenie, w wystarczającą ilość mięsa i wyrobów mięsnych, pełnej obsady ludności Pomorza Wschodniego, tj. 1.000.000 osób, przewidzieć 1.100 rzemieślniczych zakładów mięsno-wędliniarskich, zatrudniających ok. 3.400 osób. Jest to oczywiście norma dla dalszej przyszłości, wymagająca uprzednio znacznego uintensywnienia produkcji polskiej produkcji i podniesienia konsumpcji mięsa.

Gospodarstwa chłopskie były zawsze największym dostawcą inwentarza, w szczególności trzody chlewnej. Dla gospodarstwa chłopskiego opłaca się bardziej sprzedaż 150 kg tucznika niżeli 10 q ziemniaków i 150 kg zboża. Wszędzie tam, gdzie brak jest podaży trzody chlewnej, możemy również stwierdzić zbyt małą uprawę ziemniaków, co jednocześnie podważa zdolność i pewność wytwórczą gospodarki polowej. Dlatego też możemy w polityce rolnej drogą regulacji cen trzody chlewnej, znaleźć doskonały środek wpływania na opłacalność gospodarstw chłopskich, zwłaszcza na terenach Pomorza Wschodniego, upośledzonych pod względem klimatycznym i położenia w zdolnościach konkurencyjnych z innymi częściami kraju.

Już dzisiaj trzeba w związku z tym pomyśleć o zaopatrzeniu i rozplanowaniu przemysłu mięsno-przetwórczego na tych terenach, bez czego trudno było by wpływać na kształtowanie się cen żywca, które w okresie niemieckim wynosiły, tutaj właśnie, z powodu braku miejscowego, przemysłu przetwórczego, * 12—16 RM za 10 kg żywca loco podwórze gospodarza, czyli były ok. 30% niższe aniżeli na zachodzie Niemiec. Przemysł ten musiałby przy tym orientować się raczej na rynki zagraniczne, gdyż główne krajowe centra zbytu są albo odległe (Śląsk), albo zaopatrywane przez korzystnie położone tereny produkcyjno-przetwórcze (Gdańsk, Warszawa, Łódź). Dlatego na odcinku przemysłu mięsnego Pomorza Wschodnie należy przyjąć jako dobrą bazę produkcji eksportowej, z tym, że Kętrzyn, a prawdopodobnie także Ostróda i Giżycko, mogłyby się stać pierwszymi ośrodkami mięsno-przetwórczymi.

* Blohm Georg: Praktische Wirtschaftsführung, Parey 1939, str. 105.

Przemysł owocowo-warzywny. Pomorze Wschodnie posiadało nieznaczną produkcję owoców i warzyw i pod tym względem nie było nigdy samowystarczalne, lecz zawsze skazane na przywóz z innych terenów niemieckich a także zagranicznych. Mimo intensywnej akcji organizacyjnej, połowa uprawa warzyw dla całego niemieckiego terenu Pomorza Wschodniego wzrosła z 2.200 ha w r. 1940 na 5.000 ha w r. 1942, z czego prawie połowa przypadała na kapustę, ok. 40% na warzywa korzeniowe, a tylko ca 10% na strączkowe i inne. Tym się też tłumaczy, że spośród 34 zakładów owocowo-warzywnych, rozmieszczonych w r. 1941/42 na obszarze obecnego woj. olsztyńskiego, było aż 22 wytwórnie kapusty kiszzonej. Były one rozmieszczone w ośrodkach miejskich aż po linię Morąg, Lidzbark, Bartoszyce. Dalej istniały na tym terenie 3 wytwórnie moszczy, tj. naturalnych soków owocowych (Olsztyn, Braniewo, Mrągowo), 3 wytwórnie win owocowych i jagodowych (Olsztyn, Iława i Mrągowo) i 2 wytwórnie soków owocowych i syropów (Olsztyn, Iława). Złe warunki klimatyczne (chłodne noce lipcowe) były przyczyną, że istniały tylko 3 przemysłowe kwaszarnie ogórków (Jańsbork, Kalejtki Nowa oraz Kętrzyn) oraz zaledwie 1 wytwórnia konserw owocko-warzywno-grzybowych w Jańsborku.

W powyższych wytwórniach nie uchowały się żadne urządzenia przetwórcze poza betonowymi kadziami w kwaszarniach kapusty, pozostałymi w piwnicach. Możemy więc stwierdzić, że na terenie woj. olsztyńskiego przemysł owocowo-warzywny przestał obecnie istnieć w ogóle.

Brak dobrych naturalnych warunków surowcowych, w przyszłości również wpłynie na niedorozwój tego przemysłu na terenie woj. olsztyńskiego.

Inne. Z innych gałęzi przemysłu żywnościowego należy wymienić przemysł rybno-przetwórczy, który posiada wprawdzie poważną bazę surowcową, wymaga jednak zaopatrzenia terenu w sieć lodowni gospodarskich, opartych na racjonalnym zbiorze i przechowaniu lodu naturalnego. Nadto potrzeba sieci wędzarni, a także kilku mniejszych wytwórni konserw i przetworów rybnych, rozplanowanych wg rozmieszczenia głównych źródeł surowcowych.

Na terenie województwa istniały nadto 2 wytwórnie musztardy (Olsztyn i Wartembork), połączone z wytwórniami przypraw korzennych. Z tych zachowała się jedna (Olsztyn), umieszczona przy miejscowej ołtowni i kwaszarni kapusty.

OBCENY STAN IŁOŚCIOWY. Z powyższego omówienia wynika, że niektóre gałęzie przemysłu rolnego i żywnościowego przetrwały dosyć dobrze okres wojny, inne zaś, jak np. przemysł owocowo-warzywny, uległy poważnej lub całkowitej likwidacji. Nie wchodząc w stopień dewastacji wojennej poszczególnych zakładów, obecny stan ilościowy przedstawia poniższe zestawienie:

Gałąź przemysłu	Ilość zakładów
Przemysł mięsny:	
rzeźnie	28 z 27 niekompletnymi urządzeniami chłodn.
pow. zakłady utylizacyjne	3
przetwórnictwo mięsne	—
bekoniarnie	—

Przemysł owocowo-warzywny:	
Wytwórnictwo konserw	—
„ marmolady	—
„ soków	—
„ win owocowych	—
„ kapustu kiszzonego	—
„ ogórków kiszonych	—

Przemysł młynarski:	
młyny średnie powyżej 10 t na dobę o łącznej zdolności przemiałowej ca 400 t/dobę	22
młyny gospodarskie o łącznej zdolności przemiałowej ca 400 t/dobę	159

Przemysł mleczarski:	
mleczarnie średnie i większe o zdolności przerobowej przeważnie powyżej 30.000 l mleka dziennie	—
wytwórnictwo konserw mlecznych	—
kazeiniarnie	—
wytwórnictwo serów topionych	—
chłodnie jajczarskie	—

Galąź przemysłu	Ilość zakładów
Przemysł gorzelniczy:	
gorzelnie rolnicze	103
gorzelnie przemysłowe	—
Przemysł ziemniaczany:	
krochmalnie rolnicze	2
płatkarnie ziemniaczane pofolwar- czne ca	15
Przemysł browarniczy:	
browary	8
Przemysł octowy:	
octownie	2
Przemysł drożdżowy:	
drożdżownie	1
Przemysł cukrowniczy:	
cukrownie	1
Inne:	
wytwórnie musztardy	1

WNIOSKI. W wyniku ogólnego przeobrażenia warunków gospodarczych, zwłaszcza na wsi, oraz zniszczeń wojennych, dochodzimy do następujących wniosków dla przemysłu rolnego i żywnościowego.

1. Z początkowej ilości 636 przemysłowych zakładów wytwórczych i przetwórczych zachowało się w stanie mniej więcej użytkowym ca 433 zakłady, czyli przeszło $\frac{2}{3}$ początkowej ilości. Mimo zdewastowania wojennego i konieczności wielu uzupełnień zakłady te, przedstawiają poważną wartość produkcyjną i społeczną oraz zwiększają poważnie, zwłaszcza na odcinku przemysłu mleczarskiego, a także gorzelniczego, naszą ogólną zdolność produkcyjną.

2. Większość zakładów przetwórczych rozrzucona jest po całym terenie woj. olsztyńskiego bez szczególnych centrów specjalizacji. Wśród ośrodków miejskich największe skupienie przemysłu żywnościowego stanowi Kętrzyn, gdzie znajduje się rzeźnia, mleczarnia, jedyna w województwie cukrownia i drożdżownia, browar, młyn, wytwórnia kawy zbożowej i octownia.

3. Odbudowa i uruchomienie przemysłu rolnego i żywnościowego są ściśle zależne od uruchomienia produkcji rolnej, co wiąże się nie tylko z problemami fachowymi, lecz przede wszystkim z podejściem psychicznym podmiotu gospodarczego i jego wolą do uintensywnienia wysiłku i wydajności gospodarczej.

4. Zarówno przemysł ziemniaczany, a szczególnie gorzelniczy, jak i płatkarstwo oraz przemysł mleczarski (maślarski) są ilościowo dobrze rozwinięte i posiadają już dzisiaj dużą zdolność przerobową, nie wykorzystaną wskutek braku surowca. Odpowiednie prace na odcinku produkcji rolniczej są jednocześnie pracami dla odnośnych gałęzi przemysłu rolno-przetwórczego. Nie ma potrzeby ilościowego powiększania wymienionych gałęzi.

5. Wskutek zmian strukturalnych na wsi należy liczyć się z dość szybkim powstaniem dużej bazy surowcowej dla przemysłu mięsno-przetwórczego, którego dotąd całkowicie brak. Istniejąca gęsta sieć rzeźni, po skompletowaniu urządzeń, stwarza podstawy pod rozbudowę sieci bekonijarni i przetwórni mięsnych, których brak rolnictwu olsztyńskiemu da się odczuć w krótkim czasie. W najbliższym dwuleciu trzeba urządzić przemysłową przetwórnice mięsne w Kętrzynie i Ostródzie, a także wyposażyć ponownie rzeźnię w Olsztynie.

6. Przemysł mięsno-przetwórczy, a także mleczarski i jajczarski, posiadają szczególnie korzystne warunki dla produkcji eksportowej.

7. Na terenie woj. olsztyńskiego brak całkowicie przemysłu warzywno-owocowego, który nie posiada odpowiedniej bazy surowcowej.

8. Należy wyposażyć woj. olsztyńskie co najmniej w jedną chłodnię składową, szczególnie dla składowania jaj i produktów mleczarskich oraz w zamrażalnię i składnicę ryb mrożonych oraz urządzić sieć lodowni gospodarskich dla lodu naturalnego potrzebnego przy wysyłce surowców żywnościowych jak mleko, ryby itp.

Dyr. FELIKS SOBOCZYŃSKI

Inż. JÓZEF SZYDŁOWSKI

LASY, LEŚNICTWO I PRZEMYSŁ DRZEWNY OKRĘGU OLSZTYŃSKIEGO

WIADOMOŚCI OGÓLNE. Okrąg olsztyński w dzisiejszych granicach posiada około 411.793 ha lasów, z czego przypada na:

1. lasy państw. gospodarstwa leśnego — 384.726 ha,
2. lasy samorządowe i włościańskie — 27.067 ha.

Z ogólnej powierzchni lasów państwowych przypada na powierzchnię leśną 335.772 ha, na zalesioną 331.348 ha. Lesistość okręgu, uwzględniając całość lasów, tj. lasy państwowe, samorządowe i prywatne wynosi 19%.

Lasy okręgu olsztyńskiego podzielone są pod względem administracyjnym na 58 nadleśnictw i jedno leśnictwo rewirowe. Wielkość nadleśnictw waha się w granicach od 3060 do 10.000 ha, czyli wynosi średnio 6.500 ha.

STOSUNKI EKOLOGICZNE. Klimat okręgu jest umiarkowany. Wiatry panujące południowo-zachodnie i zachodnie, często porywiste, dni wietrznych w stosunku procentowym wypada 94%. Najniższa średnia temperatura w okresie zimowym wypada w styczniu i wynosi — 3,5°, najwyższa — w lipcu wynosi + 17,3°; średnia roczna temperatura równa się + 6,6°.

W zależności od położenia geograficznego są pewne nieznaczne wahania temperatury. I tak najniższą przeciętną temperaturę wykazują tereny południowo-wschodnie (Olecko 5,7°), wzrastającą zaś tereny zachodnie (Ostróda 6,8°, Malbork 7,2°).

Średnia roczna suma opadów wynosi 615 mm, przy czym największa ilość opadów, jeżeli chodzi o średnie

miesięczne, wypada na lipiec i sierpień (77—80 mm); najniższe opady są w styczniu i lutym (33—37 mm).

Charakterystyczną cechą okręgu jest falistość i pagórkowatość terenu oraz wielka ilość jezior, z których biorą początek liczne rzeczki i strumyki, płynące w kierunku północnym i południowo-wschodnim. Największe wzniesienia ciągną się pasem z południowego zachodu ku północnemu wschodowi, prawie równolegle do dawnej północnej granicy Polski. Największe wzniesienia, dochodzące do 312 m nad poziom morza, znajdują się w południowo-zachodniej części powiatu Ostróda, oraz przekraczające miejscami 200 m w części wschodniej powiatu Węgorzewo na terenie Nadleśnictwa Puszczańskiego.

Pod względem glebowym cały okrąg da się podzielić na dwie części:

1. część północną i zachodnią z przewagą szczyków średnich i mocnych oraz lepszych bielich,

2. część południową z przewagą gleb piaszczystych. Ponadto w części południowej występują na dość znacznych powierzchniach torfy niskie, w części zachodniej — mady próchniczne i gleby przytorfowe.

Wilgotność gleb i poziom wód gruntowych wykazuje stosunkowo dużą rozpiętość. Część północna i zachodnia o wysokim poziomie wód gruntowych posiada gleby świeże i wilgotne II—III bonitacji — siedliska dla świerka i sosny. Część południowa o najniższym poziomie wód gruntowych (za wyjątkiem gleb torfowych) charakteryzuje się glebami świeżymi i prawie suchymi II—IV bonitacji — siedliska dla sosny.

TYPY ZESPOŁÓW LEŚNYCH. W zależności od warunków siedliskowych ukształtowały się również i typy zespołów leśnych. Z tych względów okrąg Dyrekcji da się podzielić na trzy wyraźne dzielnice:

1. północną z przewagą borów sosnowo-świerkowych* typu *Pineto-Picetum*, posiadających w domieszce gatunki liściaste, jak dąb i grab,

2. południową z charakterystycznymi dla tego terenu borami sosnowymi typu *Pinetum hypnosum*, *Pinetum vaccinosum*, *Pinetum callunosum*.

* Należy rozumieć jako zespoły z przewagą świerka. Ostatnia końcówka przymiotnika zarówno w polskiej jak i w łacińskiej nazwie oznacza rodzaj przeważający lub właściwy danemu siedlisku.

3. zachodnią, gdzie występują bory świerkowo-sosnowe, bogate ze względu na domieszki gatunków liściastych, typu *Piceto-Pinetum*.

Ponadto w części północnej i zachodniej występują na szczykach mocnych i średnich dąbrowy a także w części zachodniej — buczyny.

Oczywiście podany podział na zespoły dla każdej dzielnicy jest dość ogólny. W rzeczywistości w dzielnicach tych, w zależności od reliefu terenu i właściwości glebowych można wydzielić większą ilość typów zespołów leśnych, mających większe lub mniejsze znaczenie gospodarcze.

W zależności od rodzaju panującego typu zespołu należy przyjąć, że wyodrębnione będą niżej podane gospodarstwa:

sosnowo-świerkowe	o	80-letniej	kolei	rębu
świerkowo-sosnowe	o	100	"	"
sosnowe	o	100	"	"
sosnowe	o	120	"	"
dębowe	o	130	"	"
olszowe	o	80	"	"
bukowe	o	100	"	"

Dla drzewostanu z przewagą świerka należało by przyjąć 80-letnią kolej rębu ze względu na to, że świerk nizinny w tych warunkach ulega w starszym wieku murszeniu. Dla sosny natomiast, w niektórych rejonach jak Puszcza Piska oraz w nadleśnictwach: Taborze, Łańsk, Ustronie, Kamosin i Strzałowo przewiduje się gospodarstwo sosnowe o 120-letniej kolej rębu, w celu produkcji cennych bloków. Ze względu na wysokojakościową sosnę i przed wojną rejony te były zagospodarowane w 120—160-letniej kolej rębu.

We wszystkich wymienionych gospodarstwach z pewnymi wyjątkami należy w zasadzie stosować zręby zupełne, a to w celu uniknięcia uporczywego rozprzestrzeniania świerka nawet na siedliskach sosnowych. Jeżeli zaś chodzi o zręby częściowe, należało by je stosować w gospodarstwie bukowym i sosnowo-świerkowym oraz w Puszczy Jańsborskiej, gdzie aczkolwiek zasadniczym gatunkiem jest sosna, to jednak prowadzone przed wojną gospodarstwo przerębowe dało w niektórych wypadkach dobre rezultaty. Ponadto należy wspomnieć, że świerk w tych warunkach nie ma szans do wypierania sosny.

Prócz zasadniczych gospodarstw będą i gospodarstwa przejściowe (grab, brzoza i osika). Drzewostany grabowe są z punktu widzenia przyrodniczego w danym klimacie ostatnim etapem w sukcesji zespołów leśnych i tworzą, jak to nazywają fytosocjologowie, „klimaks”. Z punktu widzenia jednak leśnika-hodowcy i producenta, miejsce tych drzewostanów, bez naruszenia podstawowych zasad przyrody, winny zająć drzewostany grabowo-dębowe i bukowo-dębowe.

Przy odnowieniach i zabiegach pielęgnacyjnych w gospodarstwach świerkowo-sosnowych i sosnowo-świerkowych należy, jak to już wspomniano, położyć nacisk na protegowanie wypieranej przez świerk sosny. Ponadto w tych gospodarstwach i w gospodarstwie sosnowym na glebach lepszych należy wprowadzać domieszki rodzajów liściastych, jak dębu, grabu, a w części zachodniej buka. Tego rodzaju domieszki dadzą w wielu wypadkach cenne w tych warunkach drewno i wywrą dobroczynny wpływ na glebę, czego nie daje w tej mierze połączenie sosny ze świerkiem.

O wielkości poszczególnych gospodarstw da do pewnego stopnia wyobrażenie poniższe zestawienie powierzchni zajętych przez drzewostany wg rodzajów panujących.

Zestawienie powierzchni zajętych przez różne drzewostany

Drzewostan	Obszar w ha	% ogólnej po- wierzchni zales.
sosna	241.426	72.9
świerk	60.291	18.2
dąb	8.743	2.6
buk	4.003	1.2
brzoza	10.695	3.2
olsza	6.190	1.9
Razem	331.348	100

Przy rozpatrywaniu typów zespołów leśnych i podziału na gospodarstwa, należy nadmienić, że okręg olsztyński jest położony w całości w granicach gromadnego zasięgu grabu, $\frac{3}{4}$ powierzchni okręgu leży w granicach zasięgu dębu bezszypułkowego oraz około $\frac{1}{3}$ (część zachodnia) w granicy zasięgu buka.

MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNE.* Z niemieckich danych wynika, że wysokość produkcji drzewnej dla okręgu olsztyńskiego, w obecnych jego granicach, wynosiła w przybliżeniu ok. 1.100.000 m³, czyli 3,3 m³ z 1 ha powierzchni produkującej drewno. Niemcy jednak w ostatnim dziesięcioleciu (1934 — 1944) pobierali co roku 1,5 etatu, czyli naruszyli zakładowy kapitał drzewny o 5.500.000 m³. Pobranie awansem tych 5 rocznych etatów, w dużej mierze systemem przerębowym i z trzebieży, obniżyło dość znacznie zadrzewienie i przyrost drzewostanów.

Dziś przeciętny przyrost z 1 ha powierzchni zadrzewionej dla całego okręgu ocenia się na 2.7 — 2.8 m³. Na podstawie tego obecna roczna produkcja wyniesie okragło 938.000 m³ masy.

Niżej podane ogólne ustosunkowanie się klas wieku, oparte na danych tylko orientacyjnych, wskazuje jednak, że ciągłość użytkowania jest zapewniona, gdyż rozmiar użytkowania zostanie pokryty nie z samych cięć zaliczonych do etatu powierzchniowego, lecz również i z użytków międzywyębnych, których udział wyniesie 40 — 50% pozyskiwanej masy.

Zestawienie klas wieku w drzewostanie okręgu olsztyńskiego

Rodzaj panujący	K l a s y w i e k u						Razem
	I	II	III	IV	V	VI i wyż.	
	ha						
sosna	57230	50412	48214	40167	31556	13847	241426
świerk	16542	15035	13097	9426	5888	503	60291
dąb	1829	1791	1814	1559	1274	476	8743
buk	815	810	851	770	561	196	4003
brzoza	2666	2677	2517	1801	1034	—	10695
olsza	1472	1403	1475	1195	645	—	6190
Razem	80354	72128	67968	54918	40958	15022	331348
	24.2 %	21.8 %	20.5 %	16.6 %	12.4 %	4.5 %	100 %

* Wg danych niemieckich.

PRZEMYSŁ DRZEWNY. Na terenie okręgu pracowało za czasów niemieckich ok. 300 przeważnie małych i średnich tartaków z ogólną ilością ok. 430 traków.

W czasie wojny większość zakładów, w szczególności wszystkie większe i bardziej nowoczesne, zostało zniszczonych bądź też wywiezionych.

Dziś, pomimo szeregu poważnych trudności odbudowy, uruchomiono 22 tartaki o 40 trakach, a w 15 dalszych tartakach prace nad odbudową są już daleko posunięte. Z zakładów tych 19 będzie pracować we własnym zarządzie, natomiast pozostałe, położone w gorszych warunkach komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, będą wydzierżawione organizacjom społecznym, przedsiębiorstwom i osobom prywatnym.

Z etatu rocznego 1946/47 ustalonego na 600.000 m³ przewiduje się uzyskanie 210.000 m³ użytku tartacznego i przetarcie go na tartakach własnych i wydzierżawionych.

ZATRUDNIENIE. Prace eksploatacyjne i przemysł drzewny zależą w znacznej mierze od ilości stałych i wykwalifikowanych robotników. Stan dzisiejszy, wywołany przede wszystkim małym zaludnieniem tych terenów, jest mocno nie zadowalający.

Z tych i innych względów, o których będzie mowa dalej, stan liczebny robotników, zatrudnionych obecnie przy eksploatacji i przemyśle drzewnym, wyraża się zaledwie następującą ilością: robotników stałych 483, sezonowych 695. Tymczasem dla kontynuowania pracy w r. 1946/47, w tartakach już czynnych i tych, które na początku bieżącego sezonu zostaną uruchomione, jak również do prowadzenia eksploatacji, potrzeba około 2000 nowych robotników.

ZADANIA PROGRAMOWE I WNIOSKI. 1. Powiększenie leśnictwa. Dyrekcja Lasów Państwowych okręgu olsztyńskiego przystąpiła do regulacji granic lasów, tj. do likwidacji enklaw, półenklaw, sprostowania granic oraz opracowuje projekt przejęcia od Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego nieużytków i słabych gruntów rolnych. Ogółem przewiduje się, że z powyższego tytułu w najbliższym trzyleciu pozyska się ok. 80.000 ha grun-

tów do zalesienia. Łączna zatem powierzchnia państwowego gospodarstwa leśnego w okręgu olsztyńskim wyniesie w końcu trzechletniego okresu 464.726 ha. Mając na uwadze, prócz powyższej powierzchni i lasy samorządowe oraz prywatne wypadnie, że po zalesieniu przejętych gruntów, lesistość okręgu wyniesie 23% tj. wzrośnie o 4% w porównaniu z dzisiejszą oraz przewyższy stan lesistości Polski przedwojennej o 1%.

2. Odnowienie i pielęgnowanie drzewostanów. Jednym z najważniejszych zadań państwowego gospodarstwa leśnego w okręgu olsztyńskim jest likwidacja powierzchni nie zalesionych. W tym celu nie szczędzi się olbrzymich kredytów na szkółki i zalesienie. W najbliższym trzechleciu, w celu realizacji tych zadań, przewiduje się zalesienie 11.910 ha halizn i zrębów oraz dokonanie uzupełnień na powierzchni 4.600 ha.

Całokształt planowanych prac i wydatków w tej dziedzinie ilustruje poniższe zestawienie:

Planowane inwestycje w latach 1946-1949

Wy zcześnie- nie inwestycji	Jedno- stka	L a t a			Razem
		1946/47	1947/48	1948/49	
Szkółki	ar	7600	6000	6000	19600
	zł	12361600	9000000	9000000	30361600
Zalesienia	ha	1410	4500	6000	11910
	zł	7530000	22500000	30000000	60030000
Poprawki	ha	600	2000	2000	4600
	zł	575000	1000000	1000000	2575000
Narzędzia i inwest. hodowl. ochron- ne	zł	6922800	515000	—	7437800
Ochrona lasu przed zwierz., owad., grzybk., pasoż., pożar.	zł	8885300	6480000	6480000	21845300
Pielęgnowanie drzewostanów . .	ha	820	1000	1000	2820
	zł	240700	3500000	3500000	7240700
Razem	zł	36515400	42995000	49980000	129490400

Ilość dniówek niezbędnych dla wykonania prac odnowieniowo-hodowlanych ochronnych przedstawia się następująco:

Rok 1946/47 — 132.000 dniówek
 „ 1947/48 — 215.000 „
 „ 1948/49 — 215.000 „

Potrzebna ilość nasion do obsiewu szkółek oraz zalesienia halizn i zrębów wg poprzednio podanego zestawienia przedstawia się następująco:

Zapotrzebowanie nasion na wykonanie planowanych inwestycji

Rodzaj nasienia	L a t a		
	1946/47	1947/48	1948/49
sosna	2.000 kg	3.000 kg	3.000 kg
świerk	600 „	700 „	700 „
dąb	85.000 „	1.000 „	1.000 „
inne liśc.	400 „	600 „	600 „

Całkowita ilość niezbędnych nasion zostanie pokryta we własnym zakresie, przy czym na ogół ocenia się, że możliwości produkcyjne nasion rodzajów iglastych w pełnych latach nasiennych będą się wyrażać cyfrą ok. 8 — 10 tysięcy kg sosny i ok. 2 tys. kg świerka. Należy tu wspomnieć, że na terenie okręgu istnieją dwie wyłuszczarne mechaniczne: jedna w nadleśnictwie Mrągowo, już uruchomiona, i druga w Rucianach w stadium uruchomienia.

3. *Urządzenie lasów.* W celu umożliwienia należytego gospodarowania i ustalenia w miarę możliwości prawidłowego rozmiaru użytkowania prowadzi się w bieżącym sezonie prace nad ustaleniem przybliżonej tabeli klas wieku dla całego okręgu olsztyńskiego. Prace te zostaną zakończone w marcu 1947 r. Niezwłocznie po zakończeniu tych prac, tj. jeszcze wiosną r. 1947, rozpocznie się opracowywanie planów prowizorycznego urządzenia, które projektuje się wykonać dla całego okręgu w przeciągu lat trzech:

4. *Użytki uboczne.* Dotychczasowe użytkowanie uboczne i dochody z tego tytułu są nieznaczne. Małe zaludnienie okręgu oraz konieczne zajęcie się sprawami podstawowymi gospodarstwa leśnego uniemożliwiły wykorzystanie użytków ubocznych w tym stopniu, w jakim można będzie je wykorzystać w przyszłości.

Wg stanu z jesieni r. 1946 Dyrekcja posiada 391 jezior o łącznej powierzchni 23.643 ha oraz 4 gospodarstwa stawowe o obszarze 217 ha. Małe jeziora oraz gospodarstwa stawowe zostały podczas wojny worybione, a stawy zdewastowane. W r. 1946 jeziora były wydzierżawiane spółdzielniom i osobom prywatnym na jeden rok. W najbliższej przyszłości przewiduje się jednak prowadzenie we własnym zarządzie gospodarstwa stawowego w całości i części jezior o powierzchni 358 ha.

Na terenie Dyrekcji znajduje się ok. 6½ tys. ha łąk zmeliorowanych i nie meliorowanych. Powierzchnia tych łąk nie jest ściśle obliczona i dopiero obecnie w związku z prowadzoną taksacją zostanie dokładniej ustalona.

Dotychczas łąki, ze względu na słabe zaludnienie, nie znajdują w większości wypadków nabywców. Jednak zmiany na lepsze należy oczekiwać z każdym rokiem. Dochody, jakie będą ewentualnie wpływały z dzierżawy łąk, lub eksploatacji ich we własnym zarządzie, przeznaczone zostaną na konserwację urządzeń melioracyjnych.

Licząc się z poprawą zaludnienia okręgu, przewiduje się z innych działów użytkowania ubocznego następujące dochody netto:

Przewidywane dochody z niektórych użytków ubocznych

Wyszczególnienie	Jednostki	L a t a		
		1946/47	1947/48	1948/49
Kora garbarska	ton	300	600	900
	zł	540.000	1.080.000	1.620.000
Żywicowanie	kg	50.000	75.000	100.000
	zł	800.000	1.200.000	1.600.000
Łowiectwo (odstrzały i dziczyzna)	zł	200.000	300.000	400.000
Inne użytki uboczne: zbiór jagód i grzybów itp.	zł	30.000	30.000	40.000
Razem	zł	1.570.000	2.610.000	3.660.000

Ogółem czysty dochód z użytków ubocznych przewiduje się w r. 1946/47 na sumę ok. 4.1 mil. zł, w r. 1947/48 — 3,2 mil. zł i w r. 1948/49 — 9,2 mil. zł.

5. Odbudowa przemysłu drzewnego. Odbudowa i uruchomienie przemysłu w okręgu olsztyńskim wiąże się ściśle z odbudową i uruchomieniem przemysłu drzewnego, w szczególności tartacznictwa.

Gdy weźmiemy pod uwagę ogólną lesistość kraju i stan lasów w odniesieniu do liczby mieszkańców, to przekonamy się, że okręg olsztyński przewyższa znacznie przeciętne dane dla całego kraju. Stosunki te charakteryzuje poniższe zestawienie, dotyczące przypadającej na 1 mieszkańca powierzchni lasu i pozyskiwanej masy.*

Wyszczególnienie	Na 1 mieszk. przyp.		Przyrost z 1 ha grubizny
	ha lasu	masy drzew. w m ³	
Polska przedwojen. . .	0.25	0.5	2.3
Polska obecna . . .	0.30	0.5	1.5
Okręg olsztyński * . .	0.75	2.0	2.4

Jak wykazuje tabelka, okręg olsztyński pod względem ilości produkowanej masy drzewnej, przypadającej na jednego mieszkańca, przewyższa dzisiaj przeciętną dla całego kraju prawie czterokrotnie, a pod względem powierzchni lasu przeszło 2 razy. Z tych przyczyn okręg olsztyński, mimo stosunkowo niewysokiego stopnia lesistości, będzie mógł w najbliższym czasie pokrywać nie tylko zapotrzebowanie lokalne, lecz i zapotrzebowanie województw centralnych, gdzie drzewostany zostały w wysokim stopniu zniszczone przez okupanta. Jak wynika bowiem z bilansu towarowego Narodowego Planu Gospodarczego na okres 1. I. 1946 — 31. XII. 1949 zużycie surowca tartacznego i budowlanego przez krajowy przemysł, komunikację i odbudowę będzie się wyrażał niedoborem:

w r. 1947 — 669.000 m³
w r. 1948 — 750.000 „
w r. 1949 — 1.050.000 „

W celu wykorzystania okręgu olsztyńskiego, jako bazy drzewnej w znaczeniu do pewnego stopnia ogólnokrajowym, niezbędne jest usunięcie w pierwszym rzędzie trudności transportowych i rozwiązanie sprawy robocizny.

* W założeniu niewielkiego w najbliższym czasie wzrostu dzisiejszej liczby ludności.

Transport i komunikacja stanowią najpoważniejszy problem na drodze do realizacji wszystkich zamierzeń. Rozwój odbudowy przemysłu zależny będzie od szybkości i rozmiaru odbudowy ważniejszych linii kolejowych, bez których uruchomienia odbudowa nie będzie mogła nabrać właściwego tempa.

Z punktu widzenia gospodarstwa leśnego należy w pierwszym rzędzie uruchomić następujące linie kolejowe: 1. Czerwonka — Mrągowo — Mikołajki — Elk, 2. Mrągowo — Ruciany — Pisz, 3. Szczytno — Ruciany, 4. Mieszałd — Zalewo, 5. Jominek — Zalewo i 6. Mieszałd — Małtydy oraz na dalszym planie inne o mniejszym znaczeniu.

Sprawa uruchomienia dróg wodnych, jak Kanału Warmińskiego, Kanału Mazurskiego i rzeki Pisy, posiada ogromne znaczenie. Kanał Warmiński jest prawie na całym odcinku czynny, z wyjątkiem 6 pochylni w okolicach Pasłęku, które uniemożliwiają połączenie całego systemu z Elblągiem. Uruchomienie tego odcinka umożliwiłoby wywóz surowca drzewnego poza granice województwa, do Elbląga i Gdańska, co jest planowane w okresie przejściowym do czasu realizacji planu inwestycyjnego.

Usunięcie na Kanale Mazurskim zawalonych konstrukcyj mostów żelaznych w miejscowościach Mikołajki, Pisz i Ruciany, naprawa śluz oraz uszlusowanie rzeki Pisy, tworzącej połączenie przez Narew z dorzeczem Wisły, jest jednym z podstawowych warunków upłynienia remanentów w obrębie Puszczy Piskiej.

Stan dróg kołowych jest dobry, za to tabor konny i mechaniczny jest tak niedostateczny, że bez rozwiązania tego zagadnienia trudno mówić o zamierzonym programie odbudowy.

Kilka miesięcy temu stan pogłowia końskiego wynosił zaledwie 8 tysięcy sztuk, obecnie wynosi ok. 28 tysięcy. Jednak i ta ilość stanowi zaledwie dziesiątą część przedwojennej ilości koni na tych terenach i wobec ogromnych zadań w rolnictwie nie może nawet w minimalnym stopniu zaspokoić zapotrzebowania lasów na konny transport kołowy. Dotąd administracja leśna dysponuje zaledwie ok. 300 końmi. Dla pokonania tych trudności przewiduje się zakup 500 par zaprzę-

gów, tj. 1000 koni, które przeważnie pracowałyby w lesie. Rozumiejąc, że realizacja zakupu potrzebnej ilości koni będzie połączona z trudnościami finansowymi oraz ogólnym brakiem koni w kraju, Dyrekcja stara się ten problem przynajmniej częściowo rozwiązać w następujący sposób:

1. przez sprowadzenie w okresie zimowym całych kolumn wozaków z dzielnic Polski, ogołoconych przez okupanta z lasu,

2. przez współdziałanie z władzami rozdzielającymi konie rolnikom, by konie te otrzymali w pierwszym rzędzie rolnicy, w pobliżu większych kompleksów leśnych. Opracowany w tej sprawie plan jest realizowany dotychczas z pozytywnym wynikiem. Należy tu wspomnieć, że sprawa zarobków przy wywózce, ma poważne znaczenie dla stosunkowo biednych autochtonów i repatriantów. Za wywóz np. tylko samych remanentów zarobek wozaków wyniesie ok. 250.000.000 zł.

Podobny stan zachodzi i na odcinku mechanicznych środków transportowych. Obecnie Dyrekcja posiada 10 ciągników, 21 przyczep i 13 samochodów. Ilość ta nie pozostaje w żadnym stosunku do istotnych potrzeb. Z tych względów, dla pokrycia minimalnego zapotrzebowania na mechaniczne środki transportowe w pierwszym stadium rozwoju, przewiduje się zakup 100 ciągników, 200 przyczep i 40 samochodów.

Zgodnie z poruszoną poprzednio sprawą zatrudnienia, należy podkreślić, że brak fachowców, pracowników i stałych robotników wpływa hamująco na rozwój odbudowy i wykonanie bieżącego planu prac eksploatacyjnych i pierwiastkowej przeróbki drewna.

Element, zgłaszający się do pracy, jest zazwyczaj niedostatecznie przygotowany, posiada mało rutyny i inicjatywy, a zwłaszcza brak mu odporności w przewyżnianiu trudnych warunków na tych terenach. W szczególności daje się odczuwać brak doświadczonych mechaników tartacznych i tartaczników, zapoznanych z odbudową zakładów i zespołów maszynowych. Przyczyną braku fachowców w przemyśle drzewnym resortu Ministerstwa Leśnictwa jest w znacznej mierze zły ich podział, na skutek niejednolitej w różnych resortach i gałęziach przemysłu polityki płac. Uposażenia robotników i pra-

cowników są tak różne, że powodują nieustanny odpływ sił z przedsiębiorstw gorzej płacących do lepiej opłacanych, co wprowadza ciągły stan płynny, uniemożliwiający racjonalną pracę.

Jednolita polityka płac we wszystkich gałęziach pracy przemysłowej w woj. olsztyńskim może przyczynić się do ustabilizowania warunków pracy, a tym samym niewątpliwie ułatwi odbudowę. Wyplacenie 50% dodatku zachodniego wpłynęło wprawdzie dość wybitnie na poprawę bytu pracowników, jednakże różnice płac w stosunku do innych resortów, które także wypłacają dodatki, pogłębiły się jeszcze bardziej, co w konsekwencji doprowadza do tego, że na licznych tartakach, z braku właściwego robotnika, pracują starcy i kobiety i to nawet przy robotach stosunkowo ciężkich.

Nadmienić jeszcze wypada, że słabe zaludnienie, niechęć do pracy, wobec przyzwyczajenia się do łatwiejszego zarabkowania, trudne jeszcze problemy aprowizacyjne w miejscowościach o złych warunkach komunikacyjnych — wszystko to przyczynia się do powiększenia ogólnych trudności w zakresie organizacji pracy leśnej.

TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY. W związku z możliwością dysponowania poważniejszymi kredytami został opracowany trzyletni plan odbudowy przemysłu drzewnego, tartaczego, zakładów sklejkowych i płyt spільniowych w zakresie Dyrekcji Lasów Państwowych dla woj. olsztyńskiego. Plan ten został uzgodniony ze specjalną komisją Ministerstwa Leśnictwa i sąsiednimi Dyrekcjami odnośnie uprzemysłowienia terenów położonych na peryferiach zasięgu tut. Dyrekcji.

Podstawy tego planu znajdują swój wyraz w możliwościach produkcyjnych lasów państwowego gospodarstwa leśnego w okręgu olsztyńskim.

Ogólna produkcja roczna, wg planów dotychczasowych, wynosić będzie 900.000 — 1.000.000 m³, z czego udział surowca tartaczego szacowany jest do 600.000 m³. Produkcja obecna wynosi przeciętnie miesięcznie ok. 45 — 50 tysięcy m³ grubizny, z czego wynika, że normalny plan rocznego uzyskania 600 tys. m³ surowca tartaczego będzie mógł być wykonany już w bieżącym roku, o ile tylko warunki robotnicze ulegać będą tej

samej poprawie, jaka zarysowała się w ostatnich miesiącach działalności.

W obecnej chwili znajduje się w lasach państwowych województwa ok. 222,6 tys. m³ surowca tartacznego, z tego ok. 150 tys. stanowią remanenty poniemieckie, przerobione i wysortowane. Nowe cięcia w sezonie 1946/47 synchronizowane być muszą z postępem rozwoju przemysłu, transportu, komunikacji i możliwością zbytu. Postulat ten znalazł pełne uwzględnienie przy ustalaniu rozmiaru użytkowania na r. 1946/47 w wysokości zaledwie 500.000 m³ grubizny. Dysponując pod koniec r. 1946 ilością ok. 70 traków można przetrzeć ok. 200 tys. m³ przy pracy na jedną zmianę, a w przybliżeniu podwójną ilość przy pracy na 2 zmiany.

Plan trzyletni, opracowany dla odbudowy całego przemysłu drzewnego, tartacznego, płyt spilśnionych i sklejek w zakresie lasów państwowych przewiduje ogólną ilość 65 zakładów o 140 trakach i zużycie 460 tysięcy m³ surowca tartacznego w jednej zmianie oraz inwestycje w wysokości 411 mil. zł, z czego 232 mil. zł przypadłyby na uruchomienie i zbudowanie 2 fabryk sklejek, 1 fabryki płyt spilśnionych, 2 skrzynkarni i jednej centralnej siłowni.

W ogólnych zarysach plan wychodzi z koncepcji mieszanej, tj. stworzenia obok 60 tartaków, rozsypanych w całym terenie, 2 dużych 6 i 8-trakowych w miejscowościach Zalewo i Ruciany, nad drogami wodnymi w Puszczy Iławskiej i Piskiej, gdzie w wypadku pierwszym skoncentrowany być powinien surowiec z Puszczy Iławsko-Ostródzkiej w ilości ok. 100 tys. m³ i w Rucianach-Okertowie z Puszczy Piskiej ok. 120 tys. m³. Taka koncentracja przemysłu drzewnego w zasięgu szlaków wodnych, zezwoli na wybudowanie w tych ośrodkach fabryk płyt spilśnionych, fabryk dykt i skrzynkarni w celu zużycowania odpadków tak, iż wykorzystanie surowca podniosłoby się z 65% do 88%. Na wybór Zalewa i Rucian jako ośrodków przemysłu drzewnego wpłynęło ich położenie względem dróg i zaplecza, zaopatrującego w surowiec drzewny. Ze względu na to, że w okresie przejściowym, przed powstaniem 2 wielkich centrów przemysłu drzewnego w Zalewie i Rucianach, surowiec w lesie leżący musi być przerobiony, zaprojektowane prowizoryczne uruchomienie całego szeregu małych tar-

taków, które później w miarę uruchamiania centralnych zakładów będą mogły być likwidowane. Do zakładów takich należą tartaki w Iławie, Mirosztynie, Miłomłynie, Ostródzie i Nidzie.

W pierwszym roku odbudowy planuje się uruchomienie 44 tartaków (wliczając w to 22 tartaki już uruchomione) o 95 trakach, łącznym kosztem 82 mil. zł.

Poza 22 uruchomionymi, prace przy odbudowie 15 dalszych zakładów są już tak daleko posunięte, że uruchomienia 8 — 10 z nich należy się spodziewać w najbliższym czasie.

W drugim roku planu odbudowy przewiduje się odbudowę 14 tartaków o 34 trakach, kosztem ok. 82 mil. zł. Ponadto w tym roku winna być wybudowana w Zalewie fabryka płyt spilśniionych, skrzynkarnia i centralna siłownia, kosztem ok. 105 mil. zł.

W trzecim roku planuje się budowę 4 tartaków o 11 trakach, kosztem 11,3 mil. zł oraz budowę fabryki sklejek w Zalewie, fabryki płyt spilśniionych, skrzynkarni i fabryki sklejek w Rucianach kosztem 131 mil. zł.

Łącznie, jak już wyżej powiedziano, plan odbudowy przewiduje powstanie 65 zakładów o 140 trakach kosztem 411.300.000 zł.

Do przebudowy zakładów w pierwszej fazie używane być mają najnowocześniejsze maszyny, wymontowane z zakładów przeznaczonych do likwidacji. Maszyny dla centralnych zakładów dużych, które winny być w wysokim stopniu zmechanizowane, mają być dostarczone ze Szwecji, a to ze względu na to, że tylko te maszyny i urządzenia mogą w zupełności spełnić wyznaczone zadania. Ilość nowoczesnych maszyn w zakładach, przeznaczonych do likwidacji, wystarczy do uzupełnienia i przebudowy zakładów w pierwszym etapie.

Maszyny przestarzałe mają być użyte i w późniejszej fazie, gdyby nie było możliwości zastąpienia ich urządzeniami nowoczesnymi. Obliczenia i zestawienia maszyn wykazały, że nowsze urządzenia wystarczą na uruchomienie zakładów pierwszego roku odbudowy.

Poza projektowanymi zakładami stałymi, przewidziane jest zmontowanie tartaków ruchomych, do których nowe maszyny dostarczone przez UNRRA, zostały przydzielone Dyrekcji przez Ministerstwo Leśnictwa i znajdują się już przeważnie w Olsztynie. Tartaki ru-

chome będą przecierały surowiec w pierwszym rzędzie z dużych pożarysk wojennych i powojennych i mają produkować duże ilości podkładów kolejowych dla Ministerstwa Komunikacji.

Przy planowaniu etapów rozbudowy i zaszeregowaniu zakładów do poszczególnych faz odbudowy, brano pod uwagę warunki przydatności terenu pod względem dojrzałości do realizacji planów gospodarczych, w tym sensie, że wszędzie, gdzie wymienione warunki istnieją lub też zaczynają się wyłaniać, zakłady zostają uruchomione. Tereny te w ogólnych zarysach występują od pln.-zach. do pln.-wsch.

Głównym elementem przy ocenie warunków gospodarczych, ze względu na specjalny charakter drewna jako artykułu przewozowego, elementem decydującym o możliwościach uruchomienia zakładów, jest rozbudowa dróg komunikacyjnych, a w szczególności kolei i szlaków wodnych.

Wartość rocznej produkcji tych wszystkich zakładów, wg prowizorycznych obliczeń i obecnych cen przeciętnych, wynosić będzie w przybliżeniu w Zalewie 600 mil., w Rucianach-Okertowie 750 mil., w innych zakładach 650 mil., razem około 2 miliardów zł. Cyfra ta oświetla znaczenie przemysłu drzewnego dla okręgu i winna być podstawą uszeregowania przemysłu drzewnego w hierarchii zadań oczekujących rozwiązania.

Zakłady w Zalewie wymagać będą ok. 650 pracowników, w Rucianach-Okertowie 800, w pozostałych zakładach 2.400, razem 3.850 pracowników. Są to jednak cyfry względne, gdyż przemysł ten produkuje przeważnie półfabrykaty, które stanowią podstawę dla dalszej produkcji. Cyfry doświadczalne wykazują, że do przerobu tych półfabrykatów na fabrykaty potrzeba do 7-krotnej liczby pracowników, tj. ok. 23.000—27.000 ludzi.

Zadanie odbudowy i rozbudowy zakładów tego typu należy jednakże do zakresu właściwych resortów i organizacji, których zadaniem będzie planowe ujęcie dużej części produkcji zakładów i rozrowadzenie po fabrykach przemysłu drzewnego.

Ponieważ drewno jest jedynym surowcem produkowanym masowo w tutejszym okręgu, sprawa uruchomienia przemysłu drzewnego urasta do rozmiarów podstawowego zagadnienia gospodarczego i jej rozwiązanie

zadecyduje wspólnie z innymi działami produkcji przemysłowej o ukształtowaniu wewnętrznej struktury gospodarczej województwa. Niedostateczne uprzemysłowienie nada okręgowi oblicze rejonu rolniczego ze wszystkimi ujemnymi następstwami dla poziomu ogólnego, szczególnie niepożądanymi ze względu na niekorzystne warunki wegetacyjne. Toteż zagadnienie odbudowy przemysłu drzewnego w specyficznych warunkach tego rejonu wybiega poza zakres sprawy resortowej, stając się problemem zasadniczym o kluczowym znaczeniu dla rozwoju okręgu olsztyńskiego.

WNIOSKI. W celu likwidacji nagromadzonych remanentów oraz umożliwienia kontynuowania akcji odbudowy w ramach opracowanego planu, doraźnie wysuwają się na czoło następujące postulaty:

1. usprawnienie aparatu transportowego przez uzupełnienie pogłowia końskiego, jak i taboru motorowego;
2. usunięcie ograniczeń w ruchu granicznym z ziemiami dawnymi, do roku gospodarczego 1946/47 włącznie, dla wszelkiego rodzaju surowca drzewnego, uzyskanego z cięć;
3. zmobilizowanie środków niezbędnych do uruchomienia Kanału Mazurskiego;
4. zwiększenie kredytów na odbudowę i wprowadzenie zasady uprzywilejowanego traktowania tych kredytobiorców, którzy przez większy zakup drewna przyczyniają się do likwidacji remanentów na Ziemiach Odzyskanych;
5. równomierny i planowy dopływ kredytów na realizację planu inwestycyjnego.

Inż. BOLESŁAW DĄBROWSKI

Inż. ALEKSANDER KOZŁOWSKI

STAN I POTRZEBY RYBACTWA POMORZA WSCHODNIEGO

OGÓLNE WIADOMOŚCI O WODACH RYBNYCH. Znaczna ilość i powierzchnia naturalnych śródlądowych wód rybnych oraz łączność z Zalewem Wiślanym nadawały i nadają terenowi Pomorza Wschodniego odrębny charakter, zaś gospodarka rybna stanowiła przed wojną i stanowi obecnie poważną gałąź gospodarczą miejscowego rolnictwa i poniekąd odrębne zagadnienie społeczne.

Na Pomorzu Wschodnim poważne znaczenie posiada gospodarka rybna na Zalewie Wiślanym i na jeziorach, natomiast bez porównania mniejsze na rzekach i sztucznych stawach rybnych. Wypływa to z rozkładu wód terenowych. Tak więc na teren powyższy przypada część Zalewu Wiślanego o obszarze około 40.000 ha, dalej 1298 jezior o łącznej powierzchni 115.552,25 ha, natomiast przez teren ten przepływają jedynie niewielkie rzeki, jak: Ossa, Drwęca, Passaria, Łyna, Omulew, Pissa, Węgorapa, Elk, ponadto jest tu około 500 ha sztucznych stawów rybnych.

Zalew Wiślany położony w dolnym biegu rzek Wisły i Pregiły, od Morza Bałtyckiego odgraniczony jest Mierzeją Wiślaną i posiada jedyne naturalne wyjście na morze, na którym znajduje się miasto i port Piława. Stanowi on zamkniętą gospodarczą całość i jest pod względem przyrodniczo-hodowlanym przejściem od warunków panujących w wodach śródlądowych do warunków panujących w morzu. Całkowite wymiary Zalewu Wiślanego są następujące: powierzchnia 86.100 ha, długość 75 km, przeciętna szerokość 11,5 km, maksymalna głębokość 5 m, przeciętna 3 m. Część Zalewu znajdująca się

*Zestawienie ilości i powierzchni jezior Pomorza Wschodniego
wg powiatów*

L. p.	P o w i a t	Ilość jezior	Powierz- chnia w ha
Woj. gdańskie			
1	Elbląg	12	695.20
2	Sztum	28	699.01
3	Malbork	—	—
4	Kwidzyń	37	650.00
Woj. olsztyńskie			
5	Susz	90	5.366.44
6	Pasłęk	9	569.26
7	Braniewo	3	120.85
8	Morąg	94	8.625.87
9	Ławka	25	282.37
10	Ostróda	133	7.100.55
11	Olsztyn	95	6.284.18
12	Szczytno	62	5.046.58
13	Reszel	32	3.351.61
14	Lidzbark	28	1.577.19
15	Nidzica	67	3.480.07
16	Bartoszyce	5	179.51
17	Kętrzyn	26	1.011.36
18	Mragowo	142	15.158.42
19	Pisz	79	17.032.04
20	Giżycko	61	10.717.77
21	Węgorzewo	92	12.604.65
Woj. białostockie			
22	Elk	97	8.465.95
23	Olecko	57	3.902.03
24	Gołdap	24	2.586.34
Razem . . .		1298	115.552.25

w obecnych granicach Polski ma charakter bardziej słodkowodny, z czym wiąże się skład gatunkowy rybostanu, a mianowicie: sandacz obejmuje 34%, węgorz — 23%, leszcz — 18,8% ogólnych rocznych połowów ryb. Poza tym z ryb słodkowodnych można tu zanotować lina. Z gatunków wyłącznie morskich występuje niemal wyłącznie i w stosunkowo nieznacznych ilościach śledź, który przychodzi tu w okolice Passarii i Fromborka jedynie w okresie tarła.

Jeziora w tej naszej nowej „Krainie Tysiąca Jezior” zajmujące około 6,5% ogólnej powierzchni kraju, są przeważnie pochodzenia polodowcowego. Wśród nich spotkać można jeziora moreny czołowej dennej, oraz rynnowe. Zarówno jedno jak i drugie są przeważnie okrągłego kształtu, jednak o wybitnie wydłużonej formie. Do jezior moreny dennej należą największe w kraju jeziora: Śniardwy, Mamry i Niegocińskie, podczas gdy np. jedno z jezior rynnowych, posiadające kilka odrębnych nazw (Ryn, Talter, Beldan...) osiąga długość około 40 km, przy największej szerokości 2 km, w niektórych zaś miejscach zaledwie 100 m szerokości.

Na terenie Pomorza Wschodniego jeziora skupiają się głównie w południowo-wschodniej części kraju, tworząc właściwe Pojezierze Mazurskie, gdzie zajmują w powiatach: węgorzewskim 14%, mrągowskim 13%, giżyckim 13%, piskim 11,3%, elckim 8% ogólnej powierzchni kraju.

Jeśli chodzi o charakter hydrobiologiczny jezior, są to przeważnie jeziora lutroficzne, o słabym stopniu zentrofizowania, co potwierdza występowanie wśród nich znacznej ilości jezior siejowo-sielawowych.

Pod względem głębokości jeziora te przedstawiają wielką różnorodność, na ogół jednak głębokość ich rzadko kiedy przekracza 50 m. Do najgłębszych zalicza się jeziora:

Wuchsnig	o pow.	125 ha i gł. 64 m	w pow. morąskim
Łańsk	„ „	1128 „ „ 57 m	„ „ olsztyńskim
Elk	„ „	395 „ „ 57 m	„ „ elckim
Talter	„ „	1782 „ „ 51 m	„ „ mrągowskim.

Natomiast największe jeziora Pomorza Wschodniego nie są tak głębokie, jak by się tego należało spodziewać. Tak więc:

Śniardwy		o pow. 12.244 ha sięgają głęb. 25,5 m
Mamry		o „ 10.327 „ „ „ 38,5 m
Geserich		o „ 3.190 „ „ „ 12,0 m
Niegocińskie		o „ 2.498 „ „ „ 37,0 m

Z głębokością jezior jest ściśle związana ich przezroczystość, to jest widzialność nie uzbrojonym okiem zanurzonego w wodzie pomalowanego na biały kolor pła-

skiego przedmiotu, która, ogólnie biorąc, jest w jeziorach głębokich dosyć duża. Przezroczystość ta wynosi np. w jeziorze Wuchsnig 10 m, a więc jest taka sama, jak w Jeziorze Genewskim.

Wodostany, czyli okresowe wahania poziomu wód, wywierające wielki wpływ na rybactwo*, w omawianych jeziorach są nieznaczne, np. w wielkich jeziorach mazurskich: Śniardwy i Mamry wynoszą 18,5—20 cm. Jako skutek działań wojennych mamy w chwili obecnej sztuczne spiętrzenia, bądź obniżenia wód, np. w jeziorach Mamry, Gołdap, Geserich i wielu innych, co wywołuje nienormalne stosunki w gospodarce rybnej.

Jeżeli chodzi o stan własności tych jezior, to przed ostatnią wojną należały one przeważnie do państwa, na drugim miejscu stały jeziora stanowiące własność osób prywatnych, wreszcie na trzecim co do obszaru jeziora należące do samorządów. — Doliny Wisły i Pregoly obejmują odpływy ich wód.

STAN GOSPODARKI RYBNEJ ZA CZASÓW NIEMIECKICH. Produkcja całości Zalewu Wiślanego, którą, jak to już zaznaczono wyżej, traktować trzeba jako odrębną całość gospodarczą, wahała się od 1.057 do 1.835 ton ryby, przeciętnie około 1.355 ton. Tak więc średnia wydajność z 1 ha wynosiła rocznie około 15,5 kg, to znaczy, że produkcja części Zalewu Wiślanego znajdującej się w obecnych granicach Polski wynosiła ok. 600 ton ryby rocznie. O ile chodzi o organizację rybołówstwa w Zalewie, to rybacy opłacali dzierżawę nie od powierzchni wody, a od ilości i rodzaju używanych do połowu ryb narzędzi.**

* Stan wodostanów ma np. specjalne znaczenie w okresie wiosennego tarła ryb, gdyż duże obniżenie się poziomu wód często niszczy złożoną w płytkiej przybrzeżnej partii jezior ikrę ryb, narażając ją na działanie nie sprzyjających warunków atmosferycznych.

** Rybołówstwo na jeziorach było wydzierżawiane poszczególnym rybakom, jedynie nieznaczna część jezior prywatnych była użytkowana we własnym zakresie. W ostatnich latach przed wojną przejawiała się tendencja wydzierżawienia jezior nie rybakom zawodowym, lecz zastrużonym działaczom hitlerowskim; jasne jest, że wpływało to ujemnie na gospodarkę rybną. Rzeki stanowiły własność skarbu państwa i były oddawane w dzierżawę rybakom zawodowym. Ogółem zatrudnionych w gospodarstwie rybnym było ok. 2.000 ludzi.

*Zestawienie odłowów Zalewu Wiślanego**

Gatunki ryb	Ilość ryb w tonach					
	1934	1935	1936	1937	1938	1939
sandacz	199,3	225,6	279,5	530,7	548,5	348,6
szczupak	5,6	2,6	1,6	1,2	1,0	1,4
stynka	8,9	14,9	11,9	8,7	1,7	3,5
okoń	16,2	13,3	14,3	19,8	33,3	22,7
jazgorz	100,7	56,3	77,8	146,8	140,2	60,3
leszcz	136,8	191,8	235,0	295,1	289,8	298,6
węgorz	391,5	292,6	327,1	362,4	353,0	361,9
płoc i krap	11,9	13,1	16,3	14,3	18,9	11,8
śledź majowy	102,9	53,6	29,6	30,8	29,8	27,3
lin	7,5	11,7	10,9	9,1	11,6	17,3
certa	6,3	5,0	3,9	2,8	—	—
śledź	183,8	134,9	94,0	86,9	90,6	140,7
flądra	2,7	3,1	3,1	3,5	4,9	10,0
różne	29,2	39,2	46,7	29,2	41,3	45,6
Razem	1.203,3	1.057,7	1.151,7	1.541,3	1.564,6	1.349,7

Skład gatunkowy niektórych odławianych w Zalewie Wiślanym ryb przedstawiał się następująco:

w latach 1907—1915 **		w latach 1933—1939 ***	
Sandacz	8%	Sandacz	34,9%
Węgorz	10%	Węgorz	22,5%
Leszcz	8%	Leszcz	18,4%
Jazgorz	18%	Jazgorz	8,9%

ogólnych rocznych połowów ryb za wyszczególnione wyżej okresy sprawozdawcze.

Porównując przytoczone wyżej dane statystyczne zauważyć można, że w pierwszym okresie sprawozdawczym, połowy ryb wartościowych (sandacz, węgorz i leszcz) wynosiły w Zalewie 26%, natomiast w drugim stanowiły aż 75,8%, a więc wzrosły niemal trzykrotnie. Podniesienie w drugim okresie połowów sandacza i leszcza, objaśnić można zastosowaniem ochrony wymienio-nych wyżej gatunków ryb, podczas gdy podniesienie od-

* Wg danych „Jahresbericht der deutschen Fischerei“.

** Wg Seligo za Sakoniczem.

*** Wg oficjalnej statystyki z r. 1939.

setka węgorza zostało wywołane przez sztuczne zarybienie nim wód Zalewu.*

Wykazując produkcję jezior, oficjalne statystyki niemieckie obejmują wyłącznie, część jezior państwowych, należących do Zarządu Majątków Państwowych (*Staat. Domaenenverwaltung Oberfischerei Lötzen*) a obejmujących 58.638 ha powierzchni. Ze statystyki tej wynika szalenie niska wydajność wód, wynosząca 18 kg z 1 ha rocznie. Przy tej wydajności całkowita produkcja wszystkich jezior Pomorza Wschodniego, wynosiłaby zaledwie 2.000 ton rocznie.

*Zestawienie połowów ryb wg gatunków w r. 1938***

L. p.	Gatunek ryby	odłowiono ton
1	węgorz	199.395
2	szczupak	459.262
3	karaś	43.441
4	karp	66.340
5	sielawa	178 039
6	sieja	14.323
7	lin	354.278
8	sandacz	65.572
9	różne wybór	106.776
Łącznie ryby wyborowe:		1.487.426 (40,6%)
10	okoń	262.129
11	krap	90 247
12	płoc	1.002.728
13	różne drobnica	250.078
Łącznie drobnica:		1.605.182 (43,7%)
14	leszcz	566.483 (15,5%)
Razem		3.659.091 (100%)

Znany niemiecki ichtiolog, profesor Uniwersytetu Królewieckiego, dr E. Walter, na podstawie długo-

* Zarybianie wód naturalnych węgorzem zostało w Niemczech zapoczątkowane w r. 1908. Ponieważ jednak węgorz rośnie w wodach śródlądowych 7-9 lat, wyniki zarybiania mogły się uwidocznic w połowach dopiero po upływie dłuższego okresu, co w sposób należyty wykazuje wyżej przytoczona statystyka.

** Wg tajnej statystyki niem. Min. Wyżywienia i Rolnictwa.

letnich badań, ustanowił następującą klasyfikację jezior wg ich wydajności:

Jeziora bardzo dobre,	wzwyż 45 kg rocznie z 1 ha
" dobre,	od 30—45 " " " " "
" średnie,	" 15—30 " " " " "
" słabe,	do 15 " " " " "

Porównując oficjalne statystyki niemieckie z powyższą tabelą, należało by dojść do wniosku, że wydajność jezior jest bardzo niska, gdyż leży na granicy średniej i niskiej wydajności. Pozostaje to jednak w wyraźnej sprzeczności z zestawieniami statystyki za r. 1938, wydanej przez *Ministerium der Ernährung und Landwirtschaft*, a oznaczonej jako „*Vertraulich*“. Tajna ta statystyka niemiecka przedstawia dane rocznej produkcji dla wszystkich jezior. Cyfry, dotyczące wydajności, są tam o wiele wyższe, wykazując na 1 ha około 30 kg, dla wszystkich zaś jezior Pomorza Wschodniego ok. 3.000 ton ryby (por. str. 87).

Jeśli chodzi o gatunkowy skład połowów, to opierając się na oficjalnych statystykach niemieckich należy stwierdzić, że był on wyjątkowo małowartościowy, mianowicie: płoci odławiało się 39%, okonia — 12,5%, innych małowartościowych 7,5%. Gatunki więc nisko wartościowe stanowiły około 59% ogólnych połowów. Natomiast: szczupaka odławiało się 12,5%, sielawy 10%, lina 7%, węgorza 4%, innych wysoko wartościowych 7,5%. Gatunki więc bardziej wartościowe stanowiły około 41% ogólnych połowów (tab. na str. 87).

Liczyby powyższe wskazują na niski na ogół stan rybnego zagospodarowania jezior, pozostający w związku z faktem, że w Niemczech gospodarka rybna na jeziorach i rzekach oparta była głównie na ochronie, natomiast zarybianie wód stosowane było na bardzo małą skalę. Podobna gospodarka dawała w rezultacie duże odłowy drobnicy i małowartościowych gatunków, gdyż szczególnie wartościowe ryby, jak np. sieja i sandacz, w warunkach naturalnych trudniej dają sobie radę.

O tym, że zarybianie jezior i rzek, choć dość silnie przez Niemców reklamowane, stało w rzeczywistości, przynajmniej do ostatnich lat przedwojennych, na bardzo niskim poziomie, świadczą wymownie następujące fakty. Na Pomorzu Wschodnim do r. 1930 była tylko

jedna wylęgarnia ryb w Węgorzewie (pow. Węgorzewo), następnie dopiero została wybudowana druga w Szwarderkach (pow. Ostróda). Po r. 1936 ilość wylęgarni wzrasta wprawdzie dość znacznie, jednak statystyki niemieckie, wykazując nawet tzw. wylęgarnie polowe, które posiadały zaledwie po kilka aparatów wylęgowych, nie są zbyt miarodajne. O tym, że nie tylko ilość czynnych wylęgarni, lecz co ważniejsze, ich produkcja była niewystarczająca, może świadczyć podane niżej zestawienie sztucznego zarybiania wód dla całego terenu Niemiec. Wynika z niego, że na wysokim stopniu postawione było jedynie zarybienie śródlądowych, naturalnych wód węgorzem, co, jak już zaznaczyliśmy wyżej, zostało w Niemczech zapoczątkowane w r. 1908 i przez cały czas, z wyjątkiem okresów wojen światowych, prowadzone było bardzo intensywnie. Poza zarybieniem węgorzem dopiero przed ostatnią wojną zaczęło się również bardzo silnie dążenie do zarybiania jezior linem. Natomiast jeżeli chodzi o ogromnie rozreklamowane zarybienie jezior sieją, to, przeciwnie, wyniki jego były w rzeczywistości bardzo nikłe. Zarybienie jezior sieją zostało w Niemczech zapoczątkowane w r. 1878 i stopniowo doszło do objęcia tym gatunkiem 46 jezior, o łącznej powierzchni ponad 32 tys. ha. W rezultacie jednak, największy roczny połów sieci dał 12 tys. kg, podczas gdy skromnie licząc, powinien był wynieść, z przytoczonej wyżej powierzchni jezior, co najmniej 60.000 kg. Podobnie rzecz się miała z zarybieniem jezior sielawą, która powinna była być jednym z podstawowych gatunków ryb w jeziorach Pomorza Wschodniego, będąc odławiana z łącznej powierzchni ponad 60.000 ha

*Zestawienie ilości wypuszczonego materiału zarybieniowego
w tysiącach ziarn ikry**

Rok	G a t u n e k r y b y		
	szczupak	sieja	sielawa
1935	1800	948	3503
1936	5970	1358	6348
1938	4055	1550	13883
1939	—	2634	16448

* Liczby dla całego państwa niemieckiego, wg „Jahresbericht der deutschen Fischerei”.

jezior. Tymczasem, badając statystyki niemieckie, można stwierdzić nie zwiększanie, lecz odwrotnie, zmniejszanie się jej ogólnych rocznych odłowów. Podczas gdy np. w latach 1928—1935 połowy sielawy wynosiły powyżej 10%, to w latach 1937—1939 spadły do 5% ogólnych połowów.

Zarybianie jezior sandaczem było prowadzone w stopniu minimalnym. Charakterystyczny i wysoce znamieny jest fakt, że Niemcy nie stosowali na terenie Pomorza Wschodniego materiału zarybieniowego, produkowanego dla potrzeb śródlądowych zbiorników naturalnych w sztucznych gospodarstwach rybnych, ani też nie budowali dla wyżej wskazanych celów stawków przyjeziorowych, co przed ostatnią wojną z tak wielkim powodzeniem stosowane było u nas w Polsce.

W przeciwieństwie do sprawy zarybienia jezior, należy przyznać, iż ochrona rybostanu stała za czasów niemieckich na istotnie wysokim poziomie. Jako przykład przytoczyć możemy leszcza, którego połowy wynosiły w latach 1926—1935 — 3,5%, podczas gdy w latach 1936—1939, bez żadnych zabiegów zarybieniowych, wzrosły do 15% ogólnych rocznych połowów wszystkich pozostałych gatunków ryb.

Technika połowów ryb stała za czasów niemieckich bardzo wysoko. Kładziono specjalny nacisk na narzędzia ciągnię, na skutek czego główne połowy ryb odbywały się w okresie zimowym, natomiast w lecie były ograniczone do narzędzi stawnych. W związku z odlawianiem znacznej ilości węgorza był rozpowszechniony jego połów przy pomocy węgorni.

Na wielkich jeziorach: Śniardwy, Mamry i niektórych innych, rybołówstwo posługiwało się motorowymi kutrami, na takich jeziorach niezbędnymi, ze względu na znaczną ich powierzchnię i silne fale. Były też czynione znaczne starania, mające na celu nauczanie rybaków należytego obchodzenia się i oszczędzania sieci i sprzętu rybackiego — jako dowód może służyć fakt istnienia w Giżycku specjalnej stacji doświadczalno-impregacyjnej dla sieci. Jednakże te starania, zmierzające do nauczania rybaków umiejętnego obchodzenia się z sieciami, nie miały należytego oddźwięku. Na terenie bowiem całego Pomorza Wschodniego zaznaczał się dotkliwy brak zarówno magazynów sieciowych, jak też

i urządzeń służących do impregnacji sieci, a co dziwniejsze nawet prymitywnych urządzeń służących do ich wieszania.

Eksploatację jezior, z wyjątkiem dwóch istniejących wówczas spółek (jezioro Śniardwy i przyległe, oraz Elk) prowadzili indywidualni dzierżawcy. Szkolenie kandydatów na rybaków odbywało się w niższej szkole rybackiej w Giżycku, założonej w r. 1908, jak również na drodze tworzenia zawodowych kursów rybackich. Handel rybny początkowo prowadzony przez kupców prywatnych, ostatnio został zorganizowany w Spółdzielni Rybackiej, która powstała w r. 1926 w Olsztynie (*Allenteiner Fischereigenossenschaft*), mającej swoje oddziały w Olsztynie, Giżycku i Elku. Eksport ryb z terenu Pomorza Wschodniego odbywał się w większych ilościach tylko do Berlina; w ostatnich latach przed wojną był wysyłany do Polski leszcz. Przetwórstwo rybne było dosyć słabo rozwinięte. Nadwyżki ryb były wysyłane do fabryk w Braniewie, Królewcu i Piławie. W Prostkach (pow. Elk) istniała fabryka przetworów raka, ponadto w niektórych gospodarstwach rybnych istniały domowe wędzarnie.

Reasumując całość organizacji niemieckiej gospodarki rybnej na terenie Pomorza Wschodniego, przychodzimy do przekonania, iż stała ona stosunkowo nisko i mimo znacznych starań ze strony urzędowych czynników, zmierzających do poprawy tego stanu, przetrwała na tym poziomie aż do ostatniej wojny. Było to wywołane brakiem naturalnego gospodarczego zaplecza i rynków zbytu dla dosyć znacznej produkcji rybnej tego terenu, co było równocześnie przyczyna małej jej opłacalności. Potwierdzeniem powyższego wniosku jest fakt, że z Pomorza Wschodniego wywożono na dalsze rynki zbytu (Berlin) jedynie niewielkie ilości lina i węgorza, reszta gatunków ryb musiała być konsumowana, czy też przerabiana na konserwy na miejscu. Doprowadzało to do stanu, że np. połowy leszcza były czasem całkowicie wskutek nieopłacalności przerywane. Stale też dla niego poszukiwano rynków zbytu, jak powiedzieliśmy, w ostatnich latach przedwojennych nawet w Polsce.

Dzięki powrotowi Pomorza Wschodniego do Polski, tym samym zaś przywrócenia mu normalnego, naturalnego zaplecza, przed gospodarką rybną tych ziem, otwo-

rzyły się nowe, pomyślniejsze horoskopy. Przed wojną główny rynek zbytu, Berlin odległy był od Olsztyna o około 600 km, obecnie takim głównym rynkiem zbytu jest odległa od Olsztyna o 230 km Warszawa, czy o 300 km Łódź. Nie trzeba podkreślać, że ma to zasadnicze znaczenie dla pozytywnego rozwoju handlu rybami, a tym samym dla rozwoju i opłacalności gospodarki rybnej.

WPŁYW WARUNKÓW WOJENNYCH NA GOSPODARKĘ RYBNĄ. Podobnie do innych dziedzin gospodarczych, została w okresie wojny zniszczona również i gospodarka rybna. Budowa systemów umocnień, które siłą rzeczy, nie mogły ominąć licznych jezior, budowa zapór, przeciwno lądowaniu samolotów, zatopiony w jeziorach i rzekach sprzęt wojenny, wszystko to utrudnia, a czasem nawet na dłuższy okres czasu uniemożliwia połów ryb. Równocześnie zaś masowe stosowanie podczas wojny, a nawet i po jej zakończeniu, środków wybuchowych do połowu, zniszczyło w wielkich ilościach rybę, zwłaszcza drobny jej wylęg i narybek. Nieprzestrzeganie przy tym zasad ochrony ryb, używanie do połowu nieodpowiednich sieci i narzędzi rybackich, wszystko to łącznie wpłynęło na znaczne wyniszczenie pogłowia bar dziei wartościowych gatunków.

W chwili obecnej oceniamy obniżenie się rybostanu na blisko 25%. Jeśli do tego dodamy zdewastowanie osad rybackich, wylęgarni i innych urządzeń, podkreślimy wreszcie dotkliwy brak rybaków, to dojdziemy do wniosku, że prace zmierzające do powojennej organizacji rybactwa muszą być rozpoczynane od samych podstaw.

OBEKNA ORGANIZACJA GOSPODARKI RYBNEJ. Mimo wskazanych wyżej zniszczeń wojennych i całkowitej dezorganizacji życia rybackiego, a tym samym gospodarki rybnej, ryba — jako jeden z wartościowych produktów białkowych, zastępująca z powodzeniem mięso, jaja i nabiał, których to produktów na terenie Pomorza Wschodniego dał się odczuć po wojnie absolutny brak — musiała być konsumentowi w jak najkrótszym czasie dostarczona. Dlatego też przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu w Olsztynie został stworzony specjalny Wydział Ry-

backi, który opracował plan działania i organizacyjnie objął całokształt gospodarki rybnej.

Z opracowanego przez Wydział Rybacki planu powstała organizacja rybactwa, która przedstawia się następująco:

Wydział Rybacki Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego, jako czynnik administracyjny, ma za zadanie: 1. ogólne planowanie, organizację i osiedlenie, 2. koordynację i kontrolę, 3. ochronę ryb;

Mazurskie Okręgowe Towarzystwo Rybackie, jako społeczno-zawodowa placówka, zajmuje się: 1. oświatą i badaniami, 2. zarybieniem, 3. obroną interesów rybactwa, 4. rozdziałem zaopatrzenia;

Rybackie Spółdzielnie Pracy i rybacy indywidualni prowadzą zagospodarowanie i eksploatację wód;

Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Olsztynie, jako placówka spółdzielczo-handlowa przejęła: 1. zaopatrzenie rybaków, 2. handel rybą, 3. przetwórstwo rybne, 4. propagandę spożycia ryb.

Jednym z pierwszych zadań przy renowacji gospodarki rybnej Pomorza Wschodniego było zorganizowanie rybaków autochtonów, jak również zagospodarowanie wód przy pomocy rybaków przesiedlonych i repatriantów. Zarówno miejscowi, jak też i rybacy przybywający na wody Pomorza Wschodniego z innych dzielnic Polski, z nielicznymi wyjątkami nie posiadali własnych zasobów pieniężnych, ani też jakichkolwiek bądź sieci i narzędzi rybackich, wobec czego należało ich zaopatrzyć na warunkach kredytowych. Niestety, bardzo często zdarzały się wypadki, że poszczególni osiedleńcy-rybacy, którym udzielono kredytu na zakup sieci i narzędzi rybackich, uciekali, nie wywiązując się z przyjętych na siebie zobowiązań. Trzeba więc było znaleźć inne wyjście; w tym celu przyjęto koncepcję tworzenia Rybackich Spółdzielni Pracy. Wiązało się to zresztą z zapewnieniem bardziej równomiernego podziału dochodu pomiędzy wspólnie gospodarujących rybaków, jak też z bardziej celową organizacją pracy, tak ważną w rybactwie, gdzie przy jednym narzędziu, np. niewodzie, musi pracować od kilku do kilkunastu ludzi jednocześnie.

Przy osiedlaniu rybaków, zrzeszonych w Rybackie Spółdzielnie Pracy, jeziora były dzielone na samowystarczalne grupy gospodarcze, o minimalnej powierzchni 1.000 ha, która to powierzchnia wystarcza dla należytego wykorzystania jednego niewodu zimowego. Natomiast na odosobnionych jeziorach, czy też ich mniejszych grupach, osadzeni zostali rybacy indywidualni.

ROZMIESZCZENIE OŚRODKÓW I PRZETWÓRNI RYBACKICH.
Naturalny układ wód rybnych i dróg komunikacyjnych woj. olsztyńskiego wysuwa na czołowe miejsca następujące ośrodki handlu rybnego: 1. Braniewo, które skupia ok. 600 ton rocznej produkcji Zalewu Wiślanego, 2. Olsztyn, ku któremu ciąży 25.000 ha jezior z roczną produkcją ok. 700 ton ryby, głównie z zachodnich powiatów Pomorza Wschodniego, 3. Giżycko, największy ośrodek handlu rybnego, ku któremu ciąży 50.000 ha jezior z roczną produkcją ok. 1.800 ton ryby. Ostatni ten ośrodek położony jest w centralnym punkcie właściwego Pojezierza Mazurskiego.

Poza działaniem wskazanych wyżej ośrodków znajdują się mniejsze grupy jezior, które ze względu na swoje położenie na uboczu, będą wysyłać rybę bezpośrednio, czy też pokrywać jedynie miejscową, lokalną konsumpcję.

Każdy z wyżej wyszczególnionych większych ośrodków handlu ryb, musi posiadać odpowiednie pomieszczenia i urządzenia do odbioru i przechowywania ryby, a mianowicie: lodownie, chłodnie, baseny na żywą rybę, bądź też wędzarnie i konserwiarnie.

Poza głównymi ośrodkami muszą istnieć w terenie punkty skupu-sprzedaży ryb z należycie urządzonymi magazynami do przechowywania ryb żywych.

Jednakże, zarówno zakres wewnętrznej konsumpcji ryb, jako też i istniejące możliwości wywozu ryb poza obręb woj. olsztyńskiego, nie dają możliwości całkowitego rozprowadzenia ryby w stanie świeżym. Wywołane to jest przede wszystkim nadmierną okresowo podażą, specjalnie wiosną i latem, kiedy trudno jest rybę przechowywać; po wtóre składem odłowów, w których, jak to już wcześniej zaznaczyliśmy, jest około 50% drobnicy. Zachodzi więc konieczność wydatnej rozbu-

dowy przetwórstwa rybnego. Przemawia za tym również wzgląd, że niektóre gatunki ryb słodkowodnych jak węgorz, sielawa, czy sieja nadają się doskonale do wędzenia, natomiast inne np. płoć, okleja itp. do konserwiarstwa.

Wędzenie ryb daje towar mało trwały, wymaga idealnie świeżego surowca, stosunkowo małego nakładu inwestycyjnego, dlatego też można i należy tworzyć mniejsze przetwórnice, a za to w większej ilości. Konserwiarstwo natomiast wymaga poważnych inwestycji, winno się więc budować tego rodzaju przetwórnice o większych rozmiarach, a w ściśle ograniczonej ilości. Jako zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, przewiduje się budowę wędzarni ryb w Braniewie, Olsztynie, Giżycku, Mikołajkach i Elku. Konserwiarnie zaś mają powstać w Braniewie, Olsztynie i Giżycku, przy czym w Giżycku ma powstać konserwiarnia największa.

ZAGADNIENIE SPOŻYCIA I ZBYTU. Polska pod względem konsumpcji ryb stała przed r. 1939 na jednym z ostatnich miejsc w Europie, co było wywołane niedostateczną produkcją, wysokimi cenami ryby i małą jej popularnością, jako artykułu spożywczego.

Po uzyskaniu przez Polskę, po ostatniej wojnie, znacznego dostępu do morza, a jednocześnie zwiększeniu się ogólnego arealu wód śródlądowych, należy liczyć się z koniecznością znacznego zwiększenia spożycia ryb. Chwila obecna, kiedy wciąż jeszcze odczuwa się dotkliwy brak mięsa, jaj i nabiału, od których ryba jest stosunkowo tańsza, sprzyja propagandzie konsumpcji rybnej. Należy jednak liczyć się z tym, że przy stopniowym zwiększaniu się podaży mięsa, jaj i nabiału, zbyt ryby może być utrudniony, aż do granic daleko idącego kryzysu. Toteż już dzisiaj muszą być robione wszelkie wysiłki w kierunku zorganizowania transportu ryby, należytego jej przechowania, rozbudowy detalicznych punktów sprzedaży, a jednocześnie systematycznie prowadzonej propagandy spożycia.

ZAOPATRZENIE RYBACTWA. Dla sprawnego funkcjonowania eksploatacji jezior należy odpowiednio zaopatrzyć rybaków, przede wszystkim w sprzęt oraz odzież

roboczą; winny się tym zająć placówki handlu rybnego w porozumieniu ze społeczno-zawodową organizacją rybacką. Natomiast, by dostarczyć rybakom łodzie i kutry potrzebne są stocznie rybackie. Przed wojną stocznie takie były czynne w Tolkmicku, Elblągu, Ostródzie i Giżycku.

Stocznia w Tolkmicku jest całkowicie zniszczona, odbudowywać jej jednakże nie należy, gdyż bardziej odpowiednim punktem na stocznię z przeznaczeniem budowy łodzi i kutrów dla Zalewu Wiślanego, jest Frombork, posiadający bardzo wygodny port rybacki. Istnieje tu również tartak, który z powodzeniem współpracować może ze stocznia w Elblągu.

Stocznia w Elblągu nie jest stocznia rybacką, jednakże ze względu na duże zapotrzebowanie dla Zalewu łodzi i kutrów, może być również w tym celu wykorzystana.

Stocznia w Giżycku jest częściowo zniszczona, ponieważ jednak jest ona niezbędnie potrzebna przy budowie łodzi i kutrów dla jezior, powinna być koniecznie odbudowana.

Wreszcie ostatnia z wymienionych, stocznia w Ostródzie, nie jest wprawdzie czysto rybacka i jest użytkowana przez Zarząd Dróg Wodnych, może jednak od razu współpracować z rybactwem, budując potrzebne dla gospodarki rybnej łodzie i kutry.

Jeżeli chodzi o zaopatrzenie rybaków w sieci, to te ostatnie zawsze przywożone były z poza terenu Pomorza Wschodniego. Obecnie istniejące w Polsce fabryki sieci w Grodzisku, Bydgoszczy, Chojnicach i Pruszcze Gdańskim (Neuwedel) w zupełności wystarczą dla pokrycia ogólnopolskiego zapotrzebowania, nie zachodzi więc konieczność budowy ich na Pomorzu Wschodnim. Potrzebny natomiast jest tutaj warsztat montażu sieci. Osadzanie niewodów i siatek wymaga znacznych ilości sznurów konopnych, które mogą dostarczyć miejscowe roszarnie (Szczytno). Potrzebne są również dosyć duże ilości impregnacyjnych środków do sieci. Impregnacje takie można dokonywać w odpowiednich urządzeniach, znajdujących się w Jeziorowej Stacji Doświadczalnej S. G. G. W. w Warszawie z siedzibą w Giżycku, lub też w poszczególnych gospodarstwach rybnych.

ZAGADNIENIE SZKOLENIA. Wielki brak miejscowych rybaków, jak również i fakt, że nowo-osiedleni w większości wypadków nie są należycie przygotowani wywołuje konieczność przygotowania nowych fachowców, jako też doksztalcenia osób już w rybactwie pracujących. Szkolenie kandydatów na rybaków zawodowych winno odbywać się w należycie zorganizowanych i wyposażonych szkołach, przy czym, w związku z brakiem przede wszystkim wykwalifikowanych rybaków liniowych i czeladników rybackich, potrzebne są w pierwszym rzędzie niższe szkoły. Równocześnie kierownicy grup rybackich, mistrzowie, bardziej zaawansowani winni mieć prawo praktycznego szkolenia czeladników.

Niezależnie jednak od kształcenia kandydatów na rybaków w niższych szkołach, musi być prowadzone doksztalcenie rybaków, już w swoim zawodzie pracujących, lecz nie posiadających dostatecznych kwalifikacyj zawodowych, przy pomocy kursów rybackich. Zarówno szkolenie kandydatów na rybaków w szkołach, jak i na kursach rybackich winno być uzupełniane praktyką przy rybakach zawodowych (mistrzach rybackich), prowadzących wzorowo swe gospodarstwa rybne. Natomiast kierowników gospodarstw rybnych należy szkolić albo przez dalsze doksztalcenie bardziej uzdolnionych czeladników, lub w liceach rybackich. W zakres liceów winno wchodzić również rybołówstwo morskie, w przeciwnym bowiem wypadku, dla absolwentów wyspecjalizowanych wyłącznie w gospodarstwie rybnym słodkowodnym, po dłuższym okresie czasu, okazać się może brak odpowiednich warsztatów pracy.

Rybacki personel instruktorsko-kierowniczy winien wychodzić, nie jak dotychczas miało to miejsce, z poszczególnych zakładów rybackich przy wydziałach rolniczych i leśnych, lecz na specjalnym studium rybackim, stworzonym przy jednej z wyższych uczelni. Takie studium musiałoby również kształcić specjalistów dla potrzeb rybołówstwa morskiego.

Szkolenie specjalistów rybackich z wyższym wykształceniem powinno się łączyć z rybackimi pracami badawczo-doświadczalnymi, które mogą być najskuteczniej prowadzone jedynie na specjalnej naukowej stacji rybackiej. Na terenie Pomorza Wschodniego potrzebna jest

przede wszystkim naukowa badawczo-doświadczalna stacja jeziorowa. Stacja ta miałaby, jako specjalne zadanie przeprowadzanie badań, związanych z całokształtem gospodarki rybnej jeziorowej i dałaby możliwość podniesienia dotychczasowego poziomu poniemieckiej gospodarki rybnej.*

SPRAWA ZARYBIENIA. Dla podniesienia gospodarki rybnej jeziorowej konieczne jest postawienie na odpowiednim poziomie zarybienia wód gospodarczo wartościowymi gatunkami ryb. W tym celu na terenie Pomorza Wschodniego powinny powstać przynajmniej cztery podstawowe ośrodki zarybieniowe, pod którym to pojęciem rozumie się zespół urządzeń hodowlano-gospodarczych, składający się z wylęgarni, sztucznych stawów, służących do podchowu materiału zarybieniowego, wreszcie dogodnie położonego zespołu jezior, które mogłyby dostarczyć potrzebnej w wylęgarni ikry. Ośrodki zarybieniowe powinny również znajdować się w dogodnym położeniu, w stosunku do zarybionych obiektów wodnych.

Na terenie Pomorza Wschodniego, takie ośrodki przewidziane są: w Szwaderkach i Mikomłynie (pow. Ostróda), Mikołajkach (pow. Mrągowo), w Węgorzewie (pow. Węgorzewo), wreszcie w Giżycku (pow. Giżycko).

Ośrodek zarybieniowy w Giżycku przewidziany jest jako badawczo-doświadczalny i ma się znajdować pod opieką Stacji Jeziorowej S. G. G. W. w Warszawie z siedzibą w Giżycku.

Poza ośrodkami zarybieniowymi projektuje się budowę w Olsztynie węgorzowej stacji rozdzielczej dla szklistego narybku węgorza, sprowadzonego do Polski z Anglii. W tym celu uzyskano już z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych część potrzebnego kredytu.

Planowane jest zarybienie jezior następującymi gatunkami: sielawą (wylęg), sieją (wylęg i narybek), sandaczem (palczaki), szczupakiem (wylęg) itd.

* Jeziorowa Stacja Doświadczalna S. G. G. W. w Warszawie, jedyna tego rodzaju naukowa placówka w Polsce, istnieje już, jak zaznaczono wyżej, na terenie Pomorza Wschodniego i ma siedzibę w Giżycku. Niestety, od przeszło roku, z braku podstawowego zaopatrzenia, nie może rozwinąć takiej działalności, jakiej od stacji tej można i należało się spodziewać.

• OSIĄGNIĘCIA W GOSPODARCE RYBNEJ W OKRĘSIE OD 1. IV. 1945 — 30. X. 1946. W chwili przybycia na ziemię Pomorza Wschodniego administracji polskiej, poza eksploatacją niektórych jezior przez oddziały wojska radzieckiego, nie były dokonywane żadne połowy ryb, a tym bardziej nie mogło być mowy o żadnej racjonalnej gospodarce rybnej.

Obecnie na terenie Pomorza Wschodniego przy połowach ryb zatrudnionych jest około 900 ludzi, a w eksploatacji znajduje się około 80.000 ha jezior. Znaczną ilość tych wód eksploatują zorganizowane i czynne rybackie spółdzielnie pracy, resztę użytkują indywidualni rybacy. Na największym jeziorze Pomorza Wschodniego Śniardwy, które zajmuje 12.244,40 ha, prowadzi gospodarkę rybną „Liga Morska”, zatrudniając na razie tylko 46 rybaków.

W okresie sprawozdawczym dostarczono dla potrzeb rybactwa i rybaków: 19.000 kg sieci, 9.000 kg sznurów, 950 par butów gumowych i 970 sztuk ubrań roboczych.

Jak z powyższego widać zaopatrzenie rybactwa i rybaków było niewystarczające, gdyż roczne zapotrzebowanie niektórych z wyżej wymienionych materiałów i przedmiotów, skromnie licząc, przedstawia się następująco: 30.000 kg sieci, 15.000 kg sznurów, 900 par butów, 900 sztuk ubrań roboczych.

Należy zaznaczyć, że okres sprawozdawczy wynosił więcej niż rok, jak również, że obliczona ilość sieci stanowi jedynie dopełnienie rocznego normalnego zapotrzebowania. Chcąc wypełnić powojenne luki, należało by rybactwu Pomorza Wschodniego dostarczyć w pierwszym roku 60.000 kg sieci.

Sieci zostały dostarczone rybakom częściowo w postaci płótna sieciowego, częściowo zaś, dla rybaków mniej zawodowo przygotowanych, jak również i dla niektórych rybaków przesiedleńców i repatriantów, w postaci gotowych narzędzi rybackich.

Pośpiech dostarczania rybakom gotowych narzędzi uzasadniony był tym, iż:

1. niektórzy przybywający na teren Pomorza Wschodniego rybacy repatrianci i przesiedleńcy nie mieli środków ani do życia ani na kupno sieci,

2. dostarczając rybakom gotowych narzędzi, przyspieszało się połowy ryb, które konieczne były dla apro wizacji ludności miejskiej.

Z dostarczonych rybactwu Pomorza Wschodniego sieci zostało rozprawdzone: w stanie surowym 14.000 kg, jako gotowych narzędzi 5.000 kg (30 sztuk niewo dów, 3.500 sztuk mieroży).

Trzeba podkreślić, iż gospodarce rybnej jeziorowej potrzebny jest nisko procentowy, stały, dwu-trzy-letni kredyt na zakup sieci i narzędzi rybackich. Długość tego kredytu uwarunkowana jest okresem amortyzacji sieci i narzędzi.

W omawianym okresie osiągnięto następującą pro dukcję ryby jeziorowej:

	ton
1. IV. 45 — 31. XII. 45 r.	96
1. I. 46 — 30. X. 46 r.	1044
Razem:	1140 *

Na terenie Pomorza Wschodniego pracują do chwili obecnej następujące placówki handlu rybnego:

1. Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Olsztynie,
2. Centrala Rybna w Warszawie,
3. Zachodnio-Mazurska Spółdzielnia Rybacka w El blągu.

Pierwsza z wyżej wskazanych spółdzielni obejmuje swoją działalnością teren całego woj. olsztyńskiego i po siada 22 punkty skupu-sprzedaży ryb.

Centrala Rybna w Warszawie obejmuje na terenie Pomorza Wschodniego trzy powiaty woj. białostockiego, oraz część powiatu giżyckiego i posiada 5 punktów sprze daży.

Wreszcie trzecia spółdzielnia posiada jeden punkt skupu-sprzedaży ryb w Elblągu.

Poza znacznym rozwojem handlu rybnego zaczęło się rozwijać na terenie Pomorza Wschodniego przetwórstwo rybne. W lipcu 1946 r. została zbudowana w Ol sztynie przez Mazurską Spółdzielnię Rybacką wędzarnia ryb o 6-ciu piecach, w której do dnia 30. X. 1946 r. prze robiono 40 ton wędzonej ryby.

Niedostateczna ilość rybaków, jak też i niewystar czające zawodowe przygotowanie ich do pracy wyma-

* Cyfry te obejmują woj. olsztyńskie, na terenie którego znajduje się około 98.000 ha jezior.

gało zapoczątkowania jak najszybszego ich przeszkolenia. W tym celu jesienią 1946 r. został zorganizowany przez Mazurskie Towarzystwo Rybackie korespondencyjny kurs rybacki dla kandydatów na zawodowych rybaków ze stopniem czeladnika rybackiego. Kurs składa się z dwóch części: 1. teoretycznej, zapoznającej kursistów z życiem słodkowodnych wód, gospodarką rybną na tych wodach, handlem i przetwórstwem rybnym, wreszcie z zasadami prawa rybackiego, 2. praktycznej, podczas której kandydaci na rybaków zapoznają się z techniką montażu sieci i narzędzi rybackich. Na kurs powyższy zapisało się 50 kandydatów, co świadczy o wielkim zainteresowaniu kursem.

W styczniu 1946 r. staraniem Wydziału Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie została zorganizowana w Giżycku, Niższą Państwową Szkoła Rybacka, przekształcona następnie w Liceum Rybackie, w którym, w chwili obecnej kształci się około 40 kandydatów na rybaków. Słuszność tej przemiany nasuwa daleko idące wątpliwości, a to w związku z tym, co było powiedziane wyżej o potrzebie przede wszystkim niższych szkół rybackich.

Na zagospodarowanie naturalnych wód śródlądowych składa się przede wszystkim:

1. tworzenie z tych wód obwodów rybackich tj. nieprzerwanych samodzielnych obszarów wód otwartych, samowystarczalnych pod względem przyrodzonych warunków hodowlanych i dostatecznych do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rybackiego; -

2. ochrona rybołówstwa tj. przestrzeganie przez uprawnionych do wykonywania rybołówstwa wymiarów i okresów ochronnych dla gospodarczo-wartościowych gatunków ryb, jak również stosowanie się do rozmaitych ograniczeń połowu, jego sposobu i narzędzi;

3. zarybianie wód, tj. sztuczne tarło i zapłodnienie ikry, wylęg takiej ikry w wylęgarniach, podchów wylęgu w sztucznych stawach rybnych, wreszcie wpuszczanie w ten sposób wyprodukowanego materiału zarybienowego do zarybionych naturalnych obiektów wodnych, bądź zarybianie wód sprowadzanym z Anglii narybkiem węgorza.

Sprawa tworzenia obwodów rybackich została już zapoczątkowana i będzie nadal kontynuowana; dotychczas zostały poczynione przygotowania do podziału wód (opisy hodowlano-gospodarcze wód itp.) na wodach otwartych powiatu olsztyńskiego.

Oдноśnie ochrony ryb na śródlądowych wodach rybackich, ukazało się rozporządzenie z dnia 30. III. 1946 r. wojewody olsztyńskiego „O ochronie ryb i raków na wodach otwartych”, które to rozporządzenie szczegółowo reguluje powyższą sprawę. M. in. całkowicie zabrania dokonywania połowu siei, do czasu zwiększenia się w jeziorach pogłowia tego szlachetnego gatunku ryb.

Zgodnie, z opracowanym przez Wydział Rybacki Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego, projektem rozmieszczenia sieci ośrodków zarybieniowych (wylęgarni ryb wraz z sztucznymi stawami rybnymi) i dzięki przyznanej przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych kredytowi inwestycyjnemu w sumie 2 mil. złotych, zostały w chwili obecnej wyremontowane cztery wylęgarnie ryb, mianowicie: w Szwaderkach (pow. Ostróda), Mikołajkach (pow. Żądbork), w Giżycku (pow. Giżycko), w Węgorzewie (pow. Węgorzewo), oraz została uruchomiona prywatna wylęgarnia ryb pod Elkiem.

Niezbędnym, naturalnym uzupełnieniem tych wylęgarni będą sztuczne stawy, które wraz z wylęgarniami stanowić będą właściwe ośrodki zarybieniowe. W chwili obecnej sporządza się plany tych stawów, o powierzchni ogroblowanej około 650 ha i po uzyskaniu odpowiednich kredytów, projektuje się przystąpienie na wiosnę 1947 r. do ich budowy.

W jesienno-wiosennej kampanii r. 1945/46 zostało zarybione:

wylęgiem sielawy 6 jezior o pow.	3.600 ha	4.600.000 szt.
„ szczupaka 10 jezior o pow.	4.200 ha	1.500.000 „
„ sandacza 5 jezior o pow.	2.500 ha	1.000.000 „

Należy podkreślić, iż odczuwa się specjalny brak zarybienia wód naturalnych węgorzem, który odbywa swe tarło w morzu. Na wiosnę 1947 r. jednak, narybek ten ma być sprowadzony z Anglii.

Inż. *IGNACY MARZYŃSKI*

PRZEMYSŁ WOJ. OLSZTYŃSKIEGO *

UWAGI OGÓLNE. Jeśli na terenie woj. olsztyńskiego porównamy stan zniszczenia przemysłu, wynoszący przeciętnie 67%, ze stanem rolnictwa, które przez dłuższy okres będzie musiało uzupełniać niedobór siły pociągowej i inwentarza żywego, dojdziemy do wniosku, że odbudowa przemysłu w oparciu o pozostałe maszyny i istniejące bazy surowcowe może posuwać się w pierwszym etapie szybciej niż odbudowa rolnictwa. Założeniem opracowanych planów jest wykorzystanie istniejących możliwości i podniesienie potencjału przemysłowego województwa.

W ten sposób odrodzony przemysł zajmie, do czasu podniesienia, na właściwy poziom gospodarki rolnej, aktywniejszą pozycję w całości życia gospodarczego województwa. Opracowane plany wychodzą jedynie z założeń gospodarczych, opierając się o istniejące bazy surowcowe oraz o możliwości zbytu i przewidzianą rentowność zakładów.

Dotychczasowe osiągnięcia zostaną w okresie trzyletnim znacznie rozszerzone. Już w r. 1947 obok szeregu średnich obiektów zostaną włączone do produkcji wielkie w skali ogólnokrajowej fabryki, jak sklejek i płyt spilśniowych w Piszcu o zdolności zatrudnienia 1.000 robotników, wyrobów drzewnych w Szczytnie — 400 robotników, maszyn rolniczych w Dobrym Mieście — 400 robotników. Prócz tego podjęta zostanie odbudowa dużej roszarni lnu w Sępólnie o zatrudnieniu 500 robotników.

* Referat otrzymany już po terminie konferencji i stąd nie będący przedmiotem dyskusji.

W całości uspołeczniony sektor przemysłu powinien osiągnąć w myśl trzyletniego planu następujące zatrudnienie: r. 1946 — 4.800 rob., r. 1947 — 10.000 rob., r. 1948 — 13.000 rob., r. 1949 — 15.800 rob., przy czym ogólna wartość produkcji przemysłowej wzrośnie z 382 mil. zł w r. 1946 do 1.812 mil. zł w r. 1947, 2.500 mil. zł w r. 1948 i 4.000 mil. zł w r. 1949.

POSZCZEGÓLNE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU W PLANIE TRZYLETNIM. *Przemysł drzewny*, który w oparciu o wysokogatunkowość jednej z najbogatszych baz surowcowych w Polsce musi się stać w województwie podstawowym przemysłem o znaczeniu ogólnokrajowym, zajmie przodujące miejsce. Planowane uruchomienie do r. 1949 — 10 dużych zakładów o łącznym zatrudnieniu 3.000 robotników pozwoli na przeróbkę jedynie 200.000 m³ grubizny, co stanowi 20% rocznego przyrostu rębnego naszych lasów.

Planowany rozwój tej gałęzi przemysłu charakteryzuje następujące zestawienie:

Planowany rozwój przemysłu drzewnego

Rok	Stan zatrudnienia	Zużycie sur. w m ³	Wartość prod. w mil. zł
1946	500	21 000	36
1947	2.400	90 000	293
1948	2.600	134 000	373
1949	3.000	200 000	500

Przemysł drzewny, mając możliwość znacznie szerszego rozwoju, wymaga scentralizowania środków i wysiłków odnośnie zagadnień z nim związanych, dlatego też projektowane do uruchomienia fabryki w ramach resortu leśnictwa winny być przekazane resortowi przemysłowemu.

Przemysł materiałów budowlanych, ujęty tylko częściowo planem Ministerstwa Przemysłu, w oparciu o wartościową glinę, wysoko zmechanizowane cegielnie i kaflarnie oraz rosnące zapotrzebowanie powinien osiągnąć wysoki stopień rozwoju. Według planu rozwój tej gałęzi przemysłu powinien przedstawiać się jak następuje:

Planowany rozwój przemysłu materiałów budowlanych

Rok	Stan zatrudnienia	Produkcja w mil. j dn.	Wart. prod. w mil. zł
1946	965	20	56
1947	1200	45	126
1948	1400	57	159
1949	1750	87	220

Omawiany plan obejmuje tylko 33% wszystkich zakładów, nie uwzględnia natomiast zakładów betonarskich oraz produkcji cegły piaskowo-wapiennej, posiadającej szeroką bazę surowcową na miejscu i duże możliwości techniczne. Odpowiednie materiały po opracowaniu zostaną włączone do planu.

Dla mazurskiej ceramiki czerwonej przewiduje się w dalszym etapie odzyskanie opuszczonych przez Niemców pozycji na rynkach zagranicznych przez eksport drenów do Danii i Holandii oraz kafli do nadbałtyckich republik ZSRR i krajów skandynawskich.

Przemysł włókienniczy ulegnie, zgodnie z planem, znacznemu rozwojowi przez rozszerzenie roszarni lnu w Szczytnie i odbudowę dwa razy większej roszarni w Sępólnie. Planowany rozwój tego przemysłu charakteryzują następujące dane:

Planowany rozwój przemysłu włókienniczego

Rok	Stan zatrudnienia	Produkcja w t	Wartość prod. w mil. zł	ilość ha pod upr. lnu
1946	170	266	7	500
1947	200	420	11,3	1500
1948	400	1080	29,2	3000
1949	500	1200	32,4	3500

Przemysł ten posiada sprzyjające warunki rozwoju ze względu na odpowiednią głębę pod uprawę lnu i konopi.

W trzyletnim planie nie uwzględniono odbudowy 3 znacznych fabryk przemysłu przetwórczego (Bartoszyce i Lubieniów) w oparciu o lniarską bazę województwa i przewidzianą z hodowli owiec wełnę.

Przemysł skórzany rozpatrywany jest w trzy-letnim planie z punktu widzenia jego odbudowy w dawnym ośrodku w Braniewie. Przewidując w dalszym etapie, dzięki rozwojowi gospodarki hodowlanej, surowiec z bazy miejscowej, w pierwszym okresie Braniewo będzie korzystać z dogodnej drogi importu, gdyż dotychczas surowiec ten sprowadzany jest przeważnie z zagranicy.

Planowany rozwój przemysłu po włączeniu do produkcji 2 dalszych garbarni i fabryki obuwia winien przedstawiać się następująco:

Planowany rozwój przemysłu skózanego

Rok	Stan zatrudnienia	Wartość produkcji w mil. zł*
1946	150	6
1947	400	25
1948	800	50
1949	1100	110

Przemysł metalowy, który najbardziej ucierpiał podczas działań wojennych, w ramach trzyletniego planu zostanie odbudowany tylko częściowo z uwzględnieniem najpilniejszych potrzeb miejscowych i zaplecza. Przewidywana jest rozbudowa fabryki maszyn rolniczych w Reszlu i odbudowa fabryki młockarni w Dobrym Mieście, według następujących danych:

Planowany rozwój przemysłu metalowego

Rok	Stan zatrudnienia	Produkcja maszyn szt.	Wartość produkcji w mil. zł*
1946	100	260	2,6
1947	220	1940	29,4
1948	400	3400	54,0
1949	600	8600	186,0

Przemysł cukrowniczy jest reprezentowany przez jedną cukrownię w Kętrzynie, która od przy-

* Wartość wg cen przedwojennych z zastosowaniem mnożnika 50.

szłej kampanii winna całkowicie wykorzystywać swoją zdolność przeróbki 1.000 ton buraków na dobę. W myśli uzgodnionych planów zasięg plantacji buraków cukrowych przekroczy potrzeby omawianej cukrowni, wskutek czego reszta buraków będzie wykorzystana przez sąsiednie cukrownie powiatu malborskiego.

Planowany rozwój cukrowni i stan zasiewów buraka cukrowego

Rok	Stan zatrudnienia	Produkcja w t	Wartość produkcji w mil. zł*	Obszar plantacyjny w ha
1946	400	1.000	15	550
1947	750	11.000	165	8 000
1948	750	11 000	165	8 000
1949	750	11.000	165	8.000

Państwowy przemysł miejscowy obejmuje w myśl planu 60 wzorowych warsztatów, które będą centralnym ogniwem w łańcuchu całej masy drobnych warsztatów prywatnych. Wzrost i znaczenie przemysłu miejscowego pójdzie w parze z ogólnym rozwojem gospodarczym województwa. Zasadnicze podwaliny tego przemysłu, obejmującego 3 zjednoczenia branżowe: metalowy, drzewny i chemiczny, zostaną już ustalone w r. 1947. Planowany rozwój tego przemysłu charakteryzują następujące dane:

Planowany rozwój państwowego przemysłu miejscowego

Rok	Stan zatrudnienia	Wartość produkcji w mil. zł*
1946	280	7
1947	1.500	135
1948	2.000	180
1949	2.500	300

Kluczowym zagadnieniem związanym z rozwojem całego średniego i drobnego przemysłu jest organizacja sieci warsztatów remontowo-mechanicznych dla obsłużenia przemysłu, rolnictwa i rzemiosła. Dotkliwy brak

* Wartość wg cen przedwojennych z zastosowaniem mnożnika 50.

koniecznych obrabiarek nakazuje koncentrację wysiłków w tym kierunku. Wobec zmienionych zadań P. P. T. i M. R. zachodzi konieczność oddania do użytku ogólnego 32 placówek, wyposażonych w dostateczną ilość obrabiarek. Problem ten nie jest dotychczas rozwiązany.

Przemysł spożywczy, aczkolwiek wyszedł z działań wojennych ze stosunkowo mniejszymi uszkodzeniami, ma większe możliwości rozwoju jedynie w zakresie przetwórstwa ryb, grzybów i jagód, inne bowiem gałęzie będą mogły rozwijać się w miarę odbudowy rolnictwa i hodowli. Przemysł ten, pozostając przeważnie w ramach spółdzielczości, uruchomił dotychczas 177 zakładów o zatrudnieniu 1.600 osób i może, w zakresie zasadniczej gospodarki jak młynarstwo, piekarstwo, browarnictwo i wytwórnie wód gazowych, przerobić miejscowy surowiec na zaspokojenie potrzeb województwa, w miarę zaś rozwoju gospodarki rolnej i hodowlanej uruchomić większą ilość zakładów, szczególnie mleczarni, wytwórni serów i chłodni, dla celów eksportowych.

Planowany rozwój tego przemysłu charakteryzują następujące dane:

Planowany rozwój przemysłu spożywczego

Rodzaj przemysłu	Zatrudnienie				Wart. prod. w mil. zł*			
	1946	1947	1948	1949	1946	1947	1948	1949
Mączny	1500	1750	2 00	3000	350	400	850	1300
Tłuszczów rośl. . . .	—	—	45	50	—	—	10	30
Konserwowy	25	45	90	250	5	10	2	75
Fermentacyjny	91	146	156	166	25	50	70	90
Mleczny	—	75	150	400	—	3	7	25
Namiastek	23	23	23	23	2,5	2,5	2,5	2,5
Razem	1639	2039	2964	3889	382,5	465,5	964,5	1522,5

* Wartość podano wg cen przedwojennych z zastosowaniem mnożnika 50. Plan ten winien być rozszerzony w kierunku większego jeszcze wykorzystania naszych bogactw miejscowych w postaci ryb, grzybów i jagód, których przetwarzanie zastąpi w dobie odbudowującej się gospodarki rolnej i hodowlanej niedobór konserw mięsnych i owocowych. Poza tym należy dążyć do jak najszybszego uruchomienia wytwórni marynat i tomatów oraz do odbudowy dostatecznej ilości wędzarni, chłodni i suszarni.

Monopole. Państwowy Monopol Spirytusowy w oparciu o przewidywane zdobycie surowca projektuje uruchomienie w r. 1949 rozlewni wódek i rektyfikacji w Olsztynie o łącznym zatrudnieniu 400 robotników.

Państwowy Monopol Tytoniowy projektuje jedynie rozszerzenie sieci placówek handlowych, nie przewidując odbudowy fabryk. Celem wykorzystania możliwości plantacji tytoniowych należało by uruchomić dla potrzeb województwa przynajmniej jedną fabrykę.

Państwowy Monopol Zapałczany ogranicza się do jedynej fabryki zapałek w Olsztynie, zatrudniającej 96 robotników, która może w zupełności zaspokoić potrzeby województwa.

Energetyka w oparciu o racjonalną gospodarkę wodną uruchomi w r. 1947 elektrownie Wadąg i Rakowiec o łącznej mocy 500 KW, w r. 1948 także elektrownię wodną w Wewnie oraz w oparciu o przewidziane wydobywanie torfu — ciepłą elektrownię w Józefowie.

Najistotniejsze zagadnienie odbudowy sieci terenowej i elektryfikacja województwa znajdują częściowo rozwiązanie w wyznaczonym planie, o czym świadczą następujące dane:

Planowana elektryfikacja województwa olsztyńskiego

Rok	Zatrudnienie	Linie wysok. nap.	Linie nisk. nap.	Sprzedaż prądu w mil. zł	Ilość zelektryfik.	
					miast	wsí
1946	1550	1940	1050	30	28	150
1947	1680	3040	1850	62	40	160
1948	1750	4040	2550	73	50	250
1949	1800	4740	3050	100	60	350

Analiza tych cyfr wykazuje, że w końcu r. 1949 zostanie zelektryfikowane 95% miast i 17% wsi, co w skali ogólnokrajowej postawi woj. olsztyńskie pod względem elektryfikacji na pierwszym miejscu.

ZAGOSPODAROWANIE WOJEWÓDZTWA NA POZIOMIE OGÓLNOKRAJOWYM. Realizacja opracowanych planów pchnie naprzód życie gospodarcze województwa i oderwie go od obecnego dotkliwego stanu upośledzenia. Bliższa jednak analiza wyznaczonych zadań wykazuje, że

nie rozwiążą one zasadniczego zagadnienia. Jak wynika bowiem z procesu rozwoju rolnictwa i przemysłu, województwo nasze jeszcze w końcowym roku planu nie osiągnie średniego poziomu zagospodarowania Polski. W początkowych etapach rozwojowych zjawisko to występuje o wiele wyraźniej.

Wobec niedostatku inwentarza żywego podstawą gospodarki wiejskiej będzie uprawa roli. Jak wynika z obliczeń dotyczących upraw, wydajność plonów, nawet w końcowym okresie planu, będzie niższa od średniej w Polsce (w woj. olsztyńskim średnio 10,5 q z 1 ha, w Polsce — 11,8 q).

Mimo że w ramach wyznaczonych planów przemysł osiągnie większy udział w życiu gospodarczym województwa niż rolnictwo, to jednak zasięg jego, biorąc pod uwagę stan zatrudnienia (22 osoby na 1.000 mieszkańców) będzie znacznie niższy od przedwojennego (33 : 1.000) i od średniej w Polsce (46 : 1.000).

Gdy weźmiemy pod uwagę charakter masy osiedleńczej, która nie jest związana z tą ziemią tradycją wieków, utrzymującą ludzi nawet na gorszych placówkach gospodarczych, dojdziemy do wniosku, że zachodzi poważna obawa odpływu miejscowej ludności do innych, lepiej zagospodarowanych okręgów.

W świetle powyższych rozważań zachodzi konieczność zmodyfikowania opracowanych planów w kierunku uzyskania szybszego tempa odbudowy życia gospodarczego województwa tak, by poziom jego nie odbiegał od średniego w Polsce. Dla osiągnięcia tego celu należy przeprowadzić dokładniejsze badania naszych możliwości przede wszystkim w kierunku uzyskania wyższych rezultatów gospodarczych w rolnictwie, następnie zaś w kierunku:

1. całkowitej elektryfikacji województwa,
2. pełnego wyzyskania istniejących możliwości przemysłowych.

1. Całkowita elektryfikacja województwa. Siła elektryczna i światło są potężnymi rozwojowymi czynnikami życia gospodarczego, dźwigającymi go na wyższy poziom. Elektryczność na wsi rewolucjonizuje gospodarke chłopą, mechanizuje ją i jest elementem postępu i kultury.

Wytyczne rządu idą po linii maksymalnych wysiłków w tym kierunku. Szukając elementów atrakcyjności tych ziem, możemy śmiało powiedzieć, że dla rolnika, rzemieślnika i drobnego przedsiębiorcy elektryczność w jego gospodarce rekompensuje znacznie niedogodność i odmienność naszego klimatu i gleby.

Nie stać by nas było na ogromne inwestycje, konieczne do odbudowy energetyki od podstaw. Jednak woj. olsztyńskie było w najwyższym stopniu zelektryfikowane, gdyż wszystkie miasta i wsie bez wyjątku posiadały energię elektryczną, czego nie notowano nawet w Rzeszy Niemieckiej, pozostał tu ogromny kapitał w postaci gęstej sieci wysokiego napięcia oraz elektrowni i stacyj transformatorowych. W każdym mieszkaniu znajdują się w zasadzie instalacje elektryczne. Biorąc więc pod uwagę istniejący dostatek prądu i stosunkowo mały procent zniszczenia urządzeń sieciowych, nasuwa się konieczność rozszerzenia planów energetyki, aby do końca r. 1949 zelektryfikować województwo (63 miasta i 2057 wsi), które na tym odcinku może i musi przodować w Polsce. Obok nieobliczalnych korzyści gospodarczych realizacja tego zadania uratuje od dewastacji znaczny majątek w postaci sieci przez oddanie jej pod napięcie i przyczyni się do wykorzystania motorowych maszyn rolniczych.

2. Pełne wyzyskanie możliwości przemysłowych województwa. Konieczność podniesienia stopnia zagospodarowania woj. olsztyńskiego do poziomu ogólnokrajowego nakazuje wyznaczenie dodatkowych inwestycji dla gałęzi przemysłu, które mają swoje uzasadnienie na miejscu. Istnieją realne możliwości rozwoju przemysłu drzewnego, materiałów budowlanych, włókienniczego i metalowego i w tym też kierunku należy rozszerzyć odpowiednio ramy planowania.

Dotyczy to szczególnie przemysłu drzewnego, który, biorąc pod uwagę zarówno resort leśnictwa jak i przemysłu, przewiduje wykorzystanie do obróbki jedynie 20% miejscowego surowca. Dalsza rozbudowa przemysłu drzewnego może podwyższyć wykorzystanie miejscowego surowca do 40% i podnieść zatrudnienie do 10.000 robotników, uwzględniając w tym budowę fabryki celulozy o zatrudnieniu 1.000 robotników.

Przemysł materiałów budowlanych ma, na tle zniszczeń wojennych województwa i sąsiednich okręgów, większe możliwości zbytu niż w okresie przedwojennym. Uzasadnione jest więc uwzględnienie w planie odbudowy wszystkich nieczynnych obecnie 80 zakładów, by osiągnąć produkcję zbliżoną do okresu r. 1939 i uzyskać zatrudnienie 4.500 robotników.

Przemysł włókienniczy nie może w obecnym planie objąć fabryk sukna, ze względu na brak wełny. Biorąc jednak pod uwagę całość sytuacji województwa, winien on odbudować bartoszyckie zakłady włókiennicze, które by produkowały m. in. pasy parciane na uprząż, w oparciu o produkcję miejscowych roszarni lnu i konopi. Dałoby to dodatkowe zatrudnienie 1.000 robotnikom.

Przemysł metalowy, mający największe trudności do przewyżczenia, winien jednak w oparciu o plany krajowe i zapotrzebowanie na maszyny rolnicze, odbudować dodatkową fabrykę maszyn rolniczych w Orniecie o zatrudnieniu 500 robotników. Należy rozpatrzyć także możliwości uruchomienia fabryki motorów Deutza, posiadających zastosowanie w rolnictwie.

DALSZE MOŻLIWOŚCI PRZEMYSŁU W WOJ. OLSZTYŃSKIM.
Dotychczas nie zostało jeszcze opracowane zagadnienie wykorzystania bogatych złóż torfu (ok. 1 miliarda m³) i pokładów wapienia (ok. 300 mil. m³). Badana jest możliwość produkcji brykietów torfowych w Józefowie w powiązaniu z miałem węglowym.

Pozostaje również zagadnienie restytuowania przemysłu tytoniowego w oparciu o miejscowe bazy plantacyjne.

Właściwy nacisk na odpowiednie czynniki w kierunku poszukiwania dalszych dróg rozwojowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu powinien doprowadzić do podniesienia potencjału przemysłowego województwa, wyrażającego się w końcowym etapie planu zatrudnieniem 31.500 robotników przemysłowych, tj. 45 robotników na 1.000 mieszkańców, podobnie jak w reszcie kraju.

Wysunięte dwie tezy: całkowitej elektryfikacji i pełnego wyzyskania możliwości przemysłowych nie wy-

czierpują wszystkich dróg, prowadzących do uzyskania ogólnokrajowego poziomu zagospodarowania województwa. Zagadnienie to wiąże się z przyspieszeniem tempa odbudowy wsi i miast, z rozwojem linii kolejowych i dróg wodnych, wiążących ośrodki przemysłowe i leśne z zapleczem i starym krajem, z usprawnieniem łączności pocztowej i wielu innych czynników gospodarczych.

Mgr KAZIMIERZ LISOWSKI

ZAGADNIENIE RZEMIOSŁA NA TERENIE WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

STAN RZEMIOSŁA ZA CZASÓW NIEMIECKICH. Prusy Wschodnie nie były nigdy domeną wielkiego przemysłu. Miały natomiast dobrze zorganizowane rzemiosło. Jeżeli chodzi o strukturę branżową poszczególnych warstwatów, reprezentowanych tutaj za czasów niemieckich, to najliczniejszymi zawodami były: *

Wyszczególnienie	Ilość przedsiębiorstw
krawiectwo męskie	4.296
kowalstwo	3.033
szewstwo	3.000
stolarstwo	2.851
rzeźnictwo	2.493
piekarstwo	1.837
rurarstwo	1.844
fryzjerstwo	1.636
malarstwo	1.337
młynarstwo	1.203
siodlarstwo	1.333
szklarstwo	634
krawiectwo damskie	548
blacharstwo	488
ślusarstwo	434
elektroinstalatorstwo	432
elektromechanika	305
mechanika samochodowa	222
ślusarstwo precyzyjne	180
budowa maszyn	222

Na specjalną uwagę zasługuje silny rozwój przemysłu drzewnego (stolarstwa), pozostający niewątpliwie w związku ze stosunkową obfitością surowca drzewnego, jak również duża ilość młynów, pracujących na potrze-

* Das Standort der Handwerkszweige in Ostpreussen am. 1. Januar 1939, Handwerkskammer fuer Ostpreussen.

by miejscowego rolnictwa. Ze szczególnych zawodów, tutaj nie uwzględnionych, wymienić należy wyrób łodzi i sieci rybackich, co wiązało się z obfitością jezior i znanym rozwojem rybactwa. W dziale przemysłu ludowego i chałupniczego warto wspomnieć o bogatym przemyśle ludowym mazurskim, najsilniej rozwijającym się na przełomie XIX i XX wieku. Przede wszystkim zaobserwować było można występowanie hafciarstwa, tkactwa ludowego, drobnego przemysłu drzewnego itp.

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie warsztatów i zagęszczenie ich na terenie obecnego woj. olsztyńskiego, to na teren ten przypadało w r. 1939 około 17.000 warsztatów, przeważnie dobrze zorganizowanych o przeciętnej liczbie 4 ludzi zatrudnionych na 1 warsztat.

*Rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych powiatach woj. olsztyńskiego w roku 1939**

Powiat**	I l o ś ć			% mieszk., zatrudnionych w rzemieśle
	mieszkańców	warsztatów	zatrudnionych***	
Bartoszyce	48.145	769	3 076	6.4
Braniewo	61.352	1.126	4.504	7.4
Gierdawy	37.334	503	2.012	5.4
Giżycko	47.084	932	3.728	8.1
Ilawka	51.203	842	3 368	6.6
Kętrzyn	53.639	733	2.932	5.5
Lidzbark	56.228	1.125	4.500	8.0
Morąg	53 794	928	3.612	6.9
Mrągowo	54.718	937	3.748	6.9
Nidzica	39.919	634	2.536	6.6
Olsztyn miasto i pow.	104.297	1.708	6 832	6.6
Ostróda	79.171	1.253	5.012	6.3
Pisz	55.520	929	3.716	6.7
Pasłęk	37.506	631	2.524	6.7
Reszel	51.725	982	3.928	7.6
Susz	61.520	943	3.772	6.1
Szczytno	73.533	1.096	4.384	5.9
Węgorzewo	33.904	543	2.172	6.4
Razem	1.000.372	16.614	66.356	6.6

* Dane Izby Rzemieślniczej w Olsztynie.

** Powiaty podzielone, znajdujące się w przeważającej części po stronie polskiej, przyjmowane są jako całość, inne pominięte zupełnie.

*** Cyfry szacunkowe.

Z zestawienia tego uderza duża nierównomierność nasilenia ilości warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych powiatach. Na 18 powiatów 11 wykazywało odsetek warsztatów rzemieślniczych, zawarty między 6 i 7 na 100 mieszkańców, a więc nie odbiegający od przeciętnej dla całego terenu więcej niżeli na 0,6%.

WARUNKI NATURALNE ROZWOJU RZEMIOSŁA. Naturalnymi czynnikami rozwoju produkcji rzemieślniczej na omawianym terenie są:

Warunki przyrodnicze. Stosunkowa obfitość surowca drzewnego stwarza korzystne warunki dla rozwoju przemysłu drzewnego, a więc ciesielstwa, kołodziejstwa, stolarstwa meblowego, stolarstwa budowlanego, tokarstwa drzewnego, oraz drobnej wytwórczości drzewnej i rzeźbiarstwa.

Znajdujący się nad brzegami rzek i jezior materiał w postaci wikliny, szuwaru, rogożyny i trzciny może być wykorzystany dla rozwoju następujących gałęzi drobnej wytwórczości: koszykarstwa dla potrzeb wsi i miast (kosze miejskie, kosze na ziemiopłody, meble koszykarskie itp.), wyrobów plecionych z rogożyny i mat trzcinowych dla potrzeb odbudowy. Szczególnie korzystne warunki dla tej wytwórczości istnieją w Passarii, gdzie nad zatoką znajdują się duże ilości trzciny, nadającej się do produkcji mat trzcinowych, oraz w Ostródzie i Giżycku.

Pojawianie się lnu i konopi umożliwia uruchomienie tkactwa ludowego, tym bardziej, że osiedleni tu wytwórcy z okolic Wileńszczyzny, oraz innych terenów wschodnich, potrafią prowadzić tego rodzaju produkcję.

W oparciu o ten surowiec może rozwijać się również powroźnictwo oraz wyrób siatek i sieci, gałęzie rzemiosła szczególnie ważne ze względu na równoczesny rozwój rybactwa.

W miarę powiększania hodowli bydła powstaną naturalne warunki rozwoju dla przemysłu skórzanego, garbarstwa, białoskórnictwa, kuśnierstwa i galanterii skórzananej.

Dzięki dużej ilości jezior teren woj. olsztyńskiego nadaje się wybitnie do hodowli zwierząt futerkowych.

W miarę rozwoju tej hodowli (hodowla bobrów, nutrii, jak również hodowla lisów srebrnych, która może być prowadzona w lasach państwowych) będzie można dostarczać rzemiosłu futrzarskiemu dobrego surowca w postaci szlachetnych futer.

Garncarstwo i kaflarstwo posiada, szczególnie na terenie powiatu szczytnieńskiego, korzystne warunki rozwojowe.

Jak każdy teren rolniczy, woj. olsztyńskie może mieć warunki pewnego wyzyskania słomy dla wyrobów przemysłu ludowego (słomianki, zdobnictwo słomiane itp.).

Jeśli chodzi o cechy szczególne terenu, to występowanie w małych ilościach bursztynu na wybrzeżu morskim w okolicy Passarii (pow. Bartoszyce) stwarza możliwości rozwoju wyrobów bursztynowych.

Potrzeby otoczenia. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji rozwoju rzemiosła na terenie woj. olsztyńskiego można stwierdzić, że potrzeby środowiska wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się struktury branżowej rzemiosła. Z reguły można ustalić następującą kolejność rozwoju poszczególnych branż. Pierwsze rozwijają się rzemiosła branży spożywczej, następnie dopiero rzemiosła innych branż, np. usług osobistych, odzieżowej, drzewnej, metalowej itp., stosownie do potrzeb miejscowej ludności. Biorąc pod uwagę ten czynnik rozwoju produkcji rzemieślniczej, musimy go rozpatrzyć z punktu widzenia zarówno potrzeb powszechnych jak i specjalnych. Okoliczności te bowiem wpływają decydująco na formę koncentracji rzemiosła, które w zależności od tego, czy innego rodzaju czynników, posiada zwartą lub rozproszoną formę występowania.

Mówiąc o potrzebach powszechnych na tutejszym terenie, trzeba wymienić następujące grupy rzemiosł:

1. Grupa spożywcza, której powstawanie jest uzależnione od wzrostu stanu osiedlenia. W obecnej strukturze społeczno-gospodarczej branża ta stosunkowo łatwo się organizuje (szczególnie piekarstwo, rzeźnictwo itp.), t. zn. można nieraz zaobserwować nadmiernie duży napływ specjalistów tej branży. Zapewne niezadługo

Izba Rzemieślnicza w Olsztynie będzie zmuszona negatywnie opiniować wnioski o wydanie kart rzemieślniczych tego typu, tym bardziej, że wyraźnie zarysowuje się tendencja do zakładania przedsiębiorstw tego rodzaju w miastach większych, przede wszystkim w Olsztynie, z pominięciem mniejszych miejscowości. Podobny objaw zresztą daje się zauważyć i w innych branżach. Mając przeto na celu planowe rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych na terenie całego województwa, Izba Rzemieślnicza w Olsztynie musi regulować nasilenie ich liczby w poszczególnych miejscowościach.

2. Grupa włókiennicza, której rozwój zależy, podobnie jak grupy skórzaney, od potrzeb i środków miejscowej ludności. Liczba warsztatów w tych branżach pozostaje w ścisłym związku z ilością mieszkańców i stopniem ich zamożności.

3. Grupa branży budowlanej, drzewnej i metalowej w okresie powojennym i zapewne jeszcze przez czas dłuższy będzie uzależniona w dużej mierze od postępów odbudowy. Ponieważ jednak ruch budowlany na omawianym terenie jest na razie niewielki, rzemiosła, te przeżywają zrozumiwały kryzys gospodarczy; pewne ożywienie nastąpi wówczas, kiedy odbudowa obiektów państwowych przybierze szybsze tempo. O odbudowie prywatnej na razie nie ma mowy, zwłaszcza dopóki sprawa własności prywatnej na Ziemiach Odzyskanych nie jest jeszcze uregulowana, a pozostałe obiekty niemieckie są traktowane jako własność skarbu państwa.

W branży drzewnej istnieje specjalna gałąź produkcji, która rozwija się w zależności od stopnia zamożności zleceniodawców. Jest nią stolarstwo meblowe. Z uwagi na to, że osiedleńcy i repatrianci na Ziemiach Odzyskanych otrzymali z majątku niemieckiego potrzebne urządzenia meblowe, warsztaty tego typu, dla celów lokalnych, ograniczają się do prac naprawczych. O ożywieniu w tej dziedzinie może być mowa jedynie pod kątem zaspokojenia potrzeb innych, bardziej zasobnych terenów. Wymagałoby to jednak racjonalnej i dobrze zorganizowanej sprzedaży.

W branży metalowej, możemy mówić o zaspokojeniu potrzeb specjalnych, więc:

a) Warsztaty reperacyjne samochodowe dla potrzeb ruchu samochodowego, oraz stacje obsługi samochodów, podejmujące wymianę niezbędnych części samochodowych, jak również naprawę tych części. Warsztaty takie winny być uruchomione we wszystkich miastach powiatowych.

b) Warsztaty naprawy maszyn rolniczych, uzupełniające sieć obsługi traktorów i pracujące dla potrzeb rolnictwa. Warsztaty tego rodzaju również powinny być uruchomione we wszystkich miastach powiatowych.

c) W większych miastach konieczne jest zakładanie warsztatów ślusarstwa precyzyjnego, naprawy maszyn biurowych, automatów itp.

d) Niezmiernie ważną rolę w naszej strukturze branżowej odgrywają warsztaty elektromechaniczne, oraz instalacyj gazowych, wodociagowych i asenizacyjnych.

4. Grupa usługowa znajduje zatrudnienie w każdym środowisku dobrze zorganizowanym. Z uwagi na łatwość wykonywania zawodów tej branży nie odczuwamy braku ani warsztatów, ani pracowników. Możliwości rozwojowe pozostają tu ściśle w związku ze wzrostem zaludnienia i organizacją poszczególnych skupień ludzkich.

ORGANIZACJA I ROZWÓJ RZEMIOSŁA W R. 1945/46. Proces organizacyjny rzemiosła na terenie woj. olsztyńskiego dokonywał się powoli w warunkach wybitnie ciężkich. Początkowo miał on cechy chaotycznej improwizacji, dokonywanej przez ludzi, którzy nie zawsze stali na wysokości zadania. Dopiero od lutego r. 1946 praca organizacyjna wyraźnie posunęła się naprzód.

O postępach tej pracy świadczą cyfry. Tak więc w końcu r. 1945 istniało na terenie województwa 9 cechów, skupiających ok. 400 warsztatów, w październiku r. 1946 Olsztyńska Izba Rzemieślnicza zarejestrowała 35 cechów oraz 3 powiatowe związki cechów, z ogólną liczbą 1.402 zarejestrowanych warsztatów. Rejestracja ta jednak nie może być uważana za pełną. Spora liczba warsztatów dotychczas jeszcze uchyła się od rejestracji, tak że faktyczną ilość warsztatów czynnych na terenie województwa należało by przyjąć na ok. 2.000.

O postępach zagospodarowania i rejestracji warsztatów rzemieślniczych od czasu zorganizowania Izby mówi następujące zestawienie:

Wzrost ilości warsztatów rzemieślniczych w latach 1945—1946

Data	Ilość zarejestrowanych warsztatów	% wzrost ilości warszt.
20. VII. 1945	145	
31. XII. 1945	505	304
31. III. 1946	676	465
30. VI. 1946	1.132	708
30. IX. 1946	1.402	960
10. XI. 1946	1.532	1060
31. XII. 1946	2.013	1485

Rozmieszczenie warsztatów na terenie poszczególnych powiatów ilustruje — z zastrzeżeniem niepełności liczb rejestracyjnych — następująca tabelka:

Rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych na terenie poszczególnych powiatów woj. olsztyńskiego na 31. XII. 1946

Powiat	I l o ś ć			
	mieszkańców w tys. (w przybl.)	zarejestrowanych warsztatów	zatrudnionych (w przybl.)	% mieszk. zatrudn. w rzemiośle
Bartoszyce	15	35	92	0.9
Braniewo	21	73	164	1.4
Giżycko	25	119	208	1.4
Iławka	8	40	84	1.9
Kętrzyn	25	69	184	1.0
Lidzbark	32	55	140	0.9
Morąg	27	78	212	0.9
Mrągowo	27	47	40	0.4
Nidzica	17	95	272	2.2
Olsztyn m.	41	821	3.060	8.0
Olsztyn pow.	32	62	172	0.7
Ostróda	35	64	184	0.7
Pisz	17	43	60	0.8
Pasłęk	18	61	176	1.1
Reszel	27	58	120	0.9
Susz	21	75	164	1.2
Szczytno	33	182	648	2.2
Węgorzewo	9	36	92	1.5
Razem	430	2.013	6.172	1.4

Przy wnioskowaniu z powyższej tablicy trzeba być niesłychanie ostrożnym ze względu na zamieszczone wyżej zastrzeżenie niepełności rejestracji, której tylko można przypisać zjawiska w rodzaju dysproporcji pomiędzy rzemieślniczym nasyceniem Olsztyna i Mragowa, wyrażającej się stosunkiem 750 : 1. Niemniej i z tych niepełnych i przybliżonych liczb można wyciągnąć pewne wnioski o charakterze ogólnym. A więc:

1. dotychczasowy stopień rzemieślniczego nasycenia woj. olsztyńskiego, nawet założywszy, że rzeczywisty stan rzemiosła jest o 50% do 100% wyższy od stanu ujętego rejestracją, jest wybitnie niedostateczny nawet w stosunku do obecnego niskiego stanu zaludnienia;

2. rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych powiatach jest w najwyższym stopniu nierównomierne;

3. jedynym punktem nasycenia, jeśli nawet nie przesycenia rzemieślniczego, jest miasto Olsztyn;

4. poza Olsztynem jedynym powiatem o stosunkowo znośnym stanie rzemieślniczego nasilenia jest powiat szczycieński, ściślej zapewne samo m. Szczytno i m. Ostróda.

Podział branżowy zarejestrowanych w dn. 10. XI. 46 1532 warsztatów rzemieślniczych w powiązaniu z podziałem powiatowym przedstawia poniższa tablica:

Podział branżowy zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych na terenie poszczególnych pow. woj. olsztyńskiego (10. XI. 46)

Powiat.	B r a n ż a								Razem
	budo- wlaca	meta- lowa	drzew- na	spo- żywcza	odzie- żowa	skórza- na	papiern. poligr.	usług osob.	
Braniewo	—	1	—	19	5	8	—	2	41
Bartoszyce	—	3	—	11	4	2	—	3	23
Giżycko	1	7	—	26	4	9	2	3	52
Gierdawy	—	1	1	5	2	2	1	2	14
Iławka	—	5	2	8	3	1	1	1	21
Kętrzyn	—	14	2	17	3	5	1	4	46
Lidzbark	—	13	4	10	1	4	—	3	35
Pisz	—	3	—	8	2	—	1	1	15
Reszel	—	8	2	11	1	3	—	5	30
Susz	2	8	5	15	3	2	1	5	41
Szczytno	5	42	11	51	16	19	2	16	162
Nidzica	3	24	8	19	2	8	—	4	68
Morąg	2	12	6	20	3	4	2	4	53

*Podział branżowy zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych
na terenie poszczególnych pow. woj. olsztyńskiego (10. XI. 46) (dok.)*

Powiat	B r a n ż a								Razem
	budo- wlana	meta- lowa	drzew- na	spo- żywcza	odzie- żowa	skórza- na	papiern. poligr.	usług. osob.	
Węgorzewo	—	5	1	8	2	3	—	4	25
Pasłęk	4	15	6	12	—	5	1	3	44
Olsztyn pow.	2	9	4	18	2	6	—	2	43
Olsztyn m.	77	153	72	135	125	117	28	58	765
Ostróda	12	6	5	7	4	5	2	5	46
Mragowo	1	2	2	2	—	—	—	3	10
Razem	109	331	131	402	182	201	42	128	1532

I tutaj znowu powrócić należy do kilkakrotnie podkreślonego zastrzeżenia niepełności rejestracji. Z tym zastrzeżeniem dopiero można zwrócić uwagę na tego rodzaju fakty, jak to, że w dwóch powiatach nie ma ani jednego dotąd zarejestrowanego szewca, w czterech ani jednego zarejestrowanego stolarza.

Za pewną podstawę orientacyjną co do rozkładu warsztatów poszczególnych branż można uważać Olsztyn, w mniejszym stopniu Szczytno. W obu wypadkach jako rzecz charakterystyczną można podkreślić silny rozwój branży metalowej, idący mniej więcej na równi z branżą spożywczą.

Jeśli chodzi o zagadnienie rozproszenia czy komasacji warsztatów jednorodnych, to dotychczasowe doświadczenie wykazuje raczej zdecydowaną przewagę formy rozproszenia. Jedynie w ramach rzemiosła stolarskiego dają się zauważyć (Ostróda, Pasłęk) pewne tendencje łączenia się w spółki lub spółdzielnie. Tendencje te są zdecydowanie popierane przez Izbę, dążącą do stworzenia specjalnych zgrupowań przemysłu drzewnego w powiatach Ostróda, Szczytno i Pasłęk.

PRZEMYSŁ LUDOWY I DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ. Uwarunkowanie przyrodnicze tego przemysłu zostało pokrótce omówione poprzednio. Obecnie pragnę wskazać dwa kierunki genetyczne i rozwojowe tego przemysłu:

1. Przemysł ludowy mazurski, dawniej wspaniale rozwinięty, dzisiaj prawie zanikły. Przemysł

ten posiada bardzo piękne elementy swej wytwórczości: czepce mazurskie ręcznie haftowane, wyrób sprzętów z drzewa lipowego, tkactwo ludowe, koszykarstwo, garn-carstwo, kaflarstwo itp. Dzisiaj, chcąc wskrzesić ten przemysł, napotykalibyśmy na poważne trudności ze względu na to, że nie posiadamy zarejestrowanych wytwórców tego rodzaju, i że wzory wyrobów zostały skutkiem działań wojennych zniszczone. Niemniej jednak Izba Olsztyńska podjęła próby uruchomienia pewnych działów wytwórczości, zwłaszcza tkactwa ludowego i koszykarstwa. W szczególności przeprowadziła badania terenowe i począwszy od listopada r. 1946 rozpoczęła w porozumieniu z Rzemieślniczym Instytutem Naukowym kursy koszykarstwa.

2. Przemysł ludowy transplantowany przez repatriantów z okolic Wileńszczyzny i nadbużańskich. Wyjeżdżający w teren lustratorzy Izby Rzemieślniczej stwierdzili, że we wszystkich powiatach, gdzie znajdują się repatrianci, spotkać się można z przemysłem drobnym dla własnego użytku gospodarstw wiejskich. Nie stoi on na poziomie artystycznym, ogranicza się jedynie do wykonywania przedmiotów niezbędnie potrzebnych. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały na skutek ogólnego zubożenia ludności, która nie posiada środków pieniężnych na kupowanie wyrobów fabrycznych.

Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu ludowego, to wysuwają się tutaj na czoło następujące przemysły:

Tkactwo ludowe. Przed r. 1939 uprawiano w Prusach Wschodnich len i konopie, zajmując pod ich uprawę ok. 1.600 ha. Wg posiadanych informacji punkty zbiorcze dla tego surowca znajdowały się w Działdowie, Gąbinie, Królewcu i Tylży. Z miejscowości tych transportowano go do roszarni lnu w Sępólnie i Szczytnie. Jeszcze do dnia dzisiejszego znajdują się w nie uruchomionej roszarni lnu w Sępólnie i przy stacji Tałowo poważne partie tego surowca.

W oparciu o silną bazę uprawy lnu i konopi tkactwo ludowe posiada duże możliwości rozwojowe. Niestety,

akcja ta może być prowadzona na szerszą skalę przez samorząd gospodarczy rzemiosła dopiero od jesieni r. 1947 z tego powodu, że w r. 1946 woj. olsztyńskie nie zostało obsiane lnem i konopiami w sposób wystarczający. Pomimo to jednak istnieją możliwości uruchomienia tej wytwórczości w oparciu o istniejący surowiec remanentów poniemieckich.

Jeśli chodzi o element ludzki, to na podstawie dotychczasowych badań terenowych można stwierdzić, że zarówno wśród ludności miejscowej, jak i repatriantów jest dużo hafciarek, tkaczek, trykotarek i prządek. I tutaj zarysowują się dwie zasadnicze grupy:

1. grupa warmińsko-mazurska, która pomimo ogromnego zniszczenia gospodarstw zachowała jeszcze dawną tradycję i resztki dawnych tkanin;

2. grupa repatriantów, u której nierzadko spotkać można hafty ludowe i koronki, chociaż te ostatnie należą raczej do wyjątków.

Położenie tak jednych, jak i drugich wytwórców jest ciężkie. Trzeba przeto pomyśleć o tym, ażeby stworzyć tej ludności jakieś nowe dziedziny zatrudnienia, które ułatwiłyby im egzystencję i pozwoliły przetrwać okres zimowy. Przy dobrej organizacji, można by ten palący problem rozwiązać przynajmniej w pewnym stopniu z korzyścią dla drobnej wytwórczości.

Przede wszystkim zarówno wśród Mazurów, jak i repatriantów można znaleźć fachowców w dziedzinie tkactwa. W terenie można również odszukać warsztaty tkackie (w powiatach lidzbarskim i bartoszyckim). Prawie wszyscy tkacze posiadają kołowrotki, rzadziej warsztaty. Należy tylko w krótkim czasie dostarczyć surowca, jak lnu, wełny, runa, oraz zorganizować zbyt wyrobów. W ten sposób można by na całym terenie woj. olsztyńskiego uruchomić przędzenie wełny, wyrób płótna i tkanin, wyrób „szmaciaków”, a wśród Mazurów trykotarstwo.

Niezależnie od tkactwa ludowego mogłoby rozwijać się hafciarstwo i koronkarstwo, jako wytwórczość najściślej związana z tkactwem lnianym i konopnym. Zorganizowanie ośrodków hafciarskich wymaga jednak przeprowadzenia racjonalnej akcji szkoleniowej i stałego

dostarczania fabrycznych nici kolorowych, gdyż tylko taki materiał nadaje się do produkcji.

Koronkarstwo jest działem wytwórczości, który może być zorganizowany raczej w miastach. Nie będzie miał jednak i tam szerszego zastosowania, ponieważ przemysł fabryczny łódzki produkuje tanie koronki, mające zastosowanie w codziennym życiu.

Druk tkanin. Z tkactwem jest związany druk tkanin, posiadający głębokie tradycje na terenie woj. olsztyńskiego. Jeszcze dzisiaj można znaleźć we wsiach mazurskich klocki do drukowania tkanin, sporządzone prymitywnie i nieudolnie, posiadające jednak misterny i piękny wzór linearny lub roślinny. Klocki te leżą bezużytecznie, ponieważ drukowanie tkanin powoli zanika.

Rzemieślniczy Instytut Naukowy, w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą w Olsztynie, zamierza przeprowadzić odpowiednie szkolenie, przy czym dawne moletty uda się zastąpić odpowiednio sporządzonym klockiem. W ten sposób będzie można wskrzesić piękne wzory mazurskie, które napewno będą naśladowane przez wytwórców.

Powroźnictwo. W miarę rozwoju uprawy lnu i konopi będzie możliwe w przyszłym roku uruchomienie na szerszą skalę wyrobu powrozów, sznurów konopnych, postronków. Posłużą one do zaspokojenia rynku miejscowego, jak również potrzeb województw centralnych.

Wyrób sieci i siatek. Po zbadaniu możliwości rozwojowych tej wytwórczości, Izba Rzemieślnicza w Olsztynie uruchomiła, przy Rzemieślniczym Instytucie Naukowym w Olsztynie, pracownię instruktorską koszykarstwa i wyrobu siatek, wypracowała typy wyrobów tego rodzaju i rozpoczyna odpowiednie kursy w Regestowie pow. Lidzbark.

Tego rodzaju wytwórczość może znaleźć na tutejszym terenie duży zbyt. Istnieją również możliwości zbytu sieci rybackich. Do ich produkcji jednak niezbędny jest odpowiedni surowiec, którego na razie nie posiadamy. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o różnego

gatunku i różnej grubości nici, sznury bawełniane, lnia-
ne i konopne.

Wyrób sieci rybackich stał tu przed r. 1939 bar-
dzo wysoko, chociaż w ostatnich latach przed wybuchem
wojny zanikał, eliminowany coraz bardziej przez pro-
dukcję fabryczną. Jest to wyrób stosunkowo łatwy,
z tych też względów można w stosunkowo krótkim cza-
sie wyszkolić pewną ilość wytwórców.

Wyrób przyborów rybackich. W miarę
przybywania ludności rybackiej będzie można dla jej
potrzeb uruchomić wyrób przyborów rybackich, który
będzie prowadzony łącznie z wyrobem sieci. Ten rodzaj
wytwórczości posiada tu szczególnie korzystne warunki
rozwojowe, z uwagi na potrzeby miejscowej ludności,
przeważnie rolniczej i rybackiej, jak również ze względu
na stosunkowo duży procent repatriantów zza Bugu
i Wileńszczyzny. Ten jednak dział przemysłu ludowego
jest wykonywany prawie wyłącznie systemem domo-
wym i nie posiada wartości handlowej.

Pleciennictwo rogożynowe. Jak już
wspomniano przy omawianiu warunków przyrodniczych
woj. olsztyńskiego, pleciennictwo rogożynowe może ro-
zwijać się dzięki dużej obfitości sitowia, rogożyny, szu-
waru. Zaspokoi ono zarówno potrzeby wsi, jak i ludności
miejskiej. Może również zaopatrywać w plecionki rogo-
żynowe inne ośrodki koszykarskie, szczególnie Rudnik
n. Sanem, Nowy Tomyśl, koszykarstwo bydgoskie i kra-
kowskie.

Wyrób słomianek. Wyrób słomianek, jak
również wyrób wszelkiego rodzaju galanterii ze słomy,
niegdyś u ludu mazurskiego bardzo wysoko postawiony,
może rozwijać się dzisiaj w każdej wiosce. Istotnym za-
gadnieniem jest zorganizowanie masowych rynków od-
bioru na terenie dawnych ziem polskich.

Wyrób mat trzcinowych. Wytwórczość ta
posiada duże znaczenie z gospodarczego punktu widze-
nia. Będzie ona oddawała nieocenione usługi przemysło-
wi ludowemu. Projektowane jest uruchomienie na tu-
tejszym terenie trzech ośrodków produkcji mat trzino-
wych, w Ostródzie, Passarii nad morzem i Giżycku.

Koszykarstwo. Według danych zaczerpniętych z opracowania Karola Templina* można ustalić, że na tutejszym terenie było bardzo rozpowszechnione koszykarstwo z korzeni sosen i ze słomy. Z wiośną miejscowa ludność zbierała korzenie i przygotowywała je do wyrobu, natomiast koszyki wyplatano w jesieni. Z materiału tego wyplatano naczynia do przechowywania zboża i mąki; z korzeni sosnowych i wierzby koszykarskiej wyrabiano również kosze na ziemniaki.

W r. 1884 założono w Alt Sehland szkołę koszykarską, gdzie znajdowały się plantacje wierzby koszykarskiej i migdałówki (*salix viminalis* i *salix amigdalina*). Z surowca tego wyrabiano prymitywne wyroby koszykarskie, natomiast surowiec potrzebny dla wyrobu mebli koszykarskich sprowadzano aż z Rudnika n. Sanem. Na podstawie danych z terenu można stwierdzić, że okolice Dobrego Miasta, Szczytna i Regestowa specjalnie dobrze nadają się do rozwoju plantacyj wiklinowych. Istnieją zatem wszelkie warunki naturalne dla uruchomienia tej wytwórczości. Należałoby by jednak:

1. umożliwić nabycie heblarek do korowania wikliny i przygotowywania taśm wiklinowych (na terenie woj. olsztyńskiego maszyn takich nie ma);

2. udostępnić zdobycie materiału przez wydanie polecenia do Zarządów Dróg Wodnych w Giżycku i Ostródzie oraz władz kolejowych, by koszykarze mogli korzystać bezpłatnie z zarośli wiklinowych położonych wzdłuż dróg wodnych i po brzegach wód otwartych, oraz wzdłuż torów kolejowych;

3. udzielić dotacyj lub kredytów na założenie plantacyj wiklinowych, szkolenie zawodowe oraz organizację zbytu spółdzielczego.

Garnicarstwo i kaflarstwo. Wskrzeszenie wytwórczości tego rodzaju wymaga przede wszystkim znalezienia odpowiedniego instruktora, gdyż stojących na odpowiednim poziomie wytwórców tego typu dotychczas nie zarejestrowano.

Przemysł ludowy drzewny. Podobnie jak rzemiosło drzewne, z powodzeniem może się tutaj rozwijać przemysł ludowy drzewny. W szczególności jest

* Karl Templin, Unsere Masurische Wirtschaft.

rzeczą pożądaną, uruchomienie następujących działów wytwórczości tego typu:

1. zabawkarstwa — wytwórców w tym dziale można spotkać w szeregu powiatów;
2. wyrobu galanterii stolarskiej rzeźbionej i wypalanej;
3. intarsji w drzewie. (W Olsztynie istnieje warsztat intarsji w drzewie, który jako warsztat instruktorski stoi na bardzo wysokim poziomie. Walczy on jednak z trudnościami finansowymi i dlatego przyjsie mu z pomocą jest rzeczą konieczną.);
4. wyrobu mebli ludowych, dawniej bardzo rozpowszechnionego (skrzynie mazurskie);
5. rzeźby figuralnej w drzewie. (Dawniej dział ten był rozwinięty na szeroką skalę, np. świątki ludowe. Obecnie zarejestrowano tylko jeden warsztat tego typu.);
6. wyrobu gontów dla potrzeb wsi;
7. bednarstwa i drobnej wytwórczości narzędzi drewnianych;
8. kołodziejstwa.

Przemysł skórzany i galanterii skórzanej można będzie zaprowadzić w oparciu o hodowlę zwierząt futerkowych, którą dopiero należało by rozwinąć.

AKTUALNE PROBLEMY RZEMIOSŁA. Komasowanie urządzeń warsztatowych przez zjednoczenia i przedsiębiorstwa państwowe często utrudnia rzemiosłu zdobywanie potrzebnych urządzeń wytwórczych. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że akcja ta musi być prowadzona, niemniej jednak należało by wyłączyć te maszyny i urządzenia, które ze względu na rozwój produkcji rzemieślniczej są niezbędnie potrzebne. Jako przykład można podać, że w niektórych okolicach (okolicie Dobrego Miasta, pow. reszelski) działalność stacji traktorów przyczyniła się do uszczuplenia urządzeń produkcyjnych warsztatów rzemieślniczych.

Dowody uzdolnienia zawodowego. Wydział Szkoleniowy Izby Rzemieślniczej w Olsztynie przeprowadza w porozumieniu z Referatem Przemysłowym akcję egzaminacyjną i weryfikacji dowodów uzdol-

nienia zawodowego. Ogółem poddano weryfikacji ok. 1000 osób, poza tym przeprowadzono egzaminy czeladnicze, dyspensyjne i mistrzowskie. Sprawa dowodów uzdolnienia zawodowego nastrocza największej trudności repatriantom i osiedleńcom z okolic zniszczonych działaniami wojennymi.

Do końca r. 1946 akcja weryfikacji dowodów uzdolnienia zawodowego będzie ukończona. W ramach tej akcji Izba Rzemieślnicza stosuje jak najdalej idące ulgi przy dopuszczaniu do egzaminów czeladniczych, mistrzowskich i kwalifikacyjnych tych rzemieślników, którzy stosownie do zleceń okólników Ministerstwa Przemysłu udowodnią swe uzdolnienia zawodowe w inny, prawnie dozwolony sposób, np. zeznaniami świadków rzemieślników, lub świadectwami długoletniej praktyki zawodowej. Najbardziej potrzebna jest ta akcja dla młodzieży opóźnionej, która niejednokrotnie, powracając z obozów koncentracyjnych, nie posiada potrzebnych świadectw.

Domy rzemieślnicze. W celu zapewnienia rzemiosłu korzystnych warunków rozwojowych uważam za konieczne odbudowę domów rzemieślniczych, w których znalazłyby siedzibę cechy i organizacje rzemieślnicze, świetlice dla młodzieży, filie Rzemieślniczego Instytutu Naukowego itp. Domy te, mieszczące się w siedzibie Powiatowych Związków Cechów, stałyby się ośrodkiem życia organizacyjnego i kulturalnego rzemiosła.

Szkolenie zawodowe. Najbardziej dotkliwie daje się odczuć brak mistrzów, posiadających prawo kształcenia uczniów. W tym celu Izba Rzemieślnicza w Olsztynie przeprowadza egzaminy mistrzowskie, które rozpoczęły się w marcu r. 1946. Egzaminów tych przeprowadzono do dnia 10. XI. 46 — 2781, w trakcie przygotowywania znajduje się 196 kandydatów na mistrzów. Egzaminów czeladniczych przeprowadzono 230, w trakcie przygotowywania znajduje się 298 kandydatów. Wreszcie egzaminów kwalifikacyjnych przeprowadzono 25, w przygotowywaniu dalszych 50.

Największe braki można zaobserwować w branży metalowej, gdzie specjalnie brakuje ślusarzy samochodowych, ślusarzy, mechaników precyzyjnych, instalatorów elektrycznych, gazowych i wodociągowych, radio-

mechaników itp. W branży budowlanej brak wykwalifikowanych murarzy, cieśli, szklarzy. W branży odzieżowej odczuwa się silnie brak dobrych krawców i czapników, podobnie w dziedzinie krawiectwa damskiego brak dobrych mistrzów i mistrzyń.

Konkurencja zakładów nielegalnie prowadzonych tzw. „fuszerów”, daje się dotkliwie odczuwać we wszystkich branżach, a szczególnie, jak można stwierdzić na podstawie posiadanych materiałów, w branży metalowej i skórzaney. Pragnąc zaradzić istniejącym brakom na tym polu, powołano do życia Rzemieślniczy Instytut Naukowy, który prowadzi kursy w zakresie wiedzy teoretycznej dla młodzieży opóźnionej, ponadto w porozumieniu z władzami szkolnymi prowadzi się obecnie 4, w najbliższej zaś przyszłości projektuje się uruchomienie dalszych szkół rzemieślniczych. Łącznie w ciągu r. 1947 przewiduje się wyszkolenie ok. 700 osób w różnych zawodach i przyjęcie na naukę ok. 1000 uczniów rzemieślniczych.

Potrzeby terenowe i zagadnienie wsi. Zarówno potrzeby jak i możliwości rozwoju warsztatów rzemieślniczych na terenie woj. olsztyńskiego są olbrzymie i nie dadzą się łatwo określić liczbami. Równocześnie jednak wysuwa się ogromne zagadnienie finansowe. Gdyby chcieć koszt uruchomienia jednego warsztatu określić na zł 50.000,— co jest sumą niedostateczną, nie pokrywającą elementarnych potrzeb warsztatu, to i tak potrzeby inwestycyjne rzemiosła wyraziłyby się w setkach milionów złotych. Zagadnienie to jest bardzo trudne. Celem więc umocnienia obecnego stanu rzemiosła, oraz tworzenia nowych warsztatów, umożliwiających osiedlanie się rzemieślników i organizację planowej produkcji rzemieślniczej, należało by powołać do życia terenowe Komisje Odbudowy i Planowania Rzemiosła, złożone z fachowców budowlanych, przedstawicieli samorządu gospodarczego, przedstawicieli rzemiosła i władz państwowych. Zadaniem tych Komisyj było by dokonanie gruntownego oszacowania obecnego stanu warsztatów rzemieślniczych, sporządzenie kosztorysu naprawy i zaopatrzenia w niezbędne maszyny i narzędzia, oraz określenie sumy kapitału obrotowego dla uruchomienia warsztatów. Ponadto Komisja winna zająć się ustaleniem

kosztów, potrzebnych do doprowadzenia mieszkań dla rzemieślników i ich rodzin do stanu najkonieczniejszych warunków użytkowania. Dopiero po dokonaniu tych prac można by stworzyć jakiś plan organizacji nowych warsztatów.

W zakresie zamiany pozycji znacznej części rzemiosła woj. olsztyńskiego (zwłaszcza w powiatach) z wegetatywnej na czynną i rozwojową, nie można pominąć zagadnienia wsi. Rozwój stanu osiedlenia, ożywienie produkcji i wymiany płodów rolnych, wzrost możliwości zaspakajania potrzeb wsi i stały wzrost tych potrzeb oto warunki rozwoju życia miast i rzemiosła zarówno w miastach, jak i we wsiach Ziemi Odzyskanych.

Zagadnienia prawne. Jednym z najważniejszych problemów zapewnienia znamion trwałości osadnictwu i stworzenia korzystnych warunków rozwojowych dla prywatnej inicjatywy jest uregulowanie tytułu własności w tym sektorze.

Zagadnienie własności przedsiębiorstw rzemieślniczych można rozpatrzeć zasadniczo z trzech punktów widzenia:

1. mamy tu przede wszystkim do czynienia z przedsiębiorstwami, które są własnością Warmiaków i Mazurów. Są one bezsporną własnością właścicieli i nie będą objęte pracami Komisji dla Reprywatyzacji Przedsiębiorstw;
2. następnym typem przedsiębiorstw są przedsiębiorstwa poniemieckie, które objęli rzemieślnicy jako zorganizowaną całość. Przedsiębiorstwa te będą przechodziły przez fazę upaństwowienia, a następnie państwo wyda decyzję co do ich tytułu własności;
3. na Ziemiach Odzyskanych spotykamy również przedsiębiorstwa nowe, które w razie stwierdzenia, że zostały nowozałożone winny być zostawione ich właścicielom.

Regulacja stosunków własnościowych w dziedzinie prywatyzacji przedsiębiorstw jest rzeczą konieczną. Przeciąganie tej akcji hamuje dalszy rozwój produkcji rzemieślniczej i wstrzymuje przedsiębiorstwa rzemieślnicze do inwestowania.

Jeżeli chodzi o zasady tej regulacji, to przekazywanie obiektów majątkowych przez skarb państwa odbywać się winno w drodze:

1. bezpłatnego nadania, nie tylko dla repatriantów zza Bugu, lecz również dla wszystkich osiedleńców zniszczonych działaniami wojennymi, którzy utracili swoje obiekty przemysłowe, jeżeli na podstawie obowiązujących przepisów posiadają prawo do odszkodowania;
2. sprzedaży dla wszystkich rzemieślników, posiadających wymagane prawem przemysłowym kwalifikacje zawodowe. Pierwszeństwo winni mieć przy nabywaniu obiektów przemysłowych rzemieślnicy, posiadający dyplomy mistrzowskie. Przy określaniu warunków sprzedaży winien być brany pod uwagę pogląd samorządu gospodarczego;
3. dodatkowym elementem zagospodarowania winna być dzierżawa dla wszystkich osadników i osiedleńców, którzy nie posiadają własnych dostatecznych kapitałów na kupno przedsiębiorstw.

Przy nadawaniu tytułu własności należy wyłącznie brać pod uwagę obowiązujące przepisy prawa przemysłowego w dziedzinie rzemiosła. Jest również ważną rzeczą, ażeby pierwszeństwo w obejmowaniu przedsiębiorstw posiadali przede wszystkim ci rzemieślnicy, którzy już korzystali z tymczasowych przydziałów warsztatów, nadanych przez Grupę Operacyjną, Izbę Rzemieślniczą, Zarząd Miejski itp.

WNIOSKI KOŃCOWE. Z przedstawionego powyżej materiału wynika, że warunki, w jakich rzemiosło woj. olsztyńskiego pracuje, są niezmiernie trudne.

Konieczne jest zastosowanie ulg podatkowych (podatku dochodowego i obrotowego) nie tylko dla repatriantów zza Bugu, lecz również dla wszystkich osiedleńców, co ułatwiłoby powstawanie nowych przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych winno korzystać z jak najdalej idących ulg przy ustalaniu opłat na rzecz Ubezpieczalni Społecznej i świadczeń socjalnych.

Jest rzeczą konieczną stworzenie większych możliwości wytwórczych dla rzemiosła oraz zapewnienie dostawy surowców, półfabrykatów i maszyn.

Celem zapewnienia rzemiosłu możliwości rozwojowych należy dać produkcji rzemieślniczej możliwość przeprowadzenia większych inwestycji przez uruchomienie kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła Ziemi Odzyskanych w ramach ogólnego planu inwestycyjnego.

Przy regulowaniu tytułu własności z mienia poniemieckiego należało by przyznać prawo do bezpłatnego otrzymania ruchomości, nieruchomości oraz urządzeń produkcyjnych tym wszystkim rzemieślnikom, którzy udowodnią, że mienie ich zostało przez Niemców rozgrabione lub też zniszczone w czasie działań wojennych. Konieczne jest również zastosowanie niskiego mnożnika przy sprzedaży mebli i urządzeń produkcyjnych z mienia poniemieckiego dla pozostałych przedstawicieli rzemiosła.

Uczniowie pozostający na nauce rzemiosła, uczestnicy kursów Rzemieślniczego Instytutu Naukowego, winni korzystać z kart żywnościowych I-ej kategorii. Również rzemieślnicy kształcący uczniów, podobnie jak ci, którzy wykonują prace po cenach sztywnych, winni korzystać z ulg podatkowych i kart żywnościowych I-ej kategorii.

Reasumując, należy stwierdzić, że w strukturze gospodarczej Ziemi Warmińsko-Mazurskiej problem rzemieślniczy odegra rolę niepoślednią. Obecnie rzemiosło boryka się jeszcze z wielu przeciwnościami, niemniej jednak już dzisiaj zaobserwować możemy, jak z gruzów i zgłiszcz powstają warsztaty rzemieślnicze. Niespożyta jest energia rzemieślnika polskiego na Ziemiach Odzyskanych, gdzie stanowił on awangardę gospodarczą. Rzemiosło może być dumne nie tylko ze swych wiekowych tradycji, lecz również z osiągnięć gospodarczych w okresie powojennym.

Mgr JÓZEF NIERODA

MIASTA POMORZA WSCHODNIEGO

Miasta Pomorza Wschodniego w okresie przedwojennym

LICZBA I ROZMIESZCZENIE MIAST. Pomorze Wschodnie w granicach włączonej do Polski w r. 1945 części b. Prus Wschodnich liczyło w r. 1933 ogółem 54 miasta. Z tej liczby przypadało na:

4	dzisiejsze powiaty woj. gdańskiego . . .	7	miast o 127.196 mieszk.
3	" " " białostockiego .	3	" " 31.521 "
17	" " " olsztyńskiego .	44	" " 285.167 "

Rozmieszczenie miast było bardzo nierównomierne. Widać to zresztą z samego porównania powiatów woj. gdańskiego i białostockiego. Dwie te grupy powiatów są przykładem różnicy zagęszczenia, jaka istniała między częścią zachodnio-północną a południowo-wschodnią. Przyczyny tych różnic leżą nie tyle w różnicy naturalnych warunków terenowych, ile w przeszłości prowincji, sięgając aż do okresu powstawania miast krzyżackich.

Według niemieckiego autora*: „Powstawanie miast pruskich jest wszystkim innym, niż wynikiem naturalnych warunków. Źródłem ich był nie zespół czynników naturalnej koncentracji, lecz względy na chroniące zamki”.

Zagęszczenie zamków powstawało wówczas głównie na zachodzie i w centrum prowincji, przeważnie wzdłuż szlaków komunikacyjnych, którymi posuwały się kolumny krzyżackie. Stąd czynnik komunikacyjny odegrał poważną rolę, ale i on podporządkowany był w pierwszym rzędzie celom militarnym. Pozostałością tamtego okresu jest duża różnica w zagęszczeniu miast, które występują gęsto na obszarze pierwotnej kolonizacji Zakonu, znacznie rzadziej w pozostałej części prowincji. Granica

* H. Heynicke: *Entwicklung der ostpreussischen Städte*, str. 122.

zasięgu miast Zakonu biegnie mniej więcej po linii Nidzica-Kętrzyn. Na zachód od niej, oprócz ogólnej większej ilości miast, istnieją zagęszczenia lokalne w powiatach zachodnich i północno-środkowych prowincji.

W związku z gęstością miast pozostaje w dużym stopniu ich wielkość, przy czym zależność ta występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu miast Zakonu i pozostałych. Liczby obrazujące tę zależność dla całych Prus Wschodnich są następujące:

*Wielkość miast w zależności od czasu powstania **

Liczba mieszkańców	Miasta Zakonu		Miasta pozostałe	
	Ilość	%	Ilość	%
poniżej 2 tys.	8	14,8	1	4,2
2 — 5 "	27	50,0	8	33,3
5 — 10 "	10	18,5	9	37,5
10 — 20 "	5	9,3	4	16,7
20 — 100 "	3	5,6	2	8,3
powyżej 100 "	1	1,8	—	—
Razem	54	100,0	24	100,0

Miasta poniżej 5 tys. stanowią w pierwszej grupie 64,8%, w drugiej — 37,5%, przy czym na 9 miast poniżej 2 tysięcy 8 przypada na miasta Zakonu. Więcej niż połowa miast grupy drugiej mieści się w klasach 5—20 tys., a więc o jedną klasę wyżej niż w grupie pierwszej. Liczby te świadczą, że znaczne zagęszczenie miast w okresie Zakonu nie zupełnie odpowiadało potrzebom gospodarczym i odbiło się szkodliwie na ich wzroście. Równocześnie wypływa stąd wniosek, że jeśli chodzi o indywidualne możliwości rozwoju, to raczej są one większe dla miast II-ej grupy, a więc dla miast południowo-wschodniej części dzisiejszego naszego Pomorza Wschodniego.

ZALEŻNOŚĆ OD WSI. Pośredni związek z zagęszczeniem miast posiada liczba ludności wiejskiej, przypadającej na jedno miasto. W prowincji rolniczej, jaką jest Pomorze Wschodnie, liczba ta jest jednym z najpoważniejszych czynników określających możność wzrostu miast. Zależy ona od odległości wzajemnej miast i gęstości zaludnienia powiatu i dlatego samo zagęszczenie miast nie jest decydujące. Według Horna, zależność między wiel-

* W. Horn: Die Bevölkerungsverteilung in Ostpreussen u. ihre Veränderungen, str. 43. Königsberg 1931.

kością miasta a liczbą przypadającej na nie ludności wiejskiej wyraża się w tym, że małe miasta występują na ogół w okręgach, w których ta liczba jest niska, większe — w okręgach, w których jest ona wyższa. Dla całych Prus Wschodnich zależność tę obrazuje następujące zestawienie:

*Liczba ludności wiejskiej powiatu, przypadająca na jedno miasto w tym powiecie **

Klasa wielkości miasta		I. do 15 tys.	II. 15—20 tys.	III. 20—30 tys.	IV. powyżej 30 tys.
		ludności wiejskiej na 1 miasto			
poniżej	2 tys.	8	1	—	—
2 —	3 "	11	6	1	—
3 —	5 "	10	2	4	1
5 —	10 "	6	5	4	4
10 —	20 "	5	2	—	2
20 —	100 "	2	—	2	1
powyżej	100 "	—	—	—	1

Dla miast małych omówiona prawidłowość jest łatwo widoczna. Z 44 miast poniżej 5 tys. — 29, t. j. ok. 2/3, przypada na grupę I. W miastach najmniejszych stosunek jest jeszcze wyższy: do grupy I-ej należy 8 miast spośród 9-ciu. Odwrotnie — z 34 miast powyżej 5 tys., 13 leży w okręgach, liczących poniżej 15 tys. ludności wiejskiej na jedno miasto, 21, t. j. 60%, w okręgach większych.

Pewnym zakłóceniem prawidłowości wydają się 2 miasta powyżej 20 tys. w grupie pierwszej. Należy do nich uprzemysłowiony, a więc mniej zależny od wsi Elbląg, który ponadto jako drugie miasto w powiecie ma 3,5-tysięczne Tolkmicko, oraz Malbork — jedyne miasto w najmniejszym powiecie o powierzchni 226 km² (przeciętna wielkość powiatu wynosi ok. 1000 km²). Uwzględniając możliwość tego rodzaju odchyłań lokalnych, można uważać wymienioną prawidłowość za udowodnioną.

STAGNACJA MAŁYCH MIASTECZEK. Zależność wielkości miast od stanu ilościowego ludności wiejskiej hamowała w dużym stopniu ich wzrost. Szczególnie małe miasta, położone zwłaszcza w powiatach o przeważającej własności wiejskiej i średniej, przez całe stulecia nie zmie-

* Horn, I. c. str. 45.

niały się ilościowo, a nawet zmniejszały się. Jako przykład, podając zmiany wielkości kilku małych miast od r. 1782:

*Zmiany wielkości małych miasteczek w latach 1782—1930 **

Miasto	% własn. wielkiej i średniej w pow. (ponad 50 ha) **	1782	1843	1880	1910	1930
Gardeja . . .	56,2	457	959	1205	987	974
Biskupice . . .	59,2	919	1685	1966	2311	1934
Dryfort . . .	76,4	1200	1743	1842	1521	1544
Barty . . .	76,4	1200	1604	1603	1227	1504
Ryn . . .	53,9	1000	1459	2226	1958	2186
Górsko . . .	64,3	1200	1967	2751	2387	2645

Te i wiele innych miasteczek swym bezruchem w ciągu 150 lat świadczą o trwałej niezdolności wzrostu. Prawdopodobnie nie nabędą jej i teraz. Wyciąganie jednak z tego tylko faktu wniosków o nieprzydatności tych miasteczek byłoby przedwczesne. Zagadnienie to sięga poza płaszczyznę wzrostu ludnościowego i zostanie poruszone później, przy omawianiu sprawy obecnej ilości gmin miejskich.

IŁOŚCIOWY WZROST LUDNOŚCI MIEJSKIEJ. Mimo stagnacji małych miasteczek, odsetek ludności miejskiej w całych Prusach Wschodnich uległ w ostatnich 60 latach poważnemu wzrostowi, znacznie większemu niż w Polsce i w całych Niemczech.

Wzrost odsetka ludności miejskiej w latach 1871—1933

	1871	1900	1933	Wzrost odsetka ludn. miejskiej
Prusy Wschodnie ** . . .	20,8	29,4	43,0	107%
Niemcy ***	36,1	54,3	67,1	87%
Polska ***	15,5	19,9	27,2	75%

Przyczyną tak poważnego wzrostu odsetka ludności miejskiej był nie tyle wzrost ludności miast, ile równoczesny ubytek ludności wiejskiej. Liczba tej ostatniej osiągnęła maksimum w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia i od tego czasu następował ciągły ubytek,

* Heynicke, l. c. str. 148 i 149.

** Statistisches Handbuch für die Provinz Ostpreussen, str. 12 i 31, Schlossberg u. Leipzig, 1938.

*** Encyklopedia Nauk Politycznych, t. III, Warszawa 1936.

spowodowany głównie odpływem do przemysłowych części Rzeszy. Wielkość emigracji ludności z Prus Wschodnich w poszczególnych okresach przedstawiała się następująco:

*Odpływ ludności z Prus Wschodnich w latach 1871—1933 **

Okres	Ogółem	Przeciętna roczna
1871 — 1880	86.560	9.610
1880 — 1890	210.700	21.070
1890 — 1900	234.200	23.430
1900 — 1910	184.600	18.460
1910 — 1925 **	111.600	7.440
1925 — 1933 **	94.800	11.850

W omawianym okresie nastąpił wzrost ludności całych Prus Wschodnich z 1.822.934 w r. 1871 do 2.333.301 w r. 1933, t. j. o 28%. Dokonało się to wyłącznie w drodze przyrostu ludności miejskiej o wspomniany wyżej odsetek 107%. Natomiast ludność wiejska wykazała równoczesny ubytek o 115.000 głów, tj. o 8% (w r. 1871 — 1.444 tys., w r. 1933 — 1.329 tys.).

Wzrost ludności miast nastąpił w pierwszym rządzie dzięki rozwojowi miast dużych. Udział 10 największych miast pruskich w przyroście całej ludności miejskiej wynosił w latach ***:

1817 — 1867	—	48.0%
1867 — 1885	—	73.9%
1885 — 1905	—	80.5%
1905 — 1925	—	76.2%

Z porównania wielkości odsetka w poszczególnych okresach widać, że w pierwszym z nich do wzrostu ludności miejskiej przyczyniały się w połowie także miasta mniejsze. W okresach następnych ich udział ograniczył się do 1/4, w okresie 1885—1905 do 1/5. Świadczy to, że bierność urbanistyczna, której skrajnym przykładem było 6 wymienionych małych miasteczek, była charakterystyczną cechą dla ogółu miast małych.

* Statistisches Handbuch, I. c., str. 63.

** Liczby uwzględniają zmiany terytorialne z r. 1919 i dlatego nie nadają się do porównywania z poprzednimi.

*** W. Horn, I. c., str. 101.

PRZEDWOJENNE TRUDNOŚCI URBANIZACYJNE. Dlatego też sprawa tych miast była dla Niemiec przedwojennych poważnym kłopotem. Wszelkie próby doraźnej pomocy drogą udzielania subsydiów, prowadzenia nie uzasadnionych gospodarczo robót, jak budowa okazałych gmachów, stadionów, basenów w małych nawet miasteczkach, nie dawały pożądaných skutków.

Zaczęto się zastanawiać nad sposobami rozwiązania trudności na szerszej płaszczyźnie. Prace teoretyków i kierowników gospodarki pruskiej doprowadziły do wspólnych wniosków, na które chcę tu zwrócić uwagę z powodu pewnej ich aktualności dla chwili obecnej.

Główną przyczyną niedomagań miast był brak gospodarczych podstaw ich istnienia. W prowincji czysto rolniczej, bez poważniejszego przemysłu, sama wieś, oparta w przeważnej części na wielkiej własności, która posiadała 46,9% wykorzystanej rolniczo ziemi, nie mogła utrzymać miast. Drogą do poprawy tego stanu byłaby z jednej strony kolonizacja wewnętrzna, nie mająca zresztą wielkich możliwości z uwagi na ustrój, nie przewidujący całkowitej parcelacji majątków, z drugiej strony możliwie największe uprzemysłowienie prowincji i stworzenie w ten sposób poważniejszych możliwości zarobku nierolniczego. Dopiero przy takiej przebudowie gospodarczej miasta uzyskalyby materialne podstawy istnienia i rozwoju, których nie zastąpią subsydia ani doraźne inwestycje.

Dzisiejsze potrzeby i możliwości urbanizacyjne

SYTUACJA WYJŚCIOWA NA TLE OGÓLNOKRAJOWYM. W rezultacie działań wojennych Pomorze Wschodnie przeszło po wojnie w skład państwa polskiego, jako jedna z najbardziej zniszczonych prowincyj. Było to jedną z głównych przyczyn niesłychanie słabego zaludnienia woj. olsztyńskiego* w czasie spisu z dnia 14 lutego 1946 r. Wyrazem tej słabości była liczba 19 mieszkańców na 1 km², wobec przeciętnej dla Ziem Odzyskanych — 49, dla całej Polski — 77.

* Z uwagi na brak dokładnych danych dla całości Pomorza Wschodniego, przeważna część danych liczbowych w tym rozdziale odnosi się tylko do woj. olsztyńskiego.

*Gęstość zaludnienia i % ludności miejskiej dla niektórych obszarów
Polski w dniu 14. II. 1946 r.*

O b s z a r	Gęstość zaludnienia	% ludności miejskiej	Mieszkań- ców miasta na 100 mieszk. wsi
Polska ogółem	77	31,4	45,7
ziemie dawne	89	29,3	41,5
ziemie odzyskane	49	38,9	63,7
Woj. olsztyńskie	19	29,0	40,9
Inne Ziemie Odzyskane			
Pomorze Zachodnie	28	39,6	65,6
Śląsk Opolski	126	39,3	64,7
Śląsk Dolny	79	38,9	63,7
Ziemie dawne			
woj. gdańskie	71	39,8	66,1
" śląskie	286	38,6	62,9
" pomorskie	64	38,3	62,1
" poznańskie	77	36,3	57,0
" krakowskie	134	27,4	37,7
" warszawskie	73	17,0	20,5
" lubelskie	69	16,2	19,3
" rzeszowskie	86	15,5	18,4

Jak widzimy, odsetek ludności miejskiej woj. olsztyńskiego, znacznie niższy od ogólnego dla Ziem Odzyskanych, równał się niemal dokładnie odsetkowi dla ziem dawnych, nie odbiegając również zbyt od przeciętnej ogólnopolskiej.

Natomiast skala wahań dla poszczególnych województw jest bardzo wysoka. Obok województw takich, jak gdańskie, śląskie, pomorskie, wykazujących około 40% ludności miejskiej, występują województwa o charakterze rolniczym, jak lubelskie, rzeszowskie, wyrażające się odsetkami 16,2 czy nawet 15,5%. Charakter gospodarczy woj. olsztyńskiego wskazuje jego miejsce wśród województw rolniczych. Ale i tutaj rozpiętość jest duża. Wyłaniają się grupy o znacznie różniącym się odsetku zurbanizowania. Według przedwojennej nomenklatury są to woj. zachodnie z jednej, centralne i południowe z drugiej strony.

Ilustracją różnicy stopnia urbanizacyjnego poszczególnych województw czy grup województw mogą być następujące liczby:

Rozmieszczenie miast w powiatach

Województwa i grupy woj.	Przeciętna wiel- kość powiatu w km ²	Liczba miast w powiecie	Jedno miasto przypada na km ²	Przeciętna wielkość miasta — mieszkańców
olsztyńskie . . .	1100	2,6	432	6480
poznańskie . . .	1040	3,7	281	7850
lubelskie	1730	1,8	945	13380
zachodnie	1060	3,1	318	10800
centralne	1700	2,6	661	20000

Użyte w zestawieniu liczby obliczone są dla woj. olsztyńskiego w jego obecnych granicach według danych z r. 1933, dla pozostałych województw według stanu podziału administracyjnego z r. 1938, liczby ludności z r. 1931. Porównanie wykazuje podobieństwo woj. olsztyńskiego z poznańskim, zarówno pod względem przestrzennego rozmieszczenia miast, jak ich wielkości (również i wielkości powiatów).

O ile jednak stosunkowo duży odsetek ludności miejskiej na obszarze woj. poznańskiego, mimo jego rolniczego charakteru, miał podstawę w ogólnej zamożności województwa, częściowo w jego przemyśle rolnym, to na ziemiach obecnego woj. olsztyńskiego tego czynnika brakuje. Miasta b. Prus Wschodnich, jak przedstawiono w pierwszej części opracowania, nie miały dostatecznego oparcia w słabo rozwiniętym przemyśle, równocześnie zaś utrzymanie ich przekraczało możliwości opartego na wielkiej i średniej własności rolnictwa. Były one w całości gospodarstwa pruskiego nienaturalną i luksusową nadbudową, kosztującą Rzeszę wiele milionów rocznych subsydiów.

Trudności te po wojnie wzrosły jeszcze bardziej. Prawie doszczętne zniszczenie przemysłu przy równoczesnym olbrzymim obniżeniu poziomu rolnictwa i zaniku hodowli spowodowały niesłychane uwstecznienie gospodarcze, przekraczające w sposób wyjątkowo ostry rozmiary ogólnopolskich zniszczeń.

Z tego stanu wynika, że zewnętrzna forma urbanizacyjna woj. olsztyńskiego, upodabniająca je do grupy województw zachodnich, w dzisiejszych warunkach nie znajduje dostatecznego oparcia materialnego w terenie. Pod względem warunków i możliwości woj. olsztyńskie jest bliższe polskiej grupie centralnej, której typowym przed-

stawicielem może być woj. lubelskie. Zewnętrznie wynikałby stąd wniosek pójsčia w rozwoju gospodarczym województwa po linii ziem rolniczych nie uprzemysłowionych, a więc po linii urbanizacyjnego uwstecznienia terenu. Takie rozstrzygnięcie z punktu widzenia dalszej przyszłości budzi jednak najdalej idące zastrzeżenia.

Jedną z chorób gospodarczych Polski przedwojennej i jaskrawym dowodem jej niedorozwoju był właśnie nieprawdopodobnie niski stopień urbanizacji. Z charakteru tego zjawiska doskonale zdawano sobie sprawę, to też hasło wzmoczenia stopnia urbanizacji było powszechnie uznane. Jednak od uznania hasła do znalezienia dróg właściwej realizacji było niezmiernie daleko. Zmiana tego stanu przez rozbudowę miast bez równoczesnego stworzenia na stałe odpowiednich możliwości zarobkowych dla ludności nierolniczej byłaby sztucznym i kosztownym przesłonięciem rzeczywistości dla osiągnięcia efektów zewnętrznych. Tak robiły Niemcy w Prusach Wschodnich, dla nas jednak tego rodzaju wzory były i są przekraczającym siły luksusem.

Naturalny porządek gospodarczy nakazuje trzymanie się właściwej hierarchii i kolejności zagadnień, to jest stworzenie najprzód racjonalnych warunków urbanizacji przez uprzemysłowienie kraju, a nie odwrotnie.

Na ziemiach starych możemy myśleć normalnymi kategoriami gospodarczymi. Inaczej jednak przedstawia się sprawą Ziem Odzyskanych, w danym wypadku Pomorza Wschodniego. Tutaj istnieje już znaczny kapitał stosunkowo wyższej urbanizacji w postaci gęsto rozrzuconych miast, mimo wysokiego stopnia ich dzisiejszego zniszczenia. Zachowanie tego kapitału jest bez porównania bardziej celowe niżeli późniejsza budowa. Przez samo istnienie stwarza on potencjalne możliwości urbanizacyjne, pozwalające na stosunkowo szybsze wyjście z impasu.

Oczywiście, w ramach planów ogólnopolskiej polityki urbanizacyjnej możliwości te są dziś bardzo skromne, podobnie zresztą jak stosunkowo skromna jest dzisiejsza rola całej prowincji. Mimo to niezamarnowanie ich jest zadaniem, które nie może być pominięte. Zarazem jest to zadanie bardzo ciężkie, gdyż na dalszą metę wymaga racjonalnego myślenia kategoriami gospodarczymi, a więc rozwiązania wspomnianej już trudności,

której nie potrafili pokonać Niemcy, mianowicie wzmocnienia nieproporcjonalnie słabych w stosunku do rozwoju urbanizacji podstaw gospodarczych istnienia i rozwoju miast.

GOSPODARCZE POWIĄZANIE MIASTA Z TERENEM. Miasto jest w pewnym stopniu wykładnikiem siły gospodarczej tworzącego je regionu. Jego znaczenie i wzrost zależą od kierunku i stopnia rozwoju tego regionu. Nie jest zadaniem tej pracy badanie całości problemu gospodarczego rozwoju Pomorza Wschodniego. Z punktu widzenia urbanizacyjnego interesuje nas natomiast, co w tym rozwoju jest dla miast najkorzystniejsze.

Charakter Pomorza Wschodniego przesądza niejako, że rolnictwo będzie na długo decydującą gałęzią życia gospodarczego, a wieś trzonem ludnościowym prowincji. Zmiany układu własności rolnej stwarzają obecnie większe niżeli przed wojną możliwości racjonalnego użycia i rozmieszczenia ludności wiejskiej. Dla miast może to oznaczać powstanie dużej ilościowo grupy konsumentów, której możliwości nabywcze będą wprawdzie początkowo małe z powodu niskiego stanu materialnego, ale która swą masą stopniowo stworzy podstawę utrzymania zwiększonej również liczby ludności miejskiej. Wzrost siły nabywczej wsi w miarę wzrostu dobrobytu odbija się dodatnio na stanie materialnym miasta, ale i to nie będzie miało rewolucyjnego znaczenia dla zmiany stosunku procentowego wsi i miast. Przykładem może służyć Dania, w której mimo niewątpliwie dobrego stanu materialnego miasta i wsi odsetek ludności wiejskiej jest stosunkowo znaczny.

Na wzrost racjonalnych warunków utrzymania ludności wiejskiej o wiele większy wpływ od samego tylko rozwoju rolnictwa ma uprzemysłowienie produkcji rolnej i hodowlanej. Pod tym względem możliwości Pomorza Wschodniego są duże, chociaż osiągnięcie istotnie znaczących rezultatów wymaga długiego okresu. Przy wielkich nakładach finansowych przedwojenne wyzyskanie tych możliwości było niewysokie, co stanowiło jedną z przyczyn braku własnego oparcia gospodarczego miast. Jednak nawet przywrócenie stanu przedwojennego miałoby ogromne znaczenie dla dzisiejszych silnie pomniejszonych potrzeb i możli-

wości urbanizacyjnych, gdyż znaczna ilość obiektów z zakresu przemysłów przetwórstwa rolnego znajdowała się właśnie w miastach.

Jak duże jest znaczenie tego typu przemysłu dla miasta, świadczy m. in. przykład woj. pomorskiego i poznańskiego, które przed wojną, mimo rolniczego charakteru, miały odsetek ludności miejskiej równy śląskiemu, z pewną nawet przewagą: woj. poznańskie i śląskie — 34%, pomorskie — 36%.

Największe i najbardziej bezpośrednie znaczenie dla urbanizacji ma jednak dopiero przemysł właściwy, nie związany z produkcją rolną i hodowlaną. Pożądane jest, by i on opierał się na surowcach terenowych; że nie jest to jednak tak bezwzględnie konieczne, dowodzi przemysł przedwojenny Warszawy, czy jeszcze bardziej woj. łódzkiego, które wcale terenowych warunków surowcowych nie miały. Decydują tu bodajże racjonalny plan i wysiłek uprzemysłowienia, na jakie nie zdobyli się w stosunku do Pomorza, ani właściwego ani Wschodniego, Niemcy, mający zbyt dobre warunki dla przemysłu na zachodzie i w centrum Rzeszy. Od tego, jaka będzie w tym kierunku polska polityka gospodarcza, zależy w dużej mierze przyszłość prowincji, przede wszystkim zaś problem jej urbanizacji.

Pożyczany z punktu widzenia urbanizacji rozwój gospodarczy prowincji, a przede wszystkim jej uprzemysłowienia, może budzić wątpliwości z punktu widzenia całości polskiej polityki gospodarczej. W innych prowincjach istnieją podobne potrzeby i możliwości przy większej nieraz łatwości zaspokojenia prawdopodobnej rentowności wkładów. Ustalenie hierarchii potrzeb i podziału środków na ich zaspokojenie jest już koordynacją wyższego rzędu, do której opracowanie niniejsze nie rości pretensji.

W wyniku wzrostu ludnościowego i gospodarczego wsi oraz rozwoju przemysłu nastąpić powinno, jako zjawisko wtórne, ożywienie handlowe i komunikacyjne, mające bezpośredni wpływ na ożywienie miast. Przyczyni się to w znacznym stopniu do ich rozwoju i dalszego wzrostu ludnościowego dzięki materialnemu zainteresowaniu w tworzeniu przedsiębiorstw handlowych i transportowych. Dopiero w ten sposób miasta uzyskają podstawę gospodarczą, której nie mają w okresie obecnej

stagnacji, gdy minął okres pierwszych, często spekulacyjnych możliwości robienia dobrych interesów, a nie zaczęło się normalne życie gospodarcze.

Dalszym, wtórnym przejawem i czynnikiem wzrostu gospodarczego dobrobytu może być rozwój pewnych gałęzi administracji, sądownictwa, skąpo obecnie reprezentowanego szkolnictwa, tworzenie się instytucyj, wpływ przedstawicieli wolnych zawodów, jednym słowem tych czynników, które pojawiają się w większych ilościach dopiero w miarę normalizacji stosunków i które równocześnie same w pewnym stopniu do niej się przyczyniają.

Do pozagospodarczych czynników ożywienia miasta należy obecność wojska. Początkowo pożądana ze względów bezpieczeństwa, jest przeważnie dla miasta korzystna gospodarczo. Miasta Pomorza Wschodniego, wyposażone w liczne i nowoczesne koszary poniemieckie, mogą być z powodzeniem wyzyskane na siedziby dość dużych garnizonów.

DOLUDNIENIE WSI PODSTAWĄ ROZWOJU MIAST. Naszkicowany tu obraz rozwoju prowincji i czynników, które go powodują, jest próbą znalezienia drogi do gospodarczego powiązania miasta z terenem, przy równoczesnym stworzeniu podstaw do osiągnięcia możliwie wysokiego odsetka urbanizacji, mającego uzasadnienie w potrzebach terenu.

Z wymienionych poprzednio powodów będę operował tutaj głównie liczbami dla woj. olsztyńskiego. Nie zmieni to obrazu całości, gdyż stosunki są zasadniczo podobne i wnioski na ogół powinny być słuszne również i dla całości Pomorza Wschodniego.

Zaludnienie woj. olsztyńskiego w październiku r. 1946 podwyższyło się do 23 mieszkańców na km², co wciąż jeszcze nie dosięga 50% przedwojennego (ok. 50 mieszkańców na km²). Natomiast różnica w odsetku ludności miejskiej jest minimalna: odsetek ten obecnie wynosi 30%, przed wojną wynosił 30,3%. Ale już porównanie odsetka ludności miejskiej z gęstością zaludnienia wykazuje pewną nienormalność obecnego układu: z 50 przedwojennych mieszkańców, przypadających na 1 km², 35 żyło na wsi, 15 w mieście. Obecnie z 23 przypada 16 na wieś i 7 na miasto. Proporcja jest ta sama, ale prak-

tyczny układ i wynik stosunków różny. Praca na roli wymaga pewnego minimum rąk roboczych dla zaspokojenia własnych potrzeb. Dopiero nadwyżka, stworzona przez większą ilość pracowników, idzie na potrzeby miasta. Otóż 35 rolników łatwo wyżywi 15 mieszkańców miasta, natomiast 16 niekoniecznie z tą samą łatwością wywiąże się ze swego zadania nawet w stosunku do 7 mieszkańców miasta. To też przy obecnym podziale ilościowym ludności na miasto i wieś dla normalnego funkcjonowania miast zdecydowaną przeszkodą jest niedoludnienie wsi.

Tak przedstawia się sprawa dla całego województwa olsztyńskiego. W poszczególnych powiatach Pomorza Wschodniego występuje to bez porównania jaskrawiej (np. Elbląg czy Malbork w woj. gdańskim), stanowiąc — obok braku inwentarza i plag rolniczych — źródło niedomagań zarówno aprowizacyjnych, jak ekonomicznych.

Stąd też, mimo że może to mieć pozory paradoksu, podstawą troski urbanizacyjnej terenu staje się w pierwszym rzędzie konieczność racjonalnego zasiedlenia wsi.

Napływ ludności wiejskiej oczywiście spowoduje w pierwszej fazie zmniejszenie odsetka ludności miejskiej, będzie to jednak przejawem pozytywnym. Teren Pomorza Wschodniego nieuchronnie powinien przejść przez tę fazę i im szybciej to nastąpi, tym lepiej. Wypływa to zresztą i z innego powodu. Miasto — razie osiągnęło pierwszy etap nasycenia, polegający na objęciu mało zniszczonych i łatwych do uruchomienia obiektów gospodarczych i mieszkalnych, niezawsze dających równocześnie możliwości utrzymania. Kontynuacja tych procesów na większą skalę grozi poważnymi powikłaniami. Dopiero stworzenie racjonalnych możliwości zarobkowych przez rozwijający się stopniowo przemysł i pokazny wzrost ludności wiejskiej może w następnym etapie spowodować ponowny wzrost tempa osadnictwa miejskiego, tym razem już trwałego i zdrowego, bo związanego z rozwojem gospodarczym terenu.

Całość tego problemu wiąże się ściśle ze sprawą pojemności budynkowej miast i stopniem ich zniszczenia. Wymaga to zbadania wielkości oddziedziczonego po Niemcach kapitału urbanizacyjnego i jego przydatności dla naszych celów. W przedstawieniu ograniczę się znowu do woj. olsztyńskiego, przy czym dla stosunków

przedwojennych będą się opierał na liczbach z r. 1933 dla Niemiec, z r. 1931 dla Polski przedwojennej.

KAPITAŁ URBANIZACYJNY WG. STANU Z R. 1933. Na terenie woj. olsztyńskiego były przed wojną 44 różnej wielkości miasta o łącznej ilości mieszkańców w r. 1933 — 285.167. Podział tych miast na klasy wielkości przedstawiał się następująco:

*Podział miast woj. olsztyńskiego na klasy wielkości
(wg stanu z r. 1933)*

Klasa wielkości w tys. mieszk.	Ilość miast	Łączna liczba mieszkańców	% ludności miejskiej
poniżej 2	4	6431	2,2
od 2 do 5	21	65590	23,0
„ 5 „ 10	12	86846	30,4
„ 10 „ 20	6	83257	29,2
powyżej 20	1	43043	15,2

Razem było miast poniżej 5 tys. mieszkańców 25, o łącznym odsetku 25,2% ogółu ludności miejskiej i miast od 5 do 20 tys. 18, o łącznym odsetku 59,6% ludności miejskiej.

Ogólny odsetek ludności miejskiej (30,3%) był znacznie niższy niżeli w całości Prus Wschodnich (43%), podobnie jak poważnie niższy w stosunku do naszych woj. zachodnich (poznańskie — 34%, pomorskie — 36%). Nie odbiegał za to wiele od ogólnopolskiego odsetka przed wojną — (27%).

Trochę lepiej przedstawiał się ten odsetek dla całości Pomorza Wschodniego (34,2%), a to dzięki 4 powiatom zachodnim, dla których wynosił 58,5%. Za to w powiatach włączonych obecnie do woj. białostockiego był jeszcze niższy (22,3%). W sumie nie można mówić, by kapitał urbanizacyjny terenu był nawet przed wojną wysoki.

Obecną jego wartość obniżają w sposób radykalny zniszczenia wojenne, szczególnie duże w większych miastach woj. olsztyńskiego. To też utrzymanie obecnego odsetka urbanizacji (30%), przy pożądanym i naturalnym wzroście ludności, stosunkowo szybko doprowadziłoby do przekroczenia zapasu posiadanych budynków miejskich. Ma to poważne znaczenie praktyczne, mianowicie

wskazuje, w jakim stopniu jako sprawę ważną i pilną należy traktować zabezpieczenie możliwie dużej ilości budynków, nawet kosztem tempa pełnej odbudowy dla doraźnych celów mieszkalnych, aby w niedalekiej przyszłości nie znaleźć się w obliczu bardzo poważnych kłopotów mieszkaniowych.

Jeśli chodzi o wnioski praktyczne, prowadzące do zachowania obecnego miejskiego kapitału mieszkaniowego, to wchodzi tu w rachubę planowa polityka interwencyjna Min. Odbudowy, tworzenie spółdzielni mieszkaniowych, zainteresowanie sprawą odbudowy różnych instytucji, organizacji, wojska, w pierwszym zaś bodaj rzędzie wyzyskanie możliwości t. zw. inicjatywy prywatnej, drogą nadania tytułów własności lub przynajmniej wydzierżawiania na długi okres i na dogodnych warunkach obiektów wymagających zabezpieczenia. Samo uratowanie budynku od zniszczenia jest tak cenne, że zrównoważy brak doraźnych korzyści finansowych.

DZISIEJSZA LICZBA GMIN MIEJSKICH. Omówione warunki nie znaczą jednak, by koniecznie należało zachować wszystkie istniejące przed wojną miasta, bez wprowadzenia potrzebnej korektury z uwagi na ich rozmieszczenie, zmienione warunki i stopień zniszczenia. Należałoby się jednak zastanowić, jakie mogą być wytyczne tej korektury. Władze administracyjne zadecydowały już odebranie ustroju miejskiego 4 miastom poniżej 2.000 mieszkańców oraz 10 z liczby 21 miast poniżej 5 tys. W związku z tym nastąpiło zmniejszenie stopnia przedwojennej urbanizacji terenu, obejmujące około połowy zarówno jednostek miejskich, jak ich ludności dla miast poniżej 5 tys. mieszkańców (w miastach zlikwidowanych mieszkało przed wojną około 12% ludności miejskiej terenu). W ten sposób na terenie woj. olsztyńskiego pozostało obecnie 30 miast, w związku z czym na 1 miasto wypada ok. 660 km² powierzchni, na 1 powiat przeciętnie 1,8 miast, a więc pod względem powierzchni tyle, co w dawnych województwach centralnych, a znacznie więcej niż w województwie poznańskim (280 km²). Woj. olsztyńskie pozostaje zatem znacznie w tyle w stosunku do woj. poznańskiego, zbliża się natomiast do stanu dawnych województw centralnych, a więc terenów o bardzo niskim stopniu urbanizacji.

Taka jednorazowa i sumaryczna zmiana struktury nie wydaje się zbyt szczęśliwym posunięciem. Należy pamiętać, że obecne różnice strukturalne województw zachodnich i centralnych są stosunkowo niedawnego pochodzenia. Odebranie przez rząd rosyjski ustroju miejskiego szeregowi małych miasteczek stało się przyczyną ich zaniku i źródłem obecnego upośledzenia województw centralnych w stosunku do zachodnich, gdzie tego rodzaju zmian nie było. Upośledzenie to ma charakter nie tylko urbanizacyjny ale i gospodarczy, co najwidoczniej występuje w stopniu dobrobytu. Sądzę, że dużo prawdopodobieństwa zawiera twierdzenie, że ten dobrobyt, który obecnie pozwala na utrzymanie znacznej ilości miast, jest też w pewnym stopniu wynikiem tendencji, wyrażającej się w dążeniu do utrzymania większej liczby ośrodków o miejskim charakterze.

Charakterystyczna dla woj. poznańskiego bardzo duża ilość małych miasteczek (na 99 ogółem 69 poniżej 5 tys., w tym 21 poniżej 2 tys.), którym z tego powodu nie zagraża jednak odebranie ustroju miejskiego, może być przyjęta jako pewnego rodzaju wskazówka także dla Pom. Wsch. Jest ona dowodem, że wysoki stopień urbanizacji i dobrobytu można osiągnąć nie tylko tworzeniem miast wielkich ale i równomiernym rozmieszczeniem małych.

Dla Polski, stojącej u progu ewolucji od państwa rolniczego do przemysłowego, stworzenie i utrzymanie, na drodze wieś — wielkie miasto, etapu pośredniego, jakim jest małe miasteczko, może być korzystne zarówno gospodarczo, jak i społecznie.

Pewne zastrzeżenia można mieć również co do trafności wyboru zlikwidowanych miast. Bodajże decydującym momentem był tutaj stopień zniszczenia, co jednak nie zawsze jest miarodajne z punktu widzenia racjonalności planu urbanizacyjnego na dalszą metę. Tytułem przykładu wymienimy tutaj miasteczko Zalewo w powiecie morąskim. W powiecie tym, jednym z większych, bo o powierzchni 1.265 km², były oprócz powiatowego Morąga jeszcze 2 miasta poniżej 3 tys. głów: Lubomin i Zalewo. Oba zostały zupełnie zniszczone i obu odebrano ustrój miejski. W rezultacie powstał obszerny czworobok Morąg — Ostróda — Susz — Dzierzgoń, w którego środku leżące Zalewo, oddalone od najbliższego Dzierz-

gonia o 22 km, a od Morąga o 25 km, pozbawione zostało tytułu miasta, mimo, że leży przy jedynej drodze bitej Morąg — Susz, blisko linii kolejowej, ma połączenie wodne z Kanałem Warmińskim, prócz tego jest przewidziane w trzyletnim planie inwestycyjnym jako poważny ośrodek przemysłu drzewnego. W danym więc wypadku względy rozmieszczenia terenowego oraz potrzeby i możliwości gospodarcze wymagałyby raczej zachowania miasta i skoncentrowania uwagi na sposobach radykalniejszego wyrównania zniszczeń.

Prócz sprawy likwidacji dawnych poniszczonych miasteczek istnieje też i sprawa odwrotna — potrzeba tworzenia nowych. Tak więc np. należało by wziąć pod uwagę położone w pow. giżyckim, przy linii kolejowej Giżycko — Elk, Wydminy, które nie będąc miastem liczyły przed wojną ponad 2.000 mieszkańców i były żywym ośrodkiem handlu bydłem.

Drugim takim punktem jest węzeł kolejowy Korsze, liczący przed wojną 3.000, obecnie ok. 4.000 mieszkańców. Korsze były miejscowością, której rozrost hamowała niemożliwość w otrzymaniu terenów pod rozbudowę, gdyż leżały w otoczeniu wielkich majątków, które nie chciały odstąpić potrzebnych gruntów. Teraz trudność ta odpadła i bardzo możliwe, że Korsze wzrosną do rozmiarów uzasadniających nadanie ustroju miejskiego.

POJEMNOŚĆ MIESZKANIOWA MIAST OBECNIE ISTNIEJĄCYCH. W pozostałych obecnie 30 miastach mieszkało w r. 1933 249.854 osób, obecnie mieszka, wg. stanu na dzień 1. IX. 1946, 133.044. Podział na klasy wielkości jest następujący:

Podział na klasy wielkości 30 miast woj. olsztyńskiego

Wielkość miasta w tys. mieszk.	Ilość miast	Odsetek ogółu ludn. miejsk.	Ilość miesz- kańców
poniżej 2	12(—)*	13	17174
od 2 do 5	13(11)	33	43906
" 5 " 10	4(12)	24	31572
" 10 " 20	— (6)	—	—
powyżej 20	1 (1)	30	40392

* W nawiasach liczby wskazujące ilość miast, przynależnych do danej klasy wielkości w r. 1933.

Porównanie ze stanem z r. 1933 wykazuje duże różnice w układzie poszczególnych klas wielkości. W r. 1933 59% ludności mieszkało w miastach od 5—20 tys. mieszkańców. Obecnie ta sama prawie ilość, bo 57%, mieszka w miastach od 2—10 tys. Nastąpiło przesunięcie miast poniżej 20 tys. o jedną klasę w dół, będące naturalnym wynikiem ogólnego obniżenia się stanu ludności w województwie. Równocześnie jednak jedyne miasto powyżej 20 tys. mieszkańców — Olsztyn — pozostało na dawnym miejscu, nie zmieniając prawie zupełnie wielkości. Przez to powstała olbrzymia luka między największym miastem, liczącym 40 tys. mieszk., a następnym z kolei o niespełna 10 tysiącach. Ma to wpływ na całość stosunków liczbowych miast, gdyż Olsztyn skupia prawie 1/3 całej ludności miejskiej.

Odsetek obecnej ludności miejskiej w stosunku do r. 1933 wynosi 53,2. Różnice w zaludnieniu poszczególnych miast są bardzo duże. Wahają się od 15% dla Iławy do 94% dla Olsztyna, przy czym w tej rozpiętości istnieje szereg miast mało różniących się stopniem zaludnienia. O zaludnieniu decyduje głównie stopień zniszczenia miasta. Ponieważ najczęściej jest on proporcjonalny do stopnia zniszczenia powiatu, więc wynika z tego pozorna prawidłowość, że w powiatach o zniszczonych miastach jest mała gęstość zaludnienia. Tak często bywa, ale przyczyna leży zapewne nie tyle w odstrasającym działaniu zniszczonego miasta, ile w równoczesnym zniszczeniu samego powiatu.

Dokładne ustalenie stopnia zniszczenia miasta, tak bardzo ważne dla określenia jego pojemności mieszkaniowej, jest bardzo trudne i niepewne. Pojęcie, czy dany budynek lub mieszkanie nadaje się do zamieszkania i w jakim stopniu, jest bardzo subiektywne i stanowi źródło szeregu niespodzianek w przewidywaniu chłonności. Klasycznym wprost przykładem jest tu Olsztyn, wypełniony w 80% w stosunku do r. 1939, mimo teoretycznych 60% zniszczenia. Dlatego też obliczenia prawdopodobnej chłonności miast mają jedynie wartość porównawczą i orientacyjną, bez możliwości dokładnych ustaleń. Wspomnieć należy, że między szacunkami centralnymi i lokalnymi istnieją nieraz ogromne różnice, sięgające np. połowy szacunku.

Oceniając, w zgodzie z ogólnymi ocenami terenowymi, zniszczenie wszystkich miast na ok. 50% i porównując tę liczbę z odsetkiem zaludnienia, musieliśmy wyciągnąć wniosek, że miasta w ramach przedwojennych niemieckich norm mieszkaniowych są całkowicie zapełnione, a możliwości osadnictwa miejskiego jeśli nie wyczerpane, to bardzo skromne. Odbierałoby to tym samym podstawę wszelkim zamierzeniom urbanizacyjnym.

Przy szczegółowej analizie okaże się jednak, że tak źle nie jest. Należy tylko do przeprowadzonego rachunku wprowadzić pewne poprawki: odliczyć duży i istotnie przeładowany Olsztyn, co już spowoduje, że odsetek zaludnienia pozostałych miast spadnie z 53 na 45; dalej uwzględnić różnicę warunków mieszkaniowych w Niemczech i w Polsce; wreszcie pamiętać o zawodności samej podstawy obliczenia, w wyniku dużej elastyczności pojęcia zniszczenia.

Ludnościowa pojemność miast

Miasta	Ludność w r. 1933 w tys.	% zniszczenia	I Chłonność teoretyczna w tys. m.	II Ludność w r. 1946 w tys.	Różnica I—II w tys.
a) z Olsztynem .	250	50	125,0	133	— 8,0
b) bez Olsztyna .	207	50	103,5	93	+ 10,5

Z zestawienia widać, jak wielka jest waga Olsztyna, skoro jego wyłączenie zmieniło wynik pozornie ujemny — 8 tys. na dodatni 10,5 tys. Zmiana odbywa się oczywiście kosztem pozostawienia Olsztyna jego kłopotom przeładowania, dla całości jest jednak korzystna i oznacza możliwość osiedlenia w pozostałych miastach jeszcze ok. 10 tys. mieszkańców przy zachowaniu przedwojennych norm mieszkaniowych. Jednakże normy te niezmiernie odbiegały od polskich. Aby znaleźć stosunkowo bliższą do naszych warunków podstawę obliczenia pojemności mieszkaniowej miast, przy braku nowych niemieckich danych statystycznych, można wyzyskać częściowe dane dawniejsze.

W r. 1925 było na terenie 30 obecnych miast woj. olsztyńskiego 16.114* budynków mieszkalnych. W latach 1930—1936 przyrost roczny budynków mieszkalnych w Prusach Wschodnich wynosił 4.327**. Przyjmu-

* Gemeindeflexikon für die Provinz Ostpreussen. Rok 1931, Berlin.

** Statistisches Handbuch, I. c., str. 183.

jąc, że odpowiada on przeciętnej dla okresu 1925 — 1938, otrzymamy sumę przyrostu dla 13 lat — 56.251 budynków, co stanowi 24% w stosunku do ilości budynków w Prusach Wschodnich w r. 1925. Zakładając, że przyrost był równomierny dla miast i wsi całej prowincji, możemy przyjąć, że takiemu samemu wzrostowi uległa ilość budynków miejskich woj. olsztyńskiego z r. 1925. W ten sposób otrzymamy liczbę budynków w r. 1938 ok. 20.000.

Według wygłoszonego na Radzie Naukowej Ziemi Odzyskanych referatu A. Andrzejewskiego: „Zagadnienia mieszkaniowe miast na Ziemiach Odzyskanych”, ilość mieszkań na budynek w woj. olsztyńskim wynosiła 3,8, ilość izb na mieszkanie — 3,1. Przez przemnożenie otrzymamy liczbę 235.600 izb w r. 1938. Stosownie do przyjętego odsetka zniszczeń, pozostawałoby w przybliżeniu ok. 118.000 izb, jako rozporządzalny kapitał mieszkaniowy. Wysokość tego szacunku może budzić daleko idące zastrzeżenia przy porównaniu z wynikiem spisu z lutego 1946 r., według którego liczba izb na terenie woj. olsztyńskiego wynosiła 71.800. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w czasie spisu szeregi miast miały znacznie niższy od dzisiejszego stan zaludnienia, tendencją ludności było wykazywanie niższych liczb, wiele pomieszczeń zajmowało wojsko, urzędy, instytucje, wreszcie dokładność podstaw obliczeniowych może budzić poważne zastrzeżenia.

Suma 118.000 izb to już byłby stosunkowo poważny potencjał urbanizacyjny. Przyjmując na izbę przeciętną 1,5 osób, niewiele wyższą od przedwojennej wschodniopruskiej — 1,3, a bez porównania niższą od przedwojennej ogólnopolskiej — 2, czy np. dla woj. lubelskiego — 2,6, otrzymamy pomieszczenie dla ok. 180.000 osób. Przy obecnej ilości mieszkańców miast 133.000 stanowiłoby to możliwość wzrostu zaludnienia miast o ok. 50.000, ciągle jeszcze w ramach budynków nie zniszczonych lub mało uszkodzonych. Osiągnięcie tego jest w dużym stopniu uzależnione od właściwej gospodarki mieszkaniowej, która potrafi rozdzielić rozporządzalny zasób mieszkań w słuszny sposób. Obecne narzekania na trudności mieszkaniowe nawet w miastach mało zaludnionych mają główne źródło właśnie w wadliwej gospodarce lokalami.

Obliczona w podobny sposób jak dla województwa olsztyńskiego pojemność mieszkaniowa miast całego Pomorza Wschodniego wynosi ok. 280 tys. mieszkańców. Obecnie miasta te liczą ok. 210 tys. ludności (liczba przybliżona z powodu braku dokładnych danych dla 3 miast), a więc ich chłonność wynosiłaby jeszcze przypuszczalnie 70 tys. osób. Oczywiście liczby należy uważać tylko za miarę bardzo przybliżoną. Równocześnie są one dowodem bardzo poważnego stopnia wykorzystania istniejących mieszkań.

180.000 mieszkańców miast oznaczałoby utrzymanie odsetka ludności miejskiej 30%, przy ogólnym zaludnieniu województwa do ok. 600.000. Natomiast dalszy wzrost liczby ludności miast musiałby zapewne oprzeć się już o konieczną odbudowę budynków zniszczonych, czy nawet wznoszenie nowych.

Przy szybkim i skutecznym zabezpieczeniu budynków i odbudowie ich w najbliższych paru latach prawdopodobną się wydaje możliwość wykorzystania jeszcze około połowy pozostałej części izb. Dałoby to dla całego Pomorza Wschodniego liczbę ok. 420 tys. mieszkańców jako maksymalną pojemność ludnościową miast. Jej wykorzystanie w tych rozmiarach na razie przekracza zakres najbliższych realnych możliwości terenu, może jednak i powinno stanowić cel do osiągnięcia w planowaniu dalszym.

KOMUNIKACJA. Bardzo dotkliwie odczuwaną bolączką życia gospodarczego, zwłaszcza zaś miast, są obecne kłopoty komunikacyjne, spowodowane w dużym stopniu przez rozebranie wielu torów kolejowych, co utrudnia połączenie wewnętrzne między poszczególnymi miastami, niegdyś blisko ze sobą związanymi. Powoduje to często ogromne rozpiętości cen w najbliższym nawet sąsiedztwie, podobnie jak i niemożność otrzymania wielu produktów. Charakterystycznym przykładem zawiłości komunikacyjnych jest Braniewo. Miasto samo jest siedzibą powiatu, do którego należy położona w odległości 40 km Orneta. Otóż na to, aby się dostać z Braniewa do Ornety, trzeba jechać przez Olsztyn i tą samą drogą wracać, co powoduje mniej więcej 4-krotne przedłużenie drogi. Niesłychana strata czasu i pieniędzy, której można by zaradzić po prostu przez uruchomienie między Bra-

niewem a Ornetą komunikacji autobusowej. Brak połączeń kolejowych do czasu ich odbudowy winien w wielu wypadkach i na wielu liniach być wyrównany przez autobusy, jako jedyny obecnie środek powiązania miast nie posiadających linii kolejowych.

GOSPODARKA KOMUNALNA. Dalszym kłopotem miast jest brak samowystarczalności finansowej. Miasta żyją obecnie z subwencji, jednak żyją z nich niezmiernie skąpo. Między planami zmiany tego stanu rzeczy pozornie najbardziej celowe jest dążenie gmin do przejmowania dla siebie pewnych obiektów dochodowych. Jest to już jednak zawiły proces gospodarczy, którego skuteczność może się okazać w praktyce mniej pewna niżeli to się sądzi przy teoretycznym planowaniu dochodów.

Rola poszczególnych ośrodków miejskich

PRZEDWOJENNY UKŁAD MIAST. Przy omawianiu roli miast w przyroście ludności Prus Wschodnich uwidoczniła się duża różnica między znaczeniem i zasobem energii rozwojowej niewielkiej grupy miast większych, a mniej więcej bierną masą pozostałych. Do największych miast Prus Wschodnich w r. 1933 należały: *

Królewiec	—	315.795	mieszkańców
Elbląg	—	72.403	"
Tyłża	—	57.286	"
Olsztyn	—	43.043	"
Wystruć	—	41.230	"
Malbork	—	25.121	"

Dla całych Prus Wschodnich przy uwzględnieniu, dominującej roli Królewca, który masą swą stanowił osobną klasę, utworzyć można układ miast, w którym waga poszczególnych grup, proporcjonalna do reprezentowanej masy ludnościowej, znajdowała się w stosunku odwrotnym do ilości miast. Podane zestawienie przedstawia liczbowo ten układ:

* Statistisches Handbuch, I. c., str. 33.

*Liczba i ludność miast Prus Wschodnich w r. 1933
wg klas wielkości*

Klasa wielkości w tys. m.	Ilość miast	% ogólnej liczby miast	Ludność	% całej ludności miejskiej
I — powyżej 100 . . .	1	1,3	315795	31,5
II — 20—100 . . .	5	6,4	239083	23,8
III — 10—20 . . .	9	11,5	137304	13,7
IV — poniżej 10 . . .	63	80,8	311137	31,0

Sześć miast, tj. 8% całości, skupiało ponad połowę ogółu ludności miejskiej, gdy miasta małe, stanowiące 80% ogólnej liczby miast, miały jej mniej niż $\frac{1}{3}$. W takim stosunku kilka miast większych dominowało w całości życia gospodarczego prowincji. Jako przykład dalszy znaczenia wielkich miast można przytoczyć, że bez 5 największych miast gęstość zaludnienia Prus Wschodnich spadała z 63 do 49, odsetek ludności miejskiej z 43 do 26,3, odsetek zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle malał z 17 do 13,8, w handlu i komunikacji z 12,7 do 8,1. Przypadający na 1 mieszkańca podlegający podatkowi obrót zniżał się z 1.282 marek do 935, przeciętna zaś wielkość przypadającego na głowę podatku z 36,17 mk do 19,13 mk.*

Dla dzisiejszego Pomorza Wschodniego podobny układ miast przedstawia się następująco:

*Liczba i ludność miast Pomorza Wschodniego w r. 1933
wg klas wielkości*

Klasa wielkości w tys. m.	Ilość miast	% ogólnej liczby miast	Ludność	% całej ludności miejskiej
I — powyżej 20 . . .	3 (1)**	5,6	140567	31,7 (15,2)
II — od 10—20 . . .	8 (6)	14,8	117317	26,4 (29,2)
III — poniżej 10 . . .	43 (37)	79,6	186000	41,9 (55,6)

Porównanie z odpowiednimi liczbami Prus Wschodnich wykazuje znaczny procentowy wzrost miast od 10 — 20 tys. mieszk., przy braku zmian w dwóch pozostałych grupach. W rozkładzie ludności nastąpiło pewne wyrównanie, spowodowane głównie wyłączeniem Królewca, dzięki czemu nie ma grupy drobnych liczbą miast

* Statistisches Handbuch, I. c., str. 8 — 13.

** Liczby w nawiasach odnoszą się do woj. olsztyńskiego.

o tak decydującej przewadze ludnościowej, jaką przedstawiało 6 głównych miast b. Prus Wschodnich. Układ miast Pomorza Wschodniego cechuje ogólnie mniejsza rozpiętość i bardziej równomierny rozkład ludności między poszczególnymi grupami miast niż to miało miejsce w Prusach Wschodnich.

Pewne odchylenie od tej równomierności wykazuje woj. olsztyńskie, o znacznie większej ilości miast poniżej 10 tys. mieszk. i dwukrotnie mniejszym odsetku ludności miejskiej w grupie pierwszej. W układzie z r. 1933 nie miało ono podstawy do osiągnięcia omawianej już powojennej dysproporcji między grupą pierwszą i trzecią. Nastąpiła ona dopiero na skutek zniszczeń wojennych, które zmieniły całkowicie dawny układ wielkości miast.

DZISIEJSZY UKŁAD MIAST. Dla dokładniejszego zorientowania się w zmianach tego układu podaję 2 tablice. Pierwsza obejmuje spis miast wg liczby ludności w r. 1933, stan ludności w latach 1782, 1880, 1933 i 1946 i jego zmiany procentowe. Dane dla lat 1946 i 1933 mają na celu przedstawienie stanu obecnego i jego zmian w stosunku do przedwojennego okresu. Dane dla lat dawniejszych mogą służyć w pewnym stopniu jako ilustracja liczbowa omawianego udziału miast we wzroście ludności Prus Wschodnich. Tablica druga obejmuje spis powiatów wg kolejności miast tablicy pierwszej, dalej ilość miast, odsetek ludności miejskiej i ilość mieszkańców miasta na 100 mieszkańców wsi dla lat 1933 i 1946. Pominięty został tylko szczytkowy powiat Iławka woj. olsztyńskiego, którego główne miasto, Górsko, liczyło w 1933 r. 2.740 mieszkańców.

Dane przedwojenne wzięte są ze źródeł niemieckich; dla r. 1946 z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie i zarządów miejskich miast pozostałych województw.

Porównanie obecnej wielkości miast z przedwojenną uwidocznia wielkość zaszłych zmian. Występuje przy tym duża różnica między grupą miast woj. gdańskiego a miastami woj. olsztyńskiego. Pierwsze zachowały przedwojenną kolejność wielkości, uległy ogólnie mniejszemu zniszczeniu i są w większym stopniu zaludnione. To też powiaty zachodnie, które już przed wojną stanowiły w całości Prus Wschodnich pewnego rodzaju „wyspę urbanizacyjną”, przodują w dalszym ciągu zarówno

dotychczasowymi osiągnięciami ludnościowymi, jak i łatwą stosunkowo możliwością powrotu do stanu przedwojennego.

Liczba i wzrost ludności w miastach Pomorza Wschodniego, liczących w r. 1933 zwyż 5 tys. mieszk.

L. p.	NAZWA MIASTA	Ludność		Wskaźnik wzrostu 1782 = 100%	Lud- ność 1933	Wskaźnik wzrostu 1880 = 100%	Szacun- nek liczby ludności na 1. IX. 1946	Kolejność wg dzis. liczby ludn.	w stos. do 1933
		1782	1880						
	Województwo olsztyńskie								
1	Olsztyn	2000	7610	381	43043	566	40392	1	94
2	Ostróda	1500	6468	431	17977	278	9138	2	51
3	Kętrzyn	2000	6534	327	16021	245	7880	4	49
4	Braniewo	4370	11542	273	15325	133	4215	9	28
5	Iława	1045	4126	395	12836	311	1914	19	15
6	Szczytno	1000	2146	215	12251	571	3644	10	30
7	Giżycko	1154	4514	310	11847	262	8545	3	72
8	Lidzbark	3200	5874	184	8781	149	6009	5	68
9	Mragowo	1200	3611	300	8757	242	3203	13	36
10	Bartoszyce	2780	7132	257	8717	122	4470	8	51
11	Nidzica	1700	4351	256	8396	193	3074	14	37
12	Węgorzewo	2213	4327	196	7823	181	2150	17	27
13	Orneta *	2000	4720	236	6813	144	3451	12	51
14	Biskupice	1400	4071	291	6751	166	3561	11	52
15	Prabuty *	1878	3718	198	6116	164	2434	15	40
16	Pisz	1141	2973	260	5725	193	1600	22	28
17	Dobre Miasto	2300	4487	195	5421	121	1741	21	32
18	Morağ	1753	3742	213	5414	144	4650	6	86
19	Pasłęk	2900	4773	174	5312	111	4529	7	85
20	Susz **	781	3044	390	3882	127	2416	16	62
21	Olsztynek **	1100	2467	240	3630	140	2109	18	59
22	Wartembork **	1562	4499	288	4818	107	1789	20	37
	Województwo gdańskie								
23	Elbląg	15768	35842	227	72409	202	29287	1	40
24	Malbork	4575	9559	209	25121	263	13898	2	55
25	Kwidzyn	3156	8238	261	15548	189	11232	3	72
26	Sztum	509	2210	434	6147	278		4	
	Województwo białostockie								
27	Elk	2000	6846	342	15512	227	8589		55
28	Gołdap	3000	5313	177	9380	177			
29	Olecko	1620	4347	268	6629	153			

* Miasta niepowiatowe.

** Miasta w r. 1933 poniżej 5 tys.

Ludność miejska w powiecie

NAZWA POWIATU	Ilość miast		% ludności miejsk.		Mieszk. miasta na 100 mieszk. wsi	
	1933*	1946	1933*	1946	1933	1946
Woj. olsztyńskie .	44	30**	30,3	3 00	43,3	43,0
olsztyński z siedzibą w Wartemborku . . .	2	2	47,9	54,8	92	122
ostródzki	4	2	33,1	30,7	50	45
kętrzyński	3	1	36,3	33,1	56	50
braniewski	4	2	52,3	36,5	108	60
suski z siedz. w Iławie .	5	3	46,2	33,7	85	51
szczytnieński	3	1	23,7	11,0	32	12
giżycki	2	2	30,6	39,8	45	67
lidzbarski	2	2	21,2	21,5	27	28
mragowski	2	2	21,3	13,8	27	16
bartoszycki	2	1	41,6	32,1	72	47
nidzicki	1	1	20,9	19,1	27	23
węgorzewski	1	1	19,6	24,2	25	32
reszelski z siedz. w Bis-kupcu	4	4	35,2	28,6	53	40
piski	3	3	20,8	20,8	27	27
morąski	3	1	20,1	16,3	25	19
pasłęcki	2	1	21,6	22,4	28	28
Woj. gdańskie	7		58,5		144	
elbląski	2	1	76,9	81,8	335	456
malborski	1	1	68,6	76,0	223	317
kwidzyński	2	1	38,1	44,0	64	79
sztumski	2		24,8		34	
Woj. białostockie .	3	3	22,3		28	
łęcki	1	1	26,8	30,6	33	45
gostdapski	1	1	21,5		28	
olecki	1	1	16,6		20	

Równocześnie jednak są te powiaty wymownym przykładem obecnej dysproporcji w zaludnieniu miasta i wsi. Ich przedwojenny wysoki odsetek ludności miejskiej był wyrazem dużego uprzemysłowienia. Obecnie, przy braku tego przemysłu, odsetek ten nie tylko nie zmalał ale wzrósł, i to nawet w powiatach typowo rolniczych, jak Sztum i Kwidzyń. Wykazana dla woj. olsztyńskiego potrzeba postawienia na pierwszym planie sprawy dosiedlenia wsi, występuje więc i tutaj, mając przy

* Hans Kelletat: Die Städte Ostpreussens, Königsberg 1934, str. 182.

** W tablicy opuszczono pow. Iławka z 1 miastem.

tym za sobą prócz innych argumentów także wysoką wartość żuławskiej gleby.

Miasta woj. olsztyńskiego uległy o wiele większym zmianom. Z wyjątkiem Olsztyna, który mimo dużego zniszczenia potrafił zachować prawie przedwojenną wielkość, stając się pierwszym miastem Pomorza Wschodniego, pozostałe miasta spadły przeważnie do połowy dawnej wielkości. Szczególnie ucierpiały dawne miasta od 10 do 20 tys. mieszkańców. Ani jedno nie utrzymało się w swej klasie, dzięki czemu powstała wspomniana już luka między Olsztynem a następnym z kolei miastem, zmieniająca całkowicie przedwojenny stosunek. Olsztyn, zamiast dawnych 15%, obejmuje obecnie 30% całej ludności miejskiej, pozostałe zaś 70% przypada na miasta poniżej 10 tys. mieszkańców.

Z sześciu dawnych miast ponad 10 tys. trzy tylko — Ostróda, Kętrzyn i Giżycko — zachowały w przybliżeniu swe dawne miejsca i należą do żywszych ośrodków. Z pozostałych dwa — Iława i Braniewo — wraz z mniejszymi — Nidzicą, Węgorzewem i Piszem — należą do najbardziej zniszczonych miast województwa, którym wojna odebrała na czas dłuższy poprzednie znaczenie. Na granicy stoi Szczytno mniej od nich zniszczone, ale mające również mały stopień zaludnienia.

Na ich miejsce weszły obecnie miasta średnie — Lidzbark i Bartoszyce, a nawet małe — Morąg i Pasłęk. Należy się jednak spodziewać, że jest to zjawisko przejściowe i ze wzrostem prac odbudowy miasta większe i rozporządzające mimo wszystko większym potencjalnym kapitałem urbanizacyjnym stopniowo będą powracać na dawne miejsca.

OLSZTYN. Przy przeglądzie poszczególnych miast woj. olsztyńskiego na czoło wysuwa się zdecydowanie Olsztyn, zarówno dzięki swej roli stolicy województwa, jak i omawianej wyżej masie ludnościowej. Jego dzisiejsza rola mniej więcej odpowiada przedwojennej roli Królewca, który reprezentował podobny (ok. 30%) odsetek ludności miejskiej, tworząc wokół siebie pustkę, w której najbliższe miasto powyżej 5 tys. mieszk. leżało w odległości 35 km, a miasto powyżej 10 tys. w odległości 50 km. Podobne zjawisko zachodzi w pewnym stopniu obecnie w wypadku Olsztyna. O ile jednak w warun-

kach normalnych, gdy miasta już istnieją i posiadają pewien potencjał gospodarczy, umożliwiające ich egzystencję, układ taki może mieć rację bytu, to obecnie sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Jesteśmy ciągle w stadium tworzenia się stosunków i sił na zniszczonym terenie, gdzie prawie wszystko buduje się od nowa.

Wszystkie czynniki przydatne w tej budowie winny być użyte i wykorzystane z punktu widzenia interesów całości. Rozrost jednego miasta, niewspółmiernie wielki w stosunku do pozostałych, jest dowodem wessania przez nie nadmiernej ilości sił ożywiających na niekorzyść terenu. To też obecną wielkość ludnościową Olsztyna należy uznać za niebezpieczną dla całości, nadmiernie ciążącą nad stopniem rozwoju innych miast.

Miasto o takiej przewadze ma naturalny tytuł do reprezentowania siedziby władz wojewódzkich i głównego ośrodka administracyjnego. Prócz tego Olsztyn ma niezależnie od swej roli administracyjnej, gospodarcze naturalne podstawy wzrostu: dobre położenie komunikacyjne zarówno w stosunku do całości województwa, jak i do stolicy państwa, związane z tym możliwości transportowe i handlowe, oparty o teren przemysł żywnościowy i drzewny, możliwości przetwórstwa rybnego.

Wszystkie te czynniki decydują, że Olsztyn jest i powinien być miastem dużym. Natomiast przejściowe względy gospodarcze i urbanizacyjne wymagają, aby wysilek planowej korektury urbanizacyjnej szedł dziś nie po linii wzrostu Olsztyna, lecz zmiany stosunku ilościowego między nim a pozostałymi miastami. Sytuacja jest analogiczna do tej, jaką mieliśmy w układzie ludnościowym: miasto — wieś, w którym dla zmniejszenia dzisiejszych anomalii gospodarczych, należy przede wszystkim wzmocnić wieś. Bodajże najlepsze będzie i analogiczne rozwiązanie: położenie nacisku na wzrost miast terenowych przez napływ ludności, tworzenie w nich instytucyj, urzędów, organizacyj i szkół, wreszcie prace konserwatorskie, renowacyjne i inwestycyjne, przy równoczesnym ograniczeniu tych samych czynności w Olsztynie do dostatecznie uzasadnionego gospodarczego zakresu.

Natomiast inny sposób zmiany stosunków przez zmniejszenie obecnego stanu ilościowego Olsztyna w drodze przymusowych ograniczeń i wysiedleń jest trudny

do przeprowadzenia praktycznie i — jak to widzimy na przykładzie innych miast, z Warszawą na czele — nie rokuje zbyt wielkich nadziei. Jest to półśrodek, ważny raczej doraźnie dla samego miasta, jako możliwość zmniejszenia przeładowania, odbijającego się niekorzystnie na warunkach mieszkaniowych. Oczywiście, każda próba przeniesienia z Olsztyna do innych miast jakichkolwiek nie związanych z nim instytucyj i urzędów będzie napotykała na poważne trudności, niemniej tendencja tego rodzaju musi być brana pod uwagę, jako istotny czynnik planowego regulowania problemu.

Odpowiednio do swego potencjału ludnościowego Olsztyn przejawia stosunkowo dużą żywotność, mimo zniszczenia i trudności gospodarczych, spowodowanych złym stanem całego województwa. Osiągnięcia w odbudowie, normalizacji wyglądu zewnętrznego i na polu kulturalnym w postaci własnego teatru i muzeum, kryształizującej się ostatecznie szkoły wyższej, oczywiście w uwzględnieniu skromnych możliwości finansowych, świadczą o ambicji stania się pod każdym względem rzeczywistym ośrodkiem województwa. I pod tym względem zasadnicza pozycja Olsztyna nie budzi żadnych wątpliwości. Jedynie doraźne potrzeby ogólne wymagają od miasta, by znaczną część swej energii kierowało planowo na podniesienie terenu, chociażby w pewnym stopniu nawet kosztem własnym.

OSTRÓDA. Dawnym konkurentem Olsztyna, o dużo mniejszych jednak możliwościach rozwoju, jest Ostróda. Przed wojną była ona, w ramach obecnego województwa, drugim co do wielkości miastem i obecnie utrzymuje się na tym miejscu. Pięknie położona nad jeziorem Drwęckim, ma połączenie wodne z Elblągiem i Iławą, a przy ewentualnej rozbudowie sieci wodnej w kierunku południowym może stać się szczególnie ważnym ośrodkiem komunikacji wodnej. Duża powierzchnia jezior w powiecie, podobnie jak w okolicach sąsiedniej Iławy, stwarza możliwość powstania i rozwoju przemysłu rybnego, o ile ogólne względy nadmiernych tendencji koncentracyjnych nie przeważą szali na korzyść Olsztyna. Istniejąca w mieście stocznia Zarządu Wodnego może być wykorzystana do budowy taboru rybackiego dla potrzeb całego województwa. Bogate obszary leśne dają pole do rozwoju

przemysłu drzewnego, co potęguje jeszcze możliwość łatwej komunikacji wodnej. Dotąd jednak większych obiektów fabrycznych tego przemysłu nie ma w mieście. Istnieje tylko kilka zmechanizowanych większych warsztatów stolarskich o sporych możliwościach produkcyjnych. Projektowany jest rozwój masowego rzemiosła drzewnego na zasadach spółdzielczych, co ma sporo możliwości realizacji i może być wartościowym eksperymentem zarówno gospodarczym jak społecznym.

GIŻYCKO. Giżycko jest miastem, którego rozwój jest najbardziej związany z wodą. Położone w centrum najbogatszego w jeziora obszaru, jest naturalnym ośrodkiem rybackim. Do pełnego wykorzystania możliwości potrzebuje odbudowy obiektów przemysłu rybnego i stoczni rybackiej, czy przynajmniej poważniejszych warsztatów reparacyjnych, gdyby dla celów produkcji wykorzystano i odpowiednio rozbudowano stocznice w Ostródzie. Obiektów przemysłowych w Giżycku przed wojną nie było, ryby wywożono w wagonach-chłodniach w głąb Niemiec, uboga stocznia została doszczętnie zniszczona. Możliwie szybkie zaspokojenie tych potrzeb obecnie zadecyduje o wykorzystaniu bogactwa rybnego największych jezior w Polsce, a równocześnie przyczyni się do rozwoju miasta.

Dalsze szanse rozwojowe Giżycka leżą w wykorzystaniu terenów wodnych dla celów letniskowych, turystycznych, szkolenia i sportów, co już zresztą rozpoczęła Liga Morska.

Jeśli chodzi o stan obecny, to miasto należy już teraz do bardziej zaludnionych (70% w stosunku do r. 1933, przy 40% zniszczenia), to też przy pomyślnym rozwoju zarysowanych szans może być pierwszym miastem terenowym o rzeczywistych trudnościach mieszkaniowych i naturalnych warunkach rozbudowy.

Inne zupełnie niż w Giżycku są możliwości Kętrzyńska. Położony w powiecie o bardzo dobrej glebie, posiada czynne obiekty przemysłu rolnego, w tej liczbie jedyną w województwie cukrownię, i ma wszelkie dane, aby stać się poważnym ośrodkiem tego przemysłu. Podana w tablicy liczba mieszkańców nie jest pewna i wg innych źródeł Kętrzyn jest obecnie drugim co do wielkości miastem woj. olsztyńskiego. Przed wojną był on miastem

szkół i obecnie, dzięki małemu stosunkowo zniszczeniu i możliwościom budynkowym, może zachować ten charakter.

MIASTA ZNISZCZONE. Osobną grupę stanowią miasta o dużym zniszczeniu. Należy tu w pierwszym rzędzie Iława. Przed wojną szóstą co do wielkości, obecnie spadła na 19 miejsce przy najmniejszym procentowo zaludnieniu w stosunku do przedwojennego. Węzłowe położenie komunikacyjne spowodowało uczynienie z niej siedziby powiatu, co stanowi jedyny czynnik ożywienia. Podobnie jest w Braniewie, które również spadło z 4 miejsca na 9 i żyje tylko jako siedziba powiatu. Z pozostałych miast tej grupy bardzo zniszczona Nidzica potrafiła osiągnąć najpoważniejszy odsetek zaludnienia, gdy skrajnie położone i pozbawione dobrej komunikacji Pisz i Węgorzewo znajdują się obecnie poza znacznie mniejszymi przed wojną miastami. Do miast tej grupy zaliczyć można jeszcze Szczytno, o mniejszym wprowadzić stopniu zniszczenia, ale które z uwagi na umiejscowienie zniszczeń w śródmieściu posiada małe walory celowej koncentracji życia, przy niewysokiej również pojemności mieszkaniowej.

Wszystko to są miasta powiatowe. Z wyjątkiem Braniewa i Iławy, nie mają one w powiecie konkurentów do tego tytułu. Natomiast w stosunku do dwóch ostatnio wymienionych miast sprawa celowości pozostawiania siedziby powiatu w mieście bardziej zniszczonym występuje wyraźnie. Orneta w pow. braniewskim, a Suwałki lub Prabuty w powiecie suskim są dziś nie tylko mniej zniszczone, lecz i bardziej żywe niż obecne miasta powiatowe. Momentem decydującym o utrzymaniu charakteru siedziby władz powiatowych była tu zapewne uzasadniona chęć zachowania na przyszłość warunków regeneracji tych miast. Przy dużym zniszczeniu, bez najpoważniejszego doraźnie czynnika ożywienia, jakim jest obecność władz powiatowych, straciłyby one wszelką siłę atrakcyjną i zamarły całkowicie. Każda jednak tego rodzaju decyzja — skazania na zagładę miasta niegdyś żywego — jest niezmiernie trudna i mogłaby być uzasadniona w wyjątkowych tylko wypadkach. Zarówno Braniewo jak Iława mają pewne naturalne warunki rozwoju (Braniewo — ewent. ośrodek przemysłu skórzanego,

ława — dużej wagi węzeł komunikacyjny) i stąd tendencja do utrzymania ich roli, mimo potwornych wprost rozmiarów zniszczenia, wydaje się uzasadniona.

POZOSTAŁE MIASTA. Pozostałe większe miasta, o charakterze przeważnie rolniczym, nie mają poważniejszych cech indywidualnych. Do żywszych należy Lidzbarsk, który po wojnie zyskał hierarchicznie. Posiada on nie zniszczony dawny pałac biskupi, nadający się na muzeum lub archiwum. Kiedyś mieściła się w nim radiostacja, znajdująca się obecnie w Olsztynie, i miasto stara się o otrzymanie jej z powrotem. Bartoszyce przy małym stosunkowo zniszczeniu mają znaczne możliwości budynkowe, co przy zdrowym klimacie nadaje się do wykorzystania dla szkolnictwa i kolonii letnich. Miasto leży w powiecie o bardzo dobrej glebie i po jego właściwym zaludnieniu, które obecnie należy do słabszych w województwie, znajdzie w nim oparcie do utrzymania swej roli, jeśli nie rozbudowy. Możliwości ogrodnictwa-warzywnicze swoich powiatów mogą wykorzystać Pasłęk, Morąg i Reszel drogą przetwórstwa i dostawy do Elbląga i Olsztyna. Dwa pierwsze miasta należą obecnie do najbardziej zaludnionych po Olsztynie i zajmują 7 i 6 miejsce pod względem wielkości. Są one jednak już u kresu doraźnych możliwości, uwarunkowanych wielkością ocalonego przedwojennego kapitału urbanistycznego i stąd raczej należy się liczyć z ponownym ich obniżeniem się w porównawczej hierarchii poszczególnych miejskich skupień terenu.

O małych miasteczkach można ogólnie powiedzieć, że przy wybitnie rolniczym charakterze ich gospodarczego oparcia powinny one znaleźć w nowej strukturze rolnej i stopniowym rozwoju gospodarstw osadniczych lepsze i silniejsze oparcie w rolnictwie niżeli przy przeważającym dawniej charakterze gospodarstwa wielkofolwarcznego. Stąd też rozwój tych miasteczek ma raczej dzisiaj lepsze szanse niż w okresie przedwojennym.

* * *

Spoglądając na całość miast woj. olsztyńskiego, nie spostrzega się większego zróżnicowania. Z wyjątkiem Olsztyna, który odbija wielkością i rolą, w paru tylko miastach można dostrzec cechy indywidualne. Wszystkie je łączy silny związek z terenem, od którego zależy ich

dobrobyt i rozwój. Większość opiera się o rolnictwo, część o rybołówstwo i drzewo, żadne jednak nie jest niezależne od swego zaplecza. To też nie ma między nimi różnic w wielkości, jakie cechują miasta typowo przemysłowe lub handlowe. Dopiero przemysł przy poważniejszym rozwoju może stworzyć te różnice, wyodrębniając parę miast ponad ogólny poziom i tworząc z nich ośrodki o warunkach większego ludnościowego rozwoju.

Podział administracyjny Pomorza Wschodniego

POWIATY WOJ. GDAŃSKIEGO. Omówione zostały miasta woj. olsztyńskiego. W ramach zainteresowania tematyicznego mieszczą się jeszcze 4 powiaty woj. gdańskiego i 3 woj. białostockiego, które przed wojną należały do b. Prus Wschodnich. Na temat obecnej ich przynależności toczyły się i toczą ciągle dyskusje i spory, kwestionujące słuszność podziału administracyjnego, szczególnie odnośnie 4 powiatów zachodnich. Nie przesądzając o słuszności żadnego z tych poglądów, poruszę je z uwagi na różną rolę spornych miast dla obu województw.

Za przynależnością do woj. gdańskiego przemawia:

a) wspólny charakter geograficzny i gospodarczy powiatów doliny Wisły, wymagających stosunkowo jednolitego zagospodarowania, choćby tylko z uwagi na specjalny charakter gospodarczy Żuław;

b) korzyści ujęcia całego ujścia Wisły w jedną administracyjnie całość dla gospodarki rzecznej;

c) potrzeba oparcia zespołu portowego Gdańsk-Gdynia o najbliższe zaplecze miejskie ze względów portowych i urbanizacyjnych oraz o zaplecze rolnicze ze względów aprowizacyjnych.

W ramach woj. gdańskiego miasta stałyby hierarchicznie na dalszym planie, będąc podporządkowane potrzebom zespołu portowego i pełniąc wobec niego rolę pomocniczą. Równocześnie jednak, przy szerokiej skali tych potrzeb i ciągłości wzrostu portów, miałyby stosunkowo dobre pole do własnego, przede wszystkim gospodarczego rozwoju.

Dla woj. olsztyńskiego powiaty zachodnie przedstawiają dużą siłę ożywiającą. Bez porównania bardziej

uprzemysłowione i zurbanizowane przed wojną, mimo zniszczeń, zachowały potencjalną możliwość powrotu do dawnego charakteru. W ramach wspólnej przynależności administracyjnej stanowiłyby ośrodek dużej produkcji rolnej i przemysłu żywnościowego, opartego o hodowlę i rolnictwo, oraz wniosłyby poważniejsze możliwości rozwoju przemysłu metalowego i drzewnego. Dzięki temu nastąpiłoby pełniejsze wykorzystanie możliwości gospodarczych województwa w jego własnych ramach administracyjnych.

Ten ostatni argument nie jest bez znaczenia z uwagi na gospodarkę finansową. Pozostawienie powiatów zachodnich poza granicami województwa przy ich wyższym stopniu uprzemysłowienia powoduje skupienie się w nich bardziej rentownych rodzajów przetwórstwa, sprowadzając woj. olsztyńskie do roli dostawcy surowca i najwyżej półfabrykatów. Równocześnie podatki komunalne tych powiatów będą płynęły do Gdańska, a nie do Olsztyna, chociaż właściwym ich źródłem będzie woj. olsztyńskie.

W ten sposób postawiona sprawa przynależności powiatów zachodnich wymaga dla rozstrzygnięcia uwzględnienia:

1. hierarchii potrzeb obu województw w stosunku do spornych powiatów i w zgodzie z interesami ogólnopństwowymi;

2. możliwości takiej rozbudowy przemysłu woj. olsztyńskiego, by otrzymało ono podstawy samodzielności gospodarczej w wypadku, gdyby powiaty zachodnie pozostały ostatecznie przy woj. gdańskim.

Z trzech większych miast powiatów zachodnich największym był, jest i zapewne będzie w dalszym ciągu Elbląg. W wyniku działań wojennych stracił on jednak swe przedwojenne walory dużego i najbardziej uprzemysłowionego miasta Prus Wschodnich i, mimo stosunkowo dużej pojemności ludnościowej, jest obecnie miastem zastoju. Jego przyszłość zależy od stopnia osiągnięcia przedwojennego uprzemysłowienia w zakresie przemysłów metalowego i drzewnego oraz odbudowy rolniczego zaplecza i rozwoju hodowli, dających podstawy bardzo rozwiniętemu dawniej przetwórstwu mlecznemu.

Możliwości rozwoju na dalszą metę są duże, głównie dzięki bliskości Gdańska, dla którego Elbląg może stać się portem pomocniczym oraz producentem urządzeń por-

towych, a może i mniejszych jednostek morskich. Trudny jest stan obecny, w którym przy zastoju przemysłowym daje się odczuć bardzo dotkliwie brak dobrze rozwiniętego rolnictwa i bogatej wsi.

Miastem znacznie dziś żywszym, chociaż bardziej zniszczonym, jest Małbork. Podobnie jak Elbląg, cierpi obecnie z powodu niskiego stanu rolnictwa, zaplecza i trudności komunikacyjnych. Jego możliwości na przyszłość polegają na przemyśle rolnym, dobrym położeniu komunikacyjnym i stosunkowej bliskości wielkich centrów wybrzeża.

Kwidzyn, chociaż był przed wojną siedzibą regencji, nie osiągnął poważniejszego wzrostu i utrzymywał się z liczbą ludności 15 tys. na poziomie głównego miasta dobrze zagospodarowanego i bogatego powiatu. Ten sam charakter zachował i obecnie, przy czym małe zniszczenie pozwala na szybki powrót do przedwojennego stanu.

POWIATY WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO. O ile sprawa przynależności powiatów zachodnich jest rzeczą do dyskusji, to odnośnie 3 powiatów wschodnich przedstawia się o wiele prościej.

Za ich powrotem do woj. olsztyńskiego przemawia przede wszystkim wspólna struktura gospodarcza i ludnościowa. Podobne problemy osadnictwa, prawa własności, problemy odbudowy, zagadnienia ludności autochtonicznej — wszystko to wiąże je z całością problemów Ziemi Odzyskanych, ściślej woj. olsztyńskiego.

Bardzo ważną jest też sprawa zachowania prymatu potrzeb powiatów nowych, wyrażającego się w naszym wypadku pewną sumą specjalnych kredytów, przyznawanych na ich odbudowę. W ramach gospodarki ogólnowojewódzkiej przeważa tendencja równomiernego użycia tych kredytów, co odbija się szkodliwie na odbudowie nowych powiatów.

Do czynników łączących 3 powiaty wschodnie z całością woj. olsztyńskiego należy dalej poczucie wspólnej przeszłości i łączności regionalnej. Powiaty te były integralną częścią Mazur, przy czym Elk uchodził za jeden z głównych ośrodków mazurskich. W związku z momentami zarówno gospodarczymi, jak regionalnymi jest też wola ludności, której przejawem były parokrotne stara-

nia Pow. Rady Narodowej w Elku o powrót do woj. olsztyńskiego. Należy dodać, że starania te znajdują silny oddźwięk po drugiej stronie, w postaci intensywnej akcji woj. olsztyńskiego, skierowanej do tego samego celu.

Z trzech miast powiatów wschodnich małe, choć dość żywe handlowo Olecko i bardzo zniszczony obecnie Gołdap nie przekraczają poziomu małych miast, raczej miasteczek powiatowych. Natomiast sytuacja Elku jest zupełnie inna. Elk liczył przed wojną 15 tys. mieszkańców i był najżywszym miastem wschodniej części prowincji. Zniszczone mocno w pierwszej wojnie, miasto odbudowało się potem w sposób nowoczesny, w pewnym stopniu wielkomiejski. Tego wyglądu nie zatarło spore (30%) zniszczenie ostatniej wojny. Miasto liczy obecnie prawie 10.000 mieszkańców, stanowi ambitny ośrodek kulturalny, czego dowodem jest m. in. posiadanie stałego, cieszącego się dobrą opinią teatru, i przejawia duże ambicje zajęcia dawnej roli stolicy Mazur.

W związku z całością tego problemu i powyższymi ambicjami poruszyć należy sprawę znajdującego się w stadium organizacji Liceum Mazurskiego. Pomysłane jako kontynuacja dawnego Liceum Krzemienieckiego, o mocnych podstawach materialnych i szerokim zakresie działalności terenowej, może ono spełnić poważną rolę w stworzeniu kulturalnego i duchowego ośrodka polskiego życia prowincji. Dla osiągnięcia tego celu powinno jednak objąć swym zasięgiem pewną liczbę wybitniejszych ośrodków. Jeśli tak, to w planach jego rozmieszczenia i aktywności w żadnym wypadku nie powinien być pominięty Elk, nawet mimo jego krańcowego położenia. Umieszczenie jednego z głównych zakładów Liceum Mazurskiego w tym mieście mogłoby być wysoce celowym posunięciem dla objęcia również tej wschodniej i najbardziej dawniej niemczonej części rdzennie polskiego obszaru przez planową i intensywną polską pracę kulturalną.

Pewnym argumentem przeciwko temu może być — jak wspomniałem — skrajne położenie Elku. W rozmieszczaniu jednak ośrodków kulturalnych nie zawsze dobrą metodą jest ich staranna centralizacja, powodująca powstawanie na krańcach martwych obszarów. Części środkowe mają zazwyczaj sporo innych ognisk podtrzymujących życie. Dla całości Wschodniego Pomorza takim

ogniskiem jest Olsztyn. Dla wschodniej części obszaru najbardziej naturalnym ośrodkiem jest właśnie Elk, położony dzisiaj wprawdzie poza granicami woj. olsztyńskiego, lecz stanowiący całym swym charakterem, przeszłością, układem warunków geograficznych, stosunków gospodarczych i komunikacyjnych jeden z naturalnych i ważnych ośrodków regionu Pomorza Wschodniego.

Wnioski

1. Stosunkowo niski przedwojenny stopień urbanizacji Pomorza Wschodniego, nie odbiegający wiele od przeciętnej polskiej, a znacznie niższy niż w województwach zachodnich, powoduje, że rozporządzalny obecnie kapitał urbanizacyjny, zmniejszony ponadto wybitnie przez zniszczenia wojenne, nie jest zbyt wysoki. Potrzeba jego zachowania wynika nie tyle z jego bezwzględnej wartości, ile ze szczupłości posiadanych źródeł i konieczności wykorzystania wszelkich rozporządzalnych zasobów.

2. Wartość tego kapitału, mierzona pojemnością mieszkaniową, przedstawia dla całego Pomorza Wschodniego możliwość pomieszczenia w miastach ok. 280 tys. mieszkańców, przy założeniu zachowania połowy izb z r. 1938 i zwiększeniu liczby mieszkańców na izbę. Przy założeniu konserwacji i następnego wykorzystania w ciągu lat najbliższych dalszej $\frac{1}{4}$ przedwojennej ilości izb, otrzymamy liczbę 420 tys. mieszkańców, jako krańcową pojemność miast w oparciu o ich przedwojenne zasoby urbanistyczne.

3. Pełne wykorzystanie tych możliwości mieszkaniowych zależy od kształtowania się stosunków ludnościowych prowincji i jej rozwoju przemysłowego. Obecny układ ludności Pomorza Wschodniego, zachowujący przedwojenny odsetek ludności miejskiej przy równoczesnym prawie całkowitym braku dawnego przemysłu, należy uznać za wybitnie niegospodarczy. Drogą do zmiany tego stanu jest uprzemysłowienie miast i wzrost wsi. W pierwszym okresie doprowadzenie wsi do racjonalnych norm zaludnienia i zagospodarowania rolniczego jest górującym założeniem gospodarczym również i z punktu widzenia naturalnych interesów ludności miejskiej.

4. Jako maksymalną liczbę ludności miejskiej dla okresu zagospodarowywania terenu należy uważać otrzymane poprzednio 420 tys. mieszkańców, i to wychodząc nie tyle z założeń gospodarczych, ile z założenia ogólnej potrzeby wykorzystania i zabezpieczenia na przyszłość wszelkich możliwości urbanizacyjnych. Liczba ta zbliża się do przedwojennej liczby miejskiej ludności Pomorza Wschodniego.

Przy założeniu zachowania obecnego odsetka ludności miejskiej (33%), odpowiada to liczbie 840.000 ludności wiejskiej oraz 1.260.000 ogółu ludności. Przy założeniu wzrostu odsetka ludności miejskiej do 40% odpowiadałoby to 630.000 ludności wiejskiej oraz 1.050.000 głów ogółu ludności. Tego rodzaju odsetek urbanizacji wydaje się jednak dla najbliższego okresu gospodarczego nie uzasadniony i możliwy do osiągnięcia raczej dopiero w następnej fazie gospodarczej, tj. planowego rozwoju przemysłu w niektórych ośrodkach miejskich.

5. Rezygnując z tendencji szybkiego podnoszenia stopnia urbanizacji, należy jednak przeciwstawić się tendencjom wybitnego spadku poniżej dzisiejszego poziomu, będącego równocześnie wyrazem poziomu przedwojennego. Wymaga to planowego oddziaływania w kierunku proporcjonalnego wzrostu miasta i wsi, która będzie miała w tym wypadku przewagę wzrostu ilościowego przy tym samym stosunku procentowym.

6. Przyjęcie obecnego odsetka ludności miejskiej jako podstawy dla okresu zagospodarowywania określa końcową liczbę mieszkańców wsi tego okresu na 840 tys. Liczba ta, odpowiadająca znowu ściśle normom przedwojennym, powinna być uważana raczej za maksymalną. Jej osiągnięcie nastąpi prawdopodobnie później niż maksymalne zaludnienie miast. W ten sposób zapewne już pod koniec omawianego okresu pojawi się możliwość wzrostu odsetka ludności miejskiej ponad poziom dotychczasowy.

7. Wzrost ten musi być jednak uzależniony ściśle od możliwości równoczesnego rozwoju przemysłu. Sama wieś nie potrzebuje i nie może utrzymać nawet dzisiejszego odsetka ludności miejskiej. Aparat administracyjny w najszerszym ujęciu, przemysł miejscowy, handel i rzemiosło wraz z drobną ilością pozostałych grup zawodowych, niezbędnych dla normalnego życia gospodarczego, mieszczą się raczej w ramach 20% ogólnej ludności,

jak to zresztą wynika ze struktury naszych województw centralnych.

8. Ujemne skutki tego rodzaju struktury — jak też potrzeba wyższej urbanizacji całego terenu Polski są powszechnie uznane. Dla Pomorza Wschodniego należy przyjąć za normy postulatywne:

a) dla najbliższego okresu — utrzymanie dotychczasowych ok. 33%, przy stopniowym stwarzaniu dla miast dziś istniejących racjonalnych podstaw gospodarczych;

b) dla końcowego okresu nowego zagospodarowywania terenu — stopniowy wzrost tego odsetka do granic ok. 40%, co jednak wymaga już planowej intensyfikacji przemysłu;

c) dalszy ewentualny wzrost liczbowego znaczenia miast w życiu omawianego terenu jest, oczywiście, pożądany, niemniej nie daje się zupełnie pomieścić w ramach dziś dla nas dostępnego planowania realizacyjnego.

Tego rodzaju osiągnięcia nie są, oczywiście, sprawą paru lat, lecz wynikiem długiego okresu celowo prowadzonej polityki gospodarczej. One jednak dopiero zdecydują ostatecznie o tym, czy Pomorze Wschodnie będzie w stanie porzucić wreszcie w nowej Polsce dotychczasową rolę ubogiej prowincji o wielkiej stosunkowo liczbie małych i ubogich miast.

LITERATURA

- v. Batocki u. G. Schack: Bevölkerung und Wirtschaft in Ostpreussen, Jena 1929.
Gemeindelexikon für den Freistaat Preussen. B. I. Provinz Ostpreussen, Berlin 1931.
Heynicke H.: Entwicklung der ostpreussischen Städte, Königsberg 1931.
Horn W.: Die Bevölkerungsverteilung in Ostpreussen und ihre Veränderungen, Königsberg 1934.
Kellertat H.: Die Städte Ostpreussen, Königsberg 1934.
Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939.
Scheu E.: Ostpreussen, Königsberg 1936.
Srokowski St.: Prusy Wschodnie. Instytut Bałtycki 1945, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń.
Statistisches Handbuch für die Provinz Ostpreussen 1938, Leipzig 1938.
Statistisches Jahrbuch für das deutsche Reich, 1937.
Wielopolski A.: Elbląg. Instytut Bałtycki, 1946, Gdańsk, Bydgoszcz.
Wildner J. A.: Upadek gospodarczy Prus Wschodnich. Instytut Bałtycki, 1936, Toruń.
Encyklopedia Nauk Politycznych, Warszawa 1936.

WŁADYSŁAW WACH

OSADNICTWO I STRUKTURA LUDNOŚCIOWA WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

UWAGI WSTĘPNE. Planowe przeprowadzenie akcji osiedleńczej, stworzenie nowej struktury gospodarczej i, co za tym idzie, ludnościowej woj. olsztyńskiego wymaga całego szeregu wstępnych badań przedwojennych stosunków gospodarczych na tym terenie. Z drugiej strony należy pamiętać o przepisach ustaw i dekrétów, które określają nowe formy i wielkość gospodarstw rolnych.

Tego rodzaju analizę, szczególnie przy omawianiu rozwoju przemysłu, winno się poprzedzić rozważaniem nad czynnikami, które warunkują strukturę, rozwój i opłacalność przemysłową. Dopiero wniknięcie w całość zagadnień pozwoli nam zająć właściwe stanowisko i nakreślić najbardziej zdrowy i mający największe szanse do zrealizowania plan nowej struktury gospodarczej oraz opracować teoretycznie skład zawodowy ludności, który nie będzie wiele odbiegał od rzeczywistości narzuconej przez życie.

ANALIZA STOSUNKÓW PRZEDWOJENNYCH. Na przedwojenną rzeczywistość gospodarczą i skład zawodowy ludności na terenie b. Prus Wschodnich, jak zresztą każdego państwa, wywierały poważny wpływ tzw. warunki stałe, niezależne od woli człowieka oraz warunki wynikające z inicjatywy i pracy ludzkiej.

Na warunki stałe składają się: klimat, ukształtowanie powierzchni, ilość opadów, jakość gleby i bogactwa naturalne, położenie geograficzne itp. Pod tym względem Pomorze Wschodnie stanowi zupełnie wyjątkową pozycję. Już pobieżny przegląd poszczególnych elementów przekonywuje nas, że klimat nie sprzyja człowieko-

wi w zagospodarowaniu tej ziemi. Nie tylko jego surowość, ale także niestalość pogody, zmieniająca się z roku na rok ilość opadów, wywierają kolosalny wpływ na charakter gospodarki prowadzonej przez człowieka. Przy tym trzeba wziąć pod uwagę zupełny brak, poza lasami i jeziorami, bogactw naturalnych, oraz jakość gleby, bardzo różnorodnej, lecz na ogół słabej, szczególnie w powiatach południowych. Odrębną pozycję stanowią dość liczne w niektórych powiatach torfowiska, dotychczas prawie nie eksploatowane.

Powyższe momenty częściowo tłumaczą nam dlaczego kolonizacja b. Prus Wschodnich, prowadzona z takim wysiłkiem propagandowym i ekonomicznym, dawała na ogół mizerny rezultat. Wprawdzie kolonizatorom krzyżackim i niemieckim chodziło w znacznej mierze o momenty polityczne, które zasiedlenie opóźniały, niemniej, zjawisko charakterystyczne nie tylko dla Prus Wschodnich, ale i dla całości wschodnich terenów Niemiec, tzw. wyludnianie, wskazuje, że w klimacie tym człowiek nie czuł się dobrze, czy też, że klimat ten nie dawał gwarancji, że praca ludzka da tutaj właściwy efekt finansowy.

Z powyższego wynikało by, że tzw. warunki stałe nie stwarzają na terenie b. Prus Wschodnich dogodnych pozycji dla stworzenia zróżniczkowanego życia gospodarczego. Siłą rzeczy początkowa czynność człowieka w zakresie wykorzystania bogactw naturalnych ograniczać się musi do ziemi, lasów i wody. Stąd na pierwszy plan występuje zagadnienie rolnictwa jako najważniejsze, następnie dopiero zagadnienie przemysłu drzewnego, rybolówstwa i przetworów rybnych. Jako dodatkową pozycję należało by rozpatrzyć przemysł spożywczy, którego powstanie warunkuje raczej praca człowieka, a nie warunki przyrodzone.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa rolne i ich wielkość, dane statystyczne niemieckie dzielą wielkość gospodarstw na kilka kategorii. I tak:

na gospodarstwa drobne od 0,5 — 2 ha i od 2 — 5 ha,
na gospodarstwa samowystarczalne od 5 — 20 ha,
na gospodarstwa gburские od 20 — 50 i od 50 — 100 ha,
majątki ziemskie powyżej 100 ha.

W kategorii gospodarstw ponad 100 ha wyjątkową pozycję stanowią tzw. dobra rycerskie, które jakkolwiek stanowią 0,4% wszystkich gospodarstw, to zajmują 27,9% całości powierzchni. Tablice na nast. str. zapoznają nas z ilością i obszarem gospodarstw rolnych w poszczególnych powiatach woj. olsztyńskiego oraz sposobem użytkowania gruntów.

Przestudiowanie danych statystycznych wskazuje, że blisko jedną trzecią gospodarstw rolnych za czasów niemieckich stanowiły gospodarstwa drobne, które w masie swej należy przyjąć jako warsztaty dodatkowej pracy człowieka. Właściciele przeszło dwudziestu tysięcy gospodarstw mieli inne główne lub dodatkowe źródło dochodowe. Z tej liczby trzeba odliczyć jedynie pewną część gospodarstw ogrodniczych, które zapewniały właścicielom dostateczną ilość pracy i dochodu. Gospodarstw tych na terenie całych b. Prus Wschodnich było 551, z czego na obecne województwo wypadnie nie więcej niż połowa tej liczby.

Dane statystyczne wskazują, że na terenie b. rejencji olsztyńskiej, wchodzącej prawie w całości w skład obecnego województwa (z wyjątkiem powiatu Elk) było 21,9% gospodarzy, którzy traktowali ziemię jako dodatkowe źródło utrzymania. Zbliżoną procentowo ilość znajdujemy w rejencji królewieckiej i kwidzyńskiej. Tylko rejencja gabińska posiadała 15,9% tej kategorii gospodarstw.

Drugą pozycję gospodarstw rolnych stanowią gospodarstwa średnie, tzw. samowystarczalne gospodarstwa chłopskie o obszarze od 5 — 20 ha. Ta grupa rolników zajmuje się przeważnie samą rolą i uprawia ją przy pomocy rodziny oraz nikłej pomocy sił donajętych. Ta kategoria gospodarstw w 99% nie będzie ulegała zmianie. Gospodarstwa większe ponad 20 ha wymagały już posługiwania się siłami najemnymi stałymi, jedno w większym, drugie w mniejszym stopniu. Tutaj należy pamiętać, że niepewność pogody, szczególnie w okresie zbiorów, wymagała na terenie b. Prus Wschodnich zwiększonych sił roboczych oraz znacznej ilości narzędzi i siły pociągowej.

Struktura gospodarstw rolnych w woj. olsztyńskim w r. 1955

Powiat	Ilość gospodarstw w poszczególnych powiatach wg wielkości w ha							
	0,5— 2	2— 5	5— 20	20— 50	50— 100	100— 200	200— 500	ponad 500
Bartoszyce	198	237	755	280	133	73	55	30
Braniewo	247	426	1042	518	576	72	16	5
Lidzbark	492	791	1935	857	460	69	25	3
Giżycko (Łuczany)	471	600	1445	498	233	64	35	7
Morąg	747	760	2050	562	158	69	51	25
Nidzica	427	564	1610	766	212	26	27	14
Olsztyn pow.	645	979	2875	924	215	49	20	11
Olsztyn m.	41	31	32	11	3	5	4	1
Ostróda	950	937	2392	688	176	53	41	45
Pasłęk	564	396	1211	518	166	51	37	20
Pisz	857	1076	2303	861	261	40	12	14
Ławka	328	516	1756	615	195	81	75	25
Kętrzyn	214	268	770	305	151	70	61	26
Reszel	499	640	1419	715	223	55	17	10
Susz	844	562	1867	465	93	26	29	23
Szczytno	871	1244	3581	1457	264	39	12	12
Węgorzewo	359	531	1584	419	170	64	30	13
Mragowo	855	931	1959	584	155	67	30	16
Razem	9369	11529	30384	11019	3842	973	571	300
								67987

Obszar gospodarstwo rolnych m. poszczególnych powiatów wg wielkości w ha
dane z r. 1933

Powiat	O b s z a r w h a									
	0,5— 2	2— 5	5— 20	20— 50	50— 100	100— 200	200— 500	ponad 500	Razem:	
Bartoszyce	228	758	9159	8661	9261	10251	20753	23831	82862	
Braniewo	294	1442	10852	16845	19451	9023	3731	3731	65369	
Lidzbark	591	2767	20477	26978	30862	8510	6452	5580	102217	
Giżycko (Łuczany)	556	1991	15270	15740	16041	8306	9385	5372	72859	
MoraŃ	892	2472	23064	16324	11008	9269	16041	44175	123245	
Nidzica	507	1825	17955	23671	13753	3383	8737	33391	103222	
Olsztyn pow.	767	3550	30396	27652	14061	6498	6331	20365	109420	
Olsztyn m.	47	105	311	386	189	650	—	2315	4005	
Ostróda	1075	3170	26232	20205	11817	7204	13663	65595	148961	
Paślęk	454	1302	13069	16236	10886	6573	11535	23000	83005	
Pisz	1014	3434	23937	26600	17630	5769	3765	43547	125696	
Ilawka	430	1658	20396	18625	13375	11448	22850	26893	115875	
Kętrzyn	243	865	9418	9176	10713	9387	19139	24549	83490	
Reszel	579	2108	15553	22853	14862	7870	5347	11983	81155	
Susz	872	1705	24416	15374	6379	3608	9345	36229	95926	
Szczytno	1053	4155	38712	44302	16938	4939	3931	50472	164502	
Węgorzewo	409	1844	14931	13079	11619	9277	8778	15339	75276	
Mrągowo	982	3053	20326	18121	10462	9154	8685	51551	122334	
Razem	10993	38004	334654	338828	239307	131119	178044	487918	1759467	

*Użytkowanie gruntu w powiatach woj. olsztyńskiego w r. 1939**

Powiat	Razem ha	Grunty orze ha	Sady i ogrody ha	Łąki i pastwiska ha	Lasy ha	Jeżiora, stawy i rzeki ha	Inne grunty nieużytki ha
Baroszyce . . .	86807	46965	875	20542	11214	180	6681
Braniewo . . .	94636	46638	730	22621	15891	121	8635
Giżycko (Łuczany)	89741	45010	726	15647	8620	10718	9020
Ilawa	124185	58196	1053	29354	18591	282	16709
Kętrzyn	86323	49832	911	19094	8783	1011	6692
Lidzbark W. . .	109565	57689	889	25940	14508	1577	8862
Morąg	126536	60052	1165	22686	24718	569	17346
Mrągowo	123157	50923	747	15603	31393	15158	9833
Nidzica	115500	50920	572	13240	37178	3480	10110
Olsztyn m. . . .	5178	980	283	383	2175	6289	12679
Olsztyn pow. . .	130394	60909	927	16253	34694	—	—
Ostróda	153650	77408	974	16546	38200	7101	13421
Pastle	85821	44468	903	19227	13165	8058	—
Pisz	168408	46957	653	26519	59373	17032	17869
Reszel	85265	44302	611	17791	12641	3352	6565
Susz	103847	54584	939	11447	22930	5366	8581
Szczytno	170310	60583	827	35784	53027	5047	15042
Węgorzewo . . .	92927	39754	1078	16937	14916	12605	7637
Razem	1952250	896170	14863	345614	422017	97946	175432

* Źródło: Wojewódzki Urząd Ziemiński.

ANALIZA STANU OBECNEGO. Planowanie rozszedlenia musi być ujęte w zestawieniu z całokształtem spraw gospodarczych ogólnopolskich. Państwo polskie w obecnych swych granicach, będzie posiadało inną strukturę gospodarczą niż posiadało przed wybuchem wojny. Odpadły mało uprzemysłowione i najsłabiej zaludnione województwa wschodnie z przeważającą liczbą ludności rolniczej, która stanowiła 75,4% ogółu ludności zamieszkującej te ziemie, gdy ludność miast i ludność wiejska zatrudniona w zawodach poza rolniczych, stanowiła tam 24,6%.

Struktura zawodowa ludności Ziem Odzyskanych była wyraźnie różna. Ludność Ziem Odzyskanych jako całości posiadała 29,1% zatrudnionych i utrzymujących się z rolnictwa i leśnictwa, 31,9% z przemysłu i rzemiosła, 13,3% z handlu i komunikacji. Resztę stanowi ludność zatrudniona w służbie publicznej i wolnych zawodach.

Zestawienie tych danych wskazuje, że ludność repatriowana nie pokryje zapotrzebowania miast Ziem Odzyskanych. Pominąć tu przy tym musimy kwalifikacje zawodowe tak bardzo poszukiwane przez poszczególne regiony Ziem Odzyskanych. Zresztą każda dzielnica Ziem Odzyskanych ma prawie zupełnie jasno nakreślony obraz gospodarczy, posiada skryształizowane możliwości rozwojowe, które z kolei wyznaczają im rolę gospodarczą w nowych granicach Polski.

Z analizy warunków przedwojennych przekonaliśmy się, że obszar b. Prus Wschodnich nie posiada poza ziemią, lasami i jeziorami bogactw naturalnych, które umożliwiłyby szerszy rozwój innych gałęzi przemysłu. Podstawą wyjściową w okręgu mazurskim musi być ziemia. Od ustalenia zasad gospodarowania ziemią zależy struktura gospodarcza i ludnościowa woj. olsztyńskiego.

W jakiej sytuacji faktycznej znajduje się ten region?

Woj. olsztyńskie na całej swej długości, od ujścia Pasłęki aż do granic woj. białostockiego, graniczy ze Związkiem Radzieckim. Znajdując się w strefie granicznej, wg dotychczasowych systemów gospodarki zamkniętej, stosowanej we wszystkich prawie państwach, szczególnie zaś wobec podobnie rolniczego charakteru

obszarów bezpośredniego sąsiedztwa, skazane jest na kierowanie wszystkich produktów do większych środowisk ludzkich tylko w kraju. Można więc rozpatrywać okręg mazurski jako zaplecze aprowizacyjne portów, szczególnie Gdańska i Gdyni, w dziedzinie zaś tłuszczów i ryb — przede wszystkim Warszawy i Łodzi. Umyślnie pomijam sprawę Elbląga jako portu, gdyż tylko drogą śródlądową ma on w tej chwili połączenie z otwartym morzem. Zresztą i przed wojną port w Elblągu posiadał znaczenie trzeciorzędne. Dzisiaj, przy Szczecinie, Kołobrzegu, Gdyni i Gdańsku, rola jego jako portu bardziej jeszcze maleje, chociażby ze względu na niewielką stosunkowo odległość dzielącą go od dużych pełnomorskich portów.

Odnośnie gospodarki rybnej, trzeba stwierdzić, że nie odgrywała ona w czasach niemieckich zbyt wielkiej roli w stosunkach gospodarczych. W całych b. Prusach Wschodnich rybaków czynnych w rybactwie morskim było 2378 oraz w rybactwie słodkowodnym 1003. Są to cyfry stosunkowo nikłe, szczególnie jeśli chodzi o rybaków zatrudnionych przy połowach na jeziorach.

Podobnie przedstawia się zagadnienie przemysłu drzewnego, który zatrudniał stosunkowo niewielką ilość robotników. W obecnym woj. olsztyńskim silniej rozwinięty był on tylko na pograniczu Puszczy Piskiej.

Obok warunków naturalnych, określających możliwości rozwoju gospodarczego danego kraju, występuje jeszcze czynnik polityczny, często nie liczący się z warunkami naturalnymi i z podstawową zasadą ekonomiczną — opłacalnością. Typowym przykładem takich poczynań politycznych są właśnie b. Prusy Wschodnie. Wyznaczona tym terenom przez imperializm niemiecki rola bazy ekspansji gospodarczej na wschód, rola pośrednika między przemysłowym zachodem a rolniczym wschodem stwarzała przymusowe okoliczności, które nie zawsze sprzyjały powstawaniu poszczególnych gałęzi przemysłu. Przed pierwszą wojną światową obserwujemy tutaj rozwój przemysłu drzewnego i spożywczego, a zwłaszcza młynów. B. Prusy Wschodnie przerabiały wówczas we własnych tartakach i młynach drzewo i zboże, pochodzące ze sporej połaci wschodniej Europy. Rozwój tych gałęzi przemysłu został zahamowany mię-

dzynarodową sytuacją gospodarczą, wytworzoną przez pierwszą wojnę światową, — pokój wersalski i następnie izolacjonizm polityczny niemiecki. Prusy Wschodnie w ramach trzeciej Rzeszy były organizmem gospodarczo małodochodowym. Przemysł b. Prus Wschodnich kurczył się i powoli zamierał, tak jak zamierały niektóre miasta wschodnio-pruskie. Niewiele na rozwój przemysłu wpłynęły światoburcze tendencje narodowego socjalizmu, który, nie licząc się z zasadami ekonomicznymi, wyznaczył b. Prusom Wschodnim rolę militarnej bazy wypadowej. Toteż przed ostatnią wojną teren dzisiejszego woj. olsztyńskiego miał tylko niewiele zakładów przemysłu, przeważnie drzewnego.

Z kolei musimy zastanowić się nad składem zawodowym ludności. I tutaj na wstępie znajdziemy dość charakterystyczne liczby. Statystyki niemieckie wskazują, że ludność wiejska na terenie b. Prus Wschodnich stanowiła 61,6% ogółu ludności. Natomiast zawodowo czynnych i biernych w rolnictwie było zaledwie 43,9%. Wynikało by stąd, że na wsi wschodnio-pruskiej mieszkała znaczna ilość ludności, utrzymującej się z rzemiosła, wolnych zawodów, handlu czy z pracy najemnej w zawodach pozarolniczych. Trudno dzisiaj określić, jaki procent tej ludności był zatrudniony w miastach, a jaki procent żył z wykonywania rzemiosła na wsi i dla wsi. W każdym bądź razie w przemyśle i rzemiośle było zatrudnionych 23,6%, w handlu 10%. Resztę stanowią pracownicy służby publicznej, oświaty, służby domowej i inni.

Z tego zestawienia wynika, że ludność w b. Prusach Wschodnich posiadała wysoką stopę życiową i znaczne wymagania osobiste. Wymagania te mogły być z jednej strony wywoływane kulturą osobistą i zamożnością, z drugiej strony potrzebą intensywnego i racjonalnego gospodarowania. Z całokształtu rozważonych spraw wynika konieczność porównania stopy życiowej i potrzeb bylejl ludności Prus Wschodnich z potrzebami i wymaganiami osobistymi ludności osiedlającej się tam obecnie. Tego rodzaju porównania mogą nam ułatwić określenie przybliżonego składu zawodowego ludności, oraz przypuszczalnej górnej granicy zasiedlenia województwa w pierwszym okresie.

PLAN ZASIEDLENIA OPRACOWANY PRZEZ BIURO STUDIÓW. Z planu tego, jak wykazuje poniższa tablica, wynika, że na terenie woj. olsztyńskiego ma znaleźć miejsce na roli 86.209 rodzin. Widzimy przy tym, że ogólna ilość gospodarstw dotychczas istniejących w kategorii do 5 ha została zmniejszona o $\frac{2}{3}$, grupa od 5—20 ha mniej więcej pozostaje bez zmiany, od 20—100 ha ilość gospodarstw się nie zmienia, wreszcie z folwarków będących dzisiaj w zagospodarowaniu państwa ma powstać 32.798 gospodarstw.

Zasiedlenie woj. olsztyńskiego wg planu regionalnego opracowanego przez Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiedleńczych

Powiat	Ilość miejsc dla rodzin na gospodarstwach (wg wielkości w ha)					
	do 5	5—10	10—20	20—100	z fo w.	Ra- zem
Bartoszyce	153	244	568	476	3409	4850
Braniewo	249	524	508	1102	847	3230
Giżycko	356	668	812	759	1501	4096
Ławka	279	582	1124	780	3448	6213
Kętrzyn	167	276	545	458	3303	4749
Lidzbark	449	927	1053	1294	1053	4776
Morań	552	825	1279	771	2840	6276
Mrańowo	653	979	1023	753	1662	5070
Nidzica	365	661	949	972	1297	4244
Olsztyn	586	1441	1440	1162	1069	5698
Ostróda	658	1057	1395	903	3355	7368
Pasłęk	258	559	685	724	2149	4375
Pisz	692	1122	1138	1163	1144	5259
Reszel	400	663	769	932	1094	3878
Susz	408	607	1260	561	2053	4889
Szczytno	777	1653	1953	1788	863	7034
Węgorzewo	325	643	915	619	1702	4204
Razem	7327	13431	17416	15237	32798	86209

Plan ten posiada raczej charakter orientacyjny i nie ma pretensji do ostatecznego ustalenia chłonności ludnościowej wsi. Do pełnej oceny tego planu brak nam szczegółowych przesłanek i założeń, z jakimi się twórcy planów liczyli. Niemniej nasuwają się tu uwagi krytyczne.

Zestawienie to nie uwzględnia, przynajmniej zewnętrznie, dość licznej uprzednio kategorii gospodarstw poniżej 2 ha. Pominięcie to wydaje się poważnym brakiem, zwłaszcza, że dekret o osadnictwie rolnym i prze-

pisy wykonawcze ministrów wskazują na konieczność utrzymania tej kategorii gospodarstw dla różnego rodzaju rzemieślników i pracowników wszystkich kategorii (pracownicy gminni, nauczyciele itp.). Zważyć tu mógł brak wypowiedzi ze strony centralnych władz planowania co do charakteru gospodarczego regionu.

Projekt planu gospodarczego opracowany w ramach planu trzyletniego przez Urząd Wojewódzki w Olsztynie przewiduje utrzymanie uprzedniej ilości gospodarstw rolnych od 0,5—100 ha, z tym że zapas ziemi z gospodarstw większych ponad 20 ha przeznaczony jest na uzupełnienie gospodarstw drobnych. Poza tym 2320 obiektów rolnych, mających powyżej 20 ha, pozostanie w dotychczasowej wielkości jako gospodarstwa będące własnością ludności miejscowej. Projekt przewiduje również wyłączenie 90 tysięcy ha nieużytków na zalesienie. W pierwszym rzędzie projektodawcy zamierzają zalesić najślabsze ziemie z gospodarstw większych (ponad 25 ha obszaru). Wreszcie projekt przewiduje utworzenie z majątków ziemskich, w drodze parcelacji, 16.000 gospodarstw, z tym że z zapasu ziemi przeznaczonej do parcelacji wyłączy się 120.000 ha na ośrodki kultury rolnej, oraz 10.000 ha na szkoły rolnicze. Plan powyższy jest w tej chwili jeszcze dyskutowany przez czynniki Wojewódzkiej Rady Narodowej i może ulec pewnym zmianom. Mimo to podkreślić należy, że przewiduje on tylko 80.000 gospodarstw rolnych, a więc o 6.000 mniej niżeli plan opracowany przez Biuro Studiów.

Zasiedlenie wsi wg tego planu wyglądałoby w sposób następujący:

na gospodarstwach rolnych	400.000 osób
na ośrodkach kultury roln.	50.000 „
obsługujących rolnictwo	50.000 „

Razem 500.000 osób

Ludność miast ma na koniec r. 1949 osiągnąć liczbę ok. 200.000. Dawaloby to odsetek ludności miejskiej ok. 28%, więc nieco niższy zarówno od odsetka przedwojennego, jak też wykazywanego przez obecne gminne szacunki ludnościowe. Ogólna liczba ludności wynosiłaby ok. 700.000 głów, czyli ok. 76% liczby ludności z 17 maja 1939 r., gęstość zaludnienia ok. 47 mieszkańców na km².

WNIOSKI W SPRAWIE ZASIEDLENIA WSI. Dla wysnucia wniosków w sprawie zasiedlenia rolniczego przyjmuję następujące założenia:

1. woj. olsztyńskie, jako teren stosunkowo ubogi, zniszczony i graniczny, nie ma specjalnie sprzyjających warunków szybkiego rozwoju;
2. warunki klimatyczne dość ciężkie, wymagać będą specyficznego traktowania okręgu i stworzenia tu możliwie najzdrowszej struktury gospodarstw rolnych;
3. stan faktyczny zasobów surowcowych wskazuje na znaczną jednokierunkowość rolniczą w gospodarstwie terenu;
4. przepisy dekretu o osadnictwie rolnym, odnośnie obszaru gospodarstw, wykreślają podstawową strukturę gospodarstw rolnych.

Wychodząc z powyższych założeń i idąc za dr Buławskim, uważam za konieczne i wskazane pozostawić pewną ilość gospodarstw drobnych dla tych mieszkańców wsi, którzy rolę będą traktowali jako dodatkowe, uzupełniające źródło utrzymania, w pierwszym rzędzie dla rybaków i pracowników leśnych.

Rybacktwo zatrudni wg danych Wydziału Rybackiego w Olsztynie ponad 1.000 rodzin. Lasy państwowe zatrudnią ponad 3.000 rodzin. Najrozmaitsi urzędnicy gminni, nauczyciele i rzemieślnicy, obsługujący w pierwszej linii rolnictwo (kowale, kołodzieje) stanowić będą poważny procent osadników na gospodarstwach od 2—3 ha, a nawet 5 ha. Szczegółowe przepisy wykonawcze ministrów mówią o wielkości gospodarstw, które mają być nadawane poszczególnym grupom pracowników. Wydaje mi się, że ok. 10.000 gospodarstw rolnych zostanie przez te kategorie ludności zajęte, pozostała ilość praktycznie została już upelnorolniona, co najmniej do 7 ha, w drodze samowolnego łączenia gospodarstw małych, szczególnie jeżeli jedno z nich posiada spalone budynki, bądź też w drodze samowolnej uprawy nie zajętych dotychczas gospodarstw większych.

Osobiście uważam za konieczność przyjęcie, jako podstawy wyjściowej do rozważań, istnienia grupy gospodarstw drobnych:

od 0,5— 2 ha	w	ilości ok.	9.205
" 2,0— 5 "	"	" "	10.703
" 5,0—20 "	"	" "	29.526

Za przyjęciem dotychczasowego stanu gospodarstw mniejszych i średnich jako podstawy wyjściowej, przemawia fakt, że na gospodarstwach tych znajdują się zabudowania mieszkalne i one, na razie przynajmniej, wywierają decydujący wpływ na rolników przy wyborze gospodarstw.

Dla ułatwienia rozważań przyjmuję, że cały zapas ziemi jest równy powierzchni użytkowanej rolniczo, (grunta orne, łąki, pastwiska i ogrody). Od ogólnej powierzchni tych gruntów odejmuję powierzchnię gospodarstw do 20 ha, a wtedy pozostanie do celów przebudowy ustroju rolnego zapas ziemi ściśle określony. Podana niżej tablica

*Przewidywana ilość gospodarstw rolnych z parcelacji
w woj. olsztyńskim*

Powiat	Obszar użytków rolnych w ha	Obszar gospodarstw od 0,5—5 ha	Obszar gospodarstw od 5—20 ha	Obszar wyłączony na ośrodki kultury roln. ha	Obszar do parcelacji ha	Projektowana ilość gospodarstw z parcelacji
Bartoszyce	45.978	734	6.520	4.600	34.124	2.258
Braniewo	69.989	1.736	10.852	6.900	50.501	3.156
Giżycko (Łuczany)	61.380	2.547	15.270	6.000	37.563	2.348
Įławka	50.908	1.083	10.536	5.000	34.289	2.143
Kętrzyn	69.837	1.108	9.418	6.800	52.511	3.282
Lidzbark	84.512	3.355	20.477	8.000	52.680	3.293
Morąg	64.598	3.364	23.064	6.000	32.170	2.010
Mragowo	67.273	4.035	20.326	6.700	36.212	2.263
Nidzica	63.832	2.332	17.955	6.300	37.245	2.346
Olsztyn m.	1.646	—	—	—	—	—
Olsztyn pow. . . .	78.069	4.147	30.346	7.800	35.776	2.238
Ostróda	94.928	4.245	26.232	9.400	55.051	3.440
Paślęk	83.903	1.756	13.069	8.300	60.778	3.798
Pisz	73.669	4.448	23.437	7.000	38.784	2.421
Reszel	62.707	2.687	15.553	6.200	38.267	2.391
Susz	66.370	2.577	24.416	6.000	33.377	2.086
Szczytno	97.194	5.208	38.712	9.200	44.074	2.754
Węgorzewo	57.769	2.253	14.931	5.700	34.885	2.801
Razem	1.194.562	47.615	321.114	115.900	708.287	44.407

określa ilość ziemi użytkowanej rolniczo oraz ilość gospodarstw rolnych, które w drodze przebudowy ustroju i parcelacji mogą być utworzone. Wielkość gospodarstw tworzonych z parcelacji w myśl wymogów wspomnianego wyżej dekretu o osadnictwie rolnym ma się wahać od 7—15 ha. Przy gospodarstwach hodowlanych dekret dopuszcza tworzenie gospodarstw o obszarze do 20 ha.

Praktyka urzędów osiedleńczych i przepisy ustawy o reformie rolnej, żywe w pamięci wykonawców tej ustawy, zmuszają nas do stwierdzenia, że górna granica gospodarstw tworzonych z parcelacji wynosić będzie maksimum 15 ha. Stojąc na stanowisku, że część gospodarstw drobnych trzeba będzie powiększyć, podnoszę granicę górną o 1 ha i zapas ziemi użytkowanej rolniczo, po uprzednim potrąceniu wyłączeń na ośrodki kultury rolnej w wysokości około 116.000 ha — dzielę przez szesnaście. W ten sposób otrzymuję dodatkową ilość 44.400 gospodarstw, które mogą powstać z parcelacji majątków ziemskich na terenie województwa.

Razem więc otrzymalibyśmy ogólną cyfrę gospodarstw rolnych ponad 93 tysiące.

Nie ulega wątpliwości, że na majątkach ziemskich, przeznaczonych do wyłączenia, powstaną w przyszłości dodatkowe gospodarstwa rolne. W pobliżu miast mogą powstać także działki podmiejskie przy systemie zabudowań kolonijnych o powierzchni do 0,5 a nawet do 1 ha. Ten dział parcelacji, już nie majątków ziemskich, ale poszczególnych gospodarstw jest uzależniony od rozbudowy poszczególnych miast i miasteczek.

Struktura zawodowa poszczególnych miejscowości wiejskich będzie miała charakter dość jednolity. Nie bez znaczenia dla tej struktury pozostaje fakt zaspokajania potrzeb w zakresie ubrania i drobnych narzędzi rolniczych sposobem domowym. Zamożność poszczególnych rolników przy znacznym zmniejszeniu przeciętnej wielkości gospodarstwa wiejskiego obniży się.

Wreszcie zagadnienie turystyczne stanowi dodatkową pozycję dotąd niewiadomą. Niemcy, ze względów propagandowych, skierowywali na teren b. Prus Wschodnich wielotysięczną rzeszę turystów, stąd turystyka dawała dość poważny wkład do ogólnego dochodu społecznego. W naszych warunkach turystyka, zwłaszcza na terenie b. Prus Wschodnich, nie da w ciągu najbliższych

lat większego efektu gospodarczego. Dlatego też cały szereg zakładów gastronomicznych i hotelików wiejskich, pomijając ich tymczasowe zdewastowanie, nie będzie istniało jako samodzielne przedsiębiorstwa dochodowe. Może być najwyżej mowa o drobnym sklepiku, wystarczającym w zupełności na potrzeby jednej wioski. Sklepiki takie będą obsługiwane, wzorem centralnej Polski, tylko przez właściciela gospodarstwa, który dodatkowo albo głównie będzie zajmował się gospodarstwem rolnym.

Z drugiej strony na specjalną uwagę zasługuje dążenie spółdzielców do całkowitego uchwycenia życia społecznego i gospodarczego we własne ręce. Poczynania w tej dziedzinie nie dały jeszcze zbyt widocznych rezultatów szczególnie na odcinku wsi. Właściwe nasilenie terenu spółdzielniami wpłynie niewątpliwie na podniesienie oświaty, spowoduje większą zamożność wsi, podniesie stopę życiową ludności. Za tymi przemianami idzie zawsze wzrost zaludnienia. W najbliższym jednak okresie, przy daleko idącym zubożeniu ludności wiejskiej, spółdzielczość nie łatwo będzie mogła odegrać tę rolę.

Wypływa stąd wniosek, że struktura zawodowa ludności na terenie b. Prus Wschodnich upodobni się do struktury zawodowej ludności na innych terenach państwa polskiego posiadających podobną strukturę gospodarczą.

STRUKTURA ZAWODOWA MIAST. Ludność miast woj. olsztyńskiego wynosiła przed wojną 319.000 głów, co stanowi około 33% ogółu ludności. Z wyżej przytoczonych uwag wynika, że właściwie w nowej rzeczywistości miasta nie osiągną przedwojennego zaludnienia. Przede wszystkim okres przejściowy z nikłą zdolnością nabywczą wsi, oraz duże zniszczenie miast przy równoczesnym całkowitym braku przemysłu, nie sprzyja silniejszym prądom osiedleńczym w miastach. Ludność dziś się osiedlająca — to przeważnie rodziny urzędników państwowych, komunalnych itp. Dodatkową pozycję stanowią kupcy i rzemieślnicy. Kupiectwo jednak w tej chwili utrzymuje się tylko z ludności miejskiej. Z biegiem czasu nastanie dla miast stosunkowo lepsza ko-

niunktura, ale i to nie stworzy podstaw do takiej ich rozbudowy jak w dzielnicach zachodnich kraju. Zresztą rolniczy charakter terenu narzuca sam przez się charakter miastom, które staną się ośrodkami o typie wybitnie urzędniczym. Z pewnymi drobnymi odchyleniami można przyjąć, że stosunek ludności miast do wsi będzie wahał się od 23%, jak na naszych b. Kresach Wschodnich, do 35%, jak to miało miejsce na tym terenie przed wojną. Osobiście uważam, że stosunek ten utrwali się w granicach 27—30%.

Struktura zawodowa ludności miejskiej nie będzie więc odbiegała poważnie od wzorów ziem wschodnich, z niewielką różnicą w dziedzinie zatrudnionych w komunikacji i transporcie ze względu na gęstą sieć komunikacyjną.

METODY AKCJI OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZEJ. Akcja osiedleńcza rozpoczęła się wczesną wiosną 1945 r. Fala „osadników”, najczęściej w pogoni za popularnym „szabrem”, rzuciła się na Pomorze Wschodnie. Mimo jednak bezplanowości i ujemnych często pobudek należy w tym okresie zanotować dość istotne wyniki osiedleńcze. Natomiast projektowany na r. 1946 okres planowego osadnictwa nie dał spodziewanych rezultatów. Rok 1946 minął, repatriacja z terenów wschodnich właściwie ustaje, natomiast rezultaty jej dla woj. olsztyńskiego są mało widoczne. Podobnie akcja spółdzielczo-parcelacyjna, jak dotychczas, zawiodła. Myśl przewodnia tej akcji, a mianowicie szybkie zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych już w r. 1946, nie została zrealizowana. Powiaty kolonizujące wysyłały ludzi bezrolnych, pozbawionych inwentarza żywego, często bez środków do życia, ale z zapewnieniem, że na nowym miejscu wszystko otrzymają. Te zapewnienia oczywiście nie mogły być zrealizowane wobec ogromnego zubożenia i wyniszczenia terenu. W rezultacie brak koni i spowodowana przez to niemożność uprawy ziemi wszystkie poczynania hamują.

O wynikach dotychczasowej akcji osiedleńczej przekonywują nas dane statystyczne. Zestawienie tablic pozwoli nam na zorientowanie się w przeszłorocznych osiągnięciach. Tytułem ostrzeżenia chciałbym jednak zazna-

czyć, iż np. zaludnienie powiatu Nidzica jest dzisiaj o 6.000 głów mniejsze niż było w r. 1945. Powiat ten został już przed żniwami r. 1945 całkowicie zasiedlony przybyszami z sąsiednich powiatów, którzy po dokonaniu zbiorów i wobec trudnych warunków miejscowych częściowo przenieśli się na dawne swoje gospodarstwa. Ten sam proces widzimy zresztą także w mniejszym stopniu w powiatach Szczętno i Pisz.

*Liczba ludności w Okręgu Mazurskim wg. stanu
na dzień 1. I. 1946 r.*

Powiat	Polaków repatrian- tów i prze- siedleńców	Polaków miejscow- ych	Niem- ców	Razem
Bartoszyce	1101	384	7255	8740
Braniewo	3132	56	6575	9763
Elawka	3042	24	5600	8666
Lidzbark	4625	523	11182	16330
Giżycko	8468	3616	2085	14169
Morąg	8589	487	7639	16715
Nidzica	23798	308	1098	25204
Olsztyn m.	30600	2550	205	33355
Olsztyn pow.	3566	20786	2045	26397
Ostróda	18459	2945	7821	29225
Pasłęk	3889	56	7628	11573
Pisz	9423	4000	3998	17421
Reszel	6109	4562	7675	18346
Kętrzyn	6357	1191	3226	10774
Szczytno	17105	6807	10224	34136
Susz	14941	1225	311	16477
Węgorzewo	2048	314	860	3222
Mragowo	3004	7453	14182	24639
Razem	168256	57287	99609	325152

Tablica powyższa i na str. 190 ujmuje dotychczasowy wynik przesiedleń i osadnictwa w poszczególnych powiatach. Dane te są jednak niekompletne, gdyż wielu osadników zwłaszcza z sąsiednich powiatów nie ma dołąd załatwionych formalności.

Na zahamowanie osadnictwa wewnętrznego wpłynęła również w dużym stopniu klęska tegorocznego nieurodzaju. Cały szereg osadników znalazło się w sytuacji

bardzo groźnej i zmuszonych było do powrotu na dawne miejsca zamieszkania. Nie wchodząc w to, że byli to przeważnie kiepscy rolnicy, którzy łatwo zniechęcili się bardzo mizernymi zbiorami jednego klęskowego roku, stwierdzić należy, że fakty podobne przyczyniają się do wytwarzania nastrojów zniechęcenia i sądów, że Okręg Mazurski nie nadaje się do zagospodarowania. Nie trzeba mówić o szkodliwości tego rodzaju nastrojów.

Liczba ludności rolniczej — osiedleńców i repatriantów w Okręgu Mazurskim wg danych P. U. R.'u na dzień 1. XI. 1946 r.

Powiat	Repa- triantów		Przesie- dleńców		Ilość przy- dziel- nych gospo- darstw	Obszar ha
	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób		
Bartoszyce	501	2170	369	1662	778	2 247.11
Braniewo	1592	6172	729	3171	1587	20 811.93
Gierdawy	90	333	104	519	160	3 098.00
Giżycko	802	3213	1101	4605	1601	31 021.98
İławka	657	2782	304	1244	939	11 390.00
Kętrzyn	1192	5061	609	2703	1793	28 127.49
Lidzbark	2741	9022	1504	6894	3506	41 969.51
Morąg	948	3569	3115	10110	3465	41 381.25
Mragowo	336	1178	994	3978	1301	19 283.23
Nidzica	344	1599	1490	7191	1834	20 544.25
Olsztyn	556	2119	658	2235	1039	18 186.23
Ostróda	876	3489	2451	10783	3564	38 154.94
Pasłęk	2224	8472	1531	6770	3107	51 006.92
Pisz	121	410	2768	11597	2819	43 820.00
Reszel	765	3207	3073	10030	3215	57 450.00
Susz	641	3025	2840	10796	3232	41 920.84
Szczytno	126	482	2012	10745	2092	35 509.77
Węgorzewo	819	2949	769	2865	1615	17 550.75
Razem	15331	59252	26511	107898	37647	523 474.20

Osadnictwo uzależnione jest w tej chwili przede wszystkim od dalszej repatriacji zarówno ze wschodu jak i zachodu oraz od właściwego przemyslenia parcelacji majątków ziemskich. Osadnictwo wewnętrzne dokonywać się może tylko przy bardzo poważnej i na zdrowych zasadach opartej propagandzie, w której nie słowa i obietnice, ale konkretna pomoc będzie zasadniczym atutem. A tej pomocy Okręg Mazurski potrzebuje w wysokim stopniu.

Ludność miejska i wiejska woj. olsztyńskiego we wrześniu r. 1946 z podziałem narodowościowym *

Powiat	Ogółem	M i e j s k a			W i e j s k a		
		Razem	Polacy	Niemc.	Razem	Polacy	Niemcy
				Indl			Indl
Bartoszyce .	14784	4653	3055	1598	10131	4149	5976
Braniewo .	20885	7745	6434	1311	13140	8037	5103
Gierdawy .	1812	—	—	—	1812	896	910
Giżycko .	24634	9657	9425	236	14977	12858	2115
Ilawka .	7517	1086	786	300	6431	3081	3350
Kętrzyn .	25532	8032	6865	1166	17500	12225	5 75
Lidzbark W.	32389	7762	6802	945	24627	15621	8985
Morąg .	26664	4299	3987	312	22365	18078	4285
Miągowo .	27300	6702	5447	1246	20598	4394	16204
Nidzica .	17050	4789	4691	98	12261	11349	912
Olsztyn m.	40728	40728	40648	10	—	—	—
Olsztyn pow.	32017	1400	1344	56	30617	30138	479
Ostróda .	42417	12025	10760	1260	30392	28045	2312
Paśćk .	17544	4540	3598	942	13004	6397	6607
Pisz .	16919	3931	3542	389	12988	8828	4160
Reszel .	27375	7617	5907	1710	19758	15109	4649
Susz .	21035	8080	7951	114	12955	12520	419
Szczytno .	33334	5960	5662	298	27374	19041	8333
Węgorzewo	8833	1935	1775	160	6898	5632	1266
Razem	438769	140941	128679	12141	297828	216398	81340
				121			90

* Źródło: Powiatowe Referaty Statystyczne.

Prof. dr RAJMUND GALON

ZAGADNIENIA KOMUNIKACYJNE POMORZA WSCHODNIEGO

Wśród czynników wpływających pobudzająco lub hamująco na zjawiska komunikacyjne na obszarze Wschodniego Pomorza można wyróżnić oddziaływania stałe i zmienne. Do pierwszej grupy czynników należą elementy krajobrazu naturalnego oraz cechy fizjograficzne położenia geograficznego tej krainy. Natomiast do drugiej grupy czynników należą granice polityczne oraz cele gospodarcze i strategiczne państw zainteresowanych bezpośrednio lub pośrednio w rozwoju czy też upadku tego regionu nadmorskiego.

ZJAWISKA KOMUNIKACYJNE NA TLE WARUNKÓW NATURALNYCH. Pomorze Wschodnie, jako jednostka fizjograficzna nazywane także krainą prusko-mazurską, * rozciąga się równoleżnikowo pomiędzy dolną Wisłą a Niemnem.** Na podkreślenie zasługują następujące trzy fakty i z nich wynikające następstwa:

1. Pomorze Wschodnie jest krainą nadmorską, położoną w zwrotnym punkcie Bałtyku, zmieniającego w tym miejscu kierunek równoleżnikowy na południkowy. Zatem Wschodnie Pomorze zbiega się z miejscem, gdzie przy kontynuowaniu równoleżnikowego kierunku południowego Bałtyku ku wschodowi zachodzi konieczność zmiany komunikacji morskiej na lądową, wodną, kolejową lub inną.

* St. Pawłowski, Położenie geograficzne Pomorza i Prus Wschodnich, Słownik Geograficzny Państwa Polskiego, Tom I, zeszyt 1.

** Określenie b. Prus Wschodnich Pomorzem Wschodnim w odróżnieniu od Pomorza, położonego na zachód od Wisły, które w tym wypadku należy określić jako Pomorze Zachodnie, ma pewne uzasadnienie geograficzne, może jednak budzić zastrzeżenia z punktu widzenia historycznego.

2. Pomorze Wschodnie z punktu widzenia fizjograficznego jest dalszym ciągiem Pomorza Zachodniego, wykazując podobny zespół krajobrazów morfologicznych o przebiegu równoleżnikowym. Należy jednak zauważyć, że stosunkowo wąskim nizinom nadmorskim Pomorza Zachodniego odpowiada tu dużo rozleglejsza nizina środkowa, wysuwająca się na czoło innych krain morfologicznych Wschodniego Pomorza.

3. W kierunku południkowym Pomorze Wschodnie jest zakończeniem Nizy Polskiego, stanowiąc obok Pomorza Zachodniego jego rubież nadmorską; z innego punktu widzenia obszary zandrowe, rozpościerające się u stóp Pojezierza Mazurskiego, mają swój dalszy ciąg na Mazowszu w dorzeczu Narwi, której północne dopływy odwadniają wspomniane obszary zandrowe: Puszcza Nidzicka i Puszcza Piska przechodzą bezpośrednio w Puszcze Kurpiowską*.

Z powyższych rozważań wynika, iż Pomorze Wschodnie stanowi naturalny człon obszaru Polski, odpowiada sąsiednim krainom polskim pod względem fizjograficznym oraz zajmuje ważne miejsce nad Bałtykiem.

Warto z kolei stwierdzić, jaki wpływ wywiera opisana przestrzeń geograficzna na zjawiska komunikacyjne Pomorza Wschodniego oraz na wytworzenie się naturalnych kierunków i możliwości komunikacyjnych.

Równoleżnikowy przebieg głównych elementów orograficznych Pomorza Wschodniego wyraża się również w kierunkach przebiegu szlaków dolinnych i rzek. Szczególną tu rolę odgrywa wododziałowy garb pojezierny, dzielący obszar Pomorza Wschodniego na dwie oddzielne części. Naturalną tę pod względem hydrograficzno-komunikacyjnym granicę łamią co prawda rynny jezerne, przecinające strefę Pojezierza Mazurskiego w kierunku południkowym i tworzące pewnego rodzaju naturalne przejścia i możliwości powiązania rzek nadbałtyckich z rzekami dorzecza Narwi. W następstwie tych faktów obszar Wschodniego Pomorza dzieli się na:

1. część północną, obfitującą w drogi wodne i możliwości rozbudowy szlaków wodnych we wszystkich kierunkach, z Pregołą jako osią komunikacyjną, oraz

* R. Galon, Geologia i morfologia Prus Wschodnich, Słownik Geograficzny, op. cit. Tom I, zeszyt 1.

2. część południową, wykazującą drogi wodne jedynie w kierunku południkowym, lecz możliwości również w kierunku równoleżnikowym.

W części północnej, uprzywilejowanej pod względem drożności wodnej, występuje poza Pregolą druga jeszcze oś komunikacyjna o przebiegu równoleżnikowym, mianowicie dolny Niemen, natomiast Węgorapa, Kanał Mazurski, Łyna, Pasłęka, Kanał Elbląski*, Dzierżgoń i Nogat reprezentują południkowy kierunek możliwości komunikacji wodnej.

W południowej, upośledzonej pod względem komunikacji wodnej, części Pomorza Wschodniego, istnieje południkowy szlak głównych jezior mazurskich (tzw. dolina mazurska), nawiązujący przez Pisę do Narwi. Poza tym grupy jezior pod Iławą i Ostródą są połączone poprzez Drwęcę z Wisłą. Jak już wspomniano, istnieją jednak w tej części Pomorza Wschodniego naturalne możliwości rozbudowy sieci wodnej i to nie tylko w kierunku równoleżnikowym.

Jeżeli z natury rzeczy szlaki wodne Pomorza Wschodniego oraz możliwości w tej dziedzinie noszą wyraźne piętno zależności od czynników naturalnych, zwłaszcza od układających się pasowo form terenowych, to inne szlaki komunikacyjne, mianowicie drogi bite i linie kolejowe, wyrażają wpływy te w formie bardziej pośredniej.

Otóż, jak stwierdził prof. S r o k o w s k i**, rozmieszczenie dróg bitych i szlaków kolejowych zależy nie tyle od form terenowych i ich przebiegu, ile od związanego z genezą form terenowych rozmieszczenia gleb. Gęstość dróg bitych i kolejowych maleje na obszarach o glebie piaszczystej, jak np. w części południowej rozpatrywanego obszaru, i torfowej w wypadku braku melioracji, natomiast wzrasta na terenach o glebie gliniastej. W grę tu wchodzi czynnik gospodarczy, regulujący gęstość układu komunikacyjnego w zależności od sposobów i możliwości wykorzystania danej gleby przez człowieka.

* Proponuję termin Elbląski w miejsce nie uzasadnionego w języku polskim terminu Oberlandzki.

** St. S r o k o w s k i. Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego 1945 r., str. 213, 215 oraz 230.

GLÓWNE CECHY UKŁADU KOMUNIKACYJNEGO. Układ szlaków komunikacyjnych Pomorza Wschodniego wykazuje szereg centrów, skupiających linie komunikacyjne wszelkiego rodzaju. Szczególne znaczenie posiadają te ośrodki, które powstały przez skrzyżowanie się szlaków o tendencjach południkowych, oznaczających związanie obszaru nadmorskiego z jego zapleczem, ze szlakami o tendencjach równoleżnikowych, wyrażających powiązanie Pomorza Wschodniego z sąsiednimi krainami nadmorskimi. Centra te występują strefowo: 1. Kwidzyn, Iława, Ostróda, Olsztyn, Czerwonka, Elk; 2. Malbork, Elbląg, Orneta, Lidzbark, Bartoszyce, Korsze, Kętrzyn, Węgorzewo, Gołdap; 3. Królewiec, Welawa, Wystruć, Gąbin, Stółpiany. Gdy węzeł tego rodzaju zbiega się z miejscem zmiany środków komunikacji lądowej na środki komunikacji morskiej, powstaje centrum komunikacyjne o zasięgu przekraczającym rozpatrywany obszar (Królewiec i w mniejszym stopniu Elbląg).

Lądowy zasięg Królewca, głównego centrum komunikacyjnego całości obszaru b. Prus Wschodnich z racji powiązania z komunikacją morską ma kształt półkolisty, ekscentryczny, stąd niekorzystny dla południowych partij Pomorza Wschodniego. Należało by znaleźć centrum komunikacyjne, zajmujące bardziej środkowe położenie w tej krainie.

Prof. S r o k o w s k i * uważa za główne centrum drogowe Pomorza Wschodniego trójkąt dróg bitych Bartoszyce—Kętrzyn—Biskupiec, wzmocniony przez ważny węzeł kolejowy Korsze. Biorąc jednak pod uwagę okoliczność, że techniczna wartość centrum komunikacyjnego jakiegoś obszaru winna zbiegać się z wartością gospodarczą ośrodka dyspozycyjnego, musimy główne centrum komunikacyjne b. Prus Wschodnich, związane z ośrodkiem miejskim o ważnych funkcjach gospodarczych, kulturalnych i politycznych w stosunku do większej przestrzeni, rozdzielić z konieczności na dwa ośrodki, przyznając funkcję tę Olsztynowi i Wystruciowi.

Jeżeli rozmieszczenie dróg komunikacyjnych w większym lub mniejszym stopniu odzwierciadla wpływy naturalne omawianego terenu i konieczności wynikające z naturalnych cech położenia geograficznego, to ogólna gę-

* Op. cit. str. 221—222.

stość sieci komunikacyjnej Pomorza Wschodniego wskazuje na konsekwentnie realizowane cele ludzkie jako swe źródło.

Na 100 km² obszaru było w dawnych Prusach Wschodnich 28,5 km dróg bitych (dla porównania w Polsce w r. 1939 było 12 km dróg bitych). Podobna różnica istnieje, gdy idzie o gęstość sieci kolejowej: w b. Prusach Wschodnich na 1000 km² przypadało 94,7 km kolei normalnotorowej, w Polsce — 45,1 km. W stosunku do swego otoczenia b. Prusy Wschodnie stanowią więc pewnego rodzaju oazę komunikacyjną, nieuzasadnioną ani względami ludnościowymi, ani gospodarczymi, natomiast uzasadnioną wyłącznie celami strategicznymi i politycznymi.

STRUKTURA KOMUNIKACYJNA. Wartość sieci komunikacyjnej Pomorza Wschodniego może być jednak w pełni oceniona dopiero po rozpatrzeniu elementów i możliwości komunikacyjnych tej krainy, na tle odpowiednich zjawisk na terenach ją otaczających. Stwierdziliśmy, że Pomorze Wschodnie w granicach b. Prus Wschodnich jest sztucznie wykrojonym obszarem, związanym w sposób naturalny z sąsiednimi krainami Polskiego Niżu. Okazuje się jednak, że z punktu widzenia drożności wodnej o znaczeniu gospodarczym dostęp do Pomorza Wschodniego z obszarów sąsiednich jest ograniczony, a przy tym jednostronny.

Komunikacyjne szlaki wodne, wkraczające z zewnątrz na obszar Wschodniego Pomorza, mają charakter peryferyjny. Mowa jest zarówno o Niemnie, łączącym Pomorze Wschodnie poprzez Szczarę i Kanał Ogińskiego z Prypecią i Dnieprem, jak i o Wiśle wraz z jej prawymi ramionami ujściowymi, łączącymi Pomorze Wschodnie poprzez Kanał Bydgoski z dorzeczem Odry i systemem kanałów i rzek niemieckich. Szlak wodny, prowadzący z Zalewu Wiślanego przez Królewiec, dolną Pregolę, Dejnę do Zalewu Kurońskiego, a stanowiący cenne połączenie pomiędzy Wisłą i Niemnem, ma także charakter obwodowej drogi wodnej, towarzyszącej w niedużej odległości wybrzeżu morskemu. Istnieje co prawda możliwość penetracji Pomorza Wschodniego od strony południowej przy pomocy Drwęcy, Pisy i innych rzek dorzecza Narwi, jednak drogi te muszą być dopiero rozbudowane i dostosowane do transportu wodnego.

Do obecnej chwili musimy uważać obszar Pomorza Wschodniego za teren dostępny jedynie od strony północnej przy pomocy Kanału Elbląskiego i Mazurskiego. I tu nasuwa się myśl, że ta niedostępność komunikacyjna ma swe główne źródło w fakcie braku pradolin, która by podobnie jak na Pomorzu Zachodnim, w południowej części kraju, spełniała funkcję równoleżnikowej arterii komunikacyjnej, uzupełniając działalność komunikacyjną północnych szlaków wodnych. Dolina Drwęcy jest początkiem takiego szlaku południowego, niestety o zasięgu ograniczonym.

W dużym przeciwieństwie do sieci dróg bitych i kolejowych b. Prus Wschodnich pozostaje dostępność tego obszaru w dziedzinie komunikacji kołowej i kolejowej. Duża ilość dróg bitych i linii kolejowych urywa się nad dawną granicą polityczną na południu i na wschodzie (także od strony polskiej), a dostęp od zachodu wzdłuż Wisły i na północnym wschodzie wzdłuż Niemna jest utrudniony ze względów technicznych.

Wypada więc uznać b. Prusy Wschodnie w sytuacji sprzed r. 1939, nie tylko za oazę komunikacyjną ze względu na większe w stosunku do otoczenia uzbrojenie komunikacyjne, lecz także za obszar w znacznym stopniu odizolowany od terenów sąsiednich z przyczyn naturalnych i polityczno-strategicznych.

SYTUACJA KOMUNIKACYJNA PRZED R. 1914. Dotychczas rozpatrywaliśmy strukturę komunikacyjną Pomorza Wschodniego na tle natury przestrzeni geograficznej i w odniesieniu do sąsiednich terenów. Z kolei należy omówić zadania i sposób wykorzystania aparatu komunikacyjnego w ciągu zmiennych dziejów politycznych b. Prus Wschodnich w bieżącym stuleciu.

Prusy Wschodnie, w okresie przed pierwszą wojną światową, spełniały w Niemczech podwójną rolę: obok celów polityczno-strategicznych prowincja ta odgrywała ważną rolę gospodarczą, mianowicie obsługiwała dalsze zaplecze portów wschodnio-pruskich. Tym dalszym zapleczem były tereny polskie, wchodzące, czy to w skład Rosji, czy to Rzeszy Niemieckiej. Dlatego też wschodnio-pruskie drogi wodne służyły w poważnym stopniu wyminanie towarów nie tyle wewnątrz tego obszaru, ile w odniesieniu do Rosji i Rzeszy.

W latach 1911—13 obrót towarowy na drogach wodnych b. Prus Wschodnich wynosił 2,77 mil. ton, z tego na obrót wewnętrzny przypadało 1,3 mil. ton, na obrót z Rzeszą 0,32 mil. ton, a na obrót z Rosją 1,15 mil. ton.* Udział portu królewieckiego w tym obrocie towarowym wynosił 1,3 mil. ton, a portu elbląskiego 0,1 mil. ton. Królewiec był w owych czasach najważniejszym niemieckim ogniskiem handlu tranzytowego z Rosją, gdyż $\frac{3}{4}$ morskiego wywozu tego portu tj. ok. 1 mil. ton przypadało na towary pochodzenia rosyjskiego.

W lądowym imporcie b. Prus Wschodnich główną rolę odgrywały: zboża, rośliny strączkowe i drzewo, które po przerobieniu w tartakach wschodnio-pruskich wywożono do Rzeszy i krajów dalszych. W imporcie morskim pierwsze miejsce zajmowały śledzie, które w $\frac{4}{5}$ częściach przesyłano dalej do ówczesnej Rosji.

Splaw drzewa był poważny i odbywał się zarówno na Niemnie, jak i na Wiśle. Warto podkreślić, że przed pierwszą wojną światową splaw drzewa z Prus Wschodnich odbywał się także na trasie Pisa—Narew—Wisła. W r. 1913 splaw ten obejmował 10.276 ton drzewa.**

Żywa była wymiana handlowa pomiędzy Prusami Wschodnimi a dawnymi prowincjami: zachodnio-pruska i poznańska (w r. 1913 obejmowała 191.000 szt. zwierząt i przeszło 220 tysięcy ton różnych towarów)***. O rozmiarach związania komunikacyjnego pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi przy pomocy dróg wodnych świadczą cyfry, dotyczące komunikacji pomiędzy Wisłą a Zalewem Wiślanym. W r. 1913**** nośność barek kursujących w kierunku Wisła—Zalew Wiślany wynosiła 126.400 ton, a w kierunku Zalew Wiślany—Wisła 86.427 ton. Odpowiednie dane dotyczące ruchu towarowego wynoszą 12.945 ton i 26.773 ton*****.

Wypada więc stwierdzić, że przed pierwszą wojną światową Pomorze Wschodnie korzystało we wzrastającym stopniu z istniejących możliwości komunikacyjnych dla swego rozwoju gospodarczego i wywierało znaczny

* „Die deutschen Wasserstrassen, wydawn. Kurt Vowinkel 1938. str. 279.

** R. Winkel, Die Weichsel, Ihre Bedeutung als Strom und Schifffahrtstrasse, Lipsk 1939, str. 169.

*** St. Srokowski, op. cit. str. 183.

**** Die Weichsel, op. cit. str. 164.

***** Die Weichsel, op. cit. str. 188.

wpływ gospodarczo-komunikacyjny na swe zaplecze bez względu na granice polityczne. Inaczej mówiąc, rozwój komunikacyjny Pomorza Wschodniego przed pierwszą wojną światową dochodził do skutku przez współpracę tej krainy nadmorskiej ze swym szerokim zapleczem, zgodnie z naturalnym położeniem a z daleko idącym przekreśleniem istniejącej sztucznej granicy politycznej.

SYTUACJA KOMUNIKACYJNA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. Nowa sytuacja polityczna zlikwidowała prawie całkowicie komunikację międzynarodową (1/6 przedwojennej wartości). Oddzielenie Prus Wschodnich od Rzeszy i polityka izolacyjna znalazły czuły oddźwięk w zjawiskach komunikacyjnych m. in. w wodnym ruchu transportowym (towarowym) pomiędzy b. Prusami Wschodnimi a Rzeszą: *

Wodny ruch transportowy (towarowy) pomiędzy b. Prusami Wschodnimi a Rzeszą

R o k	Ze wschodu na zachód ton	Z zachodu na wschód ton
1913	26.773	12.945
1928	1.800	4.158
1929	2.009	5.544
1930	2.094	7.727
1931	3.946	10.264
1932	7.756	4.866
1933	6.843	4.736
1934	4.551	1.894
1935	8.564	7.689
1936	28.114	36.124
1937	ok. 41.000	ok. 49.000

Z powyższych danych (czy ścisłych?) wynika, że wymiana towarowa pomiędzy b. Prusami Wschodnimi a Rzeszą, korzystająca z drogi wodnej Wisła—Kanał Bydgoski—Noteć—Warta, w pierwszych latach powojennych prawie zamierała, a przez szereg lat wykazywała minimalne rozmiary. Dopiero w ostatnich latach przedwojennych, na skutek znanej polityki gospodarczej Rzeszy w stosunku do Prus Wschodnich i akcji inwe-

* Die Weichsel, op. cit. str. 188.

stycyjno-strategicznej, ta wymiana towarowa osiągnęła nie tylko poziom przedwojenny, ale nawet go przekroczyła. Obiektem transportu z Rzeszy do b. Prus Wschodnich były zarówno towary masowe (kamień budowlany, sztuczne nawozy, węgiel, jak i surowce przemysłowe (np. żelazo lub stal) i żywność. Do Rzeszy przewożono celulozę, drzewo, zboże, rośliny strączkowe i żywność.

Niezależnie od rozwoju tranzytowej komunikacji wodnej w okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, lecz w konsekwencji sztucznego oddzielenia obszaru Prus Wschodnich od zaplecza, wewnętrzna komunikacja wodna Prus Wschodnich wykazuje tendencje rozwojowe. Gdy w pierwszych latach powojennych wymiana z Rzeszą przy pomocy dróg wodnych była minimalna, drogi te służyły transportom kierowanym do portów morskich, a stamtąd do Rzeszy lub krajów zamorskich. Wysokość obrotów wewnętrznych za pośrednictwem dróg wodnych wynosiła w r. 1932 — 0,6 mil. ton, natomiast w r. 1936 już przeszło 1 mil. ton, zbliżając się do wartości przedwojennej. Całą pracę wykonaną w r. 1936 na wschodnio-pruskich drogach wodnych o długości 521 km określono na 127,8 tonokilometrów *

Tranzyt kolejowy, ustalony w umowie paryskiej w r. 1921 pomiędzy Polską a Niemcami, odbywał się na 8 liniach kolejowych, łączących Rzeszę z b. Prusami Wschodnimi. Poza tym tranzytem o charakterze uprzywilejowanym, tj. bez rewizji paszportowej i celnej ze strony władz polskich, Niemcy mogły się komunikować ze swą wschodnią prowincją przy pomocy wszystkich pozostałych linii kolejowych. Te transporty tranzytowe wykazały z biegiem lat tendencję zwyżkową:

Rok	mil. ton
1925	2,08
1931	3,00
1937	3,9
1938	4,4

Niezależnie jednak od wszystkich, nie zawsze pewnych cyfr, dotyczących wykorzystania dróg komunikacyjnych w obrębie b. Prus Wschodnich i wymianie zewnętrznej, warto przytoczyć opinię autora dzieła: *Die deutschen Wasserstrassen* **, że rozmiary wszystkich

* Die deutschen Wasserstrassen, op. cit. str. 281.

** Op. cit. str. 280.

transportów na wszystkich drogach komunikacyjnych b. Prus Wschodnich w okresie po pierwszej wojnie światowej wykazują poważną różnicę na korzyść stosunków sprzed r. 1914. Pomimo dużego wkładu finansowego i stosowania odpowiedniej polityki gospodarczej przez reżim hitlerowski b. Prusy Wschodnie związane z odległą Rzeszą, a sztucznie oddzielone od swego naturalnego zaplecza nie wykazały rozwoju, należnego z racji ich położenia geograficznego i gospodarczego.

Popatrzmy teraz na b. Prusy Wschodnie z polskiego punktu widzenia gospodarczo-komunikacyjnego, pomijając znane momenty polityczne i strategiczne.* Sieć komunikacyjna Polski sprzed r. 1939 (idzie głównie o sieć kolejową), może być w schemacie przedstawiona w postaci wieloboku z przekątnymi. Narożne punkty wieloboku zajmują: Gdynia — Gdańsk, Wilno, Lwów i Kraków — Katowice. W przecięciu się obu przekątnych znajduje się Warszawa, centralny punkt przedwojennej sieci komunikacyjnej Polski. Przekątne oznaczają najbliższe połączenie czterech zasadniczych ośrodków komunikacyjno-gospodarczych na peryferiach państwa ze stolicą. Nie wszystkie jednak, zasadnicze te szlaki komunikacyjne znajdowały się w obrębie ówczesnej Polski. Poza Polską przebiegał szlak komunikacyjny, łączący okrąg wileński z portami morskimi, a częściowo także najkrótszy szlak, łączący Warszawę z portami morskimi przez Iławę — Malbork. (Por. rys. na str. 202).

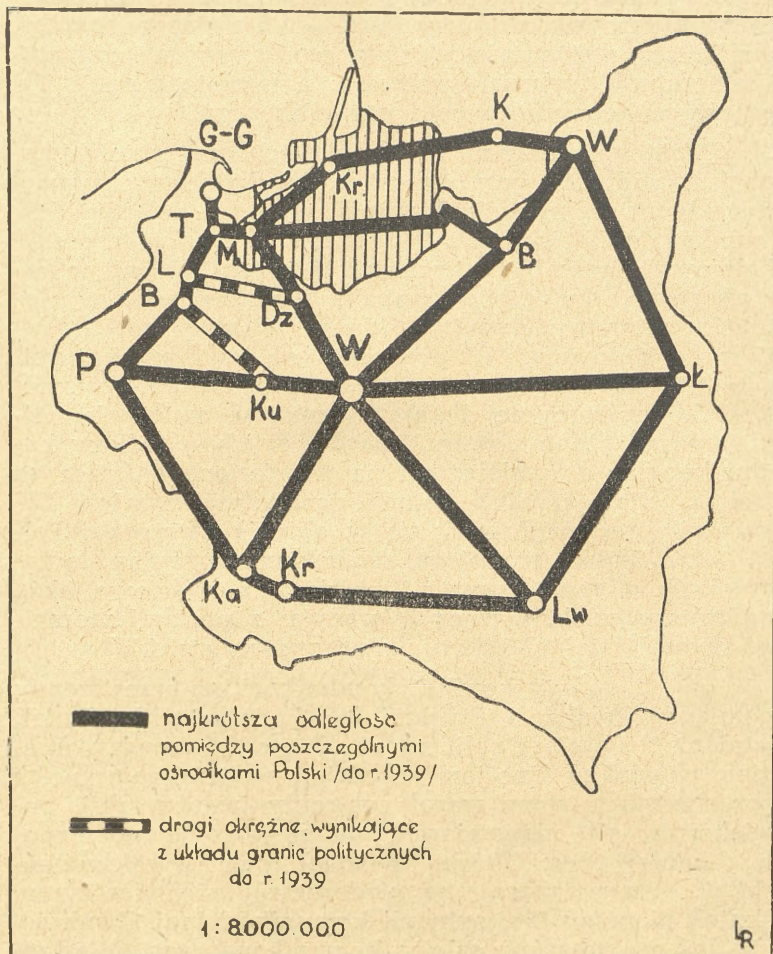
Był to ogólny konflikt komunikacyjno-przestrzenny pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi. Na skutek istnienia tej bariery politycznej odległość pomiędzy okręgiem wileńskim a portami morskimi, wobec konieczności przechodzenia przez węzeł centralny (warszawski), powiększyła się niepomiaralnie na niekorzyść północno-wschodniej części Polski. Powstał tzw. „worek wileński”,** obszar skazany na niedorozwój gospodarczy na skutek niepomysłnej sytuacji komunikacyjnej. Zamknięcie zaś najkrótszego szlaku komunikacyjnego: Warszawa — porty polskie, zmuszało nas do korzystania z węzła bydgoskiego lub łaskowickiego, co oznaczało przedłużenie trasy o kilka godzin jazdy.

* St. Srokowski, op. cit. str. 180.

** Termin wprowadzony przez prof. M. Limanowskiego.

Poza tym ogólnym konfliktem komunikacyjno-prze-
strzennym pomiędzy Polską sprzed r. 1939 a b. Prusami
Wschodnimi zaznaczył się niedorozwój komunikacyjno-

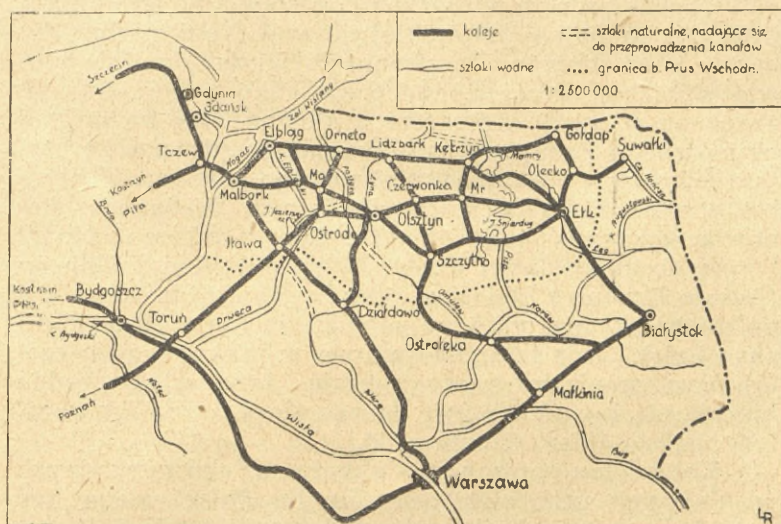
Schemat sieci komunikacyjnej Polski sprzed r. 1939



gospodarczy na polskich terenach przygranicznych, przy-
legających od południa do b. Prus Wschodnich. Było to
zjawisko znane, nie wymaga przeto bliższego omó-
wienia.

SIEĆ KOMUNIKACYJNA POMORZA WSCHODNIEGO W RAMACH PAŃSTWA POLSKIEGO. Obecna sytuacja polityczno-przestrzenna pozwala na likwidację poprzednio wyłuszczonych konfliktów komunikacyjnych i usunięcie braków w tej dziedzinie, wytworzonych przez długowiekowe istnienie sztucznej granicy politycznej pomiędzy Polską a Pomorzem Wschodnim.

Sieć komunikacyjna Pomorza Wschodniego



Wypada wspomnieć, że wyżej opisana niedostateczność powiązania gęstej sieci kolejowej b. Prus Wschodnich z siecią kolejową Polski została zmniejszona w czasie niemieckiej okupacji w latach 1939—44, gdy północna część województwa warszawskiego stała się rejencją ciechanowską. Poza tym podział b. Prus Wschodnich na część polską i radziecką oraz odstąpienie Związkowi Radzieckiemu terenów wschodnich państwa polskiego pociąga za sobą modyfikację poprzednio podanych postulatów natury komunikacyjno-przestrzennej. Pomijam wreszcie zagadnienie odbudowy dróg kolejowych na Pomorzu Wschodnim, zlikwidowanych całkowicie lub częściowo w pierwszym okresie powojennym.

Jakie więc istnieją zagadnienia komunikacyjne w nowej rzeczywistości polityczno-przestrzennej? Jakie korzyści daje sieć komunikacyjna Pomorza Wschodniego zarówno temu regionowi, jak i całej Polsce? Jakie są możliwości wciągnięcia sieci komunikacyjnej Pomorza Wschodniego w proces wymiany wewnętrznej i zewnętrznej Polski, niezależnie od na razie nieznanych lub nie ustalonych możliwości korzystania z dróg komunikacyjnych i portów radzieckiej części b. Prus Wschodnich?

Obecna granica polityczna pozostawia po stronie Radzieckiej Republiki Litewskiej główne drogi wodne Pomorza Wschodniego. Po stronie Polski znajdują się prawie wyłącznie drogi wodne o kierunku południkowym, związane w swej większości z główną osią komunikacyjno-wodną Pomorza Wschodniego, znajdującą się prawie całkowicie poza granicami naszego państwa. W obrębie obszaru Polski uchodzą do Zalewu Wiślanego, stanowiącego część północnego szlaku wodnego, Nogat i inne drogi ujściowe Wisły, Dzierżoń, Kanał Elbląski (jezioro Drużno i Elblążka) oraz Pasłęka. Natomiast Kanał Mazurski nie tylko, że uchodzi do Łyny poza granicami Polski, lecz sam znajduje się w większej swej części poza granicami naszego kraju. Inne szlaki wodne kierują się ku południowi, łącząc się z Wisłą (Drwęca) lub Narwią (Pisa, Omulew itd.).

Korzyści z opisanego układu szlaków wodnych w obecnych granicach politycznych Polski mogą być poważne pomimo braku głównej arterii wodnej Pomorza Wschodniego.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na szlak wodny, prowadzący z Elbląga przez Elblążkę, jezioro Drużno, Kanał Elbląski, ciąg jezior rynnowych i ponownie kanałem, rozdzielającym się pod Liwskim Młynem w kierunku na jezioro Drwęskie z jednej a jezioro Jezierzycze (Jeziorak) z drugiej strony. Długość tej drogi wodnej od ujścia do Liwskiego Młyna wynosi 52 km, a stamtąd do Iławy 86 km, do Ostródy 70 km. Kanał jest znany ze swych 5 równi pochyłych, pokonywujących pochylenie 100 m. Odcinek pomiędzy Liwskim Młynem a Ostródą posiada 4 śluzy. Kanał Elbląski jest dostosowany do ruchu statków o poj. 50 ton. Powyższa droga wodna może być przedłużona przez Drwęcę do Wisły. W ten sposób można uzyskać szlak komunika-

cyjny, dublujący dolną Wisłę i równocześnie wiążący Pomorze Wschodnie z jednej strony z Wisłą i zachodnimi drogami wodnymi, a z drugiej strony z morzem. Omawiany szlak wodny nabierze jeszcze większego znaczenia, jeżeli wykorzysta się naturalne możliwości i stworzy połączenia kanałowe poprzez grupę jezior rynnowych z Pasłęką, stanowiącą następny szlak południkowy, prowadzący do Zalewu Wiślanego, oraz z Łyną pod Olsztynem. Łyna z kolei może być połączona z systemem głównych jezior mazurskich. Nie ma także przeszkód naturalnych, aby szlak wodny Elbląg—Ostróda połączyć na południe od Szczytna z Omulewem. Nadto istnieją plany przedłużenia szlaku wódnego Elbląg—Ostróda w kierunku na Wkrę.

Po zrealizowaniu tych projektów (stopniowo idąc od zachodu ku wschodowi), wymagających nie tylko budowy kanałów, lecz pogłębienia danych rzek i uproszczenia ich biegu, Ostróda stanie się głównym ośrodkiem dróg wodnych na Pomorzu Wschodnim.

Duże znaczenie również posiada szlak wodny, łączący główną grupę jezior mazurskich przy pomocy Pisy z Narwią i Wisłą, a na północy przez Kanał Mazurski, Łynę, Pregolę z Królewcem.* Jeżeli poprzednio rozważany system dróg wodnych oznacza połączenie Pomorza Wschodniego z dolnym Powiślem i z zachodem Polski, to niniejsze połączenie wodne, które może być dowolnie rozszerzone przez wykorzystanie innych rzek mazurskich (Omulew, Łęk) umożliwia związanie Pomorza Wschodniego z Polską środkową. W ten sposób naturalny związek, jaki zachodzi pomiędzy Pomorzem Wschodnim a sąsiednimi krainami niżowymi, może znaleźć swe potwierdzenie i uzasadnienie, wyrażające się w odpowiednich konsekwencjach natury komunikacyjno-gospodarczej.

Rozważmy teraz nową sytuację w dziedzinie komunikacji kolejowej, pomijając tymczasową likwidację niektórych linii. Rolę dawnych ziem północno-wschodnich, określonych lapidarnie w dawnych warunkach jako „worek wileński”, przejął na siebie okręg białostocko-suwański. On też reprezentuje płn.-wsch. skraj dawnego schematu komunikacyjnego, który dla tej części Polski

* W wypadku otwarcia ruchu międzynarodowego.

— pomimo zmian terytorialnych — zachował swą strukturę.

Posiadanie Pomorza Wschodniego skraca odległość pomiędzy okręgiem białostocko-suwańskim a portami polskimi. Przez obszar ten przechodzi podwójny a nawet potrójny szlak, pewnego rodzaju wrzeciono komunikacyjne, łączące wyżej podane dzielnice kraju. Na początkowych punktach tego wrzeciona, o zasadniczej dla Pomorza Wschodniego atrakcyjności gospodarczej, znajdują się ważne węzły komunikacyjne: Elk i Malbork, a w środku tego pasa Olsztyn, który w obecnych warunkach polityczno-przestrzennych urasta do rozmiarów głównego centrum komunikacji, nie tylko kolejowej, Pomorza Wschodniego, pomniejszając wartość dawnej osi komunikacji kolejowej b. Prus Wschodnich, Korsz.* (por. rys. na str. 202).

Zarówno ze skrajnych punktów węzłowych wschodnio-pomorskiego wrzeciona komunikacyjnego (Elk, Malbork), jak i z jego punktu centralnego (Olsztyn), odchodzą ważne linie kolejowe w kierunku południowym i południowo-wschodnim, wiążąc Pomorze Wschodnie z Polską centralną i zachodnią. Nadto w Malborku zbiega się główny szlak komunikacyjny Pomorza Wschodniego z linią kolejową, stanowiącą najkrótsze połączenie pomiędzy stolicą kraju a portami Gdańsk i Gdynia. Układ sieci kolejowej jest koniecznym i korzystnym uzupełnieniem naturalnego układu drożnego, czyniąc z Pomorza Wschodniego kraj o wysokich walorach komunikacyjnych, utrwalonych nadto przez wszechstronną sieć dróg bitych. Rozbudowa dróg wodnych i wykorzystanie pozostałej sieci komunikacyjnej, zgodnie z tendencjami przestrzeni i rolą komunikacyjną Pomorza Wschodniego w obrębie Polski, stają się podstawą rozwoju życia gospodarczego i polskości na tych odzyskanych terenach.

WNIOSKI. Znaczenie komunikacyjne Pomorza Wschodniego polega jednak nie tylko na ułatwieniach komunikacyjnych, jakie kraj ten daje sąsiednim obszarom Polski, dla których Wschodnie Pomorze staje się wygodną drogą tranzytową; Pomorze Wschodnie jest czymś

* Por. opis na str. 201.

więcej niż szlakiem czy węzłem komunikacyjnym pomiędzy zachodem i wschodem, oraz centrum i północą Polski. Posiada ono bowiem własne funkcje gospodarcze, wynikające z położenia nadmorskiego, możliwości naturalnych i posiadanego aparatu przetwórczego. Pomorze Wschodnie posiada także swój port, Elbląg, do którego z czasem mogą się przyłączyć inne punkty przeładunkowe (Frombork, Braniewo). Należy jednak podkreślić, że technicznym warunkiem rozwoju portu w Elblągu, jako portu Pomorza Wschodniego, jest stworzenie bezpośredniego przejścia na Bałtyk przez Mierzeję Wiślaną, czy też udoskonalenie Wisły Elbląskiej do rozmiarów drogi wodnej dostępnej dla statków morskich.

Z funkcij gospodarczych, jakie może spełniać Pomorze Wschodnie z racji swego położenia, naturalnych wartości, uzbrojenia gospodarczego i własności komunikacyjnych, wysuwa się na pierwszy plan przetwórstwo rolniczo-hodowlano-leśne, z przeznaczeniem na eksport do krajów Europy przemysłowej. Stopień oddalenia poszczególnych dzielnic Polski od morza powinien znaleźć swój wyraz w podziale funkcyj, przewidzianym w planie gospodarczo-przestrzennym odnośnie naszego kraju. Obszary przymorskie, przede wszystkim Zachodnie i Wschodnie Pomorze, winny być nastawione w swej działalności produkcyjnej w dziedzinie rolnictwa i działów pokrewnych, a zwłaszcza przetwórstwa, na obsługę naszego handlu zagranicznego. Natomiast środkowe, południowe i wschodnie połacie kraju powinny produkować z tego zakresu na wewnętrzne potrzeby Polski oraz dostarczać terenom nadmorskim produkty rolne, hodowlane i leśne, które, po przetworzeniu na miejscu, byłyby eksportowane wspólnie z przetworami, pochodzącymi z produkcji pomorskiej, do chłonnych pod tym względem rynków Europy przemysłowej. Przy tym korzystnym, a zresztą koniecznym podziale pracy, cenne usługi odda sieć komunikacyjna Pomorza Wschodniego, wiążąca w dostateczny, a w przyszłości po zbudowaniu dróg wodnych, w doskonały sposób Pomorze Wschodnie z jego zapleczem.

Zachodzi tu jeden warunek. Dla spełniania wyżej nakreślonej funkcji gospodarczej Pomorze Wschodnie winno być pojęte jako całość, podkreślona odpowiednimi granicami administracyjnymi. Ta całość komunikacyj-

no-gospodarcza obejmuje zarówno skrajne punkty opisanego wrzeciona komunikacyjnego, tj. Elk i Malbork, jak i Elbląg, stanowiący wobec odpadnięcia Królewca, jako naturalnego portu Pomorza Wschodniego, główny i na razie jedyny port tego obszaru, mogący spełniać funkcję pośredniczenia pomiędzy gospodarczo-przetwórczą całością Pomorza Wschodniego a rynkami zagranicznymi. Wobec tego dla tworzenia pewnych całości gospodarczo-przestrzennych należało by nie tyle oddzielić trzy wschodnie powiaty b. Prus Wschodnich, włączając je do województwa białostockiego, lecz raczej wcielić do województwa olsztyńskiego region suwalski, związany fizjograficznie i komunikacyjnie z Pomorzem Wschodnim. Tego rodzaju konsekwencje, wypływające z wartości naturalnej tego terenu nadmorskiego oraz spełniania przezeń funkcji gospodarczo-komunikacyjnych, powinny być podstawą ustalania dlań granic administracyjnych, jako dla krainy o określonej roli we współpracy międzyregionalnej w dziele rozwoju życia gospodarczego i państwowego Polski.

Inż. ALEKSANDER ZUBELEWICZ

OBECNY STAN I NAJPILNIEJSZE POTRZEBY KOMUNIKACYJNE POMORZA WSCHODNIEGO

STAN KOMUNIKACJI PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ. Rozwój sieci komunikacyjnej na terenie Pomorza Wschodniego ukształtował się w kierunkach zasadniczych jeszcze przed pierwszą wojną światową i to zarówno w odniesieniu do linii kolejowych jak i dróg bitych. Bez wątpienia, tak gęsta sieć dróg bitych jak też i linii kolejowych, wynikała nie tylko z przyczyn gospodarczych, lecz w dużym stopniu przemawiały tu względy strategiczne, zarówno obronne jak i ofensywne. W tej sprawie zgodni są autorzy prac poświęconych studiom gospodarczym, a w szczególności zagadnieniom komunikacyjnym b. Prus Wschodnich: prof. S r o k o w s k i i prof. d r G a l o n.

OGÓLNE LINIE ROZWOJOWE W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH. Zmiana granic Rzeszy Niemieckiej po pierwszej wojnie światowej w związku z istnieniem Korytarza Gdańskiego odbiła się na stosunkach komunikacyjnych b. Prus Wschodnich raczej tylko w dziedzinie dróg wodnych przez znaczne zmniejszenie ruchu tranzytowego z terenów dawnej Rosji przez Niemen i Pregolę do Królewca. Ze względu natomiast na dobrze zorganizowany tranzyt w poprzek „Korytarza Gdańskiego”, życie gospodarcze na szlakach komunikacyjnych b. Prus Wschodnich pulsowało w takt ogólnej maszyny militarnej i gospodarczej Rzeszy. Rzecz można, że drogi komunikacyjne, które służyły tym celom, dźwigały na sobie obciążenie bynajmniej nie mniejsze niż przed r. 1914, lecz w związku z kolosalnym wzrostem motoryzacji Rzeszy może nawet większe. Tym się tłumaczy masowe ulepszanie dróg bitych przez nadawanie im nawierzchni bitumicznej.

W pracach tych widoczny jest pośpiech, gdyż nie zdą-
żono zmienić trasy na ważnych szlakach, pozostawiając
ostre i mało widoczne zakręty, możliwe dla ruchu kon-
nego, groźne jednak dla pojazdów mechanicznych.

Mówiąc o okresie lat 1918—1939, nie mogę pominąć
budowy nowoczesnej autostrady betonowej, o szerokości
jezdni około 10 m, łączącej Elbląg z Królewcem, a któ-
rej przeznaczeniem było związanie Królewca, jako cen-
trum administracyjnego i gospodarczego b. Prus Wschod-
nich, z Berlinem. Jest to jeszcze jeden dowód, że tempo
ruchu na liniach komunikacyjnych po pierwszej wojnie
światowej na terenie b. Prus Wschodnich nie tylko nie
słabło, lecz się wzmagalo. Pomimo zmian politycznych
po r. 1918 układ sieci komunikacyjnej był nadal dostro-
jony do potrzeb ośrodków dyspozycyjnych b. Rzeszy.

OBCENY STAN SZLAKÓW KOMUNIKACYJNYCH. Wybuch
drugiej wojny światowej i jej skutki wywołały wstrząs
nie notowany prawie w dziejach historii Europy. Zmiany
te można upodobnić do działania wulkanu, przeistacza-
jącego charakter globu ziemskiego. Ziemia Warmińsko-
Mazurska, oddzielona barierą graniczną od rdzenia ziem
polskich, stapia się teraz z nim w jedną całość, znika
tzw. „Korytarz Gdański”, odpada natomiast od b. Prus
Wschodnich północna prowincja z Królewcem i jego
portem. Następuje więc całkowity przewrót w celowości
układu sieci komunikacyjnej, który otrzymaliśmy wraz
z terenami warmińsko-mazurskimi.

By uzmysłowić stan posiadania i porównać ze sta-
nem r. 1939, przytoczę kilka cyfr zarówno z dziedziny
kolejnictwa jak dróg wodnych i bitych.

Długość czynnych linii kolejowych w r. 1939

dwutorowych	375 km
jednotorowych	1661 km
ogółem	2036 km

Gęstość sieci kolejowej w r. 1939

na 1.000 km ²	94,7 km (w Polsce 45,11 km)
na 1.000 mieszkańców	1,55 (w Polsce 0,53 km).

Wojna poważnie obniżyła gęstość linii kolejowych,
gdyż mamy obecnie linii czynnych 892 km (40%), linii
rozebranych i zniszczonych 1.144 km (60%), czyli że gę-
stość obecna jest mniejsza od przedwojennej polskiej.

Dróg bitych na terenie województwa olsztyńskiego posiadamy 5.852 km, czyli gęstość ich wynosi 30.8 km na 100 km², gdy w Polsce przedwojennej gęstość dróg bitych, włączając drogi gminne, wynosiła:

$$\frac{63169 \times 100}{388590} = 16,25 \text{ km na } 100 \text{ km}^2.$$

Jeśli chodzi o charakter tych dróg, to w chwili obecnej na terenie województwa olsztyńskiego mamy dróg ulepszonych 2.272 km, co stanowi 39% całości.

Dla porównania podaję, że przed ostatnią wojną światową w Polsce mieliśmy dróg ulepszonych 3.500 km, co stanowiło 5,5% całości dróg o nawierzchni twardej.

Co do dróg wodnych wyszczególnić należy dwie: 1. Kanał Warmiński, czyli Oberlandzki, 2. Kanał Mazurski.

1. K a n a ł W a r m i ń s k i ogólnej długości 142 km łączy kompleks jezior województwa olsztyńskiego z Elblągiem i Zalewem Wiślanym. Mogą po nim kursować statki długości 24 m, zanurzeniu 1,10 m, szerokości 3 m i wyporności 50 ton. Kanał nie jest dotąd czynny na całej długości z powodu braku lin do wciągania statków na pochylnie, na których pokonywa się różnice poziomów 99 m. Po całkowitym uruchomieniu Kanał odegra dużą rolę przy сплаwie drewna z terenów leśnych, położonych nad jeziorami, jak również płodów rolnych, do portów morskich Elbląga, Gdańska i Gdyni. W drodze powrotnej statki będą holowały materiały budowlane. Już w chwili obecnej, po odbudowie jednej ze śluz, zostały otwarte drogi wodne: Ostróda — Iława, Ostróda — jezioro Szeląg i Ostróda — pochylnia Buczynec.

2. K a n a ł M a z u r s k i nie był przez Niemców wykończony, urywał się w pobliżu obecnej granicy polsko-radzieckiej i miał być doprowadzony do Łyny, a dalej Pregołą do Królewca. Dziś jego ekspansja winna się skierować ku południowi, by przez użeglugowaną Pisę dotrzeć do Narwi i Wisły.

Taki, w krótkim zarysie, jest obecnie stan dróg komunikacyjnych Pomorza Wschodniego.

ZASADNICZE KIERUNKI KOMUNIKACYJNE. W tym dość zawiłym układzie linii komunikacyjnych musimy wyodrębnić szlaki zasadnicze, które będą stanowiły kościec

naszej sieci i które w pierwszym rzędzie muszą być w budowane i pieczołowicie utrzymywane. Zagadnienie jest przedmiotem prac władz centralnych, które rozstrząsają nową sieć głównych szlaków komunikacyjnych na całym Polsce, a więc i dla województwa olsztyńskiego.

Trzonem komunikacyjnym Polski powojennej jest linia Śląsk — Łódź — Gdańsk; podstawowymi równoległymi liniami są: Warszawa — Katowice, Warszawa — Poznań — Świebodzin (na Berlin), Warszawa — Gdańsk. Z tych kierunków tylko ostatni przecina teren Pomorza Wschodniego, i to tylko zachodni jego skrawek na długości ok. 100 km poprzez Iławę i Malbork. Wielka połać województwa olsztyńskiego leży na uboczu tych wielkich traktów, wskutek czego nasza sieć komunikacyjna, w chwili obecnej, z wyjątkiem drogi Białystok — Elk — Olsztyn — Malbork i odcinka Olsztyn — Mława (kierunek na Wotuszawę), nie jest prawie zupełnie włączona do siatki głównych szlaków o większym znaczeniu ogólnopolskim. Jest wprawdzie projekt budowy autostrady Warszawa — Gdańsk, która ma dość głęboko przeciąć województwo olsztyńskie (o 30 km na zachód od Olsztyna), w najbliższych latach jednak nie ma widoków na realizację tego zamierzenia. Wobec tego musimy się ustalać ważność hierarchiczną linii komunikacyjnych niezależnie od potrzeb Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, wychodząc z założenia potrzeb regionalnych. Mamy dwa zasadnicze ośrodki atrakcyjne, do których ciąży Ziemia Warmińsko-Mazurska, są nimi: stolica państwa i wybrzeże morskie. Dla łączności ze stolicą i centrum Polski służą nam dwie linie pionowe: 1. (Iława) — Lidzbark Warmiński — Olsztyn — Mława — Warszawa, 2. Olsztyn — Mrągowo — Szczytno — Choźełe — Warszawa. Zasadniczymi liniami, doprowadzającymi do morza są: 1. Elk — Mikołajki — Mrągowo — Biskupiec — Olsztyn — Morąg — Pasłęk — Elbląg lub 2. Olsztyn — Mława — Malbork — Tczew — Gdańsk.

W ten sposób Olsztyn jest jakby punktem wyjścia układu osi współrzędnych, którymi są dwie główne linie komunikacyjne: pionowa i pozioma. Olsztyn staje się głównym centrum zarówno administracyjnym, jak i gospodarczym, a także najważniejszym węzłem komunikacyjnym Pomorza Wschodniego, będzie ściągał do siebie nici ze wszystkich

większych ośrodków administracyjnych i gospodarczych terenu województwa olsztyńskiego i białostockiego. drugiej strony Olsztyn będzie punktem rozdzielczym ruchu turystycznego, który będzie się kierował ze stolicy. teren bowiem Pomorza Wschodniego, mając niewyczerpane możliwości turystyczne, zwłaszcza turystyki wodnej, oraz ze względu na bliskie położenie od stolicy, przy odpowiednim udoskonaleniu warunków komunikacji kolejowej i autobusowej, powinien stać się „płucami Warszawy”.

PROGRAM ODBUDOWY I UTRZYMANIA SIECI KOMUNIKACYJNEJ. Od rozważań w dziedzinie planowania przechodzą do oceny możliwości utrzymania sieci komunikacyjnej Pomorza Wschodniego w stanie odpowiadającym potrzebom tych ziem. Jesteśmy właśnie w stadium opracowania 3-letniego planu inwestycyjnego. Projekty odbudowy kolei w planie 3-letnim przedstawiają się jak niżej:

Projekt odbudowy kolei na Pomorzu Wschodnim

Wyszczególnienie	Rok 1947			Rok 1948			Rok 1949		
	ilość	%	koszt w mil. zł	ilość	%	koszt w mil. zł	ilość	%	koszt w mil. zł
drog	417 km	36	460	214	19	235	173	15	190
ostów									
a) stałych	250	31	100	200	25	80	150	19	60
b) prowizor. m. b.	150	19	25	70	9	10	—	—	—
adynków i in- nych obiektów kolejowych	100 tys. m ³	13	120	220 tys.	29	280	250 tys.	33	320
ządzeń tele- techn., zabez- pieczających ruch pociągów	—	30	100	—	28	90	—	30	100

W ramach powyższego programu przewiduje się:
w roku 1947

1. przedłużenie linii Olsztyn — Mikołajki do Elku . . .	64 km
2. połączenie Małdyt i Myślic (stworzy to najkrótsze połączenie Olsztyna z Malborkiem i Gdańskiem)	20 km
3. połączenie Węgorzewa z Kętrzynem (da to połą- czenie kolejowe północno-wschodniej części woje- wództwa, w szczególności m. Węgorzewa z Olszty- nem)	39 km
4. połączenie Szczytna przez Rudczany — Pisz z El- kiem (linia ta przetnie największą na terenie Po- morza Wschodniego Puszcę Jańsborską i da pod- stawę do jej racjonalnej eksploatacji)	112 km
5. połączenie Ornety przez Węwno z Braniewem (po- łączy powiatowe miasto nadmorskiego powiatu Bran- iewo z Olsztynem)	52 km
6. Myślice — Zalewo (da połączenie drogi wodnej ze stacją Myślice)	10 km
7. Lidzbark — Kętrzyn	60 km
8. Słowicin — Orneta — Lidzbark Warmiński	60 km

Razem: 417 km
(pozycja 7 i 8 mają służyć dla najkrótszego połą-
czenia Białegostoku z Wybrzeżem).

W roku 1948 odbudowę linii:

1. Pisz — Orzysz — Giżycko	52 km
2. Rudczany — Mrągowo	33 km
3. Zalewo — Jominek	20 km
4. Węgorzewo — Gołęb Mazurski (Gołdap)	48 km
5. Pisz — Dłutowo (kierunek na Łomżę)	21 km
6. Olsztynek — Gierzwald — Ostróda (umożliwi do- jazd masowych wycieczek do pól Grunwaldu)	40 km

Razem: 214 km

W roku 1949 odbudowę linii:

1. Morąg — Orneta	29 km
2. Lidzbark Warmiński — Czerwonka	27 km
3. Węwno—gr. państwa (na Królewiec)	23 km
4. Lidzbark—Niekrasne (na Cynty)	38 km
5. Uzdowo — Barkweda	46 km
6. Dłutowo — Łomża (nowa linia)	35 km

Razem: 198 km

W ten sposób po okresie 3-letnim, łącznie z dorob-
kiem r. 1946, będziemy mieli odbudowanych 92% linii
przedwojennych.

Co się tyczy dróg bitych, gęstość ich, jak wspomniałem na wstępie, wyprzedza raczej potrzeby gospodarcze terenu, więc o budowie nowych odcinków na razie nie ma mowy. Natomiast mamy odpowiedzialne zadanie utrzymania stanu i naprawy szkód uczynionych przez wojnę i ruch demobilizacyjny. Największe zniszczenia powstały w powiatach północnych — nadgranicznych, zwłaszcza w braniewskim, iławieckim i bartoszyckim, gdzie zaczął się większy opór armii niemieckiej, cofającej się w kierunku Królewca. Powodzenie akcji odbudowy i należytego utrzymania dróg uzależnione jest oczywiście od uzyskania odpowiednich funduszy, a zwłaszcza od możliwości dostawy materiałów kamiennych i smoły drogowej.

Pomorze Wschodnie leży w bardzo niekorzystnej sytuacji w stosunku do źródeł produkcji materiałów drogowych, mianowicie Dolnego i Górnego Śląska, skąd wyłącznie czerpiemy zapasy smoły drogowej, tłucznia i grysu kamiennego. Przy braku cystern i wagonów dostawa tych podstawowych dla gospodarki drogowej materiałów jest bardzo utrudniona. Utrudnione też są przydziały materiałów drogowych dla ziem Pomorza Wschodniego, a zwłaszcza dla województwa olsztyńskiego, a to ze względu na usytuowanie geograficzne województwa, leżącego na uboczu od głównych szlaków przelotowych, o których już była mowa.

W r. 1946 przydział teoretyczny smoły drogowej dla województwa olsztyńskiego wynosił 800 ton, otrzymano faktycznie w r. b. 467 ton, co stanowi około 3% całkowitego przydziału dla wszystkich dróg w Polsce. Gdyby przydział był proporcjonalny do długości dróg bitumicznych w poszczególnych województwach, musielibyśmy otrzymać około 1.300 ton, gdyż drogi bitumiczne województwa olsztyńskiego stanowią:

$$\frac{2.167 \times 100}{25.164} = 8\frac{1}{2}\% \text{ całości dróg bitumicznych w Polsce.}$$

Drogi bite, dziś jeszcze w pełni nie wykorzystywane, stanowią jednak wielki potencjał gospodarczy, który będzie z roku na rok oddawał coraz większe usługi dla rozwoju i dobrobytu naszej ziemi. Dziś musimy skupić wszystkie siły, by uchronić ten wielki skarb, gdyż zniszczenie go przyniesie nam nie tylko olbrzymie straty

materialne, lecz także i moralne. Ludność autochtoniczna bowiem, obserwując obniżenie stanu dróg, będzie pożytywać to jako naszą nieudolność administracyjną i gospodarczą, co odbije się bezsprzecznie niekorzystnie w akcji zespolenia tych ziem z Macierzą. Jak już wspomniałem, jesteśmy w przededniu ustalania planu inwestycyjnego wszelkich dziedzin życia gospodarczego w skali ogólnopolskiej. W tym planie sytuacja Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w odniesieniu do programu robót drogowych, nie jest korzystna, ze względu na to, że — jak już wspomniałem — tereny nasze leżą na uboczu najważniejszych arterii państwowych. Suma globalna inwestycji na cele drogowe na r. 1947 już jest zredukowana z 6 miliardów złotych do 4, zachodzi przeto obawa, że najkonieczniejsze potrzeby Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w dziedzinie komunikacji nie będą zaspokojone.

WNIOSKI. 1. Plany inwestycji w zakresie komunikacji, ułożone przez czynniki fachowe i społeczne (Narodowe Rady Wojewódzkie), w odniesieniu do ziem Pomorza Wschodniego winny znaleźć należyte zrozumienie u czynników dysponujących kredytami, gdyż niedocенienie potrzeb Pomorza Wschodniego w dziedzinie komunikacji nie tylko opóźni rozwój gospodarczy tych ziem, lecz spowoduje dekapitalizację majątku narodowego, jaki posiadamy w postaci gęstej sieci dróg ulepszonych.

2. Przy ustalaniu w skali ogólnopolskiej hierarchii potrzeb w dziedzinie komunikacji, winny być uwzględniane nie tylko potrzeby powiązania centrów wielkiej produkcji (Śląsk, Łódź), lecz również specyficzne warunki Ziemi Warmińsko-Mazurskiej ze względu na konieczność najszybszego i najściślejszego związania tych ziem z resztą kraju oraz z wybrzeżem morskim.

3. Uwzględniona również być musi potrzeba usunięcia na drogach tych ziem wielkich zniszczeń wojennych, utrudniających przeprowadzenie akcji osiedleńczej w północnych powiatach.

4. Wreszcie należy uwzględnić potrzeby komunikacji, wynikające z możliwości rozwoju masowego ruchu turystycznego na tych ziemiach.

Dr MIECZYŚŁAW ORŁOWICZ

WARUNKI I MOŻLIWOŚCI RUCHU LETNISKOWO-TURYSTYCZNEGO NA POMORZU WSCHODNIM

Pomorze Wschodnie jako teren
letniskowo-turystyczny

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA. Rozpocznę od ogólnej charakterystyki Pomorza Wschodniego, jako terenu turystyczno-letniskowego. Znając dobrze ten teren, jako autor *Ilustrowanego przewodnika po Mazurach Pruskich i Warmii**, nie mogę się zgodzić z opinią, w Polsce dość powszechną, że Pomorze Wschodnie stoi daleko w tyle, jako teren turystyczno-letniskowy nie tylko za woj. krakowskim i dolnośląskim, ale również za Pomorzem Gdańskim, a nawet Szczecińskim.

Znam dobrze wszystkie wymienione tereny. Nie ulega wątpliwości, że walory woj. krakowskiego i Dolnego Śląska w dziedzinie turystyczno-uzdrowiskowej są wyjątkowo wysokie. Natomiast zdaje mi się, że już Pomorze Zachodnie, jako teren turystyczno-uzdrowiskowy, pozostaje znacznie w tyle poza Pomorzem Wschodnim; wyprzedzałoby go, gdyby chodziło wyłącznie o zagadnienie uzdrowiskowe, ze względu na 200 km wybrzeża Morza Bałtyckiego i kilka uzdrowisk ze źródłami mineralnymi. O ile jednakże doda się przymiotnik „turystyczny”, Pomorze Wschodnie wybija się zdecydowanie przed Pomorze Zachodnie. Pod względem turystycznym, poza górskimi obszarami Tatr, Beskidów, Sudetów czy wybrzeżem morskim, na następnym z kolei miejscu muszą być na pewno postawione Jeziora Mazurskie.

* M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, 1922, str. 294.

JEZIORA MAZURSKIE. Jest ich ponad 1000, przy czym zajmują tak znaczne przestrzenie, jak na żadnym innym obszarze w Polsce. W powiecie mrągowskim zajmują 13%, w piskim 11%, w elckim 8% powierzchni. Jako jeziora polodowcowe, położone wśród zalesionych wzgórz, upiększone zalesionymi nieraz wyspami, przedstawiają one znaczną różnorodność krajobrazu jeziornego, stąd też były, są i będą ulubionym terenem sportów wodnych w lecie oraz niektórych, specjalnie do tutejszych jezior dostosowanych sportów zimowych, jak np. jazda na ślizgowcach, tj. jeziornych żaglowcach na saniach po lodzie. Już obecnie czuwa szereg organizacji z Ligą Morską na czele nad rozwojem żeglarstwa i wioślarstwa na tych jeziorach. Za najpiękniejsze uchodzi jezioro Nidzkie, najgłębszymi są jeziora: Krzywe (69 m) oraz jezioro Pilackie (52 m). Największe z nich a równocześnie największe w Polsce jest jezioro Śniardwy, obejmujące ze wszystkimi odnogami 163 km² pow., a zatem dwa razy więcej niż jezioro Narocz na Wileńszczyźnie. Drugie miejsce zajmuje położone między Giżyckiem a Węgorzewem jezioro Mamry, o bardzo powyginanej linii brzegów i 110 km² powierzchni.

KANAŁY. Kanały, budowane od połowy w. XVIII a łączące te jeziora ze sobą, pozwalają na komunikację wodną na znacznych przestrzeniach. Kanał Ostródzki, nazywany przez Niemców Oberlandzkim, łączy zachodnią grupę jezior pod Ostródą z Elblągiem, zaś druga sieć kanałów łączy Wielkie Jeziora Mazurskie między sobą. W latach przedwojennych kursował po tych jeziorach i kanałach statek pasażerski o pojemności pozwalającej na zabranie 300 osób. Obecnie żegluga ta ustała skutkiem zapełnienia kanałów wysadzonymi przez Niemców w powietrze resztkami mostów i śluz, należy mieć jednak nadzieję, że w niedługim czasie po oczyszczeniu kanałów, będzie można ją wznowić i tym samym ożywić ruch turystyczny w tutejszych okolicach.

WZGÓRZA. Całe niemal Pomorze Wschodnie stanowi wyżynę o ostrym klimacie, wzniesioną 120—160 m nad p. m., położoną na dziale wód Wisły i Pregoi. Wzgórza tutejsze, zapełniające niemal cały teren na wschód od Wisły, są pochodzenia lodowcowego. Pasma wzgórz bie-

gną we wszystkich kierunkach, oddzielają je zaś głębokie doliny, w których leżą jeziora. Jeziora, wzgórza i lasy, oto charakterystyczny krajobraz Mazur. Toteż nie brak tu miejscowości, doskonale nadających się na letniska.

Najwyższe wzgórza Pomorza Wschodniego ciągną się od Ostródy ku Nidzicy, a ich najwyższym wzniesieniem jest leżąca 15 km na południe od Ostródy Dylewska Góra (313 m nad p. m.), będąca zarazem najwyższym wzniesieniem tych okolic, zaledwie 18 m niższym od Wieżycy w Szwajcarii Kaszubskiej (331 m). W tej części Mazur wznoszą się jeszcze Złote Góry, Dobrzańskie Góry i Błędne Góry. Znacznie niższe są Wzgórza Mrągowskie i Jabłońskie w środkowej części Mazur, dochodzące do 208 m nad p. m. W części wschodniej, niedaleko Suwalszczyzny, ciągną się Góry Gołdapskie z najwyższym szczytem Góra Szeską (309 m).

Najdalej ku północy wysunięte wśród wzgórz Pomorza Wschodniego są Trunckie Góry, ciągnące się od Elbląga po Frombork (z tego powodu można by je nazywać również Górami Fromborskimi), których najwyższy szczyt dochodzi do 198 m. Z ich wierzchołków, porośłych częściowo lasem, rozciąga się piękny widok na cały Zalew Wiślaną i Mierzęję Wiślaną. Położone u ich stóp małe miasteczka Tolkmicko i Frombork należą do najpiękniej położonych miejscowości nad polskim Bałtykiem.

LASY. Prócz wzgórz i jezior dużym upiększeniem krajobrazu tutejszego są wspaniałe lasy, które pokrywają znaczną część przestrzeni Warmii i Mazur. Są to przeważnie lasy szpilkowe (sosny i jodły), rzadziej liściaste. Największym z nich jest tzw. Puszcza Jańsborska, albo Piska (965 km² pow.), która była największym lasem w przedwojennych Prusach. W powiecie piskim lasy zajmują 30% powierzchni. Były to lasy przeważnie należące do rządu. Własne lasy posiadało natomiast każde niemal miasto Mazur i Warmii, przy czym były to przeważnie lasy duże, dobrze zagospodarowane, służące za letniska podmiejskie. Osobliwością przyrody jest niewielki las cisowy w Weźowie (pow. olecki), wspaniały las dębowy w rewirze krutyńskim w Puszczy Piskiej oraz czysty las bukowy w leśnictwie sadłowskim (pow. rezelski).

BRZEG MORSKI. Pomorze Wschodnie ma również odcinek wybrzeża morskiego. Jest to nie tylko odcinek brzegu Zalewu Wiślanego, nad którym, jak już wspomniałem, dominuje pasmo wysokich i malowniczych Wzgórz Fromborskich, ale i pas wybrzeża wielkiego Bałtyku, dzięki temu, że do Pomorza Wschodniego na znacznej długości należy Mierzeja Wiślana. Leży na niej kilka dużych letnisk nadmorskich z Łysą Górą i Nową Karczmą na czele, do których przypuszczam, że już niezadługo będą znowu ściągać tysiące kąpielowych gości, do czego mają pierwszorzędne warunki, lepsze bodajże niż letniska na Helu.

ZABYTKI SZTUKI. Wreszcie, o ile idzie o atrakcje turystyczne, należy zaznaczyć, że Pomorze Wschodnie pod jednym względem przewyższa obecnie po zniszczeniu Gdańska wszystkie województwa północne, a to przez swe zabytki sztuki. Wśród nich jest sporo silnie związanych z dziejami Polski. Często ich fundatorami byli biskupi polscy, którzy jako książęta-biskupi pełnili na Warmii równocześnie funkcje wojewodów. Takiego zagęszczenia zabytków sztuki, jakie przedstawia na stosunkowo niewielkiej przestrzeni Warmia, nie wykazuje żadna inna okolica północnej Polski.

Ze względu na wybitną rolę, jaką wśród atrakcyj turystycznych Pomorza Wschodniego zajmują zabytki sztuki, wyliczę i scharakteryzuję najważniejsze z nich.

Z okresu do w. XIII, tj. z doby pogańskich Prusaków, nie zachowały się tu żadne budowle, które wznoszone z drzewa uległy zniszczeniu. Natomiast utrzymały się bardzo liczne grodziska, których na terenie Pomorza Wschodniego jest więcej niż 200, a przypominają piłkalnie litewskie. Przez kilkanaście wieków służyły one mieszkańcom tych ziem dla kultu religijnego lub obrony.

Gotyk pojawia się z przybyciem Krzyżaków i podbojem tych ziem poprzednio pogańskich w w. XIII. Już w końcu w. XIII i w całym w. XIV powstaje szereg muryowanych zamków i ceglanych kościołów o typie obronnym, które w stanie niezbyt zmienionym zachowały się do dzisiaj. Najczęściej budowane z cegły, rzadziej z kamienia, noszą charakter ogromnej monumentalności, jak np. kościół w Kętrzynie, który swą sylwetą zewnętrzną raczej przypomina zamek niż kościół. Na ogół są one ubo-

gie w ornamenty. Wyjątkowo bogato ornamentowane są katedra we Fromborku i fara w Ornecie.

Już w w. XIV całe Pomorze Wschodnie pokryło się siecią zamków krzyżackich, a na Warmii zamków biskupich. Są one na ogół podobne, czworoboczne w założeniu z dziedzińcem arkadowym i wieżami po rogach. Na parterze mieściły się ubikacje gospodarcze, na piętrze sale reprezentacyjne, bogato dekorowane. Większe zamki miały nadto przygródki. Największy i najokazalszy zamek na wschód od Wisły posiada Malbork. Jest to dawny zamek wielkich mistrzów krzyżackich, budowany w w. XIV. Przed wojną uchodził za najpiękniejszy zabytek świeckiego gotyku całych Niemiec, a rocznie zwiedzało go około 100.000 turystów. Niestety, w czasie bitwy pod Malborkiem w r. 1945 zamek uległ do połowy zniszczeniu.

Na Warmii, jak wspomniałem, zamki budowali biskupi i kapituła warmińska. Najwspanialszym z zachowanych jest zamek w Lidzbarku, zbudowany w latach 1350—55, jako rezydencja biskupów warmińskich. Na parterze i pierwszym piętrze posiada on przepiękny podwójny arkadowy dziedziniec gotycki. Ostatni polski biskup Warmii, Ignacy Krasicki (1767—95), głośny poeta, po rozbiore Polski rezydował stale w Lidzbarku, a w latach 1773—95 powstały tu jego główne dzieła, wśród nich *Bajki*.

Pięknie przedstawia się, chociaż częściowo został przebudowany na kościół ewangelicki, dawny zamek biskupi w Reszlu. Z zamków, które należały do kapituły warmińskiej, najlepiej zachował się zamek w Olsztynie, mieszczący obecnie Muzeum Mazurskie, którego zarządcą i obrońcą przeciwko Krzyżakom był niegdyś Mikołaj Kopernik.

Prawie wszystkie miasta tutejsze w w. XIV były otoczone murami obronnymi z licznymi bramami i basztami. Zachowały się one jeszcze w wielu miastach. Największą chyba z bram miejskich zachowanych w całej Polsce jest Wysoka Brama w Lidzbarku, pięknie również przedstawia się gotycka brama niedaleko rynku w Olsztynie. Resztki średniowiecznych murów i bram miejskich pozostały jeszcze w Braniewie, w Dobrym Mieście, Olsztynie, Reszlu, Bisztyнку i Pasłęku.

W kilku miastach Warmii zachowały się też charakterystyczne dla starych miast podsienia (Orneta, Olsztyn, Lidzbark), a w wielu innych stare domy mieszczańskie. Jedyne ratusz gotycki z w. XIV zachowała Orneta. Gotyckie ratusze w Malborku i Morągu uległy spaleniom.

Większość kościołów Pomorza Wschodniego są to kościoły gotyckie. Na ogół mają charakter obronny, z ciężkimi czworobocznymi wieżami od frontu i stoją w obronnym położeniu. Niektóre z nich są tak okazałe, że przewyższają i wielkością i pięknnością architektury jedną katedrę w środkowej Polsce. Nic więc dziwnego, że gdy z przyczyn czysto praktycznych stolicę biskupów warmińskich przeniesiono obecnie z Fromborka do Olsztyna, a tamtejszy gotycki kościół farny św. Jakuba z w. XIV awansował do godności katedry, najmłodsza ta z katedr polskich nie stoi bynajmniej na szarym końcu, pod względem architektonicznym i artystycznym, wśród swoich starszych siostrzyc. Nie było tutaj potrzeby umieszczania katedry w brzydkich neogotyckich kościołach, jak w Siedlcach, Łodzi, Częstochowie i Katowicach.

Bardzo piękne trzynawowe kościoły gotyckie, nieraz imponujących rozmiarów, posiada też Dobrze Miasto (dawna kolegiata), Lidzbark, Reszel, Jeziorany, Barczewo, Orneta, na Mazurach Kętrzyn.

Na pierwszym miejscu wśród kościołów Pomorza Wschodniego stoi niewątpliwie katedra we Fromborku, jedyna katedra dawnej Polski stojąca nad morzem. Pięknie położona na wzgórzu dominującym nad miasteczkiem, skąd rozciąga się ładny widok na Zalew Wiślany, odznacza się monumentalnością architektury zewnętrznej i bogatym, przeważnie barokowym, urządzeniem wewnętrznym. Monumentalności dodają otaczające katedrę dawne mury i baszty. Wśród wiejskich kościołów gotyckich do najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych należy kościół w Santopach, niedaleko Reszla.

Kościelne zabytki sztuki z doby renesansu są stosunkowo skromne. Za najcenniejszy z nich uchodzi nagrobek kardynała Batorego z r. 1598 w kościele pofranciszkańskim w Barczewie.

O wiele więcej zabytków pozostawił barok. Najokazalszym z nich jest wykończony w początkach w. XVIII pojezuicki kościół odpustowy w Świętej Lipce, stojący już na terenie Mazur, ale tuż przy granicy War-

mii niedaleko Reszla. Łączy on piękno architektury z pięknnością położenia w zalesionej dolinie niedaleko jezior i niewątpliwie jest nie tylko najpiękniejszym kościołem barokowym Pomorza Wschodniego, ale także jednym z najpiękniejszych kościołów barokowych w Polsce. Kościół ma wspaniałą fasadę z dwoma wieżami, otaczają go dookoła arkady z basztami po rogach, od frontu przebiega galeria ozdobiona rzeźbami świętych, a wewnątrz widzimy wiele cennych barokowych dzieł sztuki z zakresu rzeźby, malarstwa ściennego i obrazowego, oraz przemysłu artystycznego, do którego należy zaliczyć pięknie kute drzwi i kraty.

Współczesny mu, ale już nie tak bogaty, jest kościół w Krośnie koło Ornety. Skromniejsze kościoły barokowe znajdują się w Biskupcu, w Bisztynku i w kilku innych miejscowościach. W większości budowali je biskupi polscy, którzy przebudowali też w stylu barokowym kilka swych zamków lub dobudowali do nich barokowe budynki boczne, jak np. w Lidzbarku.

Często dobudowywano też kaplice barokowe do kościołów gotyckich. Należy do nich kaplica biskupa Szembeką przy katedrze we Fromborku.

W ogóle polscy biskupi na Warmii byli hojnymi mecenasami sztuki, a kościoły warmińskie pełne są pamiątek po nich, o czym świadczą ołtarze, ambony, organy, obrazy i rzeźby, stalle, portale, wyroby sztuki złotniczej, ornaty itd., oznaczone ich herbami. Fundowali oni też wiele kościołów, klasztorów i kaplic, w szczególności Hozjusz (Liceum Hosianum i kościół jezuitów w Braniewie), Batory (klasztor franciszkanów w Barczewie), Stefan Wydźga (1659—79, restauracja katedry we Fromborku i zamku w Lidzbarku), Radziejowski (kościół w Świętej Lipce), Teodor Potocki (1711—23, kościoły odpustowe w Krośnie, Głotowie, Braniewie). Wiele zabytków doby barokowej zawdzięcza też swe powstanie jezuitom, którzy na Warmii mieli główne klasztory w Braniewie i Św. Lipce.

W wielu kościołach zachowały się freski z XVII i XVIII wieku, przeważnie niezbyt wybitnego pędzla. Do najlepszych należą rokokowe freski kościołów w Stegmansdorf (1749) i Wusen (1752), w manierze Tiepola, malowane przez Lossau'a. Bogate freski ma kościół w Św. Lipce (1732).

W kościołach warmińskich jest kilka grobowców biskupów polskich, i tak w Barczewie kardynała Batorego (um. 1599), w Dobrym Mieście Andrzeja Żaluskiego (um. 1711), w katedrze we Fromborku Krzysztofa Szembeka (um. 1740) i Adama Stanisława Grabowskiego (um. 1768). Jest tu też grobowiec Mikołaja Kopernika.

Jak widać z tego przeglądu, największa część zabytków artystycznych Pomorza Wschodniego znajduje się na Warmii, natomiast Ziemia Mazurska jest pod tym względem bardzo uboga. Warmia swe bogactwo zawdzięcza opiece biskupów i kapituły, zamożności miast, wcześniejszej kolonizacji, a wreszcie wytrwaniu przy katolicyzmie, podczas gdy na Mazurach wprowadzenie reformacji zubożyło kościoły, z których ołtarze i inne zabytki usunięto jako niepotrzebne w protestanckim kościele.

MIASTA. Wiele miast tutejszych odznacza się pięknym położeniem. Do nadmorskich miasteczek, jak już wspominałem, należy Frombork i Tolkmicko. Nad Jeziorami Mazurskimi leżą: Giżycko, Elk, Mikołajki, Węgorzewo, Ryn, Ostróda, wreszcie Mrągowo, które, zbudowane na wzgórzu nad wielkim jeziorem, bardzo pięknie wygląda z przeciwnego brzegu w oświetleniu przedpołudniowego słońca. Na wzgórzach, w malowniczych dolinach rzek, leżą Reszel, Kętrzyn, Dobre Miasto i sam Olsztyn, stolica województwa; w pięknej okolicy pagórkowatej, wśród olbrzymich lasów Piskich położone jest Pieniężno (Melzak).

Niestety, na terenie Pomorza Wschodniego wojna sprawiła ogromne spustoszenia, zmiatając zupełnie niemal z powierzchni ziemi wiele wsi, miast i cennych zabytków. Prawie całkowicie w gruzach leży największe miasto północnej Warmii, Braniewo, ze swoją piękną gotycką farą i z barokowym gmachem Liceum Hosianum, nie mniej zburzone jest miasteczko Pieniężno, w gruzach znajduje się całe śródmieście Malborka dokoła Rynku, do połowy zniszczony jest tutejszy słynny zamek wielkich mistrzów krzyżackich. Liczne szczyrby widać też w rynku i śródmieściu Olsztyna, Węgorzewa, Morąga, Ostródy, Giżycka, Iławy, Mrągowo, Reszla, Bisztyńka, Pasłęka, Barczewa i innych miast tutejszych

PAMIĄTKI OSTATNIEJ WOJNY. To co pozostało godne jest jednak widzenia. Zniszczały jedne, przybyły inne atrakcje, związane z dziejami ostatniej wojny. Do najsłynniejszych wśród tych ostatnich należy niewątpliwie dawna główna kwatera Hitlera i Goeringa w lesie Gólickim pod Kętrzynem, gdzie pracował główny sztab armii niemieckiej. Teren ten czeka jeszcze na odminowanie, aby, mimo zniszczenia budynków przez Niemców przed opuszczeniem tych stron, stać się wybitną atrakcją turystyczną zarówno dla Polaków jak i cudzoziemców

POMNIKI HISTORII. Rzesze turystów niemieckich przybywały na tutejszy teren, aby odwiedzić monumentalny grób Hindenburga pod Olsztynkiem. Dziś zwłoki Hindenburga stąd zabrano, olbrzymie wieże pomnika, rozbite dynamitem, leżą w gruzach. Lecz polskich turystów, a specjalnie młodzież szkolną, będą tu ścigać inne pamiątki historyczne. Wszakże niedaleko Olsztynka leży słynne pobojuwisko grunwaldzkie, gdzie 15 lipca 1410 r. król Jagiello złamał potęgę krzyżacką. Na północy, na brzegu morza wznosi się przepiękna katedra we Fromborku, której kanonikiem był Kopernik. Tutaj prowadził on swe studia astronomiczne, tutaj zmarł 24 maja 1543 r. i tutaj został pochowany. Miejsce to jest także celem pielgrzymek naszej młodzieży.

Ruch letniskowo-turystyczny na Pomorzu Wschodnim w czasach niemieckich

LICZBY OGÓLNE. Obecnie podaję kilka cyfr statystycznych dotyczących ruchu turystyczno-letniskowego na Pomorzu Wschodnim wedle niemieckiej statystyki turystycznej z lat przedwojennych. Zestawienia te oparłem na danych zebranych i zestawionych w pracy prof. dr St. Leszczyckiego.* Dodaję kilka uwag i komentarzy do tych cyfr, które, moim zdaniem, nie obrazują rzeczywistego stanu ruchu turystycznego i letniskowego na Pomorzu Wschodnim. Prof. Leszczycki cały materiał podzielił na cztery tabele. Pierwsza z nich daje statystykę uzdrowisk i letnisk, których na terenie Pomorza Wschodniego było siedem. W tym jedno kąpielisko nadmorskie Łysa Góra na Mierzei Wiślanej, jedna rzekoma stacja klimatyczna Pieniężno (Melzak) na Warmii i pięć letnisk nad Jeziorami Mazurskimi, którymi

* W rękopisie.

są Mikołajki, Ruciany i Krutyn w pow. mrągowskim, Pasym w pow. szczytnowskim i zupełnie małe lotnisko Tarda w pow. ostródzkim. Ich frekwencja w r. 1937 przedstawiała się w sposób następujący:

Ruch lotniskowy na Pomorzu Wschodnim w r. 1937

Miejscowość	Ilość osób	Ilość noclegów	Ilość hoteli i pensjonatów	Jeden gość bawił przec.dni
Pieniężno	1622	2432	9	1 1/2
Łysa Góra	8837	74026	11	7 1/2
Mikołajki	2711	6001	7	2 1/2
Ruciany	7609	19407	3	2 1/2
Krutyn	955	2536	3	2 1/2
Pasym	1016	9759	4	9 1/2
Tarda	72	290	0	4
Razem	22 822	114 451	27	5

Druga tablica zestawia 57 tak zwanych „miejscowości turystycznych” na dzisiejszym polskim Pomorzu Wschodnim, ugrupowanych wg powiatów. W ogólnej liczbie wszystkie te miejscowości łącznie w r. 1937 gościły 279.380 osób, które korzystały z 393.194 noclegów. Hoteli i pensjonatów w tych miejscowościach było 222.

Tabela trzecia podaje cyfry statystyczne ruchu turystycznego, ugrupowane wg powiatów. Ogółem bawiło w 24 powiatach polskiego Pomorza Wschodniego w r. 1937 osób ok. 286.500. Z braku miejsca nie przytaczam statystyki frekwencji poszczególnych powiatów, natomiast

Ruch turystyczny na Pomorzu Wschodnim w r. 1937

Teren	Ilość osób	Ilość noclegów	Udział procent. poszczeg. teryt. w ruchu turyst.	Przeciętnie osób na jeden powiat
Ziemia Mazurska (10 powiatów)	106.015	165.501	38 2	10 601
Warmia (4 pow.)	60 154	89 153	20.6	15.044
Dawne woj. malborskie (3 pow.)	74.215	107.621	24.9	24.738
Stare Prusy (4 pow.)	25.204	43.077	10.0	6.301
Pozostałe 3 powiaty (Kętrzyn, Bartoszyce, Iławka)	20 846	27.001	6.3	6.949
Razem	286.434	432 353	100.0	11.900

ująłem ją w pewne grupy terytorialne i podaje dla tych powiatów cyfry łączne (por. tabl. na str. 226).

Tablica czwarta wreszcie podaje ilość noclegów w 63 domach wycieczkowych dla młodzieży na dzisiejszym polskim Pomorzu Wschodnim. Zanotowano w r. 1936 — 165.969 noclegów, w r. 1937 — 178.711 noclegów.

Zestawiając wszystkie trzy grupy razem otrzymamy łącznie w r. 1937 na Pomorzu Wschodnim w części polskiej — (po zaokrągleniu cyfr) przyjezdnych osób 430.000, noclegów 726.000. Z tego zaledwie 8.500 (2%) bawiło tu na 30-dniowym pobycie letniskowo-uzdrowskim (łącznie 255.000 noclegów), 50.000 turystów (12%) spędzało po 2 noclegi (łącznie 100.000 noclegów). Przeważająca większość, 371.000 osób (86%), to turyści tylko na 1 nocleg (371.000 noclegów).

Prawdę mówiąc, nie są to cyfry imponujące. Według nich, frekwencja wszystkich letnisk i uzdrowisk na Pomorzu Wschodnim za niemieckich czasów nie dochodziła do połowy frekwencji gości na małym wówczas odcinku polskiego wybrzeża między Helem a Karwią.

Przeglądając te zestawienia odetchnąłem z pewną ulgą. Niemcy w latach przedwojennych wytykali nam z satysfakcją nasze niedociągnięcia w statystyce ruchu obcych, a jako wzór do naśladowania przedstawiali statystykę własną. Toteż z prawdziwą przyjemnością stwierdzam, że ich statystyka nie była również wolna od błędów rażących i rzucających się w oczy już na pierwsze wejrzenie.

Weźmy kilka najbardziej jaskrawych przykładów.

Letniska. Jako jedyna stacja klimatyczna na terenie Pomorza Wschodniego wymienione jest miasteczko Pieniężno, położone w pagórkowatej okolicy między Fromborkiem a Ornetą, nad rzeką Drwęcą Warmińską. Równocześnie podano frekwencję tej „stacji klimatycznej”. Miała ona 1.500 gości rocznie oraz 2.500 noclegów. Wynika z tego, że przeciętny kuracjusz w tej osobliwej „stacji klimatycznej” bawił tylko przez półtorej doby. Albo zatem określenie, albo cyfry statystyczne są fałszywe. Raczej jest to po prostu stacja turystyczna, gdzie nocowało rocznie 1500 osób przez jedną noc (1.500 noclegów), a poza tym małe letnisko, gdzie około 30 osób spędzało 30-dniowy urlop, co dawało w sumie pozostałe 1.000 noclegów, wszystko to jednak razem wzięte nie

upoważnia jeszcze do nazwania tej miejscowości „stacją klimatyczną”. Nawiasem dodam, że Pieniężno leży obecnie całkowicie w gruzach, przypominających ruiny Starego Miasta w Warszawie.

Weźmy inny przykład. Największym letniskiem nadmorskim tych okolic była elegancka miejscowość Łysa Góra (dawny Kahlberg), położona na Mierzei Wiślanej, w sąsiedztwie wysokich zalesionych wydm, z plażami zarówno nad Wielkim Morzem, jak i nad Zalewem Wiślanym.

Statystyka niemiecka na r. 1937 podaje tu 10.000 gości rocznie, a liczbę noclegów oblicza na 75.000. Dzieląc tę sumę przez 75 dni pełnego sezonu letniego od 15 czerwca do 31 sierpnia, kiedy każde letnisko nad morzem bywało wypełnione do ostatniego pokoju, otrzymamy zaledwie 1.000 osób spędzających tu jedną noc i przeciętny pobyt kuracjusza 7 i $\frac{1}{2}$ dnia. Zdaje mi się, że obydwie cyfry są przynajmniej o połowę za małe. Chociaż je statystyka podaje, nie przedstawia to zapewne obrazu rzeczywistości, ale stwierdza jedynie, że Niemcy i Niemki wykręcali się jak mogli od płacenia taksy klimatycznej.

Analogiczny obraz dają też, uważane za letnisko. Ruciany w Puszczy Piskiej, z tym, że statystyka niemiecka za r. 1937 podaje około 8.000 gości, którzy tutaj spędzili około 20.000 nocy. Jak z tego by wynikało, przeciętny gość w tym letnisku bawił tylko $2\frac{1}{2}$ dnia. Ponieważ letnicy wyjeżdżają co najmniej na miesiąc, aby mieć obraz rzeczywistości należy stwierdzić, że na lato przybywało tu zapewne nie więcej niż około 400 letników, a licząc po 30 dni dostaniemy 12.000 turysto-dni, pozostałe zaś 8.000 osób przybywających tylko na jedną noc było turystami, zwiedzającymi Jeziora Mazurskie.

Ponieważ jednak letnisko z frekwencją zaledwie 200 gości w lipcu i 200 gości w sierpniu nie przedstawiałoby się zbyt imponująco nawet przy 30 osobach dziennie z kategorii turystów, przybywających tu na jedną noc, muszę stwierdzić, że Ruciany, najpiękniejsze letnisko w okolicach Jezior Mazurskich, posiadające kilkanaście pięknych i dużych willi, było letniskiem o wiele większym aniżeli wykazywały te skromne cyfry. Raczej i tutaj wybitną rolę odegrał system oszczędnościowy przy płaceniu taksy klimatycznej.

MIEJSCOWOŚCI TURYSTYCZNE. Niezbyt ścisły obraz daje też statystyka frekwencji turystów, obliczana wedle tak zwanych „miejscowości turystycznych”. Wg definicji niemieckiej miejscowościami turystycznymi były te miasta i wsie, które rocznie wykazały więcej noclegów przyjezdnych niż 25% stałych mieszkańców. A zatem miasteczko liczące 2.000 mieszkańców zostawało miejscowością turystyczną, o ile w ciągu roku zanotowano więcej niż 500 osób przyjezdnych.

Dzięki takiemu ujęciu sprawy, miasteczka będące centrami administracyjnymi (np. miasta powiatowe) oraz osady przemysłowe, do których przybywali obcy w celach handlowych, zaliczane były często, mimo braku jakichkolwiek osobliwości, do „miejscowości turystycznych” i były obejmowane statystyką turystyczną. Natomiast nieraz bardzo atrakcyjne pod względem turystycznym wsie, zwiedzane często, ale nie wykazujące dostatecznej ilości noclegów, statystyką tą objęte nie były. Dzięki temu w położonych nad Jeziorami Mazurskimi pow. oleckim i węgorzewskim, które miały przed wojną duży ruch turystyczny, specjalnie turystów wodnych, do „miejscowości turystycznych” zaliczono i statystyką turystyczną objęto wyłącznie tylko miasta powiatowe, Olecko i Węgorzewo. W pow. giżyckim (luczańskim), który miał bardzo duży ruch turystyczny, za stacje turystyczne uważano tylko Giżycko i Ryn, w pow. elckim tylko sam Elk, w pow. nidzickim tylko samą Nidzicę, a w pow. mrągowskim tylko samo Mrągowo i Starą Uktę. Naturalnie, że przy takiej definicji „miejscowości turystycznej” cała statystyka turystyczno-letniskowa niemiecka na tych ziemiach daje obraz mocno fałszywy.

WYCIECZKI SZKOLNE. Najbardziej interesujące są zestawienia podające ilość noclegów w schroniskach dla młodzieży na dzisiejszym polskim Pomorzu Wschodnim. Statystyka ta wydaje się najbardziej prawdziwa. Tutaj nikt nie miał interesu w ukrywaniu swej obecności, ani zmniejszaniu ilości noclegów. Toteż widać z niej bardzo daleko idące różnice między statystyką frekwencji w tych domach, a w innych hotelach danej miejscowości.

Statystyka z r. 1937 objęła 63 domy na terenie należącym obecnie do Polski. Jeżeli się tą sprawą zajmuję cokolwiek obszerniej, to dlatego, że cyfry statystyki frekwencji szkolnych schronisk wycieczkowych dają wcale dokładny obraz zainteresowań młodzieży niemieckiej pewną kategorią osobliwości, przy równoczesnym braku zainteresowania innymi. Dla zrozumienia tych cyfr należy też dodać, że jeszcze w okresie rządów przedhitlerowskich Niemcy (m. in. np. — min. Treviranus) rozwijali bardzo ożywioną działalność dla skierowania do Prus Wschodnich wycieczek młodzieży z całych Niemiec. Jako cel tych wycieczek wskazywano przede wszystkim trzy miejscowości, które wybitną rolę odegrały w dziejach Niemiec: Królewiec — kolebkę państwowości pruskiej i miejsce koronacyjne królów pruskich, Malbork z zamkiem gotyckim — siedzibę wielkich mistrzów krzyżackich i centrum, z którego wychodziła ekspansja niemiecka na ziemie polskie i litewskie, oraz Olsztynek, gdzie wzniesiono imponujących rozmiarów pomnik narodowy na pamiątkę zwycięstwa nad Rosjanami w r. 1914 i gdzie spoczywały zwłoki marszałka Hindenburga.

Ku tym punktom kierowały się przede wszystkim wycieczki młodzieży szkolnej. Z ogólnej liczby 350.000 noclegów w Prusach Wschodnich w r. 1937 na sam tylko Królewiec przypadało 51.400 noclegów, a zatem co 7 nocleg młodzieży szkolnej. Na drugim miejscu stał Olsztynek, wykazujący 20.100 noclegów. Na dalszych miejscach następują Malbork — 17.323, Ruciany — 14.626, Elbląg — 13.677, dalej Olsztyn — 9.350, Węgorzewo — 9.351, Kwidzyn — 8.278, Łysa Góra — 7.650, Łuczany — 7.140, Ostróda — 7.130 noclegów.

Ciekawie przedstawia się statystyka frekwencji domów wycieczkowych dla młodzieży, jeżeli miejscowości na obecnym terenie polskim, w których znajdowały się 63 domy wycieczkowe dla młodzieży, podzielimy na pewne grupy. Przekonamy się, że stosunkowo największe zainteresowanie budziły i największą frekwencję posiadały większe miasta, w szczególności Malbork, Elbląg, Olsztyn i Kwidzyn, których frekwencja łączna wynosiła 48.628 noclegów (27,3%). Osobną grupę stanowił sam dla siebie Olsztynek — 20.094 noclegi (11,2%). Mniejsze miasta, pozbawione wybitniejszych zabytków sztuki czy też osobliwości przyrody, wykazują zaledwie

6.627 noclegów (3,7%). Dużą frekwencję natomiast miały miejscowości pociągające raczej pięknem krajobrazu lub położeniem nad Wisłą, morzem czy jeziorami, które wykazały ogółem 94.801 noclegów (52,9%).

Jeżeli tę ostatnią cyfrę rozłożymy wg okolic, to dostaniemy w miejscowościach położonych nad Wisłą 9.072 noclegi (5,1%), nad morzem i nad Zalewem Wiślanym 12.311 noclegów (7%), w grupie jezior zachodnich (Olsztynek—Ostróda, Iława) 23.509 noclegów (13%) i wreszcie w głównej grupie Jezior Mazurskich (Węgorzewo, Giżycko, Elk, Olecko) 45.060 noclegów, tj. 25,2%.

Zdecydowanie małe zaciekawienie budziły mniejsze miejscowości, posiadające cenne zabytki sztuki czy historii. Wykazały one łącznie tylko 8.061 noclegów (4,5%). Jak małe zainteresowanie miała młodzież niemiecka dla zabytków stwierdza fakt, że we Fromborku, którego katedra jest najpiękniejszym kościołem na Warmii, gdzie znajdowało się za niemieckich czasów Muzeum Kopernikowskie, zanotowano w domu wycieczkowym dla młodzieży w r. 1937 zaledwie 159 noclegów; w Ornecie, która ma jedyny ratusz gotycki na Warmii, a tamtejszy kościół średniowieczny uchodzi za drugi co do piękności na Warmii po katedrze we Fromborku, tylko 147 noclegów, w Dobrym Mieście, gdzie kolegiata gotycka z w. XIV jest również przepięknym zabytkiem architektury średniowiecznej, tylko 388 noclegów.

Przypuszczam, że młodzież polska dla zabytków sztuki okaże o wiele więcej zainteresowania i że, kiedy powstanie sieć szkolnych domów wycieczkowych, Frombork nie będzie wśród nich, co do frekwencji, pozostawał na ostatnim miejscu. Mam też nadzieję, że w wyższym procencie niż młodzież niemiecka, podąży młodzież polska nad Jeziora Mazurskie.

Stan dzisiejszy i przyszłe możliwości

UWAGI OGÓLNE. Aczkolwiek horoskopy na rozwój ruchu turystyczno-leśnikowego w przyszłości są pierwszorzędne, niemniej należy stwierdzić, że istnieją jeszcze duże braki i niedociągnięcia, które trzeba usunąć. Najwszechstronniejszy dotąd obraz tych braków i niedostatecznych środków zaradczych dała odbyta w dniu 12 kwietnia 1946 r. w Olsztynie konferencja wojewódz-

ka w sprawach rozwoju ruchu turystycznego i lotniskowego, pod przewodnictwem woj. dr Robla. W konferencji tej brali udział delegaci kilku ministerstw, reprezentanci wszystkich zainteresowanych tą sprawą wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, delegaci Dyrekcji Kolejowej, Dyrekcji Lasów, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Oddziału P. B. P. „Orbis” i zainteresowanych organizacji społecznych.

Na konferencji omówiono wszystkie zagadnienia, związane z ożywieniem ruchu turystyczno-uzdrowiskowego i uchwalono kilkadziesiąt postulatów w sprawach podstawowych dla rozwoju tego ruchu.

Rozpatrzmy tylko najważniejsze z nich.

NAZWY TERENU I ROZSZERZENIE GRANIC WOJ. OLSZTYŃSKIEGO. Odnośnie nazewnictwa geograficznego wysunięto postulat już częściowo zrealizowany, m. in. przez dzisiejszą konferencję, aby woj. olsztyńskie, zwane czasem mazursko-warmińskim, z dołączeniem ziem nadwiślańskich nosiło nazwę „Pomorza Wschodniego”.

Wysunięto też postulat dotychczas nie wprowadzony w życie, a podjęty również na dzisiejszej konferencji, aby powiaty mazurskie zjednoczyć w jednym województwie, gdy obecnie pięć z nich należy do woj. olsztyńskiego, trzy do białostockiego, jeden do warszawskiego.

Wypowiedziano szereg uwag i postulatów w związku z nieustannymi i nie zawsze uzasadnionymi zmianami nazw miejscowości oraz nazw ulic i placów w samych miejscowościach. Protestowano przeciwko porzuceniu wielu od dawna przyjętych nazw, używanych przez miejscową, od wieków tu osiadłą ludność polską, i narzuceniu nazw nowych, zupełnie sztucznych. Protestowano też przeciwko zacieraniu pierwotnych nazw staropruskich, które szanowali nawet Niemcy, nie zaprzeczając staropruskiego charakteru tych ziem.

Sprawa ta pośrednio łączy się z zagadnieniami turystyki, gdyż powolne tempo akcji ustalania nazw miejscowości utrudnia wydawanie przewodników, map turystycznych oraz planów miast, a tym samym nie pozwala chwilowo na zaradzenie jednej z największych potrzeb ruchu turystycznego.

Na marginesie właściwego zagadnienia i choć ta sprawa jedynie pośrednio łączy się z moim referatem, pragnę zauważyć, że zmiany nazw miejscowości w Ziemi Mazurskiej i na Warmii są często tak nieoczekiwane i słabo uzasadnione, a zmiany nazw ulic i placów tak częste, że człowiekowi, który ziemie te zna i pracuje na nich pod względem turystyczno-krajoznawczym, trudno jest niejednokrotnie do nich się dostosować. Tytułem przykładu przytoczę tu przemianowanie Łuczan na Giżycko. Przy tego rodzaju chrztach niedostatecznie na pewno bierze się pod uwagę pewien sentyment, łączący się zazwyczaj z nazwami, które przeszły do historii i są ważnym elementem krajoznawstwa.

JEZIORA MAZURSKIE. Wspomniana konferencja za najpiękniejszy teren turystyczny woj. olsztyńskiego uznała rejon Jezior Mazurskich, na który powinna się kierować uwaga wszystkich turystów wodnych w Polsce. Równocześnie podkreślono doskonale warunki, jako stacyj turystycznych i terenów letniskowych, Giżycka, Elku, Rucian i Mikołajek. Dość silny akcent położono również na piękność rzeki Krutyny w Puszczy Piskiej, jako szlak turystyki wodnej nie ustępującej zapewne słynnej Czarnej Hańczy na Suwalszczyźnie.

REZERWATY PRZYRODY. Wobec oświadczenia reprezentanta Dyrekcji Lasów Państwowych, że władze leśne opiekują się rezerwatami z dziedziny fauny i flory, konferencja przyjęła to do wiadomości, podkreślając konieczność, aby wszystkie rezerваты przyrodnicze, jakie istniały w tym charakterze za czasów niemieckich, utrzymano również za rządów polskich, roztaczając nad nimi specjalną opiekę.

Dla ułatwienia turystom zwiedzania Puszczy Piskiej uznano za pożądane, aby Polskie Towarzystwo Krajoznawcze albo Związek Harcerstwa Polskiego, działając w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych, wyznakowały i zaopatrzyły drogowskazami najważniejsze tamtejsze szlaki turystyczne.

ORGANIZACJE TURYSTYCZNE. Na konferencji omówiono szeroko sprawy organizacyjne zarówno władz jak i stowarzyszeń rozmaitego typu, opiekujących się turystyką i krajoznawstwem. Między innymi uznano za pożądane stworzenie stałego porozumiewawczego i doradczego organu w postaci Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. Postulat ten został spełniony i komisja taka działa w Olsztynie już od września 1946 r. pod przewodnictwem wojewody. Wchodzi w jej skład reprezentanci wszystkich wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, mających związek z turystyką, z przemysłem turystycznym i letniskami, delegaci Dyrekcji Kolejowej i Dyrekcji Lasów, Kuratorium Szkolnego, wreszcie instytucji i stowarzyszeń związanych z turystyką.

Podobnie konferencja uznała za pożądane powołanie do życia warmińsko-mazurskiego Związku Popierania Turystyki w Olsztynie. Związek ten powstał, a jego biura mieszczą się na razie w biurach oddziału „Orbisu” w Olsztynie.

W połowie kwietnia na terenie województwa nie było jeszcze ani jednego oddziału P. T. Krajoznawczego. Konferencja uznała zatem za pożądaną jak najrychlejszą organizację oddziałów i kół tego towarzystwa. Realizacją tej uchwały zajął się zarówno referat turystyki przy Urzędzie Wojewódzkim jak i Kuratorium Szkolne. W rezultacie nie tylko powstał ruchliwy oddział P. T. K. w Olsztynie, ale potrafił już nawet zorganizować koła w Giżycku, Kętrzynie, Ostródzie, Lidzbarku, Braniewie, zaś poza terenem województwa w Elku i Olecku.

Do władz szkolnych i przyszłych oddziałów P. T. Krajoznawczego zaapelowano, aby przy szkołach średnich i zawodowych stworzono kółka krajoznawcze młodzieży, podporządkowane P. T. Krajoznawczemu.

IMPREZY TURYSTYCZNE. Na czoło wszystkich imprez turystycznych Pomorza Wschodniego postanowiono w ciągu roku wysunąć dwie daty i dwie miejscowości. Postanowiono organizować corocznie dnia 24 maja, tj. w rocznicę śmierci Kopernika, masowy zjazd we Fromborku oraz dnia 15 lipca, jako w rocznicę bitwy, na polowisku pod Grunwaldem. Zjazd ten ma co dwa lata nosić charakter ogólnopolski, w pozostałych latach ograniczać się do ram województwa.

WYCIECZKI I SCHRONISKA DLA MŁODZIEŻY. Na podstawie referatu delegata Kuratorium Szkolnego omówiono też sprawę wycieczek młodzieży na teren województwa. Akcja ta rozwija się bardzo dobrze, a kieruje nią referat wycieczkowy przy Kuratorium Szkolnym w Olsztynie. W r. 1946 około 30.000 młodzieży szkolnej zwiedziło województwo.

Do Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Szkolnego zwrócono się z apelem, aby wszystkie poniemieckie schroniska młodzieżowe (*Jugendherbergen*) zachowały pierwotne przeznaczenie i służyły dla wycieczek młodzieży jako punkt oparcia. Za najważniejsze uznano urządzenie takich domów w Olsztynie, w Lidzbarku, Fromborku, Ostródzie, Giżycku, Mikołajkach, Węgorzewie, Rucianach, Elku i Grunwaldzie.

HOTELE, SCHRONISKA, DOMY TURYSTYCZNE I WYPOCZYNKOWE. Stwierdzono przede wszystkim, że obecna ilość hoteli i będących do dyspozycji pokoi na terenie województwa okaże się niedostateczna w przyszłości, przy słabym chociażby ruchu turystycznym. Stwierdzono, że nawet w Olsztynie brak jest hoteli o bardziej reprezentacyjnym charakterze. Zwrócono się zatem do Ministerstwa Odbudowy o spowodowanie urządzenia tego rodzaju hoteli, chociażby tylko w najważniejszych miejscowościach. W rezultacie tego apelu w Giżycku znajduje się już w remoncie hotel obliczony na 200 łóżek.

Konferencja uznała za pożądane, aby w Olsztynie, jako stolicy województwa, powstał dom turystyczny dla pomieszczenia wycieczek osób niezamożnych. Uchwała ta została już zrealizowana, gdyż staraniem referatu turystyki przy Urzędzie Wojewódzkim w porozumieniu z P. T. Krajoznawczym powstał dom turystyczny w dawnych barakach, dysponujący 150 łózkami.

Poza tym uznano za pożądane powstanie tego rodzaju domów wycieczkowych w kilku miejscowościach nad Jezioremi Mazurskimi, we Fromborku i pod Grunwaldem, szczególnie póki tam nie powstaną proponowane domy wycieczkowe dla młodzieży.

Konferencja zwróciła uwagę Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i innych zainteresowanych władz, że na te-

renie województwa jest jeszcze sporo nie objętych pałaców, dworów, willi w letniskach i sanatoriów poniemieckich, które nadawałyby się dla wykorzystania ich na wczasy, domy wypoczynkowe dla starszych i młodzieży, wreszcie domy turystyczne. Oczywiście akcja w tej dziedzinie wymagałaby również poważnych funduszków ze względu na nie nadzwyczajny stan wymienionych domów.

Konferencja zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z propozycją, aby, dla uregulowania i ożywienia sprawy wczasów i domów wypoczynkowych na terenie województwa, zwołał specjalną konferencję, poświęconą temu zagadnieniu. Konferencja uznała za pożądane, aby domy na cele wczasów i domy wypoczynkowe nie były przydzielane organizacjom lokalnym, ale związkom centralnym lub gminom.

LETNISKA. Sprawami letnisk na terenie województwa zajmowano się na konferencji bardzo mało, gdyż brakło znawców tego zagadnienia. Skonstatowano jedynie, że licznie niegdyś uczęszczane uzdrowiska nadmorskie na Mierzei Wiślanej, w szczególności Łysa Góra i Nowa Karczma, chwilowo nie wchodzą w rachubę dla celów letniskowych ze względów granicznych. Być może, że sprawa ta zmieni się już w r. 1947.

SWOBODA RUCHU TURYSTYCZNEGO. Duże ograniczenia swobody ruchów i pobytu w strefie nadgranicznej wprowadziło rozporządzenie z r. 1927, które w latach przedwojennych na ogół nie było wprowadzane w życie, a które obecnie jest stosowane przez wojska ochrony pogranicza z całym rygorem. Ponieważ bardzo ważne tereny turystyczne (Beskidy i Tatry, Sudety, Wybrzeże) leżą właśnie w strefie nadgranicznej, sprawę tę porusza się niemal na każdym zjeździe turystycznym, niestety dotychczas z małym skutkiem. Poruszono ją zarówno na konferencji w Olsztynie, jak i w ankiecie w Postominie. W tej ostatniej zaproponowano nawet, aby surowe przepisy dotyczące poruszania się w strefie nadgranicznej nie obowiązywały na wybrzeżu morza, a zatem na terenie Pomorza Wschodniego — na brzegach Mierzei Wiślanej i Zalewu Wiślanego.

STAN SZLAKÓW TURYSTYKI WODNEJ. Dużą uwagę poświęciła konferencja zagadnieniom szlaków turystyki wodnej na jeziorach i kanałach mazurskich. Do zainteresowanych władz zwrócono się z prośbą o oczyszczenie kanałów i znajdujących się w nich resztek mostów kolejowych i drogowych, które utrudniają przepłynięcie ich nawet kajakiem.

Ponieważ północna część Jezior Mazurskich od Giżycka po Węgorzewo jest wolna od tego rodzaju przeszkód terenowych, zaproponowano, aby w możliwie najkrótszym czasie na tym odcinku otwarto komunikację pasażerską statkami osobowymi, podobnie jak to miało miejsce za czasów niemieckich. Być może, że postulat ten będzie mógł być zrealizowany już w r. 1947.

Zwrócono uwagę na ważność dla turystyki wodnej jeziora Śniardwy, jako największego jeziora w Polsce. Wyrażono życzenie, aby tam został stworzony specjalny ośrodek turystyki wodnej dla młodzieży.

Wobec obawy, że urządzenia sportowe i przybory dla turystyki wodnej zostaną wywiezione poza teren województwa, wyrażono postulat, aby na terenie Jezior Mazurskich i innych okolic jeziornych pozostał dla użytku miejscowych organizacji sportowych i młodzieżowych cały inwentarz sportowy, w szczególności żagłowce, łodzie i kajaki. Zaprotestowano przeciwko zamiarowi wywożenia ich na teren innych województw, jak to się działo w przeszłości, gdy tabor ten wywożono np. na Śląsk.

Wreszcie zwrócono się do władz zainteresowanych z prośbą, aby dla uruchomienia komunikacji wodnej na kanale Ostróda—Elbląg dostarczyły potrzebnych lin do wyciągania w górę stateczków po pochylniach zastępujących śluzy.

Pod adresem Ligi Morskiej zwrócono się z propozycją, aby Liga objęła swoją działalnością wszystkie wody województwa, zwracając uwagę i kładąc duży nacisk głównie na ożywienie i ułatwienie turystyki wodnej na jeziorach i kanałach mazurskich oraz na jeziorach wzdłuż kanału Ostróda—Elbląg. Liga na terenie Pomorza Wschodniego rozwija coraz żywszą działalność, a jak dotychczas ma ośrodki wodne w Olsztynie, Giżycku i Ostródzie.

SPORTY ZIMOWE. Wobec tego, że województwo posiada dobre tereny narciarskie, uznano za celowe powstawanie klubów narciarskich, które by przystąpiły do Polskiego Związku Narciarskiego. Wypowiedziano się również za tym, aby zajęto się uprawianiem sportu ślizgowcowego na Jeziorach Mazurskich, uznając, że powinny to zorganizować oddziały Ligi Morskiej.

ZAGADNIENIE KOMUNIKACYJNE. Skutkiem rozebrania wielu linii kolejowych na Pomorzu Wschodnim, specjalnie na terenie Jezior Mazurskich, niektóre z tamtejszych miast zostały pozbawione komunikacji kolejowej. Należał do nich Orzysz, niegdyś węzeł 4 linii kolejowych, Węgorzewo, gdzie schodziło się 6 i Pisz (Jańsbork), gdzie łączyły się 4 linie kolejowe. Wystosowano wobec tego prośbę, aby odbudowano niektóre przynajmniej z tych linii, aby można było dojechać koleją do letniska w Rucianach, do Pisu i Puszczy Piskiej, do Mikołajek, Orzysza (nad jeziorem Śniardwy) i Węgorzewa.

PROPAGANDA TURYSTYCZNA. Konferencja w Olsztynie uznała za pożądane, aby zorganizować i poprzeć przez dostarczenie środków komunikacyjnych i poparcie administracyjne objazd województwa przez dobrych fotografów-pejzażystów, wychodząc z założenia, że aktualny materiał fotograficzny z terenu jest niezbędny dla wydawnictw informacyjnych i propagandowych. Sprawa ta została już załatwiona w sposób znakomity. Inicjatywę ujęło w ręce P. T. Krajoznawcze, które na ten cel uzyskało subwencję 150.000 zł z Ministerstwa Komunikacji, Spraw Zagranicznych oraz Informacji i Propagandy. Zakres działalności fotograficznej na Ziemiach Odzyskanych podzielono między trzech fotografów-pejzażystów. Województwa północne przypadły znanemu w całej Polsce ze swych prac na Wileńszczyźnie prof. Janowi Bulhakowi, który w lipcu i sierpniu r. 1946 objechał i wykonał fotografie z całego terenu Pomorza Wschodniego.

Do Wojskowego Instytutu Geograficznego zwrócono się z prośbą o wydanie w najbliższym czasie dla terenów województwa map w skali 1:100.000, chociażby tylko jako przedruków z map niemieckich. Za najbardziej pilne uznano odcinki Jezior Mazurskich, Puszczy Piskiej, okolic Olsztyna i Grunwaldu. Niestety W. I. G., zajęty

innymi pracami, nie przewiduje wydania tych map w r. 1947. Natomiast Główny Urząd Pomiarów w Kraju przygotowuje mapę turystyczną Jezior Mazurskich w skali 1:50.000 w dwóch odcinkach: północnym (jezioro Mamry) i południowym (jezioro Śniardwy).

Poza tym konferencja uznała za niezbędne wydanie przewodnika turystycznego po całym województwie, z uwzględnieniem zarówno jego osobliwości, jak i informacji w odniesieniu do istniejących urzędów, hoteli, restauracji itp. Ze względu na płynność stosunków w województwie uznano, że w r. 1946 wydanie takiego przewodnika byłoby jeszcze przedwczesne. Oparcie się w tej pracy na źródłach przedwojennych jest zupełnie nie wystarczające. W czasie siedmiodniowej podróży autem po województwie w związku z propozycją przygotowania drugiego wydania mego *Przewodnika po Warmii i Mazurach* doszedłem do wniosku, że biorąc pod uwagę ogromne zniszczenie miejscowości, zmianę nazw miast i wsi, ulic i placów, zmianę przeznaczenia budynków oraz zupełną płynność w tej dziedzinie, praca ta wymagałaby kilkumiesięcznych objazdów, gdyż nawet dziesięciu wierszy nie można by przedrukować bez zmian, a na uzyskanie wiadomości drogą korespondencji nie zawsze można liczyć. Tymczasowo przygotowuje się jedynie rozmaite przewodniki lokalne, jak np. *Przewodnik po Olsztynie* inż. Mieczysława Muzołfa.

Pod adresem Min. Komunikacji wystosowano prośbę, aby w cyklu broszur propagandowych, których wydawanie ma zamiar wznowić Ministerstwo, uwzględniono w specjalnych tomikach: a) Jeziora Mazurskie, b) Warmię, c) Elbląg i Malbork. Postulat ten zostanie zrealizowany w niedługim czasie, albo przez Ministerstwo Komunikacji, albo przez P. B. P. „Orbis”, albo przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w porozumieniu ze spółdzielnią wydawniczą „Czytelnik”.

Na rozmaitych konferencjach, a także w ankiecie morskiej w Postominie, skonstatowano potrzebę wznowienia wydawnictwa bogato ilustrowanych monografii krajoznawczych *Cuda Polski*. O ile by to nastąpiło, należało by poświęcić oddzielny tom Pomorzu Wschodniemu, czy też wydać oddzielne tomy dla Mazur i Warmii.

Konferencja stwierdziła brak dobrych, artystycznych pocztówek z widokami miejscowości na Mazurach

i Warmii i uznała ich wydanie za niezbędne dla celów propagandy. W sprawie tej zwrócono się do firmy „Czytelnik”.

Nie zapomniano o filmie i radio. Uznano za celowe, aby radio, i to nie tylko olsztyńskie, częściej niż to miało miejsce dotychczas, pomieszczało w swych programach informacje krajoznawcze o Ziemi Mazurskiej i Warmii. Z analogicznym apelem zwrócono się do instytucji kierujących zdjęciami filmowymi.

APROWIZACJA. Konstatując niedostateczne zaopatrzenie województwa olsztyńskiego w środki żywności, konferencja uznała, że dla rozwoju ruchu turystycznego niezbędna jest poprawa aprowizacji tego terenu, prowadząca do zapewnienia łatwości zakupów żywności w punktach turystycznych Pomorza Wschodniego.

Jak widzimy, na konferencji olsztyńskiej program został bardzo szeroko zakrojony. Doznał on dalszych uzupełnień w ankiecie morskiej w Postominie w dniach 14—17 czerwca 1946 r. oraz na dwóch konferencjach międzyministerialnych, które na zaproszenie Ministerstwa Komunikacji odbyły się w dniach 10 maja i 14 listopada 1946 r.

Na podstawie sprawozdań referentów turystyki przy Urzędach Wojewódzkich i Dyrekcjach Kolejowych Ziem Odzyskanych, przechodząc po kolei wszystkie postulaty wyłonione na konferencjach kwietniowych, skonstatowano z przyjemnością, że znaczna część postulatów albo już została zrealizowana, albo znajduje się już w stadium realizacji.

Niemniej uznano za pożądane, aby w drugiej połowie marca r. 1947, a więc jeszcze przed Wielkanocą, w Urzędach Wojewódzkich Ziem Odzyskanych odbyły się no raz drugi tego rodzaju kolejne konferencje w sprawach ruchu turystycznego i letniskowego. Należy więc w r. 1947 spodziewać się znacznej poprawy w stosunku do warunków w r. 1946.

Wnioski

Opierając się na przedstawionych wyżej materiałach i sądząc, że konferencja dzisiejsza przyłączy się w ogólnych zarysach do stanowiska, zajętego przez konferencję turystyczną w Olsztynie w dniu 12 kwietnia 1946 r.,

proponowałbym dodatkowo przyjęcie następujących wniosków:

1. Konferencja wyraża przekonanie, że na terenie Pomorza Wschodniego, zważywszy jego przyrodzone walory turystyczne oraz liczne zabytki zarówno sztuki jak historii, ruch turystyczny i letniskowy po powrocie do normalnych stosunków gospodarczych i komunikacyjnych rozwijać się będzie znacznie intensywniej niż za czasów niemieckich, stając się równocześnie jedną z istotnych form gospodarczego ożywienia terenu.

2. W okresie przejściowym, mając na względzie wywołane zniszczeniami wojennymi braki w dziedzinie komunikacji i pomieszczeń, należy ruch ten organizować tylko w miarę będących do dyspozycji środków w obu tych dziedzinach. Kierownicy większych wycieczek powinni się przed ich organizacją każdorazowo porozumieć z miejscowymi referatami turystyki przy Urz. Woj. i Kuratorium Szkolnym oraz z powołanymi do tego instytucjami i stowarzyszeniami.

3. Ponieważ Pomorze Wschodnie zajmuje pierwsze miejsce w Polsce, jako kraina jezior, za najważniejszy dział turystyki terenowej uznaje konferencja turystykę wodną, i uważa za wskazane, aby dla jej rozwoju dostosowano inwestycje i prowadzono propagandę. Między innymi uważa konferencja za niezbędne oczyszczenie dla żeglugi i łodzi kanałów mazurskich, uruchomienie kanału z Elbląga do Ostródy i zaprowadzenie ruchu osobowego statków na Jeziorach Mazurskich w ich grupie wschodniej (od Węgorzewa przez Giżycko do Rucian).

4. Uznając Jeziora Mazurskie za najważniejszy teren turystyczny Pomorza Wschodniego, konferencja uważa, że na drugim miejscu należy propagować i ułatwiać zwiedzanie Warmii, ze względu na jej liczne zabytki sztuki i pamiątki związane z Polską.

5. Konferencja podziela zapatrywanie, że wszystkie nadające się do użytku dawne niemieckie domy wycieczkowe dla młodzieży powinny być nadal zachowane na ten sam cel, jako punkty oparcia dla licznych wycieczek lub grup młodzieży, samodzielnie zwiedzających Pomorze Wschodnie. Gdyby jednakże Ministerstwo Oświaty nie mogło, czy też nie chciało zająć się ich odbudową i urządzeniem, było by pożądanę, aby część

tych domów została oddana w zarząd stowarzyszeniom o pokrewnym charakterze, jak np.: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Zw. Harc. Polskiego, Polska YMCA, OMTUR, Liga Morska i in.

6. Należy zabezpieczyć, odbudować i również oddać w zarząd towarzystwom turystycznym nieliczne poniemieckie schroniska i domy turystyczne. O ile są one zniszczone, powinny się znaleźć środki na ich ponowne urządzenie i uruchomienie.

7. W miastach nie posiadających dostatecznej ilości hoteli, a mających znaczny ruch turystyczny lub letniskowy, należy stwarzać domy turystyczne z salami na noclegi zbiorowe. Domy takie są przede wszystkim potrzebne w większych miastach na Pojezierzu Mazurskim.

8. Konferencja uznaje za jeden z najważniejszych postulatów wydanie *Przewodnika po Pomorzu Wschodnim* i potrzebnych dla zwiedzania tego terenu map wojсковych i turystycznych.

9. Konferencja wyraża uznanie ob. wojewodzie olsztyńskiemu dr Robłowi, jego współpracownikom i osobom zajęтым przy realizacji postulatów, za energię i celowość pracy, wykonanej w celu ożywienia ruchu turystycznego i letniskowego na Pomorzu Wschodnim.

Dr ALFRED WIELOPOLSKI

ŹRÓDŁA ENERGII GOSPODARCZEJ POMORZA WSCHODNIEGO I JEGO ROLA W GOSPODARSTWIE POMORZA I POLSKI

NIEMIECKI KĄT PATRZENIA NA PRUSY WSCHODNIE. Źródła energii gospodarczej Pomorza Wschodniego badamy dzisiaj, opierając się najczęściej na wynikach działalności niemieckiej na tym terenie, na którym zastaliśmy ponadto szereg zagadnień (jak układ sieci drogowej, rozmieszczanie osiedli) przesądzonych przez działalność niemiecką.

Opierając ocenę możliwości, stojących przed naszą dzielnicą północną, o polskie podejście do zagadnienia, należy przy korzystaniu z doświadczeń niemieckich odrzucić balast niemieckiego przedwojennego punktu widzenia.

Ten punkt widzenia traktował Prusy Wschodnie przed wojną 1914—1918 jako odległy półwysep, od r. 1918 jako izolowaną wyspę, nie mającą związków politycznych ani gospodarczych z otaczającymi ją ziemiami Polski i Litwy Kowieńskiej. Podkreślano jednocześnie, że Prusy Wschodnie, będąc w położeniu wyspy, wyspą jednak nie są i nie ciągną korzyści gospodarczych ani obronnych ze swego położenia.

Śledzono z niepokojem dużą różnicę ciśnienia ludnościowego w Polsce i b. Prusach Wschodnich, przy czym od doraźnych cyfr gęstości zaludnienia bez porównania silniej niepokoiły Niemców różnice dynamiki ludnościowej, których wyrazem była stabilizacja ludnościowa Prus Wschodnich jako całości, przy wyludnianiu się wsi nawet w liczbach absolutnych, przy równoczesnym wzroście w ciągu lat 1921—1938 gęstości zaludnienia Polski z 71 na 90 mieszkańców na km².

Wbrew zjawiskom ludnościowym podkreślano natomiast znaczenie geograficzne Prus Wschodnich w Europie północno-wschodniej, położenie na najkrótszej odległości lądowej Królewiec—Odessa pomiędzy Morzami Bałtyckim i Czarnym. W myśl doktryny niemieckiej należało przygotowywać Prusy Wschodnie do roli metropolii gospodarczej w Europie północno-wschodniej.

U podłoża stosunku Niemiec do Prus Wschodnich stwierdzamy zasadniczą tendencję stworzenia tutaj narzędzia zaborczego imperializmu z szeregiem wynikających stąd konsekwencji. Jako główne konsekwencje wymienić należy:

a) wzmocnianie za wszelką cenę etnicznego czynnika niemieckiego, chociażby wbrew naturalnym prądom, a więc w drodze przeciwdziałania odpływowi miejscowej ludności na zachód przy równoczesnym niedopuszczaniu dopływu ludności polskiej, mimo katastrofalnego braku własnych sił roboczych w rolnictwie;

b) utrzymanie struktury rolnej, opartej o wielką własność ziemską i wielkochłopską, jako odpowiednik postulatu dostarczenia oficera i podoficera. Troską wschodnio-pruskiej polityki socjalnej lat ostatnich było stworzenie warunków dla długoterminowej umowy o pracę w rolnictwie (powiększenie liczby tzw. deputantów). Długoterminowy najem pracy stać się miał kością pacierzową wschodnio-pruskiego rynku pracy;

c) akumulatorem dynamiki gospodarczej prowincji był Królewiec, jako stolica administracyjna, port, rynek zakupów, a nade wszystko jako miejsce, gdzie zbiegają się koncentrycznie linie komunikacyjne. Do stanowiska Królewca przybliżało się w pewnej mierze stanowisko Elbląga. Doktryna niemiecka stanęła ostatnio na stanowisku, że Królewiec zbyt silnie koncentruje żywotne siły Prus Wschodnich i w związku z tym, zmierzano do powiększenia znaczenia mniejszych ośrodków;

d) w związku z postulatem ostatnim, jak również celem likwidacji bezrobocia miejskiego, podjęto od r. 1933 rozbudowę dróg, która dała w ciągu kilku lat powiększenie sieci dróg bitych o 2.100 km.

Dla podtrzymania niemieckiego punktu widzenia na Prusy Wschodnie, jako na odskocznię niemieckiej imperialistycznej polityki wschodniej, nie żałowano pieniędzy

dzy. Kanałami były tu „Pomoc dla Prus Wschodnich”, tzw. „*Ostpreussenhilfe*”, „Pomoc Wschodnia” tzw. „*Osthilfe*” i podejmowane w ramach tych pomocy poczynania, jak oddłużenie rolnictwa, przejęcie przez państwo wierzytelności kas kredytowych, komunalnych, finansowanie robót itp. Same roczne subwencje Niemiec dla Prus Wschodnich za lata 1927—1932 oceniano w literaturze niemieckiej na 300 milionów marek, a więc na 50 milionów w stosunku rocznym.

Niemiecki punkt widzenia zaciążył poważnie nad rozwojem Prus Wschodnich. Położenie geograficzne narzucało gospodarczą współpracę z sąsiadami. Wbrew temu petryfikowano, za wysoką cenę ciągłych zastrzyków gospodarczej pomocy, strukturę gospodarczą sprzed pierwszej wojny światowej. Było to utrzymywanie fikcji-wyspy. Utrzymywanie kosztowne, nie tylko dla Niemiec, ale i dla samych Prus Wschodnich, zatrzymanych w naturalnym rozwoju.

Fikcja ta obecnie pękła. Należy spojrzeć na Prusy Wschodnie z polskiego stanowiska.

Niemieckiemu punktowi widzenia, traktującemu Prusy Wschodnie jako narzędzie imperializmu politycznego i gospodarczego, przeciwstawia się obecna polska koncepcja, widząca w tym terytorium konieczne uzupełnienie ziem północnych i narzędzie prawidłowego społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w nowych granicach.

GOSPODARCZY ZWIĄZEK POMORZA WSCHODNIEGO Z POLSKĄ. Gdy spoglądamy dzisiaj na nasze Pomorze Wschodnie, zniszczone przez wojnę i wyludnione, ze zburzonymi miastami, najżyźniejszymi terenami pod wodą, z rolnictwem pozbawionym inwentarza żywego i martwego, z obezwładnionym przemysłem — rodzi się pytanie: jaka przypadnie gospodarczo-społeczna rola tej części kraju w życiu Polski i całości Pomorza, jakie są najskuteczniejsze metody dla pobudzenia tutaj intensywnego życia?

Jest to kraj, którego rozwój gospodarczy ma przez same naturalne warunki, niezależne od woli ludzkiej, z góry nakreślone ramy gospodarczej specjalizacji. W dalszej perspektywie widzimy poważne możliwości rozwoju rolniczego o szczególnym kierunku hodowlanym, rozwoju działalności przemysłowej, związanej z położe-

niem w pobliżu centralnych naszych portów, wreszcie przemysłu metalowego i mechanicznego, budowlanego oraz opartego o surowiec drzewny.

W chwili obecnej kraj ten określić można, jako czekający na ludzi. Ponadto przyszłość Pomorza Wschodniego jest warunkowana w dużym stopniu, nie tylko własnymi wartościami gospodarczymi, ale również procesami społeczno-gospodarczymi i ludnościowymi całej Polski.

Wojna przyniosła głębokie zmiany zarówno w układzie geograficznych podstaw Polski, jak również w dziedzinie jej wewnętrznej struktury ludnościowej.

Jeśli chodzi o układ podstaw geograficznych, to w okresie lat międzywojennych przywykliśmy patrzeć na ówczesną północną granicę województw warszawskiego i białostockiego, jako na coś zupełnie martwego. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego granica ta była szczelnie zamknięta; najwyżej przekraczali ją nielegalnie emigranci sezonowi, szukający pracy w rolnictwie przy cichym współnictwie rolników b. Prus Wschodnich, cierpiących na brak rąk do pracy, wobec oficjalnych zakazów podyktowanych obawą napływu ludności polskiej.

Na sposobie patrzenia na ową granicę ciążył ponadto jeszcze jeden kompleks, pochodzący z czasów przedrozbiorowych. Od Pomorza dzieliły wówczas Polskę puszcze i bagna, stanowiące w owych czasach poważną przeszkodę komunikacyjną. Za tymi przeszkodami rozciągał się kraj dużo mniej rentowny z punktu widzenia ówczesnego dysponenta politycznymi losami Polski — rolnikaziemianina. Polska przeszłości w swój stosunek do Pomorza nie wkładała żadnego wysiłku; wołała szukać drogi mniejszego oporu. Dopiero w czasach międzywojennych kompleks ten stopniowo uległ przezwyciężeniu.

WKŁAD WYSIŁKU ZIEM DAWNYCH DLA POMORZA WSCHODNIEGO. O ile celowość gospodarczego związku Pomorza Wschodniego z Polską nie budzi dziś wątpliwości, rozważenia wymaga rozmiar wysiłku, który do tego kraju muszą w nadchodzących latach wnieść ziemie dawne.

Wysiłek w odniesieniu do Pomorza Wschodniego — to: 1. konieczność doprowadzenia do tego terenu odpowiedniej ilości ludzi, 2. dostarczenie środków do gospo-

darowania na roli, oraz poczynienie szeregu inwestycji budowlanych, związanych z osadnictwem rolnym i przemysłowym, 3. inwestycje kapitałowe w zakresie rzucenia podwalin pod rozwój przemysłu wschodnio-pomorskiego. Całość sprawy przenika zagadnienie metody, kolejności i organizacji poczynień.

Zagospodarowanie tego obszaru w warunkach ludnościowych i gospodarczych Polski przedwojennej już przedstawiałoby problem. Dzisiaj, wobec zubożenia Polski wskutek wojny, jest to sprawa wymagająca szczególnej troski i uwagi, zwłaszcza, że Pomorze Wschodnie jest tym terenem, który w świetle zagadnień osiedleńczych na Ziemiach Odzyskanych leży niejako' na linii bocznej naszego planowego wysiłku.

ZAGADNIENIA LUDNOŚCIOWE WSCHODNIO-POMORSKIE.

Na wstępie zarysowują się zagadnienia demograficzne Pomorza Wschodniego i możliwości dostarczenia obsady ludnościowej przez ziemie dawne.

Według bieżących ocen, wschodnio-pomorskie miasta, przy obecnej fazie zagospodarowania terenu, są nasycone ludnościowo w sposób dostateczny. Natomiast dla rolnictwa konieczne jest doprowadzenie dla samego woj. olsztyńskiego 200.000 ludzi zdolnych do pracy (ref. inż. Karczewskiego). Cyfra ta będzie o 50—100 tys. większa, gdy się weźmie pod uwagę powiaty Pomorza Wschodniego wchodzące w skład woj. gdańskiego i białostockiego.

W świetle stosunków w Polsce macierzystej oraz poważnego kontyngentu ludnościowego, przebywającego poza naszymi granicami, wysiłek dla właściwej obsady Pomorza Wschodniego w wymienionych wyżej granicach liczbowych nie wydaje się niewspółmierny do istniejących możliwości, nawet gdy się przyjmie potrzeby innych województw na Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza, że szereg środowisk ludnościowych na terenie Polski centralnej i południowej nie uległo dotychczas rozcieńczeniu koniecznemu z punktu widzenia zdrowej struktury.

MOMENTY GOSPODARCZE I ORGANIZACYJNE. W odniesieniu do osadnictwa rolnego Pomorze Wschodnie jest terenem poważnych trudności. Mogło by się zdawać,

że wobec ciśnienia ludnościowego, wobec przysłowio-
wego polskiego głodu ziemi, ten na poły pusty kraj po-
winien podlegać mechanicznemu działaniu prawa naczyń
połączonych. Tymczasem tak nie jest. Istnieją zahamo-
wania, stojące na przeszkodzie, dlatego też prąd ludzki
w tę stronę kieruje się słabo. Zjawisko to ma różne przy-
czyny. Jedną z nich jest puska kraju. Rolnik rzucony
w tę pustkę napotyka trudności nie tylko w braku ele-
mentarnych pomocy, będących funkcją podziału pracy
(jak bezpieczeństwo, rynek handlowy, rzemiosło itp.),
ale staje w obliczu kłeski chwastów i szkodników, z któ-
rymi samodzielnie nie może walczyć.

Drugą przyczyną jest brak wyposażenia samego
osadnika. Elementem podatnym dla wychodźstwa z ro-
dzinnej wioski jest zawsze młódzież. Rolnik zagospoda-
rowany niechętnie odejdzie od swej ziemi. Wieś polska
tam, gdzie do dziś mamy przeludnienie, przywykła pa-
trzeć na sprawę wychodźstwa, bądź jako na źródło do-
rażnego zarobku w pracy „na saksach”, bądź w wypadku
wychodźstwa osadniczego, jako na przedsięwzięcie oparte
wyłącznie o własną pracę i o cudzy kapitał. Dla nasze-
go wychodźcy zamorskiego już samo zebranie kapitału
na koszty przejazdu statkiem emigracyjnym do Amery-
ki było zasadniczym problemem. A przecież działo się
to w czasach mniejszego zubożenia powszechnego niż
dzisiaj. Dlatego też osadnik rolny na Pomorzu Wschod-
nim z natury rzeczy kieruje się tam, gdzie znajdzie dach
nad głową i to nie wymagający nadmiernych środków
naprawy.

Jakie są skutki tego stanu rzeczy? Duży napór lud-
ności na pracę zarobkową w miastach, które są ośrodkiem
atrakcji. Na Wybrzeżu, w Gdańsku i Gdyni, w każdym
z przedsiębiorstw przewijają się dziennie dziesiątki ludzi
szukających pracy. Ośrodki takie, jak np. Warszawa,
gdzie istnieje większa niż gdzie indziej koncentracja ka-
pitału skierowanego na odbudowę kraju, pęcznieją z dnia
na dzień ludnością. Można postawić tezę, że w Polsce
współczesnej głód ziemi zabijany jest doraźnie głodem
zarobku.

Jeżeli na to stwierdzenie się zgodzimy, to trzeba wy-
ciągnąć właściwe konsekwencje w stosunku do zagad-
nienia zaludnienia Pomorza Wschodniego.

Pierwszym warunkiem rzucenia podwalin pod samorządny dalszy zdrowy rozwój stosunków gospodarczych jest stworzenie zwartych, produkujących nadwyżki środowisk rolniczych. Rozwój miast na Pomorzu Wschodnim uwarunkowany będzie istnieniem takich środowisk. Zapewne niektóre miasta, jak np. Elbląg lub Olsztyn, mogą oprzeć swój byt o przemysł: stoczniowy, mechaniczny, budowlany lub drzewny. Bez równoległego jednak narostu zaplecza rolniczego rozwój tych miast byłby jednostronny, oparty bądź o budżet państwowy, bądź o koniunkturę międzynarodową. Podwaliną rozwoju Pomorza Wschodniego w obecnym stanie rzeczy jest rolnictwo i ono tylko zapewni miastom nie podlegającą większym wahaniom podstawę rozwoju. Sprawa rolnictwa występuje w pierwszej kolejności zagadnień Pomorza Wschodniego. Rozwiązanie tego zagadnienia, to zagęszczanie zwartych rolniczych środowisk. W osiągnięciu tego rozwiązania liczyć się trzeba z możliwościami inwestycyjnymi osłabionej przez wojnę całości gospodarki narodowej.

W najpełniejszym wyrazie wkład gospodarczy w zakresie rolnictwa wyraża się koniecznością: a) doprowadzenia do stanu uprawnego gruntów leżących odłogiem, b) doprowadzenia do stanu uprawnego gruntów zalanych na Żuławach, c) doprowadzenia do stanu używalności zniszczonych i budowy nowych osad, d) doprowadzenia znacznych ilości inwentarza żywego, e) wyposażenia w narzędzia i maszyny rolnicze.

W świetle całości potrzeb gospodarczych odbudowującego się kraju, wysiłek ten będzie rozłożony na szereg lat. Z tego względu w planie zagospodarowania Pomorza Wschodniego rysuje się z tym większą koniecznością potrzeba ustalenia właściwej kolejności czynionych wkładów.

W toku referatu zwrócono już uwagę na wielką wagę kolonizacji opartej o zwarte grupy ludności. Nieprzestrzeganie tej zasady będzie prowadziło do marnotrawstwa i bezowocności nie zorganizowanego wysiłku. Musi powstać specyficzna dla wielkości problemu strategia osadnicza, oparta o zasadę, aby wkład uczyniony jak najszybciej przynosił owoce, a nie stawał się pastwą przemocy warunków otoczenia w stosunku do samotnego rolnika.

Jednocześnie przedstawiliśmy drugą przesłankę, że przyciągnięcie ludzi na kolonizowane tereny może nastąpić jedynie przy zapewnieniu elementowi napływowemu całkowitego niemal oparcia przy stawianiu pierwszych kroków. Nie chodzi tu oczywiście o stwarzanie warunków cieplarnianych, ale o znalezienie tego minimum, stanowiącego punkt wyjścia dla dalszego rozwoju.

Trudno było by tu wdawać się w rozważania co do wymiaru owego minimum, zależy ono od czynników złożonych, w których lokalne warunki odgrywają niepoślednią rolę. W każdym razie w ramy tego minimum musi być oprócz wkładów ściśle gospodarczych włączona rozbudowa akcji oświatowej i poradnictwa rolniczego. W strategii osadniczej należało by zwrócić uwagę na te ziemie, które, czy to z uwagi na wartość glebową, czy też z uwagi na stan nie zniszczonego kapitału, przedstawiają gwarancję najszybszych i pełnych rezultatów. Jeśli chodzi o wartość glebową, wysuwają się na plan pierwszy: pas doliny Wisły, wzgórze elbląskie oraz odznaczające się lepszymi glebami wododziały wschodnio-pomorskie.

Jak zaznaczono, nad całością góruje zagadnienie organizacyjne. Podstawy finansowe, terenowe, plan akcji, werbunek, akcja budowlana, poradnictwo rolnicze, troska o pierwsze pomoce, żywność, narzędzia pracy i inwentarz, zagadnienia prawne powinny być skupione w jednym ośrodku działania.

ŹRÓDŁA ENERGII GOSPODARCZEJ POMORZA WSCHODNIEGO. Źródłem energii będzie zawsze człowiek i jego umiejętność wyzyskania podstaw gospodarczych. Poprzednie referaty podkreśliły istnienie w chwili obecnej trzech zasadniczych podstaw gospodarczych Pomorza Wschodniego. Są nimi rolnictwo, przemysł z rzemiosłem oraz w pewnej mierze nadmorskie położenie tej dzielnicy.

Rolnictwo Pomorza Wschodniego. Cykl referatów „Problemy Wsi”, a zwłaszcza wyczerpujące ujęcie inż. Karczewskiego o stanie i potrzebach rolnictwa na Pomorzu Wschodnim, zarysowały zagadnienie rolnictwa wschodnio-pomorskiego w sposób następujący.

Warunki glebowe i klimatyczne stawiają rolnikowi wymogi szczególnego dostosowania się. Jako najważniejsze z tych wymogów wymienić można:

1. Pierwszeństwo dla kierunków produkcji rolniczej możliwie niezależnych od wpływów klimatycznych; oznacza to położenie punktu ciężkości na uprawę okopowych, kulturę łąk i pastwisk, uprawę motylkowych i pasz zielonych, uprawę roślin przemysłowych, lnu i konopi. W świetle kierunków upraw uzależnionych od klimatu wysuwa się postulat racjonalnego zmniejszenia areалу upraw zbożowych, postulat mający zresztą i szersze uzasadnienie gospodarcze, niezależnie od lokalnych warunków.

2. W związku z kierunkiem upraw nasuwany przez warunki lokalne, wysuwa się postulat intensyfikowania gospodarki hodowlanej.

3. Ważnym zagadnieniem jest właściwe rozwiązanie sprawy pracy w rolnictwie. Względnie krótki okres robót polnych wymaga szczególnej troski organizacyjnej. Chodzi o to, aby pogodzić konieczność ześrodkowania dużego nasilenia robocizny w okresie letnim z produkcyjnym zajęciem w okresie zimowym, co wymaga zwrócenia uwagi na zajęcia poboczne, mogące podtrzymać gospodarczo rolnika w okresie przymusowego zimowego bezrobocia. Należą tu dziedziny pracy jak rzemiosło domowe, koszykarstwo, lniarstwo, tkactwo, wykorzystywanie pobocznych użytków leśnych, rybołówstwo itp. Narzuca się tu również postulat daleko posuniętej mechanizacji i racjonalizacji pracy w rolnictwie, jak również rozwój szerokiej samopomocy rolników, zabezpieczającej przed częstymi niespodziankami na tle nierówności klimatu.

Celem zapewnienia trwałych, zdrowych podstaw dla rozwoju rolnictwa, stanowiącego bazę surowcową dla przemysłu rolnego, nie można dopuścić do zbytniego zagęszczenia ludności rolniczej, a zatem trzeba zachować, względnie tworzyć gospodarstwa dość duże (przeciętnie ca 15 ha).

Dobrze zorganizowane rolnictwo wschodnio-pomorskie, oparte o strukturę rolną gospodarstw drobnych o nastawieniu hodowlanym, stanie się czynnikiem, dającym poważne nadwyżki i rezultaty przewyższające

osiągnięcia niemieckie, o ile człowiek gospodarujący stanie na wysokości zadania. Dlatego jest nieodzowną koniecznością, aby już dzisiaj poświęcić wiele wysiłku i uwagi w kierunku rozwinięcia w parze z osadnictwem jak najciaśniejszej sieci oświatowo-rolnej w postaci szkół, kursów i gospodarstw przykładowo-pokazowych oraz sieci instruktorów. Wymaga tego różnorodność kulturalna napływających osadników oraz specyficzne warunki pracy rolnej w nowym środowisku.

P r z e m y ś l. Pomorze Wschodnie, poza skromnym arealem lasów, bogactw naturalnych nie posiada. Prócz przemysłu budowlanego (strycharskiego i ceramicznego), przemysł może się tutaj rozwinąć jedynie w oparciu o surowiec rolniczy bądź przywożony.

Pierwsza grupa przemysłu — przemysł oparty o surowce dostarczone przez rolnictwo — będzie tutaj miała poważną podstawę rozwojową w postaci hodowlanej produkcji całego regionu. Istnieją możliwości zgrupowania przemysłu eksportowego mięsnego, mleczarskiego, browarnianego, uruchomienia zbiornic i sortowni jaj, przemysłu tytoniowego.

Drugą gałęzią przemysłu o widokach rozwoju jest przemysł metalowy. Zwłaszcza Elbląg, który może korzystać z taniego dowozu węgla i koksu drogą wodną ze Śląska, powinien stać się czołową pozycją w zakresie przemysłu stocznioowego i pokrewnych mu gałęzi, jak np. produkcji silników, montowni, a w przyszłości wytwórni samochodów, wreszcie produkcji maszyn i narzędzi rolniczych.

Trzecią grupą przemysłu, grupującą się również w rejonie delty Wisły, powinien się stać przemysł pomocniczy dla transportu: lin okrętowych, opakowań, beczek itp.

W dalszych rejonach istnieją podstawy dla stopniowego ożywiania przemysłu drzewnego i papierniczego oraz tekstylnego.

N a d m o r s k i e p o ł o ż e n i e. Znaczenia tego czynnika nie należy przeceniać. Wartość komunikacyjna samego Zalewu Wiślanego, płytkiego, zamarzającego na kilka zimowych miesięcy i zamkniętego Mierzeją Wiślaną oraz Cieśniną Piławską, jest nikła. Znaczenie Elbląga

np. jako portu morskiego zanikło od czasu, gdy żegluga morska zaczęła się rozwijać w oparciu o wielkie jednostki transportowe. Zalew Wiślany ma natomiast, w połączeniu z wodnymi liniami komunikacyjnymi Nogatu i Wisły Elbląskiej, znaczenie komunikacyjne dla żeglugi śródlądowej. Ważnymi ośrodkami są tutaj Malbork i Elbląg. Nadmorskie położenie Pomorza Wschodniego ma gospodarczo znaczenie wtórne, terenu położonego w pobliżu centralnych portów polskich, Gdańska i Gdyni. Otwiera się tu pole dla działalności gospodarczej, związanej z polskim transportem morskim. W grę wchodzi działalność, która może być wydzielona z samych środowisk portowych i umieszczona w bliższym zapleczu portów dalekomorskich, zwłaszcza przy istnieniu dogodnych i ekonomicznych wodnych połączeń komunikacyjnych.

Jednocześnie krańcowe położenie Pomorza Wschodniego w odniesieniu do głównych środowisk przemysłowych Polski, które będą zaopatrywane przez rolnictwo Polski centralnej, stawia przed rolnictwem i przemysłem, opartym o surowce rolnicze Pomorza Wschodniego, zagadnienie eksportowe.

MIASTA POMORZA WSCHODNIEGO. W cyklu referatów „Problemy Miast” spotykaliśmy się z trzema poglądami.

Pierwszy widzi w rozwoju przemysłowym dźwignię gospodarczą Pomorza Wschodniego, kompensatę zepchnięcia rolnictwa na drugi plan zainteresowań i w konsekwencji rozwój ludnościowy Pomorza Wschodniego przez miasta.

Drugi ocenia przyszłość miast pesymistycznie, widząc w nich wyłącznie niemal środowiska urzędnicze.

Trzeci stwierdza konieczność zachowania równowagi pomiędzy rozwojem miast i rozwojem rolnictwa. Rozwój miast będzie funkcją rozwoju rolnictwa. W chwili obecnej zasiedlenie miast wyprzedziło zasiedlenie wsi. Stan ten należy zmodyfikować, lecz nie przez redukcję miast, ale przez intensyfikację osadnictwa i zagospodarowania rolnego. Przeciwnie, w przewidywaniu rozwoju rolnictwa i idącego z nim w parze nasilenia w przyszłości gospodarczej treści życia miast wschodnio-pomorskich, należy zabezpieczenie przed niszczeniem kapitału budynków miejskich uważać za jedno ze szczególnie ważnych i pilnych zadań.

ROLA POMORZA WSCHODNIEGO W GOSPODARSTWIE POMORZA I POLSKI. Na tle rozmiarów wkładu pracy i kapitału, których domaga się sprawa zagospodarowania Pomorza Wschodniego, powstaje pytanie, czy owoce tego wkładu będą współmierne do jego wielkości. Odpowiedzi na to pytanie nie znajdzie się w samej tylko sumie nadwyżek, które zapewni praca i kapitał skierowany do zagospodarowania Pomorza Wschodniego. Szukać jej należy ponadto w roli, którą Pomorze Wschodnie winno odegrać w całokształcie układu: Pomorze Wschodnie — Wielkie Pomorze — Polska.

W całości tego układu Wielkie Pomorze, jako rejon nadmorski, ma wyraźnie zarysowane zadania pomostu łączącego Polskę z morzem. Jest to obszar o naturalnych warunkach dla rolnictwa, hodowli i przetwórstwa rolnego, lecz przede wszystkim dla eksploatacji morza w sensie obsługi miast portowych, żeglugi, handlu morskiego i przemysłu związanego z morzem, przemysłu opartego o import surowca oraz przemysłu eksportowego. W pracy tej na pierwszy plan wysuwają się dwa zasadnicze ośrodki: Szczecin oraz Gdynia z Gdańskiem.

Pomorze Wschodnie, aczkolwiek położone na ubożu, jest koniecznym uzupełnieniem gospodarczym środowiska ujścia Wisły, a równocześnie — od północy — całości polskiego prawobrzeża Wisły. Dla województw: warszawskiego, białostockiego i lubelskiego wynikają stąd poważne skutki. Jest to zbliżenie dzisiejszej Polski wschodniej ku morzu i rejonowi bałtyckiemu w szerokim tego słowa znaczeniu (Skandynawia, wyloty na szlaki oceanu).

Z drugiej strony problem struktury ludnościowej woj. warszawskiego, lubelskiego i Małopolski środkowej pozostawia wiele do życzenia. Przez kolonizację rolną Pomorza Wschodniego, a następnie rozrost miast wschodnio-pomorskich, struktura ludności w Polsce wschodniej ulegnie poprawie. Osadnictwo rolne ma tu przecież swoje odwieczne szlaki. W epoce konia i wozu Prusy Wschodnie, po morenę lodowcową, kolonizowane były przez Mazowsze (dzisiejsze woj. warszawskie i białostockie). W epoce samochodu i kolei b. Prusy Wschodnie, aż po morze, będą kolonizowane, oprócz Mazowsza, przez Lubelszczyznę i Małopolskę środkową.

Wysiłek podjęty przyniesie ożywcze skutki, nie tylko w postaci produkcji rolnej samego Pomorza Wschodniego, ale również w uaktywnieniu sił prawobrzeża Wisły, które w okresie lat międzywojennych tkwiły w letargu nie ustającego bezrobocia rolnego.



GŁOSY DYSKUSJI



GOSPODARKA NA POMORZU WSCHODNIM DAWNIEJ I DZIŚ

Posel Korolewicz-Wilamowski. W historycznym ujęciu rozwoju gospodarczego Prus Wschodnich widzimy, że rolnictwo niedawno przeszło na gospodarkę intensywną. Główną przyczyną przejścia z gospodarki ekstensywnej na intensywną było zwiększone zapotrzebowanie na żywność po wojnie w latach 1870/71, w związku z rozwojem przemysłu niemieckiego, a szczególnie w okresie hitleryzmu, kiedy gromadzono zapasy na nową wojnę i nie chciano się pozbyć dewiz przez zakup żywności za granicą. Okrzyczana „Osthilfe”, będąca rzekomo koniecznością na skutek odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy, była właściwie celowym inwestowaniem w Prusy Wschodnie, by stworzyć z nich bazę wypadową do podboju słowiańszczyzny. „Osthilfe” szła tylko częściowo na rolnictwo, by zwiększyć wydajność żywnościową, bez względu na finansową opłacalność inwestycji. Ogromne sumy wydawano na komunikację, budowę koszar, szkół i utrzymanie „Ostinstytutów”, w których wypracowywano metody i szkolono ludzi do panowania nad słowiańszczyzną.

Deficytowość Prus Wschodnich była wynikiem rozbudowy niektórych gałęzi na wyrost i doprowadzania do przeinwestowania. Ulokowane kolosalne kapitały nie mogły się rentować. Cel swój Niemcy jednak osiągnęły, gdyż stworzyły sobie z Prus Wschodnich bazę wypadową, która w dodatku żywiła Rzeszę. Płacone przez uprzemysłowioną część Rzeszy niskie, jak na warunki niemieckie, ceny za żywność z Prus Wschodnich wyrównywał przemysł płaceniem wyższych podatków, które z kolei szły na „Osthilfe”.

Popełniamy zasadniczy błąd, biorąc często bezkrytycznie dane statystyczne dawnych Prus i ich zadania

w ramach Rzeszy za podstawę wyjściową do określenia roli, jaką one mają spełnić w ramach państwowości polskiej. Niemcy musiały żywność sprowadzać, a my, po odbudowie rolnictwa, będziemy raczej krajem, który będzie mógł za żywność sprowadzać brakujące nam surowce przemysłowe. Położenie nadmorskie Prus Wschodnich predestynuje je do roli krainy wysyłającej nadwyżki produkcji rolniczo-hodowlanej za granicę. Artykuły eksportowe muszą być wysokiej jakości, by wytrzymały konkurencję za granicą. Pozostałe* urządzenia poniemieckie, dziś poważnie zdewastowane, po odbudowie dadzą możliwość produkowania artykułów pierwszej jakości.

Poza urządzeniami muszą być fachowcy, zarówno w rolnictwie jak i w przetwórstwie. Pierwszorzędnych fachowców mieliśmy w ludności autochtonicznej. Ludność napływowa, szczególnie z Wileńszczyzny, przyzwyczajona jest do bardziej prymitywnych form produkcji. Jeżeli chcemy z tego okręgu uczynić krainę eksportową, musimy rozbudować i szczególną opieką otoczyć sieć szkół zawodowych, głównie rolniczych.

Obecna rzeczywistość nie rokuje szybkiego dojścia Pomorza Wschodniego do roli eksportera nadwyżek. Chwilowo są trudności z podwyższeniem wydajności ilościowej, nie mówiąc już o jakościowej. Przyczyną jest zupełna dekapitalizacja tego terenu zarówno pod względem dóbr materialnych jak i pod względem człowieka. Warsztaty pracy, na skutek działań wojennych, a częściowo i rabunku ludności z sąsiednich województw, są zupełnie zniszczone albo poważnie zdewastowane i odbudowa ich wymaga dużych nakładów. Dotychczasowe sumy przeznaczone na ten cel są znikome w stosunku do potrzeb. Kredyty idą w poważnej mierze na konsumpcję, na zakup żywności w innych województwach. Kryzys pogłębia znikoma ilość ludzi w sile wieku wśród ludności autochtonicznej. Szybka odbudowa warsztatów pracy, które produkowałyby nowe wartości materialne i nasilenie elementem ludzkim może wydzwignąć Pomorze Wschodnie z obecnej gospodarki deficytowej, zarówno pod względem finansowym jak i żywnościowym. Jest to konieczność, która musi być zrealizowana, by nie miała

miejsca dalsza dekapitalizacja i, by państwo polskie nie musiało marnować kolosalnych sum na swego rodzaju „Osthilfe“.

Prof. dr R. Galon. Często porównujemy obecny stan gospodarki na Pomorzu Wschodnim z gospodarką b. Prus Wschodnich, wskazując na kontrast pod tym względem na naszą niekorzyść. Dążąc w wielu dziedzinach gospodarczych do poziomu przedwojennego b. Prus Wschodnich, musimy jednak pamiętać, iż gospodarka odbywała się tam w atmosferze cieplarnianej, zabijającej przedsiębiorczość gospodarczą i normalną kalkulację, opartą na możliwościach osobistych i finansowych poszczególnych jednostek. W tej atmosferze sztucznego rozwijania życia gospodarczego jednostka gospodarująca zatracala chęć osiągnięcia innych celów przy pomocy własnych sił. Wolno nam sądzić, że gdyby nie to finansowanie życia gospodarczego Prus Wschodnich z zewnątrz, wbrew wszelkim przesłankom ekonomicznym, sztucznie rozwijane życie gospodarcze Prus Wschodnich nie różniło by się wiele od poziomu gospodarki sąsiednich terenów Polski.

Przy określaniu roli gospodarczej Pomorza Wschodniego wskazuje się często na konieczność prowadzenia na tym terenie gospodarki eksportowej. Ta konieczność wynika nie tylko z wewnętrznego układu produkcyjnego kraju, lecz także z położenia nadmorskiego, a więc najkrótszej odległości w stosunku do nadmorskich rynków zbytu na produkty spożywcze. Pomorze Wschodnie winno stać się centrum przetwarzania produktów rolnych, hodowlanych i leśnych. Jednak, jak wskazały referaty i dyskusja, warunki glebowe i klimatyczne na Pomorzu Wschodnim nie gwarantują odpowiedniej podstawy surowcowej, która powinna istnieć przy tego rodzaju gospodarce produkcyjnej. Tu należy pomyśleć o współpracy międzyregionalnej, umożliwiającej aparatom przetwórczym Pomorza Wschodniego otrzymanie surowców rolniczo-hodowlanych z sąsiednich terenów, np. z okręgu białostockiego. Rolnictwo Pomorza Wschodniego może produkować na potrzeby konsumpcyjne ludności miejscowej, zatrudnionej w poważnym stopniu w przemyśle spożywczym, obliczonym na eksport. Musimy o tym pamiętać, iż tak jak przed wojną tak i teraz eks-

port przetworów rolniczo-hodowlano-leśnych odgrywać może bardzo ważną rolę w naszej wymianie międzynarodowej. Europa przemysłowa przeludniona jest cennym rynkiem dla tej dziedziny produkcyjnej. Wykorzystanie tego momentu będzie poważnym krokiem na drodze do wyrugowania z naszego eksportu surowców na rzecz przetworów.

Dla uzyskania energii elektrycznej wykorzystać należy nie tylko siły wodne, lecz także wszelkie obszary torfowe. Przykładem jest Z. S. R. R., gdzie zakłada się elektrownie nad wieloma torfowiskami.

Prof. dr J. Czekalski. Zagadnienie, które poruszę ma znaczenie punktu Archimedes, dźwigni, która może poruszyć u podstaw psychikę polską. Mamy teraz okazję przeskoczenia z grupy chłopskich narodów, stojących na najniższym poziomie gospodarki, do grupy niedoświadczonych wzorów — nie mówię już o Danii, ale chociażby Czech i Francji. Propaganda niemiecka wpajała nam przez czas dłuższy ideę samowystarczalności w tym celu, byśmy się z naszego poziomu nie podnieśli.

Istnieją dwa źródła motywów działania: 1. czysto materialne, wg teorii „*homo oeconomicus*”: uzyskanie największego zysku i 2. idealistyczne, wypływające z pobudek religijnych, narodowych itp. Istnieje możliwość kompromisu między tymi dwiema postawami psychicznymi; daje ją reforma rolna, która jest wyrazem dążenia do uzyskania lepszych form gospodarczych i moralnych.

Stoimy przed zagadnieniem zaludnienia wsi Pomorza Wschodniego. (To samo zadanie miała przed sobą w swoim czasie Australia). Dużo pod tym względem może zdziałać szkolnictwo, które poza działalnością wychowawczą może stać się i siłą atrakcyjną, przyciągającą ludność z innych terenów. Stwórzmy na terenie woj. olsztyńskiego krótkie kursy dokształcające i zawodowe, dajmy im odpowiednią reklamę, a doczekamy się rezultatów. Po upływie paru lat z kursów tych wyjdą kadry znające teren, związane z nim i będące zaczynem przyszłego rozwoju.

Prof. dr K. Górski. Chciałbym oświetlić omawiane zagadnienie jako historyk. Na naszych poglądach ciąży okres 1945 r., kiedy obszar dzisiejszego woj. olsztyń-

skiego był związany z Rzeszą i dzielił z nią koniunktury gospodarcze. By się zorientować w istotnych możliwościach tego obszaru, trzeba sięgnąć do przeszłości.

Rejon Pojezierza do połowy XIX w. produkował tylko na swoje potrzeby. Zboże przerabiano na kaszę, którą na miejscu zjadano; nie opłacała się produkcja zboża na eksport. Wyjątkowo w okresie wojen napoleońskich eksportowano zboże z Mazur (okres kilkunastoletni). Jedynym artykułem eksportowanym z tego obszaru było płótno, lecz eksport ten potem zanikł, gdyż Anglia przestała kupować płótno, a Rosja zaczęła zaopatrywać się w Kongresówce.

Jeżeli chodzi o hodowlę, to w w. XVI, XVII i XVIII przeważała hodowla owiec na palwach (nieużytkach), a żadne zestawienia nie wykazują tam większej hodowli nierogacizny. Jeżeli chodzi o konie na eksport, to hodowano je od w. XVIII i XIX. Bydło mleczne przeważnie koncentrowało się koło Elbląga i Królewca, na łąkach nad Pregołą.

Wielka ilość miast na tym obszarze łączy się z kolonizacją krzyżacką. Kolonizacja ta szła wzdłuż dróg komunikacyjnych: Nogat, Zalew, zaś okolice Olsztyna dopiero później; na odwrót niż my to czynimy obecnie. Krzyżacy od razu planowali budowę kilkunastu (ok. 20) wsi z miasteczkiem w środku, którą mieli wykonać w ciągu 10 lat, stąd ta ilość miasteczek.

Jeżeli chodzi o szlaki komunikacyjne, to obecnie szlak Toruń—Iława—Olsztyn spełnia tę rolę, jaką dawniej, za Krzyżaków spełniała Wisła. Wydaje mi się, że brak jest drugiej osi, od Olsztyna na północ, gdzie znajdują się żyzne tereny.

W zakresie komunikacji wodnej istniał projekt połączenia jeziora Śniardwy z Kanałem Zachodnim (z Elblągiem), został on jednak zarzucony. Był w XIX w. projekt skanalizowania Pisy, o który pertraktował rząd Królestwa Kongresowego.

Elbląg i inne porty nad Zalewem odgrywały kiedyś inną rolę niż obecnie. Była to wewnętrzna droga wodna od ujścia Wisły do Niemna i Kłajpedy. Niemcy wykorzystywali ją dla handlu z Rosją. Jeżeli nastąpiłaby poprawa warunków żeglugi, mogłoby odegrać dużą rolę

połączenie przez Wisłę, Zalew, Niemien i Prypeć z rynkami Wschodu.

Przy rozpatrywaniu położenia Pomorza Wschodniego, przedmówcy stanęli na stanowisku kontynentalności tego obszaru, tak jakby to było np. woj. lubelskie. Zastanówmy się nad jego peryferycznością, weźmy pod uwagę fakt, że z punktu widzenia kontynentalnego — położenie Pomorza Wschodniego jest ujemne, natomiast z punktu widzenia bałtyckiego — dodatnie. Przy planowaniu gospodarki Pomorza Wschodniego trzeba wziąć pod uwagę jego bałtycki charakter; przecież w średniowieczu tą drogą szedł handel rzeczny. Jest to bezpieczny, wygodny szlak (bez przeładowywania) z dorzecza Wisły. W związku z tym wskazane byłoby rozbudowanie Braniewa jako małego portu rzecznego nad Zalewem.

Dyr. St. Różański. Jeden z referentów poruszył problem: czy włączyć do woj. olsztyńskiego miasta najbardziej uprzemysłowione, a zwłaszcza okręgi Malborka i Elbląga, czy też nie. Ujście Wisły było do tej pory w rękach niemieckich i ten fakt głównie wpłynął na nieregulowanie Wisły, która jest organicznie związana z portami. Gdańsk i Gdynia posiadają specyficzne położenie fizjograficzne i nie można rozwinąć w nich wszystkich funkcyj. Cały ten organizm miejsko-portowy musi być odciążony przez Elbląg i Malbork. Tak np. bramą wylotową od Warszawy i Górnego Śląska jest Malbork, który stanowi właściwe połączenie Polski centralnej z portami. Podobne jest połączenie Elbląga w stosunku do Polski centralnej, przy czym należy podkreślić, że Elbląg za czasów niemieckich był portem sztucznym, gdyż może on żyć tylko w zespole z Gdańskiem. Do Elbląga trzeba np. przerzucić z Gdańska różne dziedziny przemysłu, jak budowę okrętów, maszyn itp., które nie mogą się w Gdańsku pomieścić.

Podobne funkcje w stosunku do przemysłu delty Wisły może spełniać Malbork, który ponadto, ze względu na posiadanie żyznych Żuław, ma możliwości zostania ośrodkiem aprowidującym Gdańsk—Gdynię. Przeniesienie pewnych funkcyj z portów do tych miast, może wpłynąć wydatnie na potaniecie siły roboczej. W ten sposób całą deltę Wisły zjednoczy się w całość.

Wicemin. Wł. Czajkowski. Granice administracyjne woj. olsztyńskiego nie są idealne, ale nie mogę się zgodzić z tym, by wszystkie należące do Polski tereny b. Prus Wschodnich miały być w nich zawarte. Nie widzę celu włączania w te granice Elbląga i miast delty Wisły, natomiast powiaty wschodnie powinny się w nich znaleźć, pomimo że byłoby to dla nich ze stratą, zwłaszcza dla dobrze rozwijającego się Elku.

Prof. dr. M. Kielczewska. Położenie komunikacyjne b. Prus Wsch. jest niekorzystne. Cały ten teren stanowi nadmorską część Mazowsza i nie ma podstaw przyrodzonych, aby stanowić odrębną prowincję.

Dotychczas linie komunikacyjne były pomyślane i prowadzone równoleżnikowo. Ten kierunek równoleżnikowy, prowadzący na zachód, a forsowany od czasów średniowiecznych, nie jest kierunkiem polskim. Nasz polski kierunek winien być południkowy, do Bałtyku. Jak rozwiązać ten problem komunikacyjny? Z odnośnego referatu wynikałaby konieczność kontynuowania systemu równoleżnikowego, ponieważ nie ma innych możliwości. W tym systemie jedynie szlak nadwiślański zachowuje swoje walory. Prusy leżą na uboczu od głównych arterii komunikacyjnych, należało by jednak włączyć je w ogólny system komunikacyjny w interesie całego kraju.

Wicemin. Wł. Czajkowski. Podkreślano konieczność przeprowadzenia szlaków komunikacyjnych woj. olsztyńskiego w kierunku południkowym, jednak należy zwrócić uwagę na to, że w woj. olsztyńskim nie ma wyjścia na Bałtyk. Dlatego też takie koncepcje są sztuczne, nie mają uzasadnienia w podstawowym warunku takiego przedstawienia kierunku — wylocie na morze.

Prof. dr. R. Galon. Mierzeja Wiślana mogłaby być przekopana w dowolnym miejscu, dając woj. olsztyńskiemu wylot na morze, gdyż jest zbudowana głównie z sypkich piasków, natomiast stałych wysiłków i kosztów będzie wymagało oczyszczanie przejazdu z powodu silnego działania akumulacyjnego wzdłuż Mierzei.

Prezes M. Staroń. Centralnym zadaniem gospodarstwa Pomorza Wschodniego winno być stworzenie warunków pełnego zaludnienia przez podniesienie stopy życiowej i warunków bytowania mas pracujących nawet powyżej poziomu w Polsce centralnej.

Mamy w terenie dwa programy pracy: dalszy i bliższy. Bliższy program przewiduje stworzenie odpowiednich warunków dla człowieka, by mógł przetrwać, program dalszy, to: 1. osiągnąć pełne zaludnienie wsi i 2. usunąć odłogi. Celem tego programu jest, by Pomorze Wschodnie, jako region o charakterze hodowlano-rolniczym — w przeciwstawieniu do obcych koncepcji przedwojennych, w zwiększeniu udziału rolnictwa, przemysłu i usług w dochodzie narodowym stał się czynnikiem pozytywnym i twórczym gospodarczo, pracującym nie tylko dla samowystarczalności, lecz i na eksport.

Z całą usilnością dążyć będziemy do przywrócenia i utrzymania całości administracyjno-gospodarczej i ludnościowej Pomorza Wschodniego (b. Prus Wschodnich) przez powrót wyłączonych czasowo powiatów, oraz do zachowania nadmorskiego charakteru naszego okręgu.

Dla zobrazowania naszej obecnej sytuacji gospodarczej podam przykład: na 20 rodzin mazurskich, czyli ok. 120 osób, przypada często tylko jeden koń, ani jedna krowa i żadna sztuka innego inwentarza żywego. W tych warunkach, mimo najwyższych naszych wysiłków, obsialiśmy zaledwie 120.000 ha, co stanowi 20% ziemi ornej. Zaoraliśmy jednak 200.000 ha, choć w planie było przewidziane zaoranie 130.000 ha. Na domiar złego gryzonie rzuciły się na zasiewy i zniszczyły je w 60%. Zanim będziemy mogli pomyśleć o podnoszeniu kultury, musimy więc myśleć o zapewnieniu ludności minimum wyżywienia i odbudowie. Taka jest nasza rzeczywistość!

Dyr. L. Gluck. Jednym ze sposobów zbliżenia do ludności woj. olsztyńskiego i przekreślenia uczucia jej obcości może być turystyka. Podobnie jest zresztą jeśli chodzi o sam teren, z którym na ogół wiąże się ocena negatywna. Przez poznanie Pomorza Wschodniego dzięki turystyce może się z tym krajem wiązać ocena pozytywna. Trzeba zatem o tym zagadnieniu pamiętać, jako o jednym ze środków zwalczania poczucia obcości tego terenu. Turystyka jest ponadto źródłem dochodu ludno-

ści miejscowej. Ruch turystyczny zasili teren w pieniądź, stworzy warunki zbytu dla wyrobów przemysłu ludowego, tzw. pamiątek; to źródło dochodów jest wprowadzie ograniczone, ale w doraźnym programie gospodarczym trzeba je zużytkować.

W I E Ś

Zagadnienia ludnościowe

Posel Korolewicz-Wilamowski. Zagadnienie odbudowy rolnictwa wiąże się ściśle z zagadnieniem osiedlenia. Niestety, napływ ludności do woj. olsztyńskiego jest mały. Ziemie te nie są atrakcyjne, trzeba więc stworzyć jakąś ekonomiczną siłę przyciągającą. Taką siłą może stać się między innymi najłatwiejsza w tej chwili do przeprowadzenia elektryfikacja. Mamy w terenie wiele źródeł energii elektrycznej i sieć rozprowadzoną za Niemców. Chodzi tylko o jej naprawę i uzupełnienie. Ludność autochtoniczna przywykła do posługiwania się elektrycznością. Jedyną wątpliwość może więc budzić postawa osiedleńców przybyłych ze wschodu; ludność ta, nie przyzwyczajona i nie odczuwająca potrzeby elektryczności, zbyt małą konsumpcją może spowodować nierentowność zainwestowanego, nawet niewielkiego, kapitału.

W każdym wypadku należy odrzucić tezę przymusowego osiedlania, gdyż człowiek siłą ściągnięty nie stwarza jednostki wartościowej gospodarczo i opuszcza narzucony mu teren. Dlatego też problem ludności autochtonicznej ma bardzo poważne znaczenie dla stabilizacji gospodarczej terenu. Ustosunkowanie państwa do autochtonów zarysowane jest wyraźnie pozytywnie, nie można więc tego zagadnienia traktować dowolnie przez poszczególne jednostki. Oparcie się na ludności autochtonicznej jest konieczne. Element napływowy nie jest tak stały i ulega fluktuacjom. Bazowanie na nim rozwoju gospodarczego może się spotkać z niespodziankami: niepowodzenia przyczyniają się do odpływu ludzi, którzy zabierają resztki inwentarza, jaki zastali albo otrzymali dla zagospodarowania od państwa. Powoduje to dalsze ubożenie województwa. Poza autochtonami dobrym elementem pod względem stałości są repatrianci, i na tych dwóch grupach można oprzeć pewną stabilizację gospodarczą.

Od dłuższego czasu są już dyskutowane w Wojew. Radzie Narodowej zagadnienia gospodarcze Pomorza Wschodniego i opracowywany jest plan regionalny. Pragnę zwrócić uwagę na znaczenie ekonomiczne człowieka i na ciężki pod tym względem stan woj. olsztyńskiego, któremu zabrakło podstawowego elementu produkcyjnego, jakim jest człowiek. Polska ludność autochtoniczna w dzisiejszym woj. olsztyńskim stanowiła wielką siłę ekonomiczną. Obecna jej cyfra, zaledwie 60 tys., jest wynikiem roboty niemieckiej, przejścia przez te tereny działań wojennych, oraz częściowo naszych dotychczasowych błędów. Przyczyną tych błędów jest fakt, że opinia polska za mało wie o tym, jak przedstawiało się życie na Warmii i Mazurach, i że psychika narodu polskiego za mało jest w tym kierunku przeorana.

Element autochtoniczny jest obecnie mało wartościowy pod względem ekonomicznym, pozostali bowiem na miejscu starcy, chorzy i dzieci, a brak ludzi w sile wieku. Gdybyśmy umożliwili repatriację ludności autochtonicznej, wróciłyby głównie osoby w wieku od lat 14 do 60, które pozostawiły tu swoje rodziny. Między nimi jest bardzo wielu fachowców, których brak w woj. olsztyńskim odczuwamy, a szybko wyszkolić nowych nie możemy. Szczególnie cenne usługi może oddać ludność autochtoniczna w rolnictwie, gdyż zna doskonale warunki glebowe i klimatyczne oraz jest przyzwyczajona do stosowania wysokiej kultury rolnej i wykorzystywania praktycznie w uprawie czy hodowli najnowszych zdobyczy naukowych. Mogłaby ona odegrać poważną rolę w nauczaniu ludności napływowej.

Zasadą winno być zwracanie własnych gospodarstw ludności autochtonicznej, a nie dawanie w zamian innych. Poza momentem uczuciowym gra tu rolę znajomość danego warsztatu i zrozumiała w takich warunkach chęć do podźwignięcia gospodarstwa do dawnego poziomu, co powoduje większą aktywność w pracy. Ogólnie stwierdzić należy, że w tej chwili sytuacja ekonomiczna, mimo dużych stosunkowo możliwości, jest bardzo trudna i wymaga dużej czujności zarówno czynników miejscowych jak i centralnych.

Wł. Wach. Mam pewne zastrzeżenia co do twierdzenia w referacie p. Karczewskiego, że powiaty Pomorza

Wschodniego są już dostatecznie nasycone ludnością. Powiat Nidzica liczył do 1 października 1946 r. tylko 11.349 Polaków. Podobnie przedstawia się sprawa z Elkiem. W powiatach Susz, Pisz i innych ludność wiejska powinna wzrosnąć o 100%. Najbardziej zaludnione są powiaty ostródzki i olsztyński.

Wł. Englicht. W referacie o osadnictwie prelegent, przewidując stan przyszłego osiedlenia, operuje cyframi, które wydają się być jednak raczej ustalone na podstawie pewnego rachunku arytmetycznego, bez bliższego wniknięcia w stosunki, istniejące obecnie na terenie Ziemi Odzyskanych. Liczba 150.000 ludzi, mających być zatrudnionych w ośrodkach kultury rolniczej jest niewspółmiernie wielka, w porównaniu z istotnymi możliwościami. Około 150.000 osób zatrudniają w ogóle wszystkie nasze gospodarstwa większe na terenie całych Ziemi Odzyskanych, natomiast ośrodki kultury rolniczej zatrudnić mogą łącznie najwyżej 80.000 — 90.000 pracowników umysłowych i fizycznych.

Dr. A. Wrzosek. Nawiązując do tego, co mówił prof. Galon, że lepsze gleby b. Prus Wschodnich były zajęte przez ludność niemiecką, a gorsze przez Warmiaków i Mazurów, zasiedlających przeważnie południową część terenu, uważam, że trzeba położyć szczególny nacisk na zaludnienie ziem lepszych, położonych na północno-środkowym zachodzie. Wymaga to dużych wkładów, ponieważ latyfundia znajdujące się na tamtejszym terenie są najbardziej zniszczone.

Produkcja rolna i zajęcia ludności wiejskiej

Prof. dr R. Galon. Klimat przesądza nie tyle o okresie wegetacyjnym, ale o okresie pracy, jaki rolnik ma do dyspozycji, przy czym okres ten jest dłuższy na północy, np. w pobliżu Elbląga, krótszy zaś na południu, np. około Elku, jeszcze krótszy na Suwalszczyźnie.

Jest to zagadnienie interesujące nie tylko dla klimatologa, ma ono również znaczenie praktyczne dla rolnika, który musi w ciągu krótszego czasokresu spełnić wiele czynności gospodarczych, wobec tego nieraz na

siebie zachodzących. Czasem musi rolnik jednocześnie sprzątać i zasiewać i dlatego musi rozporządzać większą ilością rąk do pracy i większym sprzężajem. Łączy się to znowu z kwestią wkładów finansowych.

Rolnictwo w północnej Polsce stało nisko z powodu warunków naturalnych, nie złagodzonych odpowiednimi nakładami materialnymi. Przy finansowaniu gospodarstwa Pomorza Wschodniego trzeba więc wziąć pod uwagę, że musi mieć ono lepsze warunki materialne, aby móc podolać warunkom klimatycznym. Charakterystyczną i ważną cechą rolnictwa Pomorza Wschodniego jest fakt, że na glebach lepszych znajduje się większa własność, na gorszych zaś — mała.

Z krótszym czasem pracy na roli łączy się długi okres wolnego czasu rolnika, który należy wyzyskać na przemysły rolne, uprawiane w formie chałupnictwa.

Wobec braku rąk roboczych w rolnictwie wszelkie zwracanie uwagi na możliwości zdobywania ziemi na obszarze Pomorza Wschodniego wydaje się przedwczesne, a jednak warto zainteresować się projektami, które dotyczą dalszego zdobywania ziemi w okolicy ujścia Nogatu. Odnośne prace przeprowadzone przed wojną przez Niemców dały bardzo dobre wyniki. Sprawa ta jest ważna również dla nas, ponieważ istnieje konieczność zalesienia gorszych gruntów ornych; istnieje więc możliwość wyrównania w pewnym stopniu tej straty.

Prof. dr Fl. Barciński. W związku z referatem p. inż. Karczewskiego pragnąłbym zwrócić uwagę na nieścisłość jego twierdzenia, iż na Pomorzu Wschodnim ilość dni mroźnych jest o 100 większa aniżeli w Niemczech zachodnich, co autor utożsamia z krótszym o 100 dni okresem wegetacji. Dla okresu wegetacji, jak też i dla czasokresu trwania robót polnych decydujące znaczenie posiada ustalenie się średniej temperatury $+ 5^{\circ} \text{C}$. Otóż temperatura taka w Nadrenii ustala się zwykle około 20 marca, na Pomorzu Wschodnim najpóźniej 15 kwietnia, czyli o 25 dni później. Jeżeli przyjmiemy, iż zimniejsze dni na jesieni rozpoczynają się tu o tyleż mniej wcześniej, to w sumie otrzymamy około 50 dni okresu wegetacyjnego na Pomorzu Wschodnim mniej aniżeli w Nadrenii. Zresztą porównywanie stosunków klimatycznych Pomorza Wschodniego ze stosunkami klima-

tycznymi Niemiec zachodnich nic nam nie daje i niczego nam nie wyjaśnia. Bardziej celowe byłoby porównywanie ich ze stosunkami klimatycznymi sąsiednich obszarów Polski. I aczkolwiek w tym wypadku można i należy podkreślić nader przykrą dla rolnictwa surowość i zmienność klimatu Pomorza Wschodniego, zwłaszcza w porównaniu z zachodnimi i południowymi obszarami Polski, to jednak zjawisko to nie występuje w tym stopniu, aby istotnie utrudniało lub zgoła uniemożliwiało racjonalną gospodarkę rolną. Suwalszczyzna, a zwłaszcza Wileńszczyzna, mają warunki klimatyczne jeszcze gorsze, a przecież pomimo to dawały liczne przykłady pozytywnych osiągnięć nie tylko w zakresie gospodarki zbożowej i okopowej, ale również w sadownictwie i warzywnictwie.

Prof. dr J. Czekalski. Możemy myśleć o danym obszarze w dwóch aspektach: 1. o jego roli w stosunku do całości kraju, i to jest aspekt centralny oraz 2. o danym obszarze jako pewnej całości w stosunkach gospodarczych międzynarodowych, i to jest aspekt regionalny. W ten sposób będziemy mieli dwa alternatywne oświetlenia dyskutowanych zagadnień.

Jeśli chodzi o warunki przyrodzone rolnictwa, to — jak z referatów i dyskusji wynika — mamy tu dwoistość gleb w jakości i użyciu. Na glebach lepszych znajdują się gospodarstwa duże, na glebach gorszych mamy gospodarkę drobną. Trzeba by wyjaśnić, czy podział ten uzależniony był tylko od jakości gleby, czy może również od tego, że gleby gorsze leżą w pobliżu miast i drobni gospodarze, prowadzący warzywnictwo, celowo się tam umieszczali. Na mapie prof. Mieczysłowskiego są uwidocznione oba te zjawiska.

Jakość gleb wiąże się również z zagadnieniem rentowności. Czy gleby nie dające pewnej renty nie powinny być w ogóle z rachunku odrzucone? Pamiętajmy, że Poznańskie w swoim czasie musiało się dostosować do rentowności województw wschodnich i obniżyć nakłady w ziemię o 30%. Należy kontrolować bonifikatę gleb i poczynić w związku z tym przesunięcia ośrodków zasiedlanych na Pomorzu Wschodnim w kierunku gleb lepszych.

Rolnictwo ewoluuje w kierunku hodowli. Jest to objaw dodatni. Już w czasopiśmiennictwie II-jej połowy ubiegłego stulecia znajdujemy artykuły, starające się przełamać typ gospodarki czystorolnej na półrolną, półhodowlaną. Ostatni spis z r. 1927 wykazał u nas minimalną przewagę dochodu z hodowli nad dochodem z roli: 5,6 mil. złotych z roli, ok. 6 mil. złotych z hodowli. Charakterystyczna jest wysoka cena słomy w Polsce. Chłop polski źle żywił swój inwentarz i stąd niska mleczność obór.

Rozwój hodowli musi być obecnie oparty o rozwój przemysłu tłuszczowego z importowanych nasion olejnych. Przy wytwarzaniu oleju pozostają makuchy, które są bardzo cennym elementem żywienia inwentarza. Jest to schemat przepracowany przez Danię, Holandię, Niemcy i Amerykę. Mamy dotychczas jedną olejarnię w Gdyni, powinniśmy dążyć do stworzenia nowej na drugim krańcu Polski.

Klimat Pomorza Wschodniego pozostawia duże luzy ekonomiczne (okres zimowy). Sugerowano tu zapełnienie tych luzów typowo po polsku: przez przemysł zdobniczy, tkactwo itp. Mam inną koncepcję.

Jeżeli wieś skoncentruje się dookoła miast, trzeba jej ludność włączyć w obsługę przemysłu w mieście, gdzie należy stworzyć odpowiednie gałęzie przemysłu. W związku z istnieniem tam dobrych dróg, trzeba zwiększyć liczbę rowerów; chodzi o wprowadzenie czynnika trakcji własnej, jak w Danii i Belgii.

Klimat nasuwa inne jeszcze możliwości, a mianowicie specjalne typy ogrodnictwa, jak np. w klimacie kanadyjskim; zarysowuje się tu opłacalność ogrodnictwa przyspieszonego. Pomorze Wschodnie miałyby w tym zakresie do obsłużenia: a) teren naszych portów i rejonów przemysłowych, które powinny w ich zapleczu powstać, b) Polskę centralną, głównie woj. białostockie, gdyż nie przypuszczam, żeby województwa centralne dopuściły kosztowniejszego producenta.

Odpowiedni byłby tutaj wspomniany w referacie prof. Galona wrzecionowaty układ dróg komunikacyjnych. Stawiam z związku z tym postulat: W polityce taryfowej należy dążyć do: 1. uprzywilejowania izochronicznej linii ze wschodu na zachód, przy czym dwutorowość zwiększy szybkość, co jest ważne przy dosta-

wach mleka, warzyw i owoców; 2. utrzymania ulg dla transportów żywności.

Pomorze Wschodnie jest terenem, na którym zarysowuje się kontrastowość pór roku. W związku z tym powinna być prowadzona, specjalnie hodowla, selekcyjna, już zapoczątkowana przez trakeny.

Posel Korolemicz-Wilamowski. Często spotykamy się z twierdzeniem, że warunki przyrodzone woj. olsztyńskiego są bardzo dogodne dla gospodarki hodowlanej i dlatego była ona dość rozbudowana za czasów niemieckich. Faktycznie sprawa ma się inaczej. Warunki glebowe i klimatyczne są dla rolnictwa niekorzystne. Prowadzenie na roli gospodarki ekstensywnej przez oparcie się na produkcji płodów rolnych było mało dochodowe. Krótki okres wegetacyjny zmusza do zatrudniania w rolnictwie więcej ludzi, którzy znów w okresie zimowym nie mogą być wykorzystani i obciążają nadmiernie rolnictwo. Kapryśny klimat, powodujący w niektórych latach posuchy, gradobicia i silne mrozy przy braku śniegu, przyczynia się do bardzo nierównej wydajności uprawy rolnej. W tych warunkach rolnictwo było zmuszone przejść z gospodarki ekstensywnej na intensywną, t. zn. na hodowlę przede wszystkim. Dawała ona większy dochód, bardziej wykorzystywała siły ludzkie i zabezpieczała przed niedostatkiem na skutek nieurodzajów przez sprzedaż części inwentarza.

Dyr. S. Hartman. Praca rolnika na Pomorzu Wschodnim jest ze względu na ciężkie warunki klimatyczne połączona z dużym ryzykiem. Żeby wpływ tego klimatu w części zneutralizować, należało by, ze względu na krótki okres wegetacyjny i niedostateczną insolację stosować jarowizację zbóż.

Uważam, zgodnie z prof. Czekalskim, że główny nacisk przy uprawie ziemioplodów trzeba położyć na okopowe. Należy również zwrócić uwagę na rośliny techniczne, jednak bez przeceniania ich znaczenia, bowiem takie kultury (len, konopie) wymagają dużo pracy ręcznej i są one bardziej wartościowe na południu niż na północy.

Trzeba zwrócić również uwagę na hodowlę, jako bazę eksportu. Hodowla winna być oparta na trzodzie chlewnej, ponieważ hodowla bydła rogatego jest w pewnej mierze związana z charakterem terenu, z obecnością pastwisk i łąk, których na tym obszarze nie jest tak dużo. Pastwiska w woj. olsztyńskim nadają się raczej na hodowlę koni, a nie krów. Poza tym hodowla bydła rogatego związana jest z wielkością gospodarstw: gospodarstwa o powierzchni 15 ha nie mają warunków, żeby prowadzić hodowlę bydła rogatego na większą skalę. Proponuję w związku z tym wprowadzenie pastwisk społecznych lub państwowych, które by były wydzierżawiane chłopom i stanowiły podstawę dla hodowli bydła rogatego.

Hodowlę owiec trzeba traktować z pewną ostrożnością. Ze statystyk niemieckich wynika, że ulegała ona na terenie b. Prus Wschodnich stałemu zmniejszaniu; w ciągu ostatniego 10-lecia przed wojną ubyło 100.000 owiec.

Prof. dr Fl. Barciński. Pomorze Wschodnie ma wyjątkowo sprzyjające warunki dla uprawy lnu na włókno. Ów krótki okres wegetacji, na który inż. Karczewski słusznie zwrócił uwagę, a który utrudnia uprawę wrażliwszych na klimat zbóż i okopowych, zwłaszcza pszenicy i buraków cukrowych, nie wywiera ujemnego wpływu na produkcję włókna lnianego. Również i niewielkie nasłonecznienie jest w tym wypadku raczej plusem aniżeli minusem. Niewielki dopływ światła powoduje wydłużanie się łodygi ku górze, jej cienkość, jednokierunkowość i elastyczność, gdy nadmiar światła sprzyja rozgałęzieniu rośliny, skraca długość włókna i daje więcej nasion. To samo dotyczy i gleby. Właśnie na glebach lekkich, dobrze nawodnionych, a w szczególności w pobliżu jezior, gdzie zboża udają się miernie, len daje stosunkowo najlepsze wyniki. Warunki te należało by w pełni wyzyskać, co w związku ze wzrostem naszego stanu posiadania w dziedzinie przemysłu lnianego na Ziemiach Odzyskanych o około 250%, a jednocześnie w związku z odstąpieniem głównych terenów uprawy lnu na ziemiach wschodnich, jest specjalnie ważne i aktualne. Podczas gdy zapotrzebowanie na len wzrosło co najmniej dwukrotnie, jego produkcja i podaż skurczyły się do minimum, tak że nasz przemysł lniany zmuszony jest opierać się głównie na

surowcu importowanym. Wydaje mi się, iż mając warunki dla rozszerzenia własnego lniarstwa, należało by je w pełni wyzyskać w celu ograniczenia tego importu do minimum. Pomorze Wschodnie mogłoby tu odegrać pierwszorzędą rolę, toteż należało by tam kierować możliwie licznie repatriantów z Wileńszczyzny, obeznanych z uprawą lnu i znajdujących na nowym dla siebie terenie warunki przyrodnicze podobne do ojczystych.

Dr D. J. Tilgner. Mam poważne zastrzeżenia co do opłacalności produkcji lnu na Pomorzu Wschodnim. Znacznie lepsze wyniki dawała ta produkcja w Poznańskim niż na Wileńszczyźnie. To, że uprawa lnu istniała w ekstensywnej gospodarce Wileńszczyzny nie świadczy, że winna ona istnieć na Pomorzu Wschodnim. Jeżeli możemy produkować bardziej opłacalne artykuły, to po co forsować len? Jeżeli na Pomorzu Wschodnim była dawniej rozwinięta produkcja zwierzęca, to należy w tym kierunku iść dalej, lecz do tego trzeba zdynamizować człowieka.

Prof. dr Fl. Barciński. Argument o nierentowności i niekonkurencyjności z lnem dolnośląskim, a w przyszłości może i z lnem wielkopolskim, wobec ogromnych braków w podaży nie wydaje mi się istotny. Decydującą rolę może tu odegrać odpowiednia polityka cen, a zresztą brak bezpośredniej rentowności może być równoważony korzyściami pośrednimi, płynącymi z uprawy lnu dla całości gospodarstwa narodowego Polski.

Struktura gospodarstw rolnych

Dyr. L. Gluck. W referacie o rolnictwie inż. Karzewski, mówiąc o schemacie ustroju rolnego na tym terenie, stoi na stanowisku, że dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych określił w sposób właściwy górną granicę wielkości gospodarstw rolnych na 15 ha. Jeżeli chodzi o teren Pomorza Wschodniego, w związku z tą normą mogą jednak nasunąć się wątpliwości. Na podstawie mapy pojemności osadniczej głąb Pomorza Wschodniego, opracowanej przez prof. Mieczysławskiego, można dojść do wniosku, że teren woj. olsztyńskiego wymaga przeważnie gospodarstw od 17,5

do 20 ha. Problem ten należy szczegółowo rozpatrzyć, celem ewentualnego wykorzystania istniejących we wspomnianym dekrete możliwości podwyższenia górnej granicy obszaru gospodarstw rolnych w woj. olsztyńskim.

Posel Korolewicz-Wilamowski. Narodowy plan gospodarczy na najbliższe trzy lata możemy nazwać „planem sytości”. Zmierza on do zaspokojenia pierwszych potrzeb konsumenta, t. zn. chce dać mu jeść. Pierwszym zadaniem więc jest likwidacja ugorów na rzecz pól uprawnych. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest zasiedlenie woj. olsztyńskiego. W myśl planu winna być na równi z zasiedleniem i likwidacją ugorów, przeprowadzona parcelacja. Dokładna analiza istniejącego stanu rzeczy przy opracowywaniu planu trzyletniego dla woj. olsztyńskiego wykazuje, że parcelacji całkowicie do r. 1949 nie da się przeprowadzić, a tym samym na części obszaru będziemy musieli nadal prowadzić gospodarkę ekstensywną. Parcelacja bowiem to nie tylko mechaniczny podział ziemi; konieczne jest stworzenie gotowych warsztatów pracy, z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym. Na przeszkodzie stanie, poza brakiem sił ludzkich i materiałów budowlanych, brak inwentarza żywego, szczególnie koni. Z konieczności musimy przeprowadzić obróbkę mechaniczną, która jest najbardziej wydajna na większych obszarach, a utrudniona na obszarach chłopskich. Z tych przesłanek wysuwa się dla woj. olsztyńskiego następujący plan działania na odcinku wiejskim: w pierwszym rzędzie zasiedlić istniejące w dobrym stanie indywidualne gospodarstwa chłopskie; w drugim etapie remontować zniszczone wojną częściowo lub całkowicie gospodarstwa chłopskie i zasiedlać je, a w trzeciej kolejności dopiero zasiedlać większą własność, na której osadnicy będą prowadzili gospodarkę zbiorową w formie spółdzielczej czy innej, wykorzystując istniejące zabudowania do czasu powstania możliwości ekonomicznych przebudowy danego majątku na indywidualne gospodarstwa chłopskie. Osadnik, który będzie pracował na danym majątku będzie miał pewność, że pracuje na swojej ziemi i od jego aktywności w pracy zależy, kiedy stanie się samodzielnym gospodarzem. Ta forma przyzwyczaj przyszłych właścicieli indywidualnych gospodarstw do

współpracy, działania w zbiorowości i, przy odpowiednim fachowym kierownictwie majątku, nauczy ich racjonalnej pracy na roli i w zakresie hodowli. Czwarty etap dopiero, realizowany w ramach następnego planu gospodarczego, winien sobie postawić za cel ostateczną likwidację wielkiej własności na rzecz indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Prof. dr J. Czekalski. Na terenie Pomorza Wschodniego wydaje się właściwe utrzymanie dwudzielności typu gospodarstw. Z jednej strony gospodarstwa większe, znajdujące się na glebach cięższych i wymagające gospodarki kapitałowej — państwowej, winny być jej pozostawione i zużyte na produkcję okopowych oraz zbóż na dużą skalę.

Z drugiej strony państwo powinno poprzeć gospodarstwa drobne, znajdujące się na glebach gorszych, przez zasilenie ich nawozami sztucznymi. Mają one ten plus, że posiadają układ izochroniczny, są położone wokół miast. Można by wykorzystać w ten sposób naturalny pęd ludności do miast i utworzyć wokół miast szerokie strefy gospodarstw o charakterze wyrzywniczno-owocowym, o produkcji przewyższającej konsumpcję miejską i pozwalającej na eksport. Chodzi tu o regionalizację osadnictwa, przy czym należy stworzyć nowy typ gospodarstw. Chcę podkreślić analogię do typu duńskiego, gdzie wieś i miasto przenikają się. Chodzi o zaprowadzenie przedmieść wiejskich, a nie o wprowadzenie wsi w miasto, jak to miało miejsce w dawnej Polsce, gdzie np. było 200.000 krów „miejskich”.

POMORZE WSCHODNIE JAKO BAZA SUROWCOWA PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO

Przemysł rolny i żywnościowy

Dr D. J. Tilgner. Gospodarka rybna, podobnie jak przemysł rolny i żywnościowy, wymaga jednolitości dyspozycji, a tymczasem ta dyspozycja jest rozstrzelona, rozbita w 4 resortach, z czego powstają duże trudności terenowe. Gdyby dyspozycja była w jednym ręku, to obecnie przesyłane unrowskie urządzenia gromadzkich przetwórni (40) byłyby np. częściowo zużyte również do

przetwórstwa rybnego, a nie — jak obecnie — przeznaczone tylko do przetwórstwa warzywno - owocowego. Przy odpowiednim planowaniu drobnica rybna może być przecież wykorzystana, tak jak za granicą, w postaci konserw i farszu.

Stawiam tezy: 1. o konieczności jednolitej dyspozycji resortowej w zakresie gospodarki rybnej; 2. o koncentracji w jednym resorcie przemysłu żywnościowego, rolniczego oraz rybnego; 3. o stworzeniu gromadzkich zespołów przetwórczych dla przemysłu rybnego.

Prof. dr Fl. Barciński. W referacie p. dr Tilgnera jedna z najistotniejszych tez zawiera się w twierdzeniu, iż po przebudowie struktury agrarnej przemysł ziemniaczany na Pomorzu Wschodnim nie będzie miał dostatecznej bazy surowcowej. Otóż likwidacja wielkiej własności rolnej wpłynie niewątpliwie na skurczenie się produkcji i podaży ziemniaków, ale nie w takim stopniu, ażeby przemysł ziemniaczany odczuł to zbyt boleśnie albo zgoła stracił podstawę swego rozwoju. Klimat i gleba zmuszać będą również i drobnego rolnika do dużej uprawy ziemniaków, których hodowla w całości nie wchłonie. Co najwyżej zniknie owa kolosalna nadwyżka ziemniaczana, z którą Pomorze Wschodnie nie miało co począć. Według danych Wilhelma Volz'a (*Die Ostdeutsche Wirtschaft*), w latach 1925—1928 przeciętna roczna produkcja ziemniaków w rejencji olsztyńskiej wynosiła 911 tysięcy ton. Z ilości tej, licząc 10% na straty związane z przechowywaniem, 5% na cele przemysłowe, 10 metrów na tuczenie 1 sztuki trzody chlewnej, 300 kg na spożycie ludzkie na 1 osobę rocznie w gminach wiejskich, a 175 kg w gminach miejskich, 20 metrów sadzeniaków na 1 ha zasiewów, oraz po potrąceniu faktycznego wywozu poza granice rejencji w ilości 16 tysięcy ton, pozostawała nadwyżka w wysokości 191 tysięcy ton, czyli bez mała 21% zbiorów, z którą rolnictwo tamtejsze dosłownie nie wiedziało, co począć. Jeżeli by więc reforma rolna spowodowała zmniejszenie się produkcji ziemniaków, powiedzmy o 20%, to, zachowując powyższe bardzo wysokie normy zużycia i strat, zniknęłaby tylko owa kolosalna nadwyżka, o której mówiliśmy, przemysł zaś ziemniaczany dysponowałby nadal dostateczną ilością surowca.

Dr D. J. Tilgner. Nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że zmiana struktury rolnej ma mały wpływ na zmniejszenie się bazy surowca ziemniaczanego. Z rachunkowości gospodarki chłopskiej wynika, że chłop nie jest nadwyżkowym producentem ziemniaka. W gospodarstwach do 30 ha nie było nadwyżek ziemniaczanych, dawały je dopiero gospodarstwa folwarczne. Chcąc powoływać się na dane przedwojennej gospodarki rolnej, trzeba by przekreślić reformę rolną. Wiadomo, że chłop produkuje zawsze to, co mu się więcej opłaca. Toteż woli wyhodować 150 kg żywca niż sprzedać potrzebne do tej produkcji 10 q ziemniaków i 150 kg ziarna. Fakt, że gorzelnie odczuwają brak surowca, choć płacą po 275 zł i więcej za 100 kg, jest spowodowany tym, że chłop zawsze szedł na gospodarkę mięsną. Dlatego w naszej gospodarce ogólnokrajowej przewiduje się, że w całości eksportu $\frac{1}{3}$ przypadnie na surowiec mięsny.

Gorzelnie spółdzielcze, oparte o gospodarkę chłopską, odczuwają brak ciągłości dostaw. Toteż gorzelnictwo rolnicze znajdzie się w trudnym położeniu, podobnie jak płatkarnie, które dawniej pracowały przy gorzelniach, ale w ramach gospodarki folwarcznej, a obecnie mają podciętą bazę surowcową.

Br. Wiesiołowski. Opracowując wojewódzki plan gospodarczy na podstawie państwowego planu gospodarczego, musimy zdać sobie sprawę z korzyści płynących dla Pomorza Wschodniego z uprawy lnu. Przetwórstwo lnu, roszarnie zaliczymy do przemysłu rolnego. Obecnie mamy tylko jedną roszarnię w Szczytnie, w najbliższym czasie zostanie uruchomiona druga w Czystopolu.

Przetwórstwo mięsne nie przedstawia się źle: na ogół rzeźnie zachowały się w niezłym stanie, jedynie rzeźnia w Olsztynie została zniszczona, jednak i ona oraz związane z nią chłodnie dadzą się małym kosztem doprowadzić do stanu użytkowania.

Jakkolwiek Niemcy zaniedbali sadownictwo na Pomorzu Wschodnim, istnieje tu baza dla przetwórstwa owocowo-warzywnego w postaci ogromnej ilości jagód leśnych oraz plantacji malin i jeżyn. Ponadto jeżeli mogliśmy produkować na Wileńszczyźnie jabłka, szczególnie antonówki, to możemy zaprowadzić ich plantacje również na Pomorzu Wschodnim.

Dr D. J. Tilgner. W zakresie przemysłu przetwórczego owocowo-warzywnego na terenie woj. olsztyńskiego może rozwinąć się wyłącznie przetwórstwo domowe lub gromadzkie. Lasy mogą stanowić bazę surowcową w postaci runa leśnego tylko dla wyżej wspomnianego typu przetwórstwa, bo przemysł wymaga stałej i dużej bazy surowcowej.

Jabłka antonówki, udające się na tamtejszym terenie, są bardzo dobrym surowcem, ale trzeba tę bazę surowcową dopiero stworzyć i czekać 10 lat. Dlatego przemysł ten miałby w innych rejonach dużą konkurencję, choćby w przemysle owocowo-przemysłowo-przetwórczym Śląska a nawet Bydgoszczy, która, choć nie ma własnej bazy surowcowej i opiera się prawie wyłącznie na surowcu przywożonym, posiada korzystniejsze warunki klimatyczne.

Dyr. L. Gluck. W sprawie roszarni lnu chcę zaznaczyć, że powinniśmy przestawić się z dotychczasowego systemu niemieckiego roszenia lnu zielonego na system polski, tzw. system mokry.

Rybołówstwo i przetwórstwo rybne

Dyr. S. Hartman. Gospodarstwo rybne jest jedną z najważniejszych gałęzi produkcji Pomorza Wschodniego. Rybactwo Pomorza Wschodniego przeżywa obecnie, na skutek braku mięsa, okres przyjazny dla swego rozwoju. Spożycie ryby nie jest jednak popularne w Polsce; wraz z perspektywą zwiększenia produkcji mięsa, ta koniunktura dla rybactwa się skończy i zarysowuje się kryzys. Połowy morskie przewyższają obecnie dwukrotnie połowy przedwojenne i konkurencja ryby morskiej będzie miała coraz większy wpływ na produkcję rybactwa słodkowodnego, szczególnie na Pomorzu Wschodnim, ze względu na tamtejsze trudne warunki rybactwa i małą jego produkcyjność.

W pierwszej połowie r. 1948 osiągniemy przedwojenną produkcję wieprzowiny, ponieważ zaś na mięso wołowe i przed wojną nie było specjalnego popytu, więc należy liczyć, że w r. 1948 rybactwo znajdzie się już w trudnym położeniu. Wprawdzie Pomorze Wschodnie ma tę dogodność, że jest położone blisko rynków zbytu (do

Warszawy średnio 230 km, do Łodzi 300 km), jednak trzeba zdać sobie sprawę, że również blisko tych rynków leży Lubelskie ze swą produkcją karpia. Żeby zapobiec temu kryzysowi, trzeba przede wszystkim obniżyć ceny ryby, aby mogły konkurować z cenami mięsa. Dziś za drobnicę płaci się u rybaka 6 zł za kg, w Warszawie zaś 60 zł za kg; koszty pośrednictwa są zatem stanowczo za wysokie, i to mimo że pośrednictwem tym zajmują się spółdzielnie, nie zaś kupcy prywatni. Taka rozpiętość cen zniechęca i rybaka i konsumenta.

Jeśli chodzi o przetwórstwo rybne, to spożycie konserw było u nas zawsze bardzo małe, i trzeba by je popularyzować, co raczej będzie bardzo trudne. Jeżeli nie pomyślimy o możliwościach eksportu produktów przetwórstwa rybnego, to nie opłaca się rozwijać u nas rybactwa.

Rozwój rybactwa na Pomorzu Wschodnim jest uwarunkowany również istnieniem wagonów-chłodni dla rozprowadzania ryby. Do czasu otrzymania takich wagonów-chłodni i uruchomienia eksportowego przetwórstwa rybnego należało by zmniejszyć połowy ryb na wiosnę i latem.

Proponuję, by w rybołówstwie Pomorza Wschodniego zastosować specjalizację, np. w zakresie węgorza i sielawy. Wobec zaniku szprota, do którego nasz konsument był przyzwyczajony, można by go zastąpić sielawą. Rozwój wędzarni na tym obszarze byłby wskazany.

Dr A. Wrzosek. Sądzę, że nie należy się jeszcze obawiać nadprodukcji ryby. Trzeba się natomiast zająć propagandą jej spożycia i obniżką cen zarówno ryby świeżej jak i konserw.

Dyr. L. Gluck. Jeżeli nawet możemy się spodziewać kryzysu w konsumpcji ryby, to nastąpić to może dopiero za kilka lat. Powinniśmy temu zapobiec, dążąc do podniesienia konsumpcji zarówno ryby jak i mięsa. Okres natomiast, w którym mamy na rynku pewien niedobór mięsa, powinien być wykorzystany dla planowego przezwyciężenia niechęci ludności polskiej do konsumpcji ryby.

Można mówić o nadprodukcji ryb w dwojakiej skali: regionalnej i ogólnopolskiej. Regionalny kryzys nastąpił

już w tym roku, trzeba więc, aby Wojewódzka Rada Narodowa opracowała pewien plan działania w tej sprawie, który by stał się podstawą do rozładowania regionalnej nadprodukcji.

Dr D. J. Tilgner. Uwagi w dyskusji dotyczące kryzysu w zbycie ryby byłyby słuszne, gdybyśmy chcieli zadowolić się przedwojenną konsumpcją. Nam musi jednak chodzić o zwiększenie konsumpcji i produkcji. Obecnie człowiek musi zwiększyć wydajność pracy, by podnieść produkcję krajową, jej jakość i ilość. Spożycie mięsa nie będzie przeszkadzać w spożyciu ryby, bowiem kraje spożywające najwięcej mięsa, jak Anglia i Ameryka, spożywają też najwięcej ryby.

B. Dąbrowski. Mówiąc o nadmiarze ryby, wychodziłem z punktu widzenia regionalnego. Produkcja ryby ulega dużym wahanom sezonowym: miesiące letnie w rybołówstwie morskim i jeziorowym dają kolosalne nadwyżki, które nawet przy powiększonej konsumpcji nie mogą być zużyte w terenie.

Musimy wziąć pod uwagę, że wielka konsumpcja ryby w Anglii, Ameryce i Szwecji opiera się głównie na przetwórstwie, a nie na konsumpcji ryby świeżej. Ryba żywa wymaga specjalnie urządzonych sklepów. Łatwiej jest rozprawadzać konserwy, które mogą znaleźć się nawet w sklepie wiejskim, a zatem trafić do ludności, która dotychczas nie konsumowała ryby. Toteż olbrzymie jest znaczenie przetwórstwa rybnego, które z jednej strony pochłania nadwyżki produkcji, z drugiej zaś zwiększa krąg konsumentów.

Lasy i przemysł drzewny

Prof. dr J. Walas. Do kwestii zalesienia przystępuję z punktu widzenia przyrodniczego, nie biorąc pod uwagę starego konfliktu między interesami rolnictwa i leśnictwa. Na Pomorzu Wschodnim trzeba dążyć do zwiększenia areału lasów. Zmuszają nas do tego tutejsze warunki glebowe i klimatyczne oraz słaby stan zalesienia w Polsce. Zachodzi pytanie, jakim gatunkiem drzew należało by zalesiać tutejsze tereny. Jestem m. in. za świerkiem, przeciwko któremu wielu leśników ma poważne zastrze-

zenia. W XIX w. świerk był nadmiernie protegowany, teraz natomiast występuje tendencja przeciwna, niejednokrotnie jednak zbyt krańcowa. Należało by również wprowadzić dużo olszy. Jest to drzewo ważniejsze jeszcze pod względem gospodarczym niż świerk. Problem zalesienia olszą jest tym ważniejszy, że dawne tereny olszowe, mianowicie Polesie, znajdują się obecnie poza naszymi granicami, zaś w woj. olsztyńskim mamy dla tego drzewa odpowiednie warunki wegetacyjne.

Jako podstawową zasadę przy zalesianiu trzeba przyjąć oparcie się na drzewostanie naturalnym.

Prof. dr Fl. Barciński. W referacie p. dyr. Soboczyńskiego znajduje się pozornie drobny szczegół, który w istocie rzeczy stanowi ogromnej wagi problem gospodarczy, nie tylko dla Pomorza Wschodniego, ale i dla całej Polski. Chodzi mianowicie o wzmiankę, iż na Pomorzu Wschodnim świerk wypiera sosnę i że tamtejsze władze leśne usiłują się temu, rzekomo niepożądanemu, zjawisku przeciwstawić. Być może, iż z wyłącznego punktu widzenia gospodarki leśnej stanowisko takie jest słuszne, wątpię jednakże, czy jest ono słuszne z punktu widzenia potrzeb ogólnogospodarczych kraju. Świerk jest niezmiernie cennym i poszukiwanym surowcem dla wielu gałęzi przemysłu chemicznego, celulozowego, papierniczego, jedwabiu sztucznego itp., a podaż jego na rynkach światowych wykazuje tendencję spadkową. W Polsce przemysł ten, zwłaszcza po włączeniu Ziemi Odzyskanych, zwiększył się bardzo znacznie, tymczasem po odstąpieniu największych obszarów świerkowych w Karpatach Wschodnich i na Wileńszczyźnie jego baza surowcowa skurczyła się do minimum. W rezultacie już obecnie zmuszeni jesteśmy znaczną część potrzebnego surowca świerkowego importować z zagranicy, na co dziś nie bardzo możemy sobie pozwolić. W przyszłości, w miarę odbudowy zniszczonych i uruchamiania nowych fabryk, ten import będzie wzrastał. Toteż, oceniając w ten sposób rozwój sytuacji w dziedzinie surowca świerkowego, śmiem twierdzić, że koniunktura krajowa i międzynarodowa dla niego będzie korzystna, z czego wypływa wniosek, że należy dążyć do zwiększenia obszaru lasów świerkowych.

Co się zaś tyczy twierdzenia, że eksportem popieranej na Pomorzu Wschodnim sosny pokryjemy z nadwyżką koszt importu świerka, to nie ma ono żadnego uzasadnienia, gdyż w obecnych warunkach daleko więcej troski budzi konieczność ograniczenia importu sosny aniżeli nadziei na jej wywóz. Niestety, Polska nie ma możliwości pokrywania importu jednego gatunku drewna eksportem innego, gdyż obydwie musi importować. Dążeniem naszym powinno być, aby import obydwóch gatunków zastąpić zwiększeniem zalesienia zarówno sosną jak też i świerkiem. Gdy jednakże terenów pod zalesienie sosną mamy w Polsce centralnej i zachodniej pod dostatkiem, to pod zalesienie świerkiem jest ich daleko mniej. Jednym z nich jest Pomorze Wschodnie, gdzie drzewostan świerkowy powinien znaleźć daleko szersze rozpowszechnienie. Na tle tych ogólnokrajowych potrzeb walka ze świerkiem na Pomorzu Wschodnim może budzić całkiem uzasadnione zastrzeżenie. Wydaje mi się wskazane problem ten wszechstronnie przedyskutować i stanowisko władz leśnych uzgodnić z dążeniami Centralnego Urzędu Planowania.

Prof. dr J. Czekalski Musimy sobie powiedzieć, że ani jeden m³ drzewa nie zostanie zmarnowany, t. zn. nie zostanie zużyty na eksport w stanie nie obrobionym.

Musimy się liczyć z tym, że popierając hodowlę, popieramy t. zw. parniki, w których gospodarz chętnie będzie palił drzewem. Trzeba chronić las przed ewolucją gospodarczą chłopa i dlatego konieczne jest dostarczanie węgla po uprzywilejowanych cenach dla celów rolniczych.

Dla przemysłu drzewnego potrzebne są maszyny, energetyka, ludzie. Stawiam tu postulat: W pierwszym rzędzie trzeba przygotować kadry wyszkolonych ludzi dla przemysłu drzewnego, obejmującego: 1. wyroby artystyczne i meblarskie z wysokich gatunków drewna; 2. pośledniejsze gatunki na ciesiołkę budowlaną; państwo-wa gospodarka planowa winna wziąć pod uwagę istnienie budulca na Pomorzu Wschodnim i brać stąd kontyngenty dla odbudowy Warszawy, a nie opierać się na przetargach wolnorynkowych w okolicach Warszawy; 3. odpadki użytkowane przez przemysł chemiczny.

Dyr. S. Hartman. Prof. Czekański wysunął myśl wprowadzenia ułatwień w dowozie węgla dla woj. olsztyńskiego, celem udostępnienia opału tamtejszemu rolnikowi. Uważam, że nie należy zejść z kalkulacyjnej podstawy produkcji węgla i trzeba raczej, by rolnik w woj. olsztyńskim oparł się na opale miejscowym, mianowicie na torfie. Znajduje się on na Pomorzu Wschodnim w dużych pokładach, trzeba go więc jak najszerzej rozprowadzić wśród rolników, bowiem transport węgla z Zagłębia na Pomorze Wschodnie pochłoniąłby zbyt wiele kosztów.

Dr A. Wrzosek. Mam pewne wątpliwości w związku z cyframi dotyczącymi zalesienia terenu, podanymi w referacie dyr. Soboczyńskiego. Czy cyfra 19% powierzchni zalesionej dotyczy stanu przedwojennego, czy obecnego?

Posiadając obecnie 19% powierzchni zalesionej, woj. olsztyńskie nie stanowi rezerwy leśnej. Trzeba myśleć o zalesieniu do 25% obszaru, ponieważ, jeśli chodzi o jego wartości rolnicze, obszar ten stoi na granicy opłacalności produkcji. Nieużytki i gorsze gleby powinny być zalesione, a przemysł drzewny rozbudowany.

Dyr. F. Soboczyński. Wyjaśniam, że nasze zabiegi szły w kierunku powiększenia stanu zalesienia i w rezultacie z 19% podniesiono zalesienie do 23% ogólnej powierzchni województwa.

W referacie moim proponowałem powstrzymanie rozprzestrzeniania się świerka na siedliskach niewłaściwych dla tego gatunku, t. j. na sosnowych. Protęgowanie cenniejszej i właściwej dla danego siedliska sosny nie oznacza całkowitej likwidacji świerka; świerk nawet na tych siedliskach będzie występował zawsze jako dolne piętro lub będzie wchodził w skład drzewostanu panującego jako domieszka.

Dokonywanie zalesień rodzajami właściwymi dla danego siedliska, a więc siedlisk sosnowych sosną — a nie świerkiem, ma swoje uzasadnienie przyrodnicze i gospodarcze. Praktyka wykazała, że świerk nizinny na siedliskach sosnowych w okręgu olsztyńskim dobrze idzie jedynie w młodym wieku i wypiera sosnę na skutek sprzyjającej wilgotności powietrza. W późniejszym wieku (60 — 100 lat) ulega łatwo murszeniu i inwazji kornika.

Protegowanie sosny na właściwych jej siedliskach w drzewostanach już istniejących daje możność pozyskania dla przemysłu w najbliższych dziesięcioleciach większej ilości świerka z trzebieży wykonywanych na korzyść sosny. Zmniejszenie się świerkowego użytku za jakie 60 — 80 lat na skutek zalesień siedlisk sosnowych sosną nie może być obecnie brane poważnie pod uwagę, gdyż w ciągu tego okresu metody przemysłu papierniczego mogą ulec gruntownej zmianie.

Opłaci się raczej eksportować znacznie droższą sosnę, a tańszy 2 — 3 razy świerk sprowadzać z zagranicy niż hodować go na siedlisku, mogącym produkować właściwy sobie, bardziej cenny gatunek.

MIASTO

Ludność miejska i planowanie życia miast

Prof. dr J. Czekalski. Słusznie podkreślono w referatach i w dyskusji dwa zjawiska: 1. nadmierny udział w ludności miast rzemieślników Niemców oraz 2. niechęć przesiedlonych do pozostawania na ziemi, a pęd do miast. Pęd ten można motywować tym, iż dorosło pokolenie, któremu przed 20 laty we wszystkich szkołach w Polsce wpajano myśl o potrzebie uprzemysłowienia Polski, a w związku z tym zwiększenia ludności miejskiej. Wytworzyła się tęsknota do przejścia od prymitywu życia na wsi do lepszych warunków (od „gnoju” do życia „po pańsku”). Zaspokojenie tej tęsknoty realizuje u siebie Z. S. R. R., wytwarzając proletariat miejski.

My też powinniśmy realizować ten postulat. Wszelki przymus pozostawania na roli jest niedopuszczalny. Tylko człowiek chętny jest bowiem plastycznym materiałem w rękach tego, kto go urabia. Toteż w planie trzyletnim muszą być przewidziane takie miejskie przemysły, dla których szybko będzie można wyszkolić kadry robotników przemysłowych i rzemieślniczych i które wchłoną największą ilość ludzi.

W planowaniu życia miejskiego muszą być uwzględnione 3 etapy dla przemysłu. Poza programem natychmiastowym, trzeba przewidzieć przyszłe etapy, trzeba przygotowywać kadry ludzi na przyszłość. Zwracam tu

uwagę na urbanistyczną wartość szkolnictwa. Np. miasteczko Łagów w Poznańskim, po założeniu w nim szkoły zawodowej, rozkwitło; było tam 4 krawców, 2 fryzjerów, kilku piekarzy i rzeźników. Na skutek zlikwidowania potem szkoły miasto niezmiernie straciło, a rzemieślnicy musieli się zeń wyprowadzić. Trzeba pamiętać, że Niemcy od razu po objęciu t. zw. przez nich Warthegau planowali ogromną ilość szkół zawodowych, artystycznych, ogólnokształcących itp.

Miasto jest funkcją zadań społeczno-gospodarczych i nie może być założone gdziekolwiek. Mamy przykłady miast, które umierają w miarę przesuwania się ośrodków gospodarczych (np. w Brazylii, lub zbudowane wokół klasztorów na wschodzie Polski). Miasto trzeba podzielić na strefy: wybitnie miejską, wewnętrzną, i drugą — rolniczą.

Obecnie możliwości kapitałowe chłopu są minimalne, zatem mały jest jego wpływ na potencjał gospodarczy miast. Aparat miejski musi mieć zaplanowane własne, odrębne życie, nie możemy patrzeć na miasto jako na wynik kapitału i środowiska. W planowaniu życia miejskiego zarysowują się dwa aspekty: 1. obsługa kraju, oparta o pewne przydziały, o pewien monopol; 2. rola miasta w gospodarce światowej.

Zagospodarowanie Pomorza Wschodniego możemy porównać z zagospodarowaniem kolonii. Kolonie i kraje puste, zanim nastąpi w nich pewna stabilizacja stosunków, mają w dużej mierze charakter pasterski i kwitnie w nich szczególnie hodowla owiec. Głód wełny na świecie jest wielki i jeszcze przez 5 lat nie będzie on zaspokojony, a hodowla owiec jest bardzo opłacalna ze względu na mały kapitał, jakiego wymaga. Miasta Pomorza Wschodniego, będące ośrodkami handlowymi terenów hodowlanych, zostałyby włączone w wymianę międzynarodową. Tak samo nie jest nasycony rynek drobiowy (np. „Społem” poznański obsługiwało Ślask w r. 1946 setkami tysięcy gęsi). Celem należytego postawienia tego działu należy przyspieszyć budowę chłodni i poprawę komunikacji.

Prof. dr St. Hoszowski. Kwestia urbanizacji została postawiona w odnośnym referacie jako cel sam w sobie, jak gdyby powodzenie gospodarcze terenu zależało wy-

łącznie od rozwoju miast. Oczywiście, że urbanizacja jest oznaką postępu ekonomicznego, nie znaczy to jednak, aby społeczeństwo nie mogło prosperować bez wysokiego stopnia urbanizacji, zwłaszcza w rejonie rolniczo-hodowlanym, jakim jest woj. olsztyńskie. Zdaje mi się, że na takie stanowisko wpływają poniekąd względy prestiżowe, obawa, abyśmy się nie znaleźli w tyle w stosunku do stanu przedwojennego, osiągniętego przez Niemców. Urbanizacja jest pożądana, gdy wynika z naturalnych przyczyn, to znaczy, gdy rozwój miast ma swe źródło w rozwoju wsi. Wieś musi mieć swe uzupełnienie w mieście, aby móc się w nim zaopatrywać i zbywać swą produkcję.

Hamowanie rozwoju Olsztyna na rzecz innych miast nie jest celowe: każde miasto ma swój specjalny zakres działania, i tak np. wielkie wykonuje pewne funkcje niemożliwe do spełnienia przez małe ośrodki miejskie.

Im większe jest zróżnicowanie funkcyj, tym większe są możliwości zaludnienia miast. Olsztyn rozwija się na podstawach naturalnych, czego dowodem jest to, że ludność jego doszła do cyfry przedwojennej, mimo 50% zniszczenia. Należy więc rozwój jego poprzeć, a nie przeciwdziałać mu.

Podniesienie stanu gospodarczego województwa zależy przede wszystkim od ludzi. Jeden z prelegentów wysunął pogląd osiedlania przymusowego. Czynienie człowieka przedmiotem dyspozycji jest niecelowe ze względów ekonomicznych, gdyż człowiek przymusowo przesiedlony nigdy nie będzie jednostką wartościową gospodarczo i wydajną w pracy, chyba tylko w wypadku silnego subwencjonowania.

Prof. dr M. Kiełczewska. Cyfry przytoczone w referacie mgr Nierody w odniesieniu do rozwoju miast na terenie Prus są niepokojące. Wg danych przedwojennych był to obszar z dużą ilością miast, obecnie zagraża im zanik. Należy podkreślić, że przed wojną przemysł w północnych obszarach Prus Wschodnich był mało rozwinięty, a wysoki procent ludności miejskiej w Prusach Wschodnich, podobnie jak w Meklemburgii, wiązał się nie z rozwiniętym przemysłem, lecz z innymi zajęciami (wolne zawody, urzędnicy). Współżycie wsi i miasta było wówczas bardzo ściśle. Obecnie utrzyma-

nie tego stanu rzeczy jest bardzo trudne, jednak osadnictwo o typie rozproszonym (parcelacja), wymagające większej ilości ośrodków miejskich (np. na Pomorzu Nadwiślańskim i w okolicach Borów Tucholskich), może podnieść wiele wsi do gospodarczej roli miasteczek i to współzycie zacieśnić. Przy takiej strukturze wsi istnieje konieczność utrzymania obecnej ilości miast.

Mqr J. Nieroda. Spotkałem się z sugestią, jakoby uważał zagadnienie urbanizacji woj. olsztyńskiego za cel sam w sobie, pewnego rodzaju sprawę prestiżową. Ponieważ za Niemców było tyle a tyle miast, więc taka sama ilość musi być i teraz, bo inaczej wystawilibyśmy ujemne świadectwo naszej zdolności gospodarowania. Otóż tak nie jest. Opieram się na założeniu, że na Pomorzu Wschodnim istnieje pewien kapitał urbanizacyjny, którego wykorzystanie leży w interesie prowincji i pokrywa się z potrzebą wyzyskania wszelkich możliwości, choćby najskromniejszych, dla podniesienia stopnia urbanizacji Polski w stosunku do okresu przedwojennego. Droga do tego celu prowadzi przez wzrost ludnościowy prowincji, należyte zagospodarowanie wsi i rozwój przemysłu. W pierwszym okresie należy położyć główny nacisk na wzrost wsi, gdyż przez to dopiero miasta uzyskają naturalne oparcie w terenie. Jest to obecnie potrzeba dominująca w zagadnieniu urbanizacji, chociaż pozornie stojąca z nim w sprzeczności.

Dalszy i właściwy rozwój miast nastąpi jednak dopiero przez rozwój przemysłu, który wywoła potrzebę wykorzystania całkowitej pojemności mieszkaniowej miast. W związku z tym nastąpi rzeczywisty wzrost zaludnienia wszystkich części prowincji, który spowoduje zatarcie „białej plamy”, jaką jest obecne niedoludnienie, bez potrzeby uciekania się do sztucznych kombinacji podziału administracyjnego.

R z e m i o ś ł o

Dyr. L. Gluck. Nawiązując do referatu o rzemiośle wyjaśniam, że dotychczas nie istniały żadne definitywne postanowienia dotyczące podstaw prawnych własności warsztatów rzemieślniczych. Nie istnieje również forma bezpłatnego nadania własności, jest tylko przewidziane

zarachowanie w pewnym stopniu wartości nieruchomości pozostawionych przez osiedleńców poza granicami państwa.

Uderzająca jest dysproporcja między ilością warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych, podawaną w statystykach niemieckich, a ilością obecnie przez nas stwierdzoną. Odnośne cyfry dla całości Ziem Odzyskanych przedstawiają się następująco: 180.000 warsztatów i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych wg statystyk niemieckich i ok. 65.000 obecnie. Podobnie wygląda sprawa odnośnie woj. olsztyńskiego. Należało by zbadać przyczynę rozpiętości tych cyfr. Cyfry te wymagają komentarza: musimy przede wszystkim stwierdzić, w jakim stanie przejęliśmy rzemiosło po wycofaniu się Niemców oraz określić rozmiary strat w tym zakresie, spowodowanych ewakuacją i ogólnym zniszczeniem miast. Do zadania tego powołane są czynniki odpowiedzialne za gospodarkę na Ziemiach Odzyskanych.

Prof. dr J. Czekański. Znaczenie słowa rzemieślnik jest u nas inne niż na Zachodzie. Tam rzemieślnik posiada nakładcę i wykonuje części procesu fabrycznego, podczas gdy u nas posiada warsztat i pracę samodzielną. Znam u nas rzemieślników typu zachodniego, np. takiego, który na tokarni wytwarza części potrzebne fabryce Cegielskiego, niemożliwe do wykonania fabrycznego. Jest to bardzo opłacalne. Ogromna ilość tego typu robotników była w Prusach Wschodnich, o czym świadczy ilość odpowiednich ogłoszeń. Myśląc o rzemieślniku w znaczeniu zachodnim, użyłem słowa robotnik, a nie rzemieślnik.

Mgr K. Lisowski. Problem rzemieślniczy ma wielkie znaczenie w strukturze gospodarczej miast mazurskich, gdzie rzemiosło winno dominować. Model gospodarczy niemiecki nie może być jednak przez nas kopiowany w tym zakresie. Dysproporcja ilości warsztatów rzemieślniczych za czasów niemieckich w stosunku do obecnej stanie się zupełnie zrozumiała, gdy przypomnimy sobie, że woj. olsztyńskie zamieszkuje obecnie ok. 420.000 mieszkańców, z czego w miastach ok. 200.000. Przyjmując przeciętną wg Ormickiego — 1 warsztat rzemieślniczy na 100 mieszkańców, ludność miast woj. olsztyń-

skiego jest należycie obsłużona pracą rzemiosła, bo mamy obecnie ok. 2.000 czynnych warsztatów. Rejestracja nie objęła jeszcze warsztatów wiejskich, pracujących bez kart rzemieślniczych.

Trudności w osiedlaniu się rzemieślników na terenie woj. olsztyńskiego są następujące: 1. zniszczenie centrów miast, w których mieściły się warsztaty rzemieślnicze; 2. w większych miastach brak mieszkań; 3. w mniejszych osiedlach słabe stosunkowo nasilenie ludnościowe; 4. niska stosunkowo pomoc finansowa dla rzemiosła itp.

Poza tym istnieją poważne różnice między podstawą klasyfikacyjną polskiej i niemieckiej listy rzemiosł, na co już wskazywał prof. Czekalski.

Rozbudowa rzemiosła na terenie Pomorza Wschodniego winna objąć następujące działy: 1. rzemiosło miejskie, uzupełniające pracę przemysłu, naprawcze i artystyczne; 2. rzemiosło pracujące na potrzeby wsi (np. naprawa maszyn rolniczych); 3. przemysł ludowy (tkactwo, ceramika, galanteria drzewna, koszykarstwo itp.); 4. stworzenie ośrodków rzemiosła i centrów szkolenia zawodowego w Olsztynie, Ostródzie, Szczytnie, Pisz, Reszlu, Ornecie, Biskupcu itd.

Powołanie do życia Rzemieślniczego Instytutu Naukowego, Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu oraz pokrycie całego województwa siecią cechów rzemieślniczych to najlepszy sprawdzian tężyzny i siły rzemiosła polskiego na tym terenie.

CZŁOWIEK JAKO PODMIOT GOSPODARCZY

Dyr. L. Gluck. W ciągu dyskusji zwracano uwagę na pewne opory psychiczne ludności miejscowej i napływowej. Przyczyny tego leżą — dla ludności miejscowej — w specjalnych trudnościach warunków bytowania, które podcinają prężność życiową, dla ludności napływowej zaś — w całkowitej nieznajomości terenu. „Nieznane” jest atrakcyjne tylko dla charakterów pionierskich, ale przerażające dla ludzi ogarniętych niedowładem dynamiki psychicznej.

Dr D. J. Tilgner. Nie mogę pozbyć się wrażenia, że w przemówieniach dyskusyjnych przejawia się podświadoma zgoda na uwstecznienie gospodarki Pomorza

Wschodniego. Dowodem tego jest choćby chęć przerwania produkcji lnu i konopi w szerokim zakresie z Wileńszczyzny na tereny woj. olsztyńskiego, choć nie ma tu odpowiednich warunków klimatycznych i nie ma szans, aby produkcja ta wytrzymała konkurencję z produkcją Dolnego Śląska. Również postulat zaniechania uruchomienia gazowni miejskich jest wynikiem mentalności przyjmującej podświadomie konieczność uwstecznienia gospodarki. Takie podejście jest przede wszystkim wynikiem wegetatywnego nastawienia psychicznego. Ludność osiedleńczo-napływowa jest zupełnie innego pokroju niż miejscowa i mierzy wszystko swoją specyficzną miarą. Przez fakt zmiany miejsca zamieszkania nie mogą się ludzie psychicznie zmienić; ludzie ci żyją hasłem samowystarczalności, tj. minimum wysiłku i minimum potrzeby. Jak można myśleć o urbanizacji, gdy ta idea panuje na wsi?

Jeśli to nastawienie wegetatywne będzie trwało, wszystkie nasze postulaty pozostaną w sferze teorii. Olsztyn np., w 50% zniszczony, posiada już zaludnienie dorównujące prawie stanowi przedwojnemu. Zdawało by się, że powinien tętnić życiem, wykorzystującym i rozwijającym przejęty poziom cywilizacyjny; tymczasem obserwujemy niewykorzystywanie i nieutrzymywanie przejętego stanu i poziomu. Ten sam zresztą objaw spotykamy i w innych rejonach Ziemi Odzyskanych (np. Zielona Góra, słynna z winnic, które obecnie podupadły). Trzeba stwierdzić więc, że podmiot gospodarczy, to jest człowiek, nie dopisuje. My, działacze gospodarczy, zapominamy nieraz, że istotną rzeczą jest nie przedmiot, ale podmiot gospodarczy.

Istnieją dwie ideologie: ideologia samowystarczalności statyki i trwania, działająca hamująco, i ideologia dynamizmu, określająca wartość jednostki tym, co ona zdziała. W płaszczyźnie wyłącznie gospodarczej nie rozwiążemy zagadnień Pomorza Wschodniego; jeżeli człowiek będzie przepojony ideą samowystarczalności i statyki psychicznej, nie pozwalającą na rozwinięcie pełnego człowieczeństwa, jeżeli będzie przepojony tylko ideałem trwania — nic się nie zmieni i osiedlenie będzie trwało, jak trwało poprzednio gdzie indziej. O ile jednostki i społeczeństwo nie będą odczuwały upartej woli dokonania dzieła i postępu, dzieło nie zostanie do-

konane. Trzeba wpłynąć na upożytywnienie psychiki i rewizję ideałów kultury polskiej; inaczej będziemy się tylko gubić w przyczynkarstwie. Trudności może przezwyciężyć tylko świadomość, że wytężona, szara i ofiar-na praca, i świadoma wola milionów obywateli jest warunkiem rozwoju i istnienia Polski. Dopiero z tej wizji naczelnej może wypłynąć radosna gotowość podporządkowania się i gotowość do ponoszenia ofiar.

O gospodarce Pomorza Wschodniego będzie stanowił człowiek. Niezużycie kredytów przyznanych dla woj. olsztyńskiego świadczy o braku dynamiki w psychice ludności. Nie można wciąż składać niskiego poziomu naszej produktywności na klimat i słabość gleb. Dowodem przeciwko takiemu stanowisku jest choćby dawny chłop estoński lub łotewski, który przy trudnych warunkach glebowych i klimatycznych osiągał lepsze wyniki od naszego chłopca. Decydującym momentem są bodźce psychiczne jednostki i twórcze lub nietwórcze ideały kulturowe.



REZOLUCJE

konferencji gospodarczej Instytutu Bałtyckiego, poświęconej sprawom Pomorza Wschodniego.

I. Zwołana przez Instytut Bałtycki konferencja gospodarcza w sprawach Pomorza Wschodniego, po zapoznaniu się z całością przedstawionego przez referentów materiału i uzupełnieniu go dyskusją, przekazuje ponownie całość tego materiału oraz tezy zaproponowane przez poszczególnych referentów Dyrekcji Instytutu Bałtyckiego, celem:

1. ostatecznego przepracowania w porozumieniu z poszczególnymi referentami oraz ewentualnego uzupełnienia i skorygowania w myśl protokołu dyskusji,
2. możliwie najszybszego wydania zarówno referatów, jak zasadniczego streszczenia dyskusji w postaci odrębnego tomu, stanowiącego podstawy dla dalszych prac nad konkretyzacją i realizacją planów gospodarczego rozwoju Pomorza Wschodniego.

II. Konferencja stwierdza, że teren Pomorza Wschodniego, który był w rękach niemieckich w stosunku do innych obszarów Rzeszy prowincją o charakterystycznej jednostronności i niedorozwoju podstaw gospodarczych, znajdzie w granicach Polski zdrowsze i lepsze podstawy regionalnego rozwoju, stając się — mimo niezbyt korzystnych warunków naturalnych — wartościowym elementem w całości gospodarczego organizmu Polski.

Zagadnienia regionu Pomorza Wschodniego wskazują na: a) jego bałtycki charakter, b) związki tego obszaru z całością regionu Pojezierza Pomorskiego oraz c) powiązanie jego z resztą ziem polskich w szczególności wschodnich obszarów.

III. Jednostronność gospodarczego rozwoju za czasów niemieckich, wyjątkowo silny stopień zniszczeń i strat wojennych, pilność potrzeby przedstawienia podstaw gospodarczych regionu — wszystko to stwarza konieczność doprowadzenia dla terenu Pomorza Wschodniego w ciągu dłuższego czasu znacznej sumy pochodzących z poza regionu sił i środków gospodarczych. Wymaga to należytego uwzględnienia potrzeb Pomorza Wschodniego w całości planów inwestycyjnego budżetu państwa.

IV. Konieczność planowej koncentracji sił na doraźnie najpilniejszych odcinkach życia gospodarczego regionu wymaga zachowania następującej hierarchii zadań gospodarczych najbliższego okresu:

1. opanowanie skutków wojny na odcinku gospodarki rolnej połączonego z równoczesnym radykalnym przedstawieniem systemu gospodarczego z gospodarstwa wielkofolwarcznego na zdrowe gospodarstwa chłopskie, o stosunkowo wysokiej ze względów glebowych i klimatycznych przeciętnej powierzchni gospodarstwa,
2. ześrodkowania wysiłków i środków dla zapewnienia w pierwszym rzędzie dostatecznej samodzielnej podstawy żywnościowej regionu,
3. najpilniejszego przeprowadzenia dalszych procesów osadniczo-przemieszczających w kierunku objęcia nimi całości obszaru rolnego przy równoczesnym zaopatrzeniu tworzonych gospodarstw w minimum inwentarza i narzędzi,
4. troski o zachowanie zagrożonych niszczeniem i wymagających szybkich remontów wartości kapitałowych z zakresu urządzeń komunikacyjnych, urbanizacyjnych, warsztatowych itp.,
5. stopniowego wzmaganie podstaw gospodarczych w drodze racjonalnego uprzemysłowienia regionu przy wyzyskaniu naturalnych jego możliwości, przede wszystkim w kierunku: a) przetwórstwa żywnościowego opartego o szerszą niż miejscowa bazę surowcową, b) przemysłu drzewnego, c) rybactwa, d) rzemiosła i przemysłu ludowego — przy założeniu, że podstawą gospodarczą re-

gionu powinno być dążenie do nastawienia się na produkcję eksportową zarówno w odniesieniu do innych zamożniejszych regionów kraju jak również w miarę otwierających się możliwości na eksport zagraniczny,

6. racjonalnego powiązania planów i procesów urbanizacyjnych z rozwojem wsi jako naturalnego zaplecza miast mniejszych i średnich,
7. wzmocnienia stopnia zalesień pod kątem przyszłych potrzeb przemysłu terenowego i ogólnopolskiego.

V. Dzisiejszy podział administracyjny terenu Pomorza Wschodniego nie wykazuje istotnego uzasadnienia ani z punktu widzenia ogólnych warunków terytorialnych, ludnościowych i komunikacyjnych, ani pod kątem potrzeb planowania gospodarczego. W związku z tym nasuwa się celowość zmiany dotychczasowych granic administracyjnych województwa olsztyńskiego przez jego rozszerzenie terytorialne przede wszystkim w kierunku wschodnim i południowym.

VI. Natomiast jeśli chodzi o planowanie gospodarcze, Konferencja wypowiada się za rozszerzającym traktowaniem regionu Pomorza Wschodniego jako szerszej jednostki gospodarczej, obejmującej całość prawobrzeżnego w stosunku do Wisły obszaru, a więc zarówno włączone do województwa gdańskiego powiaty Powiśla, jak też dzisiejszą północną część woj. białostockiego, w szczególności stanowiące naturalne przedłużenie Pojezierza powiaty augustowski i suwański.

VII. Konferencja podkreśla znaczenie racjonalnego wyzyskania niewątpliwych pierwszorzędnych walorów turystycznych i letniskowych Pomorza Wschodniego, szczególnie w zakresie turystyki wodnej oraz jako letniskowo-campingowego rezerwatu leśno-wodnego dla ludności Warszawy, portowych miast Wybrzeża, wreszcie dla wycieczek i obozów młodzieży całej Polski.

VIII. Konferencja wyraża pełne uznanie dla prac prowadzonych pod kierownictwem dra R. Buławskiego przez Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, jako dla ważnej również dla terenu Pomorza Wschodniego podstawy materiałowej i statystycznej.



Końcowy okres druku niniejszego tomu zbiegł się z momentem ustalenia przez Główną Komisję Nazewnictwa Geograficznego przy Ministerstwie Administracji Publicznej nazwy Pomorze Mazowieckie dla objętego zasięgiem niniejszej pracy terenu.

Pragniemy z naciskiem podkreślić, iż jedynie względy techniczne nie pozwoliły nam na dokonanie odpowiednich zmian w tekstach niniejszej książki.

Czerwiec, r. 1947

INSTYTUT BAŁTYCKI

- Specjalizacja polskich portów morskich, protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na I Konferencji Naukowej Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego dn. 14—15. VI. 1946, str. 251.
- B. SROCKI: Polska i nowe Niemcy, I. Ostrzegawcze sygnały historii, II. Problem przeludnienia Niemiec, str. 35.
- B. SROCKI: Nowa Polska i nowe Niemcy. Szkice i studia, str. 144.
- ST. SROKOWSKI: Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, str. 321, (wyczerpane).
- ST. SROKOWSKI: Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, str. 258.
- P. SWAKOWSKI: Mapa komunikacyjna Pomorza (drogi), (wyczerpana).
- J. SZAFIARSKI: Mapa fizyczno-administracyjna Pomorza Wschodniego 1 : 500.000 ze skorowidzem.
- E. WIECZOREK: Węgiel polski na tle sytuacji światowej, str. 44.
- A. WIELOPOLSKI: Bydgoszcz, nowe zadania i widoki rozwoju, str. 20.
- A. WIELOPOLSKI: Elbląg, dzieje i przyszłość, str. 32.
- B. ŻÓRAWSKI: Składniki transportu morskiego, II wydanie uzupełnione, str. 56 oraz 13 wzorów dokumentów okrętowych.

Wydawnictwa periodyczne

- „Jantar“, przegląd naukowy zagadnień pomorskich i bałtyckich, rok (V) II.
- Biuletyn Informacyjny Morski, rok III.
- Komunikaty Działu Informacji Naukowej Wydziału Pomoroznawczego Instytutu Bałtyckiego.
- Komunikaty Gospodarczego Archiwum Morskiego Wydziału Morskiego Instytutu Bałtyckiego.



2783/2



Biblioteka

2783/2

Naukowa